

UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE  
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

# echa przeszłości

XXVII/1

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO  
OLSZTYN 2026

### **Redakcja**

Norbert Kasperek (redaktor naczelny)

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, [nkasperek@wp.pl](mailto:nkasperek@wp.pl)

Andrzej Korytko (zastępca redaktora naczelnego)

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, [andykor69@gmail.com](mailto:andykor69@gmail.com)

Miron Wolny (zastępca redaktora naczelnego)

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, [miron.w@wp.pl](mailto:miron.w@wp.pl)

Radosław Gross (sekretarz)

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, [radoslaw.gross@uwm.edu.pl](mailto:radoslaw.gross@uwm.edu.pl)

### **Rada Naukowa**

Udo Arnold (Bad Münstereifel), Teresa Astramowicz-Leyk (Olsztyn), Alla Atamanenko (Ostróg),

Agata Barzycka-Paździor (Kraków), Róbert Barta (Debreczyn), Krzysztof Bracha (Kielce),

Wiesław Caban – przewodniczący (Kielce), Sorin Liviu Damean (Krajowa), Piotr Daszkiewicz (Paryż),  
Rafał Dobek (Poznań), Volodymyr Dolinovskyi (Lwów), Sylwia Galij-Skarbińska (Toruń), Witold Gieszczyński (Olsztyn),

Tadeusz Grabarczyk (Łódź), Lucyna Harc (Wrocław), Krzysztof Kania (Toruń), Norbert Kasperek (Olsztyn),

Piotr Kochanek (Lublin), Wołodymyr Komar (Iwano-Frankowski), Daniel Koreś (Wrocław), Andrzej Korytko (Olsztyn),

Aleksandr Kraucewicz (Warszawa), Igor Krywoszeja (Humań), Mirosław Lenart (Opole), Rodney John Lokaj (Enna),

Kazimierz Łatak (Warszawa), Rimantas Miknys (Wilno), Dariusz Nawrot (Katowice), Alvydas Nikžentaitis (Wilno),

Wojciech Polak (Toruń), Virgilijus Pugačiauskas (Wilno), Gianpaolo Romanato (Padwa), Łukasz Tomasz Sroka (Kraków),

Krzysztof Ślusarek (Kraków), Yaryna Turchyn (Lwów), Aleš Zářický (Ostrava)

### **Recenzenci**

Krzysztof Bracha (Kielce), Wiesław Caban (Kielce), Dariusz Nawrot (Katowice), Jan Ptak (Lublin),

Wojciech Włodarkiewicz (Warszawa), Tadeusz Zwierzykowski (Poznań),

Tadeusz Zych (Rzeszów/Tarnobrzeg)

### **Redaktorzy tematyczni**

Sławomir Augustiewicz, Barbara Krysztopa-Czupryńska, Miron Wolny

### **Adres Redakcji**

Instytut Historii, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,

10-725 Olsztyn, ul. Kurta Orbitza 1, tel./fax 89-527-36-12

e-mail: [echaprzeszlosci@wp.pl](mailto:echaprzeszlosci@wp.pl)

[www.echaprzeszlosci.pl](http://www.echaprzeszlosci.pl)

### **Projekt okładki**

Barbara Lis-Romańczukowa

### **Redakcja wydawnicza**

Joanna Daniluk

### **Skład i łamanie**

Łukasz P. Fafiński

**ISSN 1509-9873**

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

---

Nakład 100 egz.

Ark. wyd. 18,3; ark. druk. 15,5

Druk – Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – zam. nr 276

---

# Spis treści

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Marek Radoch, <i>Rejzy krzyżackie na ziemię drohicką</i> .....	11
Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn, <i>Epitafium Marii Luizy von der Groeben jako przyczynek do badań nad ponarską gałęzią rodu Groebenów</i> .....	27
Anna Hedo, Oleh Ivaniuk, <i>The policy of the Russian tsarist state towards the Crimean Tatars. Travel accounts from the late eighteen century to the first half of the nineteenth century</i> .....	49
Kamil Zdrojewski, <i>Powstanie styczniowe w Województwie Grodzieńskim w świetle raportów pułkownika Onufrego Gustawa Duchyńskiego (kwiecień–sierpień 1863 roku)</i> .....	67
Przemysław Michał Fydryszewski, <i>Polska potęgą kolonialną? Wątek kolonialny II Rzeczypospolitej Polskiej na łamach miesięcznika „Morze” w latach 1924–1939</i> .....	93
Przemysław Benken, <i>Jaka powinna być wojenna literatura faktu Polski „ludowej”?</i> Warsztat pisarski Zbigniewa Flisowskiego na przykładzie książek o obronie Westerplatte w 1939 roku i walkach na Pomorzu w 1945 roku ....	117
Paweł Żendzian, <i>Skandal, protesty, impeachment – cykliczna dynamika polityczna Korei Południowej</i> .....	149
Jurij Ovsinskyj, Nataliia Vovk, <i>The potential of generative artificial intelligence in the digital representation of military history collections</i> .....	169
Saule Knatovna Kushybek, Artur Górak, <i>The e-government portal of the Republic of Kazakhstan and the digitalization of public services: a comparative perspective with leading countries and Poland</i> .....	193

## DOKUMENTY I MATERIAŁY

Róbert Barta, <i>The diplomat and the expert. British officials in Hungary in the turbulent years of 1945–1946</i> .....	215
--	-----

## POLEMIKI, RECENZJE, OMÓWIENIA

Jerzy Sikorski, <i>Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności, Rozprawy i Materiały Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego</i>	
--	--

w Olsztynie nr 269, Olsztyn 2023, ss. 310, ISBN 978-83-967044-7-4 (Radosław Krajniak) .....	241
--	-----

# Table of Contents

## ARTICLES AND DISSERTATIONS

Marek Radoch, <i>Teutonic raids into Drohiczyn Land</i> .....	11
Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn, <i>The epitaph of Maria Luisa von der Groeben as a contribution to research on the Ponarien branch of the Groeben family</i> .....	27
Anna Hedo, Oleh Ivaniuk, <i>The policy of the Russian tsarist state towards the Crimean Tatars. Travel accounts from the late eighteenth century to the first half of the nineteenth century</i> .....	49
Kamil Zdrojewski, <i>The January Uprising in Grodno Voivodeship in the reports of Colonel Onufry Gustaw Duchyński (April–August 1863)</i> .....	67
Przemysław Michał Fydryszewski, <i>Poland as a colonial power? The colonial theme in the Second Polish Republic as reflected in the Morze Monthly, 1924–1939</i> .....	93
Przemysław Benken, <i>Wartime non-fiction in the Polish People's Republic – official expectations and the writing practice of Zbigniew Flisowski in his books on the battle of Westerplatte of 1939 and the Pomeranian offensive of 1945</i> .....	117
Paweł Żendzian, <i>Scandal, protests, and impeachment – recurring political crises in South Korea</i> .....	149
Jurij Ovsinskyj, Nataliia Vovk, <i>The potential of generative artificial intelligence in the digital representation of military history collections</i> .....	169
Saule Knatovna Kushybek, Artur Górak, <i>The e-government portal of the Republic of Kazakhstan and the digitalization of public services: a comparative perspective with leading countries and Poland</i> .....	193

## DOCUMENTS AND MATERIALS

Róbert Barta, <i>The diplomat and the expert. British officials in Hungary in the turbulent years of 1945–1946</i> .....	215
--	-----

## POLEMICS, REVIEWS, AND OVERVIEWS

Jerzy Sikorski, <i>Nicolaus Copernicus in Warmia. A chronology of his life and work</i> , Dissertations and Materials, Wojciech Kętrzyński Northern Insti-	
--	--

tute in Olsztyn No. 269, Olsztyn 2023, pp. 310, ISBN 978-83-967044-7-4 (Radosław Krajniak) .....	241
---	-----

# Inhaltsverzeichnis

## BEITRÄGE UND ABHANDLUNGEN

Marek Radoch, <i>Die Raubzüge der Kreuzritter ins Drohiczyner Land</i> .....	11
Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn, <i>Das Epitaph von Maria Luise von der Groeben als Beitrag zur Erforschung des Ponar-Zweigs der Familie von der Groeben</i> .....	27
Anna Hedo, Oleh Ivaniuk, <i>Die Politik des russischen Zarenreichs gegenüber den Krimtataren. Ansichten von Reisenden vom Ende des 18. bis zur ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts</i> .....	49
Kamil Zdrojewski, <i>Der Januaraufstand in der Woiwodschaft Grodno im Lichte der Berichte von Oberst Onufry Gustaw Duchyński (April–August 1863)</i> .....	67
Przemysław Michał Fydryszewski, <i>Polen als Kolonialmacht? Der koloniale Aspekt der Zweiten Polnischen Republik in der Monatszeitschrift Morze in den Jahren 1924–1939</i> .....	93
Przemysław Benken, <i>Wie sollte die Sachliteratur über den Krieg im „Volkspolen“ aussehen? Zbigniew Flisowskis Schreibstil am Beispiel von Büchern über die Verteidigung von Westerplatte im Jahr 1939 und die Kämpfe in Pommern im Jahr 1945</i> .....	117
Paweł Żendzian, <i>Skandal, Proteste, Amtsenthebungsverfahren – die zyklische politische Dynamik Südkoreas</i> .....	149
Jurij Ovsinskyj, Nataliia Vovk, <i>Potenzial generativer Künstlicher Intelligenz bei der digitalen Darstellung militärhistorischer Sammlungen</i> .....	169
Saule Knatovna Kushybek, Artur Górak, <i>Das elektronische Portal der Regierung der Republik Kasachstan und die Digitalisierung öffentlicher Dienstleistungen im Vergleich zu weltweit führenden Ländern und Polen</i> .....	193

## DOKUMENTE UND MATERIALLIEN

Róbert Barta, <i>Diplomat und Experte. Britische Beamte in Ungarn in den turbulenten Jahren 1945–1946</i> .....	215
---	-----

## DISKUSSIONEN; REZENSIONEN; BESPRECHUNGEN

Jerzy Sikorski, <i>Nikolaus Kopernikus in Ermland. Chronologie seines Lebens und Wirkens</i> , Abhandlungen und Materialien des Wojciech-Kętrzyński-	
--	--

Nordinstituts in Olsztyn Nr. 269, Olsztyn 2023, S. 310, ISBN 978-83-967044-7-4 (Radosław Krajniak) .....	241
--	-----

---

**Artykuły i rozprawy**

**Articles and Dissertations**

**Beiträge und Abhandlungen**



## Marek Radoch

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-2361-2312>

# Rejzy krzyżackie na ziemię drohicką

Tereny leżące „pod Lachami”, zwane Podlasiem, już w XIV w. rozdzieliły się na dwie części. Podlasie północno-zachodnie stanowiła ziemia drohicka z Drohiczyinem, Mielnikiem, Bielskiem i Surazem, a Podlasie zaś południowo-wschodnie obejmowało ziemię brzeską z Brześciem, Kamieńcem Litewskim i Kobryniem<sup>1</sup>.

W latach 20. XIV w. stopniowo, rozkładając ten proces w czasie, wielki książę litewski Giedymin zdołał przyłączyć do Litwy Podlasie<sup>2</sup>.

W traktacie pokojowym polsko-litewskim z 1366 r. (zawartym z wielkim księciem litewskim Olgiem i z jego braćmi Kiejstutem<sup>3</sup>, Jawnutą i Lubartem) król polski Kazimierz Wielki zobowiązywał się m.in. do nienaruszania granic terenu podlegającego księciu litewskiemu Kiejstutowi i niezajmowania takich grodów, jak Brześć, Kamieniec, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk i Kobryń<sup>4</sup>.

Zakon krzyżacki swoje mniejsze i większe rejzy (zazwyczaj zimowe albo letnie) kierował najpierw (jeszcze w XIII w.) przede wszystkim na Żmudź i Grodno, a w pierwszej połowie XIV w. coraz częściej na Auksztotę (nawet czasem w głąb jej terytorium). Natomiast dopiero od 1370 r. odnotowujemy pierwszą rejzę krzyżacką na ziemię drohicką<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> M. Plewczyński, *Kampania zimowa Władysława Jagielly na Podlasiu w 1390 roku*, „Rocznik Białko-podlaski” 2003, t. 11, s. 33.

<sup>2</sup> J. Nikodem, *Narymunt Giedyminowicz i jego uposażenie*, [w:] *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 609–622 i podana tam literatura.

<sup>3</sup> Kiejstut Giedyminowicz (ur. ok. 1308/1310 – zm. 15 VIII 1382), książę trocki, wielki książę litewski 1381–1382. Zob. J. Nikodem, *Witold – wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013, s. 25 i nast.

<sup>4</sup> Traktat ten jest pierwszym znanym historykom dokumentem politycznym niebudzącym wątpliwości co do autentyczności. Zob. A. Czuczynski, *Traktat książąt litewskich z Kazimierzem Wielkim z roku 1366*, „Kwartalnik Historyczny” 1890, t. 4, s. 513–515; Z. Romaniuk, *Bielsk w latach 1366–1513 (na tle dziejów regionu)*, [w:] *Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta*, red. Z. Romaniuk, Bielsk Podlaski 1999, s. 7–8.

<sup>5</sup> W. Paravicini, *Die Preussenreisen des europäischen Adels*, cz. 1 i 2, Sigmaringen 1989, 1995, passim; idem, *Adlig leben im 14. Jahrhundert. Weshalb sie fuhren: Die Preußenreisen des europäischen Adels*, Teil 3 (*Vestigia Prussica. Forschungen zur ost- und westpreußischen Landesgeschichte*, Bd. 2), Göttingen 2020,

Niewątpliwie warto szczegółowo prześledzić, analizując przede wszystkim źródła krzyżackie<sup>6</sup>, to, co niosły ze sobą rejsy krzyżackie na ziemi drohicką.

Za wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode<sup>7</sup> wiele wypraw krzyżackich trapiło ziemię podległą władzy Olgierda (jako wielkiego księcia)<sup>8</sup> i Kiejstuta. Żmudzini i Litwini również odpowiadali swoimi najazdami na ziemię pruskie. W 1370 r. wojska dowodzone przez Winricha von Kniprode odparły kolejny najazd wojsk litewskich pod wodzą Kiejstuta i Olgierda. 17 lutego 1370 r. wojska litewskie poniosły klęskę w bitwie pod Rudawą (ok. 20 km na północ od Królewca)<sup>9</sup>. Ta porażka ośmieliła tylko zakon do najazdów na Żmudź (w marcu i także w lecie 1370 r.)<sup>10</sup>. I właśnie wtedy, jesienią 1370 r., odnotowana została pierwsza rejsa krzyżacka na ziemię drohicką. Bowiem wielki marszałek Rüdiger von Elner<sup>11</sup> z Królewca „posłał wyprawę do ziemi drohickiej, w której 4 noce byli pustosząc, oddalając się jeńców uprowadzili (106 mężczyzn), a także 61 koni z 9 kopami [540] wołów i krów”<sup>12</sup>.

Jak widać, przez cztery noce mieszkańcy ziemi drohickiej nie mogli zmrzyć oka. Nie mogło obyć się podczas tej napaści bez zniszczeń (podpaleń obiektów trwałych wraz mieniem ruchomym). Zwykle podczas rejs krzyżackich w walkach ginęli mężczyźni; w tym przypadku wydaje się, że zaskoczeni najazdem nie stawili oporu<sup>13</sup>. Niewątpliwie schwytyanych 106 mężczyzn było prowadzonych wspólnie, związanych za ręce, podobnie

passim; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011, passim.

<sup>6</sup> Szczególnie ważne okazały się tu kroniki, m.in. *Die Chronik Wigands von Marburg*, wyd. T. Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum* (dalej: SRPr), t. 2, Leipzig 1863 (dalej: *Kronika Wiganda z Marburga*); *Hermann de Wartberge, Chronicon Livoniae*, wyd. E. Strehlke, [w:] SRPr, t. 2, Leipzig 1863; *Franciscani Thorunensis, Annales Prussici (941–1410)*, wyd. E. Strehlke, [w:] SRPr, t. 3, Leipzig 1866 (dalej: *Roczniki toruńskie*); *Johann z von Posilge, Officials von Pomesanien, Chronik des Landes Preussens (von 1360 an, forgesetzt bis 1419)*, wyd. E. Strehlke, [w:] SRPr, t. 3, Leipzig 1866 (dalej: *Kronika Jana z Posilge*); J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10–11, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1981–1982. Przydatne były też archiwalia krzyżackie (Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, dalej: GStAPK), XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten, dalej: OF) i niektóre z nich publikowane w *Kodeksie dyplomatycznym Prus (Codex diplomaticus Prussicus*, dalej: CDPr), wyd. J. Voigt, t. 4, Königsberg 1853 i w *Kodeksie listów Witolda wielkiego księcia Litwy (Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, dalej: CEV), wyd. A. Prochaska, [w:] *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 6, Kraków 1882.

<sup>7</sup> Winrych von Kniprode był wielkim mistrzem krzyżackim od 6 I 1352 do 24 VI 1382. Zob. B. Jähnig, *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*, tłum. Z.H. Nowak, [w:] *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 2000, s. 101.

<sup>8</sup> Olgierd Giedyminowicz – wielki książę litewski w latach 1345–1377. Zob. J. Nikodem, *Witold...*, s. 26 i nast.

<sup>9</sup> Bliżej na ten temat zob. J. Nikodem, *Początki Państw. Litwa*, Poznań 2018, s. 380.

<sup>10</sup> *Hermann de Wartberge...*, s. 96–97.

<sup>11</sup> B. Jähnig, *Wykaz urzędów...*, s. 103.

<sup>12</sup> *Hermann de Wartberge...*, s. 97: „In autmno idem marsealcus misit expeditos in terram Drogotzen, in qua IIII noctes fuerunt vastando, cedendo, captos educendo CVI viros, LXI equos cum IX sexagenis boum et vaccarum”.

<sup>13</sup> M. Radoch, *Zniszczenia towarzyszące rejsom krzyżackim na Żmudź, Auksztotę i ziemię ruskie Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1283–1410*, [w:] *Zniszczenia wojenne – okoliczności i skutki. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Lublin 2025, s. 55 i nast.

jak się wiąże „psi myśliwskie”<sup>14</sup>. Zwykle jeńcy byli zniewaleni, wykorzystywani w Prusach jako siła robocza lub sprzedawani (2–4 grzywny za jedną osobę dorosłą), podczas gdy jeńcy szlachetnie urodzeni byli najczęściej wymieniani<sup>15</sup>.

Po atakach w latach 1371 i 1372 na Żmudź i Auksztotę<sup>16</sup> bracia krzyżacy przypomniaли sobie o Podlasiu dopiero w 1373 r., bowiem komtur bałgijski Gotfryd von Linden<sup>17</sup> „w 1373 r. powołuje ludzi na rejzę (ogłasza rejzę) na pogan, którą powierzył komturowi domowemu w Baldze Dytrykowi (Teodorykowi) von Elner<sup>18</sup>, który skierował się ze swoimi na Ruś i przybył do nieostrzeżonej włości bielskiej. I przez całą noc szturmując gród [Bielsk]<sup>19</sup>, po północy każdy wsiada na konia swego i śpiesznie wchodzi do nieostrzeżonej włości kamienieckiej i tam palą, zabijają i uprowadzają stamtąd 100 jeńców, oraz 6 kop [360] byków, co wszystko bezpiecznie do domu prowadzą”<sup>20</sup>.

Z najeżdżanego obszaru, który był nieostrzeżony (w tym przypadku włości bielskiej i kamienieckiej), rejdownicy mieli możliwość do zabrania wiele ludzi i wiele dóbr (*leute und gutes vol*)<sup>21</sup>.

Trzy lata później Dytryk von Elner, już jako komtur bałgijski<sup>22</sup>, znowu napadł na Bielsk i Kamieniec. Jak odnotował Wigand z Marburga: „Brat Dytryk (Teodoryk) von Elner, komtur bałgijski w dzień Wszystkich Świętych [1 listopada 1376 r.] złączywszy się z innymi braćmi wchodzi na ziemie ruskie, aby oblegać gród Bielsk, gdzie prze noc Krzyżacy stali w liczbie 500. Nazajutrz bracia pospieszają przez wielki las [Puszczę Białowieską], wchodzi do żyznej włości kamienieckiej, którą wszędzie pustoszą”<sup>23</sup>.

<sup>14</sup> Taki sposób wiązania jeńców podał w swoim poemacie Piotr Suchenwirt, opisując rejzę na Żmudź z 1377 r. Zob. M. Radoch, *Piotra Suchenwirta opis rejzy na Żmudź w 1377 roku*, [w:] *Via viatores quaerit. Mobilność społeczna w dziejach krajów Grupy Wyszehradzkiej*, red. A. Teterycz-Puzio, L. Kościelak, E. Łączyńska, Słupsk 2016, s. 276.

<sup>15</sup> Idem, *Lupy zdobyte przez gości z Zachodu podczas rejsz krzyżackich (w świetle wybranych przykładów ze źródeł)*, [w:] *Wojenne zdobycze, lupy, trofea. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Lublin 2023, s. 86.

<sup>16</sup> *Hermanni de Wartberge...*, s. 98; *Kronika Wiganda z Marburga*, s. 569, 571–572.

<sup>17</sup> Gotfryd von Linden – komtur bałgijski od 2 II 1372 do 22 XI 1374. Zob. B. Jähnig, *Wykaz urzędów...*, s. 105.

<sup>18</sup> Dytryk (Dietrich) von Elner był komturem domowym w Baldze od 5 VI 1372 do 23 XI 1374. Zob. D. Heckmann, *Amtsträger des Deutschen Ordens in Preußen und in den Kammerballeien des Reiches (oberste Gebietiger, Komture, Hauskomture, Kumpane, Vögte, Pfleger, Großschäffer)*, Werder 2011–2014, s. 43, <http://www.hiko-owp.eu/wp-content/uploads/2015/11/Amtstr%C3%A4ger-DO-Preu%C3%9Fen.pdf> (dostęp: 14 II 2026).

<sup>19</sup> Dziś Bielsk Podlaski w województwie podlaskim.

<sup>20</sup> *Kronika Wiganda z Marburga*, s. 573: „Commendator de Balga convocat anno 1373 reysam in paganos, quam commisit Theodorico de Elner, qui convertit secum suis in Rusiam et venit in terram Bolisken non avisatam. Et tota nocte impugnat castrum; post medium noctis quilibet ad equum suum et celeriter intrant terram Kamentz non avisatam succedunt, occidunt hincinde deducuntque 100 captivos, thaurus 6 sexagenas, que omnia domum salubriter ducunt”.

<sup>21</sup> W. Paravicini, *Die Preussenreisen...*, cz. 2, s. 100.

<sup>22</sup> Dytryk (Dietrich) von Elner był komturem bałgijskim od XI 1374 do 19 IX 1382. Zob. B. Jähnig, *Wykaz urzędów...*, s. 105.

<sup>23</sup> *Kronika Wiganda z Marburga*, s. 581–582: „Frater Theodericus de Elner commendator de Balga in die omnium sanctorum (1. Nov.) cum magno exercitu, adjunctis aliis fratribus, intrat Russiam in obsidionem

Rok później Bielsk leżący w ziemi drohickiej (podlegającej w dalszym ciągu księciu litewskiemu Kiejstutowi) został najechany przez wojska prowadzone z Bałgi przez tamtejszego komtura bałgijskiego. Jak przekazuje nam tym razem Wigand z Marburga: „W dzień Bożego Narodzenia [25 grudnia 1377 r.], brat Dytryk von Elner, komtur bałgijski, z 600 ludźmi wchodzi do Bielska, gdzie został dwa dni i nocę. Zarządca grodu tamże mężnie się bronił, w tym spotkaniu wielu Rusinów poległo. Pojmany w niewolę, mężczyzn oraz dzieci i kobiety zabierają z wielkimi łupem. Jeńców było 200”<sup>24</sup>.

Musiało rzeczywiście sporo Rusinów podczas tego najazdu polec, skoro kronikarz krzyżacki nie omieszkał o tym napomknąć. Wygląda na to, że i tym razem włość bielska była nieostrzeżona, choć mieszkańcy Bielska podjęli walkę z reżownikami na miarę swoich możliwości. W sumie 200 zabranych jeńców stanowiło największą liczbą dotychczas zabraną z tego terytorium przez Krzyżaków. Do tego – co trzeba podkreślić – oprócz pojmanyh mężczyzn wymienia się dzieci i kobiety<sup>25</sup>. Tę pierwszą grupę na terenie Prus można było sprzedać tylko za pół grzywny pruskiej<sup>26</sup>. A przecież to najczęściej kobiety i dzieci były oszczędzane i uprowadzane podczas z rejs, ponieważ mężczyźni podejmowali walkę i w związku z tym bardziej narażeni byli na śmierć<sup>27</sup>.

Jeszcze potężniejsza nawałnica spadła na Podlasie w 1379 r. Przed 22 lutego 1379 r. – jak odnotowuje annalista toruński – „Pan Burkhart von Mansfeld, komtur ostródzki, uczynił pomyślną reję z garstką ludzi przeciwko Rusinom”<sup>28</sup>. W kronice Jana z Posilge zapisano zaś że „i ci z Ostródy pociągnęli w tamtą stronę na Ruś, i ten [Burkhart] von Mansfeld był komturem ostródzkim na ten czas. Ten zmarł potem w wigilię Wielkanocy [9 kwietnia]”<sup>29</sup>. O przebiegu tej zimowej reji mamy następującą bliższą relację u Wiganda z Marburga: „Następnie [komtur bałgijski] Dytryk von Elner całą włość bielską spustoszył, postępując z wojskiem do grodu ruskiego Brześć pustosząc na

---

Beliag, ubi per noctem steterunt in numero 500. In crastino fratree accelerant per silvam grandem, intrant terram bonam Cammentze, quam ubique devastant”.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 584: „In die nativitatit Christi, VII. kal. Januarii, frater Theodericus de Elner, commendator in Balga, cum 600 intrat Pelitz, ubi stetit 2 diebus et noctibus. Capitaneus castris ibidem viriliter se defendebat. In cuius conflictu multi Rutenorum ceciderunt, viri, mulieres et pueri; captivi ducuntur cum magna rapina 200 de captivis etc.”.

<sup>25</sup> Niewątpliwie kobiety narażone były na gwałty, które źródła krzyżackie konsekwentnie przemilczają. O gwałtach na kobietach podczas rejs możemy dowiedzieć się m.in. ze skarg Żmudzinów. Zob. bliżej M. Radoch, *Zniszczenia...*, s. 79.

<sup>26</sup> Za dorosłego obojga płci – o czym już wspomiano – płacono od dwóch do czterech grzywnien. Zob. idem, *Lupy...*, s. 86.

<sup>27</sup> Czasem podczas niektórych rejs nawet nie oszczędzano kobiet i dzieci, które razem z mężczyznami ginęły w płomieniach podpalonego grodu lub wsi. Zob. idem, *Zniszczenia...*, passim.

<sup>28</sup> *Roczniki toruńskie*, s. 110: „Dominus Burkardus de Mansfeldt, commendator de Osterrod, fecit optimam reisam cum paucis contra Rutenos”.

<sup>29</sup> *Kronika Jana z Posilge*, s. 110: „[...] und dy von Osterrode czogin hin ken Russin, und der von Mansvelt was kompthur czu Osterrode ud die czijt. Der starb dornoch uf den osterobent”. Jednak 19 IV 1379 nastąpiła śmierć Burkharda von Mansfeld, komtura ostródzkiego, uczestnika tej reji. Zob. B. Jähnig, *Wykaz urzędów...*, s. 113.

cztery mile wkoło i wezwał komtura ostródzkiego [Burkharta von Mansfeld] i europejskich gości<sup>30</sup>, i posłał Jana von Lewe (Löwe)<sup>31</sup> przodem z 500 ludźmi, który wsie dokoła spustoszył i przybył na oblężenie grodu [między Bielskiem a Brześciem, czyli zapewne Kamieńca], którego mieszkańcy ostrzeżeni nie byli. Wielu jednak ucieka do grodu, z których niektórych zabito, innych w niewolę pojmano i do szczętu złupiono, on potem w 100 ludzi poszedł, inni zaś idą za nim jako tylna straż i komtur [ostródzki] obległ Brześć. Brat Dytryk [von Elner, komtur bałgijski] dowiedziawszy się o tym, wyprawił Prusów<sup>32</sup> do ziemi nieostrzeżonej, którzy wkoło na cztery mile ją spustoszyli, a w nocy powracają do komtura pokarmińskiego [Günthera von Hohenstein<sup>33</sup>], który jeszcze nie powrócił. Potem zaś się schodzą. Ale brat Dytryk [von Elner, komtur bałgijski] zebrawszy radę, [po niej] zmienił swój kierunek [ataku] i ziemię grodzieńską spustoszył i palił. To samo zrobił i w innych okolicach i bezpiecznie powrócił za rzekę zwaną Nurzec z 400 jeńcami, ze stadem bydła i wielu innym rzeczami<sup>34</sup>.

A gdy Litwini i Rusini (z Podlasia) na Zielone Świątki (29 maja) 1379 r. spalili Krzyżakom Memel (Kłajpedę), całe Podlasie (w tym ziemię drohiczką) dotknęła rejsza odwetowa<sup>35</sup> latem 1379 r. Wigand z Marburga zanotował, że „brat Dytryk [von Elner] komtur bałgijski, w środę przed św. Dominikiem [3 sierpnia] wtargnął na Ruś, stanął nad rzeką Nurzec, podjąwszy z braćmi konsultacje, skutecznie swój zamiar, pustosząc

<sup>30</sup> Jak widać, była to pierwsza rejsza na Podlasie z udziałem zaproszonych przybyszów z Europy.

<sup>31</sup> Brat krzyżacki [Jan] von Lewe (Löwe) od 24 IV 1380 do 30 VII 1381 był prokuratorem w Pruskiej Hławie (Pfleger von Preußisch Eylau). Zob. D. Heckmann, op. cit., s. 138.

<sup>32</sup> „Ilekroć bracia zakonnici najeżdżali cudze kraje, wysyłali naprzód Prusów, aby krew ludzką przelewali. Ci byli w tym względzie gorliwi, palili świątynie, rabowali, nawet gorzej od Turków się zachowywali, a im okrutniej się sprawili, tym głośniejsze radości się Zakonowi”. W lutym 1416 r. Żmudzini na soborze w Konstancji przedłożyli na piśmie cały katalog nieprawości, oskarżając zakon o okrucieństwa i utrudnienie chrystianizacji Żmudzi. Zob. bliżej skarga Żmudzinów CEV, Appendix, nr 6, s. 1021–1022.

<sup>33</sup> Günther von Hohenstein był komturem pokarmińskim od 14 VI 1370 do 22 VII 1380. Zob. B. Jähnig, *Wykaz urzędów...*, s. 106.

<sup>34</sup> *Kronika Wiganda z Marburga*, s. 594: „Deinde Theodericus de Elner terram Bilsse totam devastabat, procedens cum exercitu suo vulgariter in Rusen-Brisk, castrum in 4 miliaribus vastans, vocavitque commendatorem de Osterode et peregrinos, perfectum premittens cum 500 Johannem de Lewen, qui villas circum devastans venit in obsidionem inavisatis incolis. Multi tamen fugiunt in castrum, de quibus aliqui fuerunt occisi, alii captivati et omnino spoliati. Insequitur etiam cum 100 hominibus. Alii quoque sequuntur eum preter postremam custodiam. Et obsedit domum Brisk commendator. Frater Theodericus huiusmodi cognoscens in terram non avistatam ordynat Prutenos, qui circum ad 4 miliaria eam vastabant et in nocte redeunt ad commendatorem Brandenburgensem non reversum. Postea tamen conveniunt. Sed frater Theodericus habito consilio convertit se et terram Karten vulgariter vastat et succendit. Similiter alias terras et trans flumen vulgariter Nar salubriter cum 400 captivis, pecoribus etc. multis”.

<sup>35</sup> O wydarzeniach z 1379 r. tak wspominał XVI-wieczny historyk Caspar Schütz: „Natomiast Ci Litwini i Rusini znowu wyruszyli i miasto, i zamek Memel w Zielone Świątki najechali i do gruntu spalili. Także to dlatego Dytryka von Elner komtura bałgijskiego na ziemię ruską mamy pociągnięcie i te ziemie Bielska, Kamieńca, Drohiczyzna, Mielnika i Brześcia przemierzali”. Zob. C. Schütz, *Historia Rerum Prussicarum, das ist wahrhafftige und eigentliche Beschreibung der Lande Preussen*, Zerbst 1592 (wyd. drugie, Lipsk 1599) s. 92–93: „Dakegen die Littawen vnd Reussen wider heraus gezogen vnd Stadt vnd Schlos Memel am Pfingsttage vberfallen vnd in grund ausgebrant. Item das fuerder Diterich von Elner Compter zur Balga in Reuessland ausgezogem vnd die Lande Piersske/Caminetz/Drowitz/Melnicke/ vnd Briesske/ durchstreiffet”.

Brześć i Kamieniec. Posłał także braci krzyżackich Jana von Schönfeld i Arnold von Bürgeln ze 100 ludźmi do Drohiczyzna, powracając (nakierowując się) na Mielnik [odpowiadając] na działania zarządcy [grodu Mielnik], który wszystkim swoim zalecił, aby dla dobra obrony mieli staranie. Potem we czwartek [4 sierpnia 1379 r.] Dytryk von Elner przeszedł z wielkim orszakiem przez nieostrzeżoną włość drohicka, na oblężenie grodu Mielnik, posłał naprzód dwóch braci [Jana von Schönfeld i Arnold von Bürgeln] i potem udał się do włości kamienieckiej na Rusi, która spustoszona została, a także blisko rzeki Bug i powraca pod gród Mielnik. Komtur [bałgijski Dytryk von Elner] także zważając, jak woda wielka była, konie swoje w bród przeprowadził i wrócił do domu”<sup>36</sup>.

Po śmierci Kiejstuta (15 sierpnia 1382 r. w Krewie) – w myśl wcześniejszych postanowień – to Witold miał przejąć księstwo trockie i przy bracie stryjecznym Jagielle miał odgrywać rolę drugiej osoby w państwie. Jednak w czasie wewnętrznych zawirowań na Litwie Witold Kiejstutowicz uszedł na Mazowsze, a stamtąd na teren państwa krzyżackiego. Od upadku Kiejstuta Skirgiełło dzierżył księstwo trockie, co stanowiło dowód uznania i zaufania ze strony zwycięskiego brata Jagiełły. Po ucieczce z Prus i pogodzeniu się z Jagiełłą w 1384 r. Witold zgodził się na warunki, jakie zaproponowała strona silniejsza. Przysłał zatem na to, co w istocie otrzymał od wielkiego księcia litewskiego po powrocie na Litwę. Dzielnica Witolda objęła więc Grodno, Brześć, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Suraż, Kamieniec i Wołkowysk, czyli w pewnym stopniu część ojcowizny (nie najważniejszą wprawdzie, ale obejmującą ziemie, z którymi Witold był najbardziej związany jeszcze za życia ojca)<sup>37</sup>.

Witold nie mógł przeboleć wywyższenia Skirgiełły. Troki odebrał mu wprawdzie Jagiełło (co Witold uznawał za straszną krzywdę, choć była to naturalna i stosunkowo łagodna kara za bunt Kiejstuta), ale to Skirgiełło wziął je w posiadanie, pozbawiając go szans na odzyskanie ojcowizny. Zabrał mu zatem coś, co traktuje się bardzo emocjonalnie. Tego Witold Skirgiełło nigdy nie wybaczył<sup>38</sup>.

Jesienią 1389 r. Witold złożył propozycję Krzyżakom. Następnie podjął nieudaną próbę opanowania Wilna<sup>39</sup>. Po porażce zamachu Kiejstutowiczowi nie pozostało nic in-

---

<sup>36</sup> *Kronika Wiganda z Marburga*, s. 593–594: „Amplius frater Theodoricus commendator de Balga feria 4a ante Dominicini intrat Russiam, stetit juxta fluvium Nur dictum, prehabita cum fratribus consultacione complevit propositum suum Priske et Camentz devastando. Misit eciam fratrem Johannem Schonenvelt et Arnoldum de Burgen cum 100 in Drowitz et revertuntur in Melniken in profectum capitanei, qui omnibus suis precepit, ut in bona custodia vigilarent. Post hec in feria 5ta Theodoricus de Elner pertransiit inavisatam terram Drogewitz in magna comitiva in obsidionem castris Melniken premisitque duos fratres et postea divertit se in terram Camentz in Russia, que juxta flumen Bug vastata est et revertitur prope Mekniken castrum. Commendator eciam considerans fluvii quantitatem equos suos transvadavit et venit domum”.

<sup>37</sup> Książę czersko-warszawski Janusz I w czasie wewnętrznych zawirowań na Litwie – być może dzięki pomocy udzielonej mu przez brata Siemowita IV – zaanektował ziemię drohicką. Jagiełło odebrał mu ją w marcu 1383 r. Zob. J. Nikodem, *Witold...*, s. 42, 71, 77, 82, 91–92.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 128.

nego, jak tylko najszybciej opuścić ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podążając do swych nowych-starych sojuszników, nad rzeką Ełk (*an der Licke*) spotkał wysłanników wielkiego mistrza i 19 stycznia 1390 r. wystawił dwa dokumenty<sup>40</sup>. Gdy tylko Witold wystawił wspomniane dokumenty, ruszyła wielka wyprawa przeciw Litwie prowadzona przez wielkiego marszałka Engelharda Rabe – wyprawa, którą zakończono po miesiącu. Wielki marszałek pomaszerował bezpośrednio na Grodno, a Witolda skierowano pod Mejszagołę i Kiernów, gdzie zadano Litwinom poważne straty. Grodno zostało opanowane, a zarząd nad nim Witold powierzył bratu krzyżackiemu Marquartowi von Sulzbach (Salzbach)<sup>41</sup>. W tym samym czasie opanowano również m.in. Brześć i Kamieniec. Opuszczona dzielnica Witolda ponownie znalazła się w jego rękach<sup>42</sup>.

Polsko-litewska kontra – jak słusznie zauważył Jarosław Nikodem – była jednak zarówno błyskawiczna, jak i udana. Król Władysław Jagiełło z polskim rycerstwem w lutym 1390 r. odbił, bez specjalnych zresztą trudności, Brześć i Kamieniec, a w marcu wraz z siłami książąt litewskich rozpoczął oblężenie dobrze bronionego i obwarowanego Grodna. Próba odsieczy, którą przygotował wielki marszałek Engelhard Rabe, załamała się na Niemnie i gród padł 16 kwietnia<sup>43</sup>.

Obie strony wiedziały jednak, że przerwa, która nastąpiła w działaniach wojennych, jest jedynie oczekiwaniem na wznowienie wojny. Chcąc skomplikować sytuację, Władysław Jagiełło zastosował bardzo sprytny, przemyślany manewr. Zdobytą ziemię drohiczką z Drohiczyнем, Mielnikiem, Surazem i Bielskiem przekazał księciu czersko-warszawskiemu Januszowi I<sup>44</sup> (oficjalny akt nadania wydał dopiero w następnym roku<sup>45</sup>).

<sup>40</sup> W pierwszym przyrzekał, że wiernie podtrzyma i potwierdza wszystkie swe wcześniejsze zobowiązania wobec zakonu krzyżackiego poczynione w zamian za pomoc w odzyskaniu ojcowizny. W drugim zaś zaręczał, że zwróci wielkiemu mistrzowi wszelkie zaciągnięte od niego długi, w gotówce lub produktach, które wykorzysta w celu odzyskania ojcowizny. Zob. *ibidem*, s. 133.

<sup>41</sup> Marquart von Sulzbach – komtur ragnecki od 1 V 1396 do 14 V 1402; komtur brandenburski (pokarmiński) od 5 V 1402 do 15 VII 1410. Zob. B. Jähnig, *op. cit.*, s. 106, 115.

<sup>42</sup> J. Nikodem, *Witold...*, s. 134.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> Z wystosowanego między 11 a 30 IX (najprawdopodobniej 13 lub 15 IX) 1390 z dworu krzyżackiego w Kałdowie przez komtura domowego Malborka Clausa Winterthura listu do księcia czersko-warszawskiego dowiadujemy się o życzliwym przyjęciu wiadomości od Janusza I, że względem nadanego księciu przez króla polskiego Drohiczyzna, Mielnika, Suraza i Bielska nie jest możliwe obecnie danie „żadnej stosownej odpowiedzi” na temat tego, kiedy zmarł wielki mistrz. Ale gdy zakon wybierze sobie nowego zwierzchnika, wówczas może książę mazowiecki oczekiwać (po wysłaniu posłów) przyzwoitej odpowiedzi. List ten kończy jednak takie oto ciekawe stwierdzenie: „Także wszystko to, co wam od tego króla Polski dobrego zdarzyć się może, to słyszymy my i widzimy to chętnie, ale pod tym warunkiem, że to nie umniejszania praw naszego Zakonu”. Zob. GSTAPK, OF, nr 2a, s. 31.

<sup>45</sup> M. Radoch, *W sprawie daty nadania przez Władysława Jagiełłę ziemi drohiczkiej księciu mazowieckiemu Januszowi I*, [w:] *Szkice z dziejów kolonizacji Podlasia i Grodzieńszczyzny od XIV do XVI wieku. Prace ofiarowane profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w siedemdziesiątolecie urodzin i czterdziestopięcioletnie pracy naukowej*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2002, s. 14–15.

We wrześniu 1390 r., na podlegający Januszowi I Suraż, najechali krzyżacy zbrojni z Wizny (będącej w zastawie u Krzyżaków od 2 grudnia 1382 r.<sup>46</sup>), jak dowiadujemy się z listu pisanego z Lasek (*zcu Leske*) przez komtura domowego Malborka Clausa Winterthura. List ten, będący odpowiedzią na skargę na poddanych z Wizny, w takich oto słowach zrelacjonował całe zajście: „Słowa między innymi w tym [liście] zapisanymi są te, względem tego wasza wielmożność [Janusz I] skarżył się. Jak to ci nasi z Wizny wam i tym waszym w Surażu szkodzić mieli, waszmości ludzi wzięli w niewolę, ich siano i zboże spalili. Krowy, konie i [inne] bydło (rogaciznę) drogą popędzili [ze sobą]”<sup>47</sup>. W dalszej części listu urzędnik zakonny miał zapewniać, że on wcześniej o całym najeździe nic nie wiedział i że nie było ono na jego polecenie, ani kogokolwiek innego<sup>48</sup>.

Czy ów wrześniowy najazd 1390 r. na Suraż był samowolą ze strony krzyżackich poddanych z Wizny? Należy w to wątpić. Jak widać, tak jak w poprzednich rejsach, część ziemi drohickiej (jej najbardziej wysunięta na północ włość suraska) ucierpiała w efekcie podpaień, poprzez zabranie jeńców, koni, krów i innego bydła.

4 sierpnia 1392 r. w Ostrowie doszło do pogodzenia się Władysława Jagiełły z Witoldem. Król polski oddał wtedy Kiejstutowiczowi ojcowiznę<sup>49</sup>. Wśród obszarów, które powróciły pod władanie Witolda, była i ziemia drohicka. Krzyżacy żądni zemsty (z powodu drugiej „zdrady” Kiejstutowicza) chcieli dopaść Henryka Siemowitowica (brata przyrodniego Janusza I i Siemowita IV), który swoją misją skłonił Witolda do pojednania się z Jagiełłą i do powrotu na Litwę. Dlatego na początku jesieni 1392 r. ruszyła rejsa odwetowa z zamku piskiego [Johannisburg] do Suraża, który Henryk otrzymał w nagrodę i gdzie zamieszkał z żoną Ryngałą<sup>50</sup>. Wówczas wielki marszałek Engelhard Rabe po uczcie honorowej (wówczas miejsce honorowe – pierwsze – przy stole zajmował Apolinary Fuchs

<sup>46</sup> Układem z 2 XII 1382 w Brodnicy Siemowit IV płocki za zgodą brata Janusza I oddawał Wiznę z całą ziemią w zastaw Krzyżakom za 7000 zł węgierskich. Zob. M. Radoch, *Długi zastawne Siemowita IV mazowieckiego wobec Zakonu Krzyżackiego*, [w:] *Spółczesność i polityka do XVII wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1994, s. 52 i nast.

<sup>47</sup> GStAPK, XX. Hauptabteilung, OF, nr 2a, s. 32: „In deme wir undir anderen wortin geschreben umden, das ewren grosmechtiger clagit. Wy das dy unsir von der Wezen euch und dy ewir czu Surasz beschediget haben ewir lute gefangin, ire hew und getreide abgebrant. Kue, pherde und vye wek getrebin”.

<sup>48</sup> „I pytałiście nas względem tych wszystkich szkód, czy zdarzyły się one tam z naszego polecenia i chcieliście, i życzeniem waszym jedną odpowiedź z powrotem aby [wam] napisać. Wielmożny drogi panie to waszej wielmożności czynimy my do wiadomości, my tym razem o tym nic nie wiedzieliśmy, do tego także z niczyjego rozkazu ani polecenia miało miejsce, że tym waszmości przybywając szkody uczyniano. I więc my wam przedtem (wcześniej) pisać mieliśmy, my wam szczerze więc poiszemy, lecz wy wpierv uzbrojcie się w cierpliwość, najlepiej więc długo, z tego Bożego polecenia to ten wielki marszałek [Engelhard Rabe] i inni dostojnicy ci z nim na tej rejsie są, a gdy do domu z powrotem przybędą i Zakon jednego przełożonego [nowego wielkiego mistrza] znowu się doczeka, możecie wy wtedy 18 skarg, które macie, tak przez wasze poselstwo z listami albo przez posłańców (kurierów) przybyłych do naszego przełożonego [wielkiego mistrza] przekazać. Co my także wtedy dobrego przy tym uczynić możemy, to chcemy my chętnie czynić”. Zob. GStAPK, OF, nr 2a, s. 32.

<sup>49</sup> Zob. więcej na ten temat: J. Nikodem, *Witold...*, s. 152 i nast.

<sup>50</sup> M. Radoch, *Malżeństwo Henryka Siemowitowica z Kiejstutowną*, [w:] *Studia z dziejów polityki dynastycznej od XIII do XVII wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1993, s. 93–100.

z Frankonii, niosący chorągiew św. Jerzego)<sup>51</sup>, którą przygotował na zamku piskim (*in castrum sancti Johannis*) – jak zapisał Wigand z Marburga<sup>52</sup> – udał się wraz z „wielką liczbą braci i pielgrzymów w kierunku Suraża (*in Schirazen*) i w odległości stadium [ok. 200 metrów] zsiadli z koni do boju i przez bagna zbliżali się; poganie [Rusini i Litwini] nawet oddali wielkiemu marszałkowi siedzibę, w której przebywał zięć Witolda. Z rana idą dalej i gdyby szli wolniej (zatrzymali się), pojmaliby biskupa [Henryka], po czym powrócili [do Prus]”<sup>53</sup>. Z krótkiej wzmianki z kroniki Jana z Posilge o tej rejzie dowiadujemy się ponadto: „Także w tym roku [1392] na jesieni został Suraż ten gród na Rusi przez te wojska [krzyżackie] zdobyty i spalony, i chciało się zabrać stamtąd 200 jeńców”<sup>54</sup>. Jednak o tej rejzy na Suraż z 1392 r. w sposób najbardziej wiarygodny, jak się wydaje, wspomina fragment listu z 21 stycznia 1393 r., napisany przez wielkiego mistrza Konrada von Wallenrode do królowej Danii Małgorzaty: „Okolo Świętego Michała [około 29 września 1392 r.] posłaliśmy naszego wielkiego marszałka z pewnymi innymi naszymi dostojnikami i z tymi z Prus Dolnych, w kierunku na Ruś, z jednym wojskiem, tym to z bożej łaski chciało się udawać, kiedy oni zdobyli jedną warownię Suraż zwaną, ta do samego Witolda przynależała, i spalili tę i schwytać następnie chcieli 300 ludzi albo więcej – Litwinów i Rusinów, młodych i starych, i przybywają z bożą łaską bez szkód z powrotem do kraju [do Prus]”<sup>55</sup>.

Na podstawie cytowanych źródeł widać, że ok. 29 września 1392 r. wojska krzyżackie z udziałem europejskich gości zdobyły i spaliły Suraż (należący do Witolda), zabi-

<sup>51</sup> Zasiadanie przy stole honorowym stanowiło dla rycerza wyróżnienie i formę nobilitacji. Nobilitacja była tym większa, gdy miejsce przy stole było bardziej zaszczytne. O przydziale miejsc rozstrzygały zasługi rycerzy i wartość ich czynów. Zazwyczaj biesiadników przy stole honorowym było dwunastu, ale nie była to żelazna zasada. Zob. W. Paravicini, *Die Preussenreisen...*, cz. 1, s. 319.

<sup>52</sup> Jan Długosz, który korzystał z Wiganda z Marburga pisze podobnie w *Rocznikach*, ks. 10, s. 259: „Krzyżacy, rozjątrzeni odstępstwem księcia Witolda i spaleniem trzech zamków, z wielką liczbą tak obcych, jak i własnych żołnierzy pod wodzą marszałka Engelharda Rabe przybywają do zamku Świętego Jana. Tam urządziwszy ucztę rycerską na cześć obcych rycerzy przybywają do zamku litewskiego Suraż. A po stoczeniu walki z Litwinami, którzy wyszli z zamku dla jej podjęcia, zabijają wielu i przejmują zamek po poddaniu się. I omaal nie ujęto w nim zięcia Witolda, księcia mazowieckiego Henryka, gdyby w porę nie ratował się ucieczką”.

<sup>53</sup> *Kronika Wiganda z Marburga*, s. 648–649: „I authumpno anno 1392 marschalcum frater Engelhart Rawe cum multitudine magna fratrum et peregrinorum festinat in castrum sancti Johannis, parata ibidem mensa honoris per marschalcum; dominus Appil Vochs de Franken, vexilifer vexili sancti Georgii, tenuit sedem digniorem, veniuntque in Schirazen et ad spaciam stadii de domo descenderunt ad pugnam et per paludem accedunt; pagani vero marschalco domum presentabant, in qua in ventus est gener Wytaudi, de mane procedunt et, si tardius processissent, episcopum captivassent, et revertuntur”.

<sup>54</sup> *Kronika Jana z Posilge*, s. 184–185: „Item in desim jare uf den herbisst wart Serasin das hus in Russin von den herin gewonnen und vorbrant, und brochtin wol II<sup>c</sup> gefangen von dannen”.

<sup>55</sup> Dalej w tym liście zwierzchnik zakonu donosił, że obecnie bawi na ziemiach litewsko-ruskich kolejna wyprawa krzyżacka, której wyniku jeszcze nie zna. Zob. CDPr, t. 4, nr 70, s. 101: „Idoch vor gute nuwe mere schreiben wir ouch ewir clarheit, das wir korczlich dornoch alze um sente Michels tag gesant hatten unsern Obirsten Marschal mit etlichen andern unsern Gebitigern und mit den Nedirlendern ken Rusin mit eym here, den is von gotis gnade wol gegangen hat, wan sie gewonnen eine veste Surass genant, die dem selben Witolde zuchorte, und vorbranten die und fingen doruff wol III<sup>c</sup> menschen adir me littowen und von Rusin, jung und alt, und qwamen von gotis gnade an allen schaden wider czu lande”.

jając wielu jego obrońców i uprowadzając stamtąd 300 albo więcej jeńców – młodych i starych, Litwinów i Rusinów.

Również w kolejnych latach (1393–1394) ziemia drohicka doświadczała najazdów krzyżackich. Jak odnotował Wigand z Marburga: „Zdarzyło się pod nieobecność wielkiego mistrza [między 25 lipca a 30 listopada 1393 r.<sup>56</sup>], że wicekomtur (komtur domowy) w Barcianach z 200 wtargnął do nieostrzeżonej ziemi drohickiej pustosząc ją bez żadnego oporu i tam przemocował i Rusinów więcej jak 100 zabił i jeńców Rusinów 40 i tyleż koni, 4 także kopy [240] byków zabrał; i zdrowi powrócili [do Prus]”<sup>57</sup>. Z kolei wiosenna rejsa 1394 r. – według tego samego kronikarza krzyżackiego – miała następujący przebieg: „Tymczasem komtur z Bałgi, hrabia Konrad von Kyburg, z wielką siłą doszedł do Drohiczyna nieostrzeżonej ziemi ruskiej i odważnie spustoszył ją ogniem i mieczem i wiele ludzi pozabijał. Wyprowadził także silnych Rusinów jeńców 300 i 10 kop [600] byków, oprócz innej wielkiej zdobyczy i szczęśliwie powrócili [do Prus]”<sup>58</sup>.

Można zauważyć, że w tej drugiej rejsie z 1394 r. szczególnie ucierpiał sam Drohiczyn. W obu zaś najazdach w zaskoczonych i nieostrzeżonych okolicach ziemi drohickiej rejsownicy mieli okazję wyrządzić wiele szkód, dokonać wielu podpałek, mordów, zabrać wielu jeńców (Rusinów) i uprowadzić konie i szczególnie dużą liczbę byków.

Podpisany 12 października 1398 r. na wyspie Salin pokój między Wielkim Księstwem Litewskim a zakonem krzyżackim w Prusach<sup>59</sup>, a następnie odnowiony 22 i 23 maja 1404 r. na wyspie na Wiśle blisko zamku w Raciążku<sup>60</sup>, ustrzegł niewątpliwie ziemi drohicką przed kolejnymi rejsami krzyżackimi. Dopiero podczas „wielkiej wojny” zakonu krzyżackiego z Polską i Litwą (1409–1411) ziemia drohicka doświadczyła ostatniej rejsy, bowiem nieoczekiwanie („potajemnie”) przed 16 marca 1410 r.<sup>61</sup> wojska krzyżackie wtargnęły na obszar między Grodnem a Bielskiem<sup>62</sup>. Rozlały się one, idąc wówczas

<sup>56</sup> Wielki mistrz Konrad von Wallenrode zmarł 25 VII 1393. Urząd wakował do 30 XI 1393 – wówczas wielkim mistrzem został wybrany Konrad von Jungingen. Zob. B. Jähnig, op. cit., s. 101.

<sup>57</sup> *Kronika Wiganda z Marburga*, s. 661: „Accidit in absencia magistri, quod vice-commendator in Barten cum 200 intraret terram Draweten inavisitam devastans sine resistencia aliqua, pernocians in ea et de Rutenis interfecit ultra 100 et captivos Rutenos xl et totidem equos, 4 quoque sexagenas thaurorum, et sani sunt reversi”.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 653: „Interim commendator de Balga, comes Conradus de Kiborg, cum potencia porrexit in Droytzen non avisatam terram Russie et viriliter eam vastabat igne, gladio, plures interimens. Eduxit quoque validos Rutenos captivos 300 et X sexagenas thaurorum preter aliam predam magnam et cum gracia revertuntur”.

<sup>59</sup> *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, Bd. 1 (1398–1437), wyd. E. Weise, Marburg 1970, s. 9–12.

<sup>60</sup> P. Nowak, *Dokumenty pokoju w Raciążku z 1404 roku*, „Studia Źródłoznawcze” 2002, t. 40, s. 60 i Regesty dokumentów nr 1, 2, 3, 4, 4A, 5, 6, 6A, 7, 8, 9, 10, s. 70–77.

<sup>61</sup> Jan Długosz umieszcza błędnie te wydarzenie pod rokiem 1409. Natomiast za pewną datę należy uznać Niedzielę Palmową, ale następnego roku, czyli 16 III 1410, podaną przez tego polskiego kronikarza. Zob. J. Długosz, *Roczniki*, ks. 10–11, s. 46–47; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. 1, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961, s. 85.

<sup>62</sup> J. Długosz, *Roczniki*, ks. 10–11, s. 46–47; S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409 – 1411*, Malbork 2010, s. 145 (nie wiadomo, skąd pochodzi informacja o „niewielkim wojsku wykonującym szybki rajd na tyły przeciwnika”).

różnymi drogami – według dobrze poinformowanego Jana Długosza – m.in. przez wsie: Rzepniewo (w pobliżu Bielska), Stoki (koło Świsłoczy)<sup>63</sup> i Jaskra (koło Knyszyna)<sup>64</sup>. Przechodzili nawet przez rzekę Nietupę (dopływ Świsłoczy). 16 marca 1410 r. najeźdźcy wpadli do Wołkowyska<sup>65</sup>. Jan Posilge wskazuje na Brześć nad Bugiem jako wówczas główny kierunek uderzenia wojsk krzyżackich. Opisał krótko tę rejsę następująco: „Także podczas Wielkiego Postu [czyli między 5 lutym a 23 marca 1410 r.] zawojował ten wielki marszałek [Fryderyk von Wallenrode] Ruski Brześć i tę ziemię dookoła, a przybyło niespodziewanie, i zabili wielu ludzi i zabrali 1300 jeńców bez bydła i koni, tego dość było<sup>66</sup>. I Witold przebywał [w pobliżu] i stamtąd uszedł, kiedy on w tej pobliskiej okolicy tam był, i spodziewano się na ten czas nie takiego gestu [z jego strony]”<sup>67</sup>.

Niewątpliwie dość znaczne siły krzyżackie musiały ogniem i mieczem doświadczyć (wieloma mordami) nieostrzeżony rozległy obszar dużej części Podlasia (m.in. Bielska i okolic) i części Grodzieńszczyzny. Nie może więc dziwić liczba 1300 zabranych jeńców, podana przez kronikarza krzyżackiego, choć może być ona zawyżona<sup>68</sup>.

\* \* \*

W sumie w przeanalizowanych źródłach odnajdujemy 11 rejs, które dotknęły boleśnie ziemię drohiczką w latach 1370–1410 i nie oszczędziły żadnej części tej ziemi – ani stołecznego Drohiczyzna, ani także ośrodków, takich jak Suraż, Bielsk i Mielnik. Jak mo-

<sup>63</sup> Stoki – dziś wieś na Białorusi, w pobliżu granicy z Polską.

<sup>64</sup> „W okolicy wsi Jaskra [Krzyżacy] schwytyli ludzi księcia [Witolda], którzy trzymali straż na pustkowiu – zdradził ich bowiem dym – i [ich] wymordowali”.

<sup>65</sup> Rejzownicy w Wołkowysku, „gdzie zebrał się na nabożeństwo niemały tłum Litwinów i wszystkich lud, mężczyzn i kobiet, Litwinów i Rusinów, zabierają do niewoli. Ograbiwszy i spaliwszy tę miejscowość, z jeńcami wracają jak najszybciej drogą, którą przybyli. Owo wydarzenie musiało mocno zapisać się w pamięci ówczesnych, bowiem jak zapisał Jan Długosz: Szlak zaś, którym wojsko krzyżackie szło do Wołkowyska i wracało, utworzył szeroką drogę na tym pustkowiu, która utrzymuje się do dnia dzisiejszego jako świadectwo tego wydarzenia. Odtąd panował zwyczaj, że strażnicy palili ogniska wyłącznie z kory dębowej, która nie daje dymu, by ich nie zdradził”. Zob. J. Długosz, *Roczniki*, ks. 10–11, s. 47.

<sup>66</sup> Tak wielu było uprowadzonych, że „tego dosyć było”, czyli nie byli w stanie jeszcze zabierać ze sobą bydła i koni.

<sup>67</sup> *Kronika Jana z Posilge*, s. 313: „Ouch bynnen des in der vasten herte der marschalk Russchin Brysk und dyl ant doromme, und qwam ungewarnet, und slugin vil lute und brochtin XIII<sup>c</sup> mensche gefangin ane vye und pferd, des gnug was. Und Wytowd qwam kume dovon, wend her uf dy neede do was, und vorsach sich uf dese cziiit nicht sulcher geste”. Kronikarz krzyżacki ani słowem nie wspomina, że „z trudem udało się umknąć przebywającemu wówczas w pobliżu i niczego nie spodziewającemu się Witoldowi” (S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 145). Witold miał się wówczas znajdować w Słonimiu („siedem mil od Wołkowyska”). Wielki książę litewski, gdy dowiedział się o najeździe krzyżackim, natychmiast udał się ze swoją żoną Anną „w kierunku Zdzitowa, do gęstych borów pełnych jezior i bagnistych kryjówek. Pozostał tam, dopóki go nie zapewniono o wycofaniu się Krzyżaków”. Zob. J. Długosz, *Roczniki*, ks. 10–11, s. 47.

<sup>68</sup> W żadnym źródle zredagowanym po tym wydarzeniu strona polsko-litewska nie zarzucała zakonowi w tym przypadku złamania warunków rozejmu z 8 X 1409, co tylko potwierdza, że zawieszenie broni nad Brdą nie obejmowało ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zob. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 145, gdzie nie do końca prawdziwie zapisano, że Fryderyk von Wallenrode „z niewielkim wojskiem [...] zabił wielu ludzi oraz wziął 1300 jeńców, nie licząc koni i bydła”.

żemy się zorientować, większość (6) tych rejsz (z lat 1373, 1376, 1377, zimowa 1379, letnia 1379 i 1394) możemy określić jako dość duże (z ok. 100, 200, 500 i 600 uczestniczącymi najeźdźcami), choć prowadzone zostały tylko przez komtura z Bałgi. Tylko trzy z nich (z lat 1370, 1392 i 1410) stanowiły rejsze wielkie, którym przewodził wielki marszałek. Do tego tylko wśród uczestników dwóch rejsz (zimowej 1379 r. i wrześniowej 1392 r.) jesteśmy w stanie odnaleźć europejskich gości.

Rejsze te niosły ze sobą:

- kilkudniowe pustoszenie ziemi drohickiej i zabranie jeńców (106 mężczyzn) oraz 61 koni, 540 wołów i krów (jesienią 1370 r.);
- całonocne szturmowanie Bielska i nękanie okolicy, palenie, zabijanie i uprowadzenie jeńców (w 1373 r.);
- całonocne oblężenie Bielska przez ok. 500 najeźdźców połączone z pustoszeniem okolicy (z 1 na 2 listopada 1376 r.);
- przez dwa dni i dwie noce nękanie przez ok. 600 najeźdźców mężnie broniących się obrońców Bielska (spośród których wielu Rusinów poległo) i zabranie około 200 jeńców (mężczyzn, kobiet i dzieci) oraz wielkiego łupu (od 25 grudnia 1377 r.);
- spustoszenie całej włości bielskiej i zabranie jeńców, bydła i wartościowych rzeczy (w lutym 1379 r.);
- uderzenie ok. 100 rejszowników (idących pustoszącym marszem) na Drohiczyn i Mielnik (3, 4 sierpnia i w kolejne dni 1379 r.);
- napaść na Suraż, spalenie tam siana i zboża oraz uprowadzenie tamtejszych mieszkańców, jak też koni, krów i innej rogacizny (we wrześniu 1390 r.);
- zdobycie i spalenie przez wielką liczbę rejszowników grodu Suraż i zabranie 300 albo więcej jeńców – Litwinów i Rusinów, spośród nich młodych, jak i starzych (ok. 29 września 1392 r.);
- napastowanie przez ok. 200 najeźdźców ziemi drohickiej, które wiązało z zabiciem ponad 100 jej mieszkańców (Rusinów) i uprowadzeniem ok. 40 Rusinów i tyleż koni, a także blisko 240 byków (między 25 lipca a 30 listopada 1393 r.);
- spustoszenie ogniem i mieczem Drohiczyna i podległej mu ziemi przez wielką liczbę napastników, powodując przy tym śmierć wielu tamtejszych mieszkańców i zabranie ok. 300 silnych Rusinów, blisko 600 byków i innej „wielkiej zdobyczy” (wiosną 1394 r.);
- pustoszący marsz w pobliżu Bielska (m.in. przez Rzepniewo) i w innych częściach Podlasia, wiążący się z zabijaniem wielu ludzi i zabranie ogromnej liczby jeńców – Litwinów i Rusinów (przed 16 marca 1410 r.).

Z powyższego zestawienia widać wyraźnie, że w badanym okresie ziemię drohicką zamieszkiwali przede wszystkim Rusini, ale też Litwini. Tylko w latach 1390–1392, pod-

czas władania tę ziemią przez Janusz I, księcia czersko-warszawskiego, mogli pojawić się tu Mazowszanie. Zadziwiają też liczby zabieranych jako łup byków (600, jakaś część z 540, 240), co może świadczyć o ich dużej hodowli w tym regionie.

## Bibliografia

### Źródła

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten, nr 2a, s. 31, 32.

*Codex diplomaticus Prussicus*, wyd. J. Voigt, t. 4, Königsberg 1853.

*Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, [w:] *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 6, Kraków 1882.

*Die Chronik Wigands von Marburg*, wyd. T. Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 2, Leipzig 1863.

*Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, t. 1 (1398–1437), wyd. E. Weise, Marburg 1970.

Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10–11, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1981–1982.

*Franciscani Thorunensis, Annales Prussici (941–1410)*, wyd. E. Strehlke, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 3, Leipzig 1866.

*Hermanni de Wartberge, Chronicon Livoniae*, wyd. E. Strehlke, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 2, Leipzig 1863.

*Johann's von Posilge, Officials von Pomesanien, Chronik des Landes Preussens (von 1360 an, forgesetzt bis 1419)*, wyd. E. Strehlke, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 3, Leipzig 1866.

Schütz C., *Historia Rerum Prussicarum, das ist wahrhaffte und eigentliche Beschreibung der Lande Preussen*, Zerbst 1592 (wyd. drugie, Lipsk 1599).

### Opracowania

Czuczuyński A., *Traktat książąt litewskich z Kazimierzem Wielkim z roku 1366*, „Kwartalnik Historyczny” 1890, t. 4.

Heckmann D., *Amtsträger des Deutschen Ordens in Preußen und in den Kammerballeien des Reiches (oberste Gebietiger, Komture, Hauskomture, Kumpane, Vögte, Pfleger, Großschäffer)*, Werder 2011–2014, <http://www.hiko-owp.eu/wp-content/uploads/2015/11/Amtstr%C3%A4ger-DO-Preu%C3%9Fen.pdf>.

Jähnig B., *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*, tłum. Z.H. Nowak, [w:] *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 2000.

- Jóźwiak S., Kwiatkowski K., Szweda A., Szybkowski S., *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010.
- Nikodem J., *Narymunt Giedyminowic i jego uposażenie*, [w:] *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001.
- Nikodem J., *Początki Państw. Litwa*, Poznań 2018.
- Nikodem J., *Rola Skirgiełły na Litwie do 1394 roku*, [w:] *Scripta minora*, red. B. Lapis, t. 2, Poznań 1998.
- Nikodem J., *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013.
- Nowak P., *Dokumenty pokoju w Raciążku z 1404 roku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 2002, t. 40.
- Paravicini W., *Adlig leben im 14. Jahrhundert. Weshalb sie fuhren: Die Preußenreisen des europäischen Adels*, Teil 3 (*Vestigia Prussica. Forschungen zur ost- und westpreußischen Landesgeschichte*, Bd. 2), Göttingen 2020.
- Paravicini W., *Die Preussenreisen des europäischen Adels*, cz. 1 i 2, Sigmaringen 1989, 1995.
- Plewczyński M., *Kampania zimowa Władysława Jagiełły na Podlasiu w 1390 roku*, „*Rocznik Białko-podlaski*” 2003, t. 11.
- Radoch M., *Długi zastawne Siemowita IV mazowieckiego wobec Zakonu Krzyżackiego*, [w:] *Społeczeństwo i polityka do XVII wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1994.
- Radoch M., *Łupy zdobyte przez gości z Zachodu podczas rejs krzyżackich (w świetle wybranych przykładów ze źródeł)*, [w:] *Wojenne zdobycze, łupy, trofea. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Lublin 2023.
- Radoch M., *Małżeństwo Henryka Siemowitowica z Kiejstutówną*, [w:] *Studia z dziejów polityki dynastycznej od XIII do XVII wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1993.
- Radoch M., *Piotra Suchenwirta opis rejsy na Źmudź w 1377 roku*, [w:] *Via viatores quaerit. Mobilność społeczna w dziejach krajów Grupy Wyszehradzkiej*, red. A. Teterycz-Puzio, L. Kościelak, E. Łączyńska, Słupsk 2016.
- Radoch M., *Walki Zakonu Krzyżackiego o Źmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011.
- Radoch M., *W sprawie daty nadania przez Władysława Jagiełłę ziemi drohickiej księciu mazowieckiemu Januszowi I*, [w:] *Szkice z dziejów kolonizacji Podlasia i Grodzieńszczyzny od XIV do XVI wieku. Prace ofiarowane profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w siedemdziesięciolecie urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2002.
- Radoch M., *Zniszczenia towarzyszące rejom krzyżackim na Źmudź, Auksztotę i ziemie ruskie Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1283–1410*, [w:] *Zniszczenia wojenne – okoliczności i skutki. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Lublin 2025.
- Romaniuk Z., *Bielsk w latach 1366–1513 (na tle dziejów regionu)*, [w:] *Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta*, red. Z Romaniuk, Bielsk Podlaski 1999.
- Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. 1, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961.

### Teutonic raids into Drohiczyn Land

**Summary:** The analyzed sources describe eleven Teutonic military expeditions (razzias) that severely affected Drohiczyn Land between 1370 and 1410, leaving no part of the region untouched – neither the regional capital of Drohiczyn nor towns such as Suraż, Bielsk, and Mielnik. Six of the razzias (conducted in 1373, 1376, 1377, winter of 1379, summer of 1379, and 1394) may be classified as relatively large-scale expeditions involving approximately 100, 200, 500, or 600 troops, although they were led solely by the Komtur (commander) of Bałga. Only three razzias (1370, 1392, and 1410) can be regarded as major expeditions, conducted by the Grand Marshal. Western European participants can be identified only in two cases (the winter raid of 1379 and the September raid of 1392).

**Keywords:** Teutonic raids, Drohiczyn Land, Drohiczyn, Podlasie, Teutonic sources

### Die Raubzüge der Kreuzritter ins Drohiczyner Land

**Zusammenfassung:** In den analysierten Quellen finden wir elf Kreuzritterzüge, die das Drohiczyner Land in den Jahren 1370–1410 schwer getroffen und keinen Teil dieses Gebiets geschont haben – weder die Hauptstadt Drohiczyn noch solche Zentren wie Suraż, Bielsk und Mielnik. Dabei lässt sich feststellen, dass die meisten (sechs) dieser Feldzüge (von 1373, 1376, 1377, im Winter 1379, im Sommer 1379 und von 1394) als relativ groß bezeichnen (mit etwa 100, 200, 500 und 600 teilnehmenden Angreifern) – obwohl sie nur vom Komtur von Bałga angeführt wurden. Nur drei davon (aus den Jahren 1370, 1392 und 1410) waren große Feldzüge, die vom Großmarschall angeführt wurden. Zudem finden wir nur unter den Teilnehmern zweier Kreuzritterzüge (des Winterfeldzugs von 1379 und des Septemberfeldzugs von 1392) europäische Gäste.

**Schlüsselwörter:** Kreuzritterzug, Drohiczyner Land, Drohiczyn, Podlachien, Kreuzritterquelle

### Rejzy krzyżackie na ziemię drohicką

**Streszczenie:** W przeanalizowanych źródłach odnajdujemy 11 rejz, które dotknęły boleśnie ziemię drohicką w latach 1370–1410 i nie oszczędziły żadnej części tej ziemi – ani stołecznego Drohiczyna, ani także ośrodków, takich jak Suraż, Bielsk i Mielnik. Jednocześnie, jak możemy się zorientować, większość (6) tych rejz (z lat 1373, 1376, 1377, zimowa 1379, letnia 1379 i 1394) możemy określić jako dość duże (z ok. 100, 200, 500 i 600 uczestniczącymi najeźdźcami), choć prowadzone tylko przez komtura z Bałgi. Tylko trzy z nich (z lat 1370, 1392 i 1410 r.) stanowiły rejzy wielkie, którym przewodził wielki marszałek, dlatego tylko wśród uczestników dwóch rejz (zimowej z 1379 r. i wrześniowej 1392 r.) jesteśmy w stanie odnaleźć europejskich gości.

**Słowa kluczowe:** rejza krzyżacka, ziemia drohicka, Drohiczyn, Podlasie, źródło krzyżackie



**Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5631-7259>

## **Epitafium Marii Luizy von der Groeben jako przyczynek do badań nad ponarską gałęzią rodu Groebenów<sup>\*</sup>**

Okolo 8 km na wschód od Morąga (niem. Morungen) w historycznym regionie Prus Górnych (niem. Oberland), na terenie dawnego starostwa miłakowskiego, położona jest wieś Boguchwały, nosząca do 1947 r. nazwę Reichau. Miejscowość została założona w 1320 r. na prawie chełmińskim jako wieś czynszowa zakonu krzyżackiego<sup>1</sup>. Jeszcze w średniowieczu w Boguchwałach powstał – niezachowany do dziś – katolicki kościół parafialny. Obecna świątynia, pw. św. Barbary, została wzniesiona w 1620 r. i do 1945 r. pełniła funkcję kościoła ewangelickiego<sup>2</sup>. Dawna XVII-wieczna bryła kościoła została na przestrzeni lat znacznie przebudowana. Najstarszą część świątyni stanowi jednonawowa hala z orientowanym na wschód prezbiterium, zakończonym prostą ścianą. Konstrukcja ta – typowa dla architektury protestanckiej – charakteryzuje się nieskomplikowaną formą i oszczędnością detalu. Pierwotnie wierni mogli dostać się do kościoła przez dwa symetryczne wejścia, umieszczone pośrodku najdłuższych ścian budowli. Podczas przebudowy, przeprowadzonej na przełomie XIX i XX w., jedno z wejść zostało zamurowane; drugie – wraz z zachowanymi dwuskrzydłowymi drzwiami – przetrwało do dziś, jednak pozostaje nieużywane i zamknięte. Obecnie do świątyni prowadzi wejście od strony zachodniej, przez kruchtę dobudowaną jeszcze w XIX w<sup>3</sup>.

<sup>\*</sup> Do powstania niniejszego tekstu przyczyniła się życzliwość oraz wsparcie wielu osób. W pierwszej kolejności dziękuję prof. Jackowi Kowalewskiemu za zainspirowanie mnie do podjęcia badań nad boguchwałskim epitafium. Wyrazy szczególnej wdzięczności kieruję także do ks. Zenona Ogórka, proboszcza parafii św. Barbary w Boguchwałach, za umożliwienie mi szczegółowych oględzin kościoła. Serdeczne podziękowania składam również p. Monice Sadurskiej-Kisiel, prezes Fundacji Pałac Ponary, dzięki której mogłam przeprowadzić eksplorację pałacu w Ponarach.

<sup>1</sup> Z. Ogórek, *Historyczny rys wsi i parafii Boguchwały*, „Studia Elbląskie” 2003, t. 5, s. 61; *Morąg – z dziejów miasta i powiatu*, red. H. Jaworska, M. Lossman, Olsztyn 1973, s. 59.

<sup>2</sup> Por. R. Bażanowski, *Kościół i parafia Diecezji Mazurskiej. Przeszłość i teraźniejszość. Historia kościołów i parafii ewangelickich w zarysie ze szczególnym uwzględnieniem ich losów po 1945 r.*, t. 1, Olsztyn 2019, s. 54.

<sup>3</sup> W XIX w. dokonano gruntownej przebudowy kościoła. Najpierw przy fasadzie zachodniej dobudowano dwie wieżyczki schodowe, po obu bokach korpusu. Później – również od strony zachodniej – powstała kruchta.



Fot. 1. Północna strona kościoła w Boguchwałach (październik 2020 r.).  
Z prawej strony widoczna kruchta i wieżyczka schodowa dobudowane w XIX w.;  
z tyłu, kryta dachem mansardowym, kaplica grobowa Groebenów.  
Wszystkie zdjęcia pochodzą z prywatnych zbiorów autorki

Centralnie za frontową ścianą prezbiterium znajduje się, wyniesiona ponad poziom rzutu całej konstrukcji, dawna zakrystia, z której duchowni ewangelicy mogli przedostać się dwoma (nieistniejącymi już dziś) wejściami do kościoła. W północno-wschodnim narożniku zakrystii zauważalne jest dawne, obecnie zamurowane zejście do podziemnej krypty, mieszczącej najprawdopodobniej dwie komory grobowe. W jednej z nich – jak potwierdzają źródła – spoczywają członkowie rodu von Dohna<sup>4</sup>, właściciele dworu w Boguchwałach oraz przynależnych do niego folwarków<sup>5</sup>. W drugiej – jak należy założyć – miejsce wiecznego spoczynku znaleźli przedstawiciele ponarskiej gałęzi Groebenów<sup>6</sup>, o czym świadczy m.in. umieszczona na zewnętrznej fasadzie kościoła tablica epitafijna na cześć Marii Luizy. Warto odnotować w tym miejscu, że dawna ewangelicka zakrystia pełni dzisiaj funkcję kaplicy przedpogrzebowej. Łączące ją z kościołem przejścia zostały zamurowane.

W 1907 r. dokonano kolejnej zmiany w wyglądzie bryły, nad istniejącą kruchtą nadbudowano wieżę z kopułą i latarnią. Por. *ibidem*, s. 54; Z. Ogórek, *op. cit.*, s. 61.

<sup>4</sup> Istnienie krypty grobowej zostało potwierdzone w XIX-wiecznych registraturach parafii ewangelickich. Zob. Z. Ogórek, *op. cit.*, s. 62.

<sup>5</sup> Por. *Morąg – z dziejów miasta...*, s. 59.

<sup>6</sup> *Ibidem*.



Fot. 2. Widok z tyłu kościoła. Z lewej strony znajduje się dawna zakrystia (dzisiaj kaplica przedpogrzebowa), przylegająca do prezbiterium, a po prawej stronie – kaplica von der Groebenów

Na tle pierwotnie prostokątnej bryły kościoła wyróżnia się przylegająca od północy sporych rozmiarów kaplica, która – na wzór wspomnianej starej zakrystii – została również wyniesiona ponad poziom gruntu. Do jej wnętrza prowadzą czterostopniowe schody. Obecnie pomieszczenie to pełni funkcję nowej zakrystii, z której, pokonując trzy stopnie w dół, schodzi się na poziom prezbiterium. Niestety, mało kto zna dzisiaj dawne przeznaczenie tego miejsca. O tym, że pełniło ono funkcję sepulkralną a zarazem kommemoratywną, świadczą dwie nisze umieszczone nad zewnętrznym (nieużywanym dziś)<sup>7</sup> wejściem do kaplicy. W dolnej, bezpośrednio nad drzwiami, odnajdujemy zachowaną w dobrym stanie miedzianą tablicę epitafijną upamiętniającą Marię Luizę von der Groeben. Górna, nieco płytsza nisza pozostaje dziś pusta. Można jednak przypuszczać, że niegdyś i ona mieściła epigraf ku czci kolejnego z członków ponarskiej linii Groebenów. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że było to epitafium samego Georga Heinricha.

<sup>7</sup> Obecnie do zakrystii kościoła (dawnej kaplicy Groebenów) duchowni dostają się od środka kościoła.



Fot. 3. Kaplica rodu von der Groeben i północna ściana kościoła. Ponad wejściem dwie nisze.  
W dolnej zachowana tablica epitafijna Marii Luizy



Fot. 4. Wejście do kaplicy Groebenów (dzisiejszej zakrystii).  
Nad drzwiami miedziana tablica upamiętniająca Marię Luizę



Fot. 5. Tablica z inskrypcją epitafijną dedykowaną Marii Luizie von den Groeben

Miedziana płyta ufundowana ku pamięci Marii Luizy zawiera rozbudowany tekst o następującej treści:

UT  
 OSSIBUS PERDILECTAE CONIUGIS  
 RELIQVIAS SUAS ALIQUANDO JUNGERET.  
 NEC MORS  
 CORPORA DIVELLERET  
 QUAE  
 DIMIDIUM ANIMAE EI ERIPUIT,  
 DORMITORIUM HOC VIVUS PARAVIT.  
 GEORGIUS HENRICUS A GROEBEN  
 CONSIL. PROVINC<sup>8</sup>. ET JUD. AULIC<sup>9</sup>:  
 DOMINUS TERRARUM  
 PONARGEN, SCHILLINGS, KOLLINGS, ROIGEN, BERGLING, LETTAU,  
 HASENBERG, ZOBEN, KALISTEN, KOSINTEN, BEHTEN,  
 BOLINEN, SONNENBURG, FRANKEN,  
 ET  
 CINERIBUS EJUS, SUOS ADMISCERE PRAECEPIT.  
 DORMIT ERGO HIC INCOMPARABILIS CONJUX,  
 MARIA LOVISA LIB. BARONESS<sup>10</sup>. DE HOVERBECK  
 CUI  
 NEC VIVENTI VIRTUS, NEC MORIENTI VERA PIETAS DEFUIT,  
 PIETATIS, VIRTUTUM ET MARITI AMANTISSIMA  
 QVE  
 ET NATALIUM SPLENDORE ET MORUM PROBITATE EXCELLUIT,  
 ET  
 ADFLICTAM NUNC DOMUM SUAM OCTO LIBERIS BEAVIT.  
 VIVA QVIDEM IMAGINE IN SEX SUPERSTITIBUS  
 RESPLENDESCIT,  
 SED  
 TRISTISSIMUM MARITO SUI DESIDERIUM RELIQVIT,  
 CUM QVO  
 ANNOS XI MENSES X ET DIES III AMICE VIXIT  
 ET

<sup>8</sup> *Consiliarius provinciae.*

<sup>9</sup> *Iudex aulicus*

<sup>10</sup> *Libera baronessa* – wolna baronowa, pochodzące od niem. *freiherrin* – baronowa, dosł. ‘wolna pani’.

PIAM ANIMAM, POST XXX FLORENTIS AETATIS SUAE ANNUM  
DIE XIII APRIL. ANNI MDCCXLII.  
INTER MARITI LIBERORUMQVE SINGULTUS,  
CAELO REDDIDIT.

IPSE CONC<sup>11</sup>.

By  
z relikwiami ukochanej małżonki  
móc kiedyś złączyć własne prochy.  
I by śmierć,  
co połowę duszy mu wydarła,  
nie rozdzieliła już nigdy ich ciał,  
za swego życia przygotował to dormitorium.  
Georg Heinrich von der Groeben  
radca prowincjalny oraz sędzia dworski  
pan ziem:  
Ponarien<sup>12</sup>, Schillings<sup>13</sup>, Kollings<sup>14</sup>, Roigen<sup>15</sup>, Bergling<sup>16</sup>, Lettau<sup>17</sup>,  
Haasenberg<sup>18</sup>, Zoben<sup>19</sup>, Kalisten<sup>20</sup>, Kosinten<sup>21</sup>, Behten<sup>22</sup>,

<sup>11</sup> *Ipse conceptit.*

<sup>12</sup> Obecnie: Ponary.

<sup>13</sup> Należący do ponarskich dóbr folwark Schillings w dawnym powiecie morąskim. Zgodnie z wykazem dóbr, które znajdowały się w posiadaniu Groebenów, Schillings stał się własnością rodu od 1712 r. Por. L. von Ledebur, *Gröben*, [w:] *Adelslexicon der Preussischen Monarchie*, t. 1, Berlin 1855, s. 288. Dawny folwark Schillings to obecnie małe wieś w gminie Miłakowo pod nazwą Janowo.

<sup>14</sup> Nieistniejący już dzisiaj folwark Kollings, który położony był na półwyspie jeziora Narie. Znajdował się na południe od majątku Schillings (Janowo). Por. Karte 100/133, Mohrunge um 1893, Karte des Deutschen Reiches 1:100 000, Königlich-Preussische Landesaufnahme (1870–1944), [w:] *Mapster*, [http://maps.mapywig.org/m/German\\_maps/series/100K\\_KDR\\_Generalstabskarte/DRMC/KDR100\\_133\\_Mohrunge\\_ca1893\\_DRMC5820133.jpg](http://maps.mapywig.org/m/German_maps/series/100K_KDR_Generalstabskarte/DRMC/KDR100_133_Mohrunge_ca1893_DRMC5820133.jpg) (dostęp: 5 XII 2020).

<sup>15</sup> Roje (dzisiejszy powiat miłakowski) – niem. Royen. Użyta w tekście epitafium forma *Roigen* mogła powstać na bazie funkcjonującej pierwotnie nazwy – Rogin. Por. *Morąg – z dziejów miasta...*, s. 92.

<sup>16</sup> Aktualna nazwa: Brzeźno – wieś w gminie Świątki.

<sup>17</sup> Opuszczona dzisiaj wieś Litwa w gminie Miłakowo, dawniej dwór szlachecki położony w niewielkiej odległości od Bergling (Brzeźna).

<sup>18</sup> Niem. Haasenberg lub Hasenberg. Dzisiejsza wieś Zajączkowo w gminie Łukta.

<sup>19</sup> Posiadłość o nazwie Sooben. W ustach lokalnych Niemców nazwa wymawiana była jako Zoben. Dzisiejsza wieś Sobno leżąca niespełna 6 km od Zajączkowa.

<sup>20</sup> Właściwa nazwa niemiecka: Kallisten, dzisiejsze Kalisty – wieś w gminie Świątki.

<sup>21</sup> Stosowano także nazwę Kossinten. Chodzi tu o folwark w okolicy wcześniej wymienionych Kalist. Dzisiejsza polska nazwa to Kosówka. Por. Z. Ogórek, op. cit., s. 62.

<sup>22</sup> Najprawdopodobniej mowa o majątku Beiditten (Beyditten) w obwodzie królewieckim, blisko dawnego Friedland. Posiadłość tą potocznie nazywano Bethen – *vulgo* Bethen. Por. L. v. Zedlitz-Neukirch, *Groeben, die Grafen u. Herren von der*, [w:] *Neues Preussisches Adels-Lexicon oder genealogische und diplomatische Nachrichten*, Supplement Band, t. 5, Leipzig 1839, s. 194. Obecnie wieś Bajdyty w powiecie bartoszyckim. W zapisie epitafijnym być może omyłkowa zamiana liter (Behten).

Bolinen<sup>23</sup>, Sonnenburg<sup>24</sup>, Franken<sup>25</sup>,  
on również wydał polecenie, by złączyć swoje z jej prochami.  
Śpi zatem tutaj niezwykła małżonka –  
Maria Luiza, baronowa z domu Hoverbeck,  
której ani za życia nie brakło cnoty, ani w godzinie śmierci szczerzej pobożności,  
miłująca nade wszystko bojaźń Bożą, cnoty oraz męża,  
górowała blaskiem urodzenia, a także prawością obyczajów,  
ośmiorgiem dziatwy dom swój – dzisiaj udręczony – uszczęśliwiła.  
A choć wizerunkiem swym pozostaje wśród sześciorga wciąż żyjących,  
mężowi jednak zostawiła najboleśniejszą z tęsknot,  
z nim w przyjaźni przeżyła jedenaście lat, dziesięć miesięcy i trzy dni,  
a gdy w pełnym rozkwicie osiągnęła trzydziesty rok życia,  
dnia 13 kwietnia, roku 1742  
pośród łkań męża i dzieci,  
pobożną duszę oddała niebu.

Ten ujął to w słowa<sup>26</sup>.

Z treści tablicy epitafijnej wynika, że fundatorem kaplicy grobowej (*dormitorium*), a zarazem autorem epigramu był właściciel przylegającego do Boguchwał majoratu z siedzibą w Ponarach (niem. Ponarien) – Georg Heinrich von der Groeben. Należał on do najmniej znanych przedstawicieli ponarskiej linii rodu. Zważywszy na fakt, że dysponujemy jedynie skąpych informacjami na temat jego życia, analizowany tekst epitafijny nabiera szczególnego znaczenia. To właśnie na jego podstawie możemy ustalić m.in., że w Boguchwałach znajduje się rodzinne mauzoleum, którego pomysłodawcą był Georg Heinrich. Ufundowany przez niego grobowiec powstał więc jeszcze za jego życia – między rokiem 1742, w którym zmarła Maria Luiza, a rokiem jego śmierci (1759). Wybór padł naturalnie na kościół w Boguchwałach, który pełnił funkcję rodzinnej parafii mieszkających w pobliskich Ponarach członków rodu von der Groeben.

Rozbudowany pod względem treści sepulkralny epigraf umożliwia stosunkowo dokładne poznanie sylwetki jego fundatora. Do najważniejszych urzędów i godności piastowanych przez Georga Heinricha należały stanowiska radcy prowincjonalnego

<sup>23</sup> Majątek ziemski o nazwie Belienen, który dawniej położony był w powiecie Friedland (obwód królewiecki). Por. L. von Ledebur, op. cit., s. 287. Stanowił on folwark należący do majątku Beyditten. Dziś wieś Bieliny w gminie Bartoszyce.

<sup>24</sup> Gross Sonnenburg – posiadłość w dawnym obwodzie królewieckim (powiat Friedland). Por. ibidem, s. 288. Ziemie tego majątku graniczyły z włościami Belienen oraz Beyditten. Dzisiaj wieś o nazwie Drawa w powiecie bartoszyckim.

<sup>25</sup> Dawny folwark wymienionego majątku ziemskiego Sonnenberg (Drawa). Por. ibidem, s. 287. Do 2011 r. funkcjonował jako osada położona w powiecie bartoszyckim o nazwie Frączki. Obecnie ziemie dawnego folwarku zostały włączone do wsi Bajdyty.

<sup>26</sup> Tłum. własne autorki.



Fot. 6. Pałac w Ponarach – dawna siedziba majoratu, 4 km na północny zachód od Boguchwał.  
Dawna elewacja frontowa (zdjęcie z października 2020 r.)



Fot. 7. Pałac w Ponarach – elewacja południowo-wschodnia. Po prawej stronie wejście główne

(*consiliarius provinciae*) oraz sędziego dworskiego (*iudex aulicus*). Informacje te potwierdza również biograficzny leksykon szlachty pruskiej autorstwa Rolfa Straubela. Zgodnie z zawartą tam notą Georg Heinrich w lipcu 1740 r. objął urząd landrata<sup>27</sup> (radcy ziemskiego/powiatowego). Znacznie wcześniej, bo już od 1727 r., rozpoczął sprawowanie funkcji nadzwyczajnego radcy sądu dworskiego (*Hofgeritschrat*), którą powierzono mu ze względu na zdobyte na królewieckim uniwersytecie wykształcenie prawnicze. Jak donosi leksykon Straubela, stanowisko to objął po zmarłym von Trencku<sup>28</sup>.

Poza karierą urzędniczą, która, jak można przypuszczać, zajmowała centralne miejsce w życiu Georga Heinricha, był on również właścicielem rozległych dóbr ziemskich. Inskrypcja nagrobna wymienia go w pierwszej kolejności jako pana ziemi ponarskiej. Szczegółowa analiza linii rodu von der Groeben, rezydującego i zarządzającego majoratem w Ponarach, pozwala stwierdzić, że fundator boguchwałskiego mauzoleum pełnił godność trzeciego ponarskiego *Majoratsherren* – pana majoratu<sup>29</sup>.

Jako pierwszy ten zaszczytny tytuł otrzymał w 1712 r. ojciec Georga – Heinrich Wilhelm von der Groeben (1657–1729)<sup>30</sup> na mocy testamentu spisane go przez swego bezdzietnego stryja Friedricha Groebena (1645–1712)<sup>31</sup>. Warto dodać, że to właśnie ten ostatni zakupił majątek w Ponarach<sup>32</sup> u schyłku służby, którą pełnił w wojsku polskim. Był oficerem piechoty cudzoziemskiej, działającym u boku polskiego władcy<sup>33</sup>. Należy

<sup>27</sup> R. Straubel, *Georg Heinrich von der Groeben*, [w:] *Biographisches Handbuch der preußischen Verwaltungs- und Justizbeamten 1740–1806/15*, t. 1: *A–L*, München 2009, s. 350.

<sup>28</sup> Ibidem. Rodzina Trenck należała do dawnych rodzimych rodów szlacheckich Prus Wschodnich. Siedzibą rodową von der Trencków był dawny Fischhausen w obwodzie królewieckim (dzisiejszy Primorsk na terenie Rosji). Jeden z głównych przedstawicieli rodu – Johann Albrecht von der Trenck – miał w 1655 r. pełnić funkcję prezydenta sądu dworskiego w Królewcu. Por. J. Perthes, *Trenck, von der*, [w:] *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der freiherrlichen*, Gotha 1876, s. 818.

<sup>29</sup> Por. W. von der Groeben, *Die Grafen und Herren von der Groeben. Stammtafeln 1140–1993*, Düsseldorf 1994, s. 119.

<sup>30</sup> Heinrich Wilhelm von der Groeben był synem starosty w Kwidzynie – Georga Heinricha von der Groebena (1630–1697). Heinrich, przykładem ojca oraz stryja Friedricha, pełnił służbę wojskową. W 1682 r. wstąpił do służby cesarskiej. Od 1687 r. sprawował dowództwo nad pułkiem Jana Stanisława Jabłonowskiego, chorążego wielkiego koronnego. Walczył na Węgrzech, a także na Ukrainie. Por. *Heinrich Wilhelm von der Groeben*, [w:] *Altpreußische Biographie*, t. 1, red. Ch. Krollmann, Marburg–Lahn 1974, s. 233; także: D. Janicka, *Rodzina von der Groeben i jej związki z Polską w XVII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1993, nr 1, s. 42.

<sup>31</sup> Na temat Friedricha von der Groebena zob. m.in. *Altpreußische Biographie...*, 232; także: M. Wagner, *Słownik biograficzny oficerów polskich drugiej połowy XVII wieku*, t. 2, Oświęcim 2014, s. 103–105.

<sup>32</sup> Friedrich kupił Ponary ok. 1700 r. od szwedzko-bałtyckiej rodziny szlacheckiej Schoultz von Aschenraden. Aschenradowie pod koniec XVII w. wzniesli w Ponarach pierwszy murowany dwór. Por. A. Duncker, *Ponarien* [w:] *Die Ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen der Ritterschafilichen Grundbesitzer in der Preussischen Monarchie*, t. 2, nr 78, Berlin 1860, s. 46; także: W. Kujawski, *Prusy Górne. Szlak wodny/Ein Wasserweg*, Olsztyn 2016, s. 336; M. Jackiewicz-Garniec, M. Garniec, *Palace i dwory dawnych Prus Wschodnich*, Olsztyn 2001, s. 94–95.

<sup>33</sup> Friedrich von der Groeben brał udział m.in. w kampaniach wojennych Jana III Sobieskiego – wyprawie wiedeńskiej i w późniejszych wyprawach do Mołdawii. W 1693 r. został awansowany do stopnia generała-lejtnanta. Por. D. Janicka, op. cit., s. 33, 38. W latach 1675–1676 był posłem króla Jana Sobieskiego do chana Tatarów krymskich. W bitwie pod Wiedniem w 1683 r. dowodził polską brygadą na prawym skrzydle pod komendą chorążego Jabłonowskiego. Por. W. von der Groeben, op. cit., s. 112.

zaznaczyć, że rodzina von der Groeben była czynnie zaangażowana w służbę wojskową na rzecz Polski. Według tradycji rodzinnych z wojskiem polskim było związanych przynajmniej kilkunastu przedstawicieli rodu<sup>34</sup>.

Wieloletnia służba wojskowa oraz pozycja, którą Friedrich Groeben osiągnął w armii, przyniosły mu fortunę. Na terenie Prus Wschodnich i Prus Zachodnich kupił (za kwotę 133 tys. guldenów<sup>35</sup>) cztery duże posiadłości w Ponarach (niem. Ponarien), Nowej Wiosce (niem. Neudörfchen), Łabędniku (niem. Groß Schwansfeld) oraz Łodygowie (niem. Ludwigsdorf)<sup>36</sup>. W 1711 r. w spisany przez siebie testamencie Friedrich ustanowił w zakupionych majątkach majoraty, w których prawa do spadku nabywał najstarszy syn bądź krewny bez możliwości dzielenia odziedziczonej własności. Stanowiące rodzinną fundację majątkową<sup>37</sup> cztery rezydencje trafiły w ręce bratanków Friedricha. On sam zmarł bezpotomnie w 1712 r. w Ponarach, zaś pochowany został w Łabędniku<sup>38</sup>.

Heinrich Wilhelm von der Groeben<sup>39</sup>, stosownie do prawa niepodzielnego dziedziczenia, przekazał ponarski majorat w 1729 r. swemu najstarszemu synowi – Christophowi Friedrichowi (1700–1731)<sup>40</sup>. Niestety, dwa lata po przejęciu majątku Christoph niespodziewanie zmarł. Jego miejsce zajął zaś drugi z synów Heinricha – Georg Heinrich, stając się tym samym trzecim właścicielem ponarskiego majoratu. Wchodzące w jego skład rozległe rodowe dobra obejmowały kilka wsi i folwarków, które leżały na terenie Prus Górnych. Tablica epitafijna umożliwia dokładne poznanie zakresu majątków, które przypadły Georgowi Heinrichowi w spadku po przedwcześnie zmarłym bracie. Były to – w kolejności zgodnej z treścią inskrypcji – Ponary (niem. Ponarien), Janowo

<sup>34</sup> Por. D. Janicka, op. cit., s. 33.

<sup>35</sup> *Die Herren und Grafen von der Groeben – Ein Adelsgeschlecht in Ostpreußen*, kat. wys. *Die Herren und Grafen von der Groeben – Ein Adelsgeschlecht in Ostpreußen*, Kulturzentrum Ostpreussen im Deutschordensschloß Ellingen, Ellingen 2022, s. 20.

<sup>36</sup> W opracowaniu Wolfganga von der Groeben znajdujemy nieco inną informację, zgodnie z nią cztery majątki, które stały się majoratami Friedrich miał otrzymać jako lenno od króla Fryderyka I Hohenzollerna w 1701 r. Por. ibidem, s. 112.

<sup>37</sup> Tzw. fideikomis familijny – forma powiernictwa rodzinnego, która miała zapobiegać rozdrobnieniu dużych majątków ziemskich.

<sup>38</sup> Friedrich von der Groeben był także twórcą rodzinnego instytutu wychowawczego w Królewcu (domu stypendialnego), ufundował też stypendia dla pięciu synów z rodziny oraz jednego kandydata spoza niej. Na utrzymanie założonej przez siebie fundacji rodzinnej przeznaczył osobny majątek w Harnau (dzisiejszy Raciąż w powiecie płońskim). Por. E.H. Kneschke, *Grafen v. d. Gröben, Deutsche Grafen-Haeuser der Gegenwart in heraldischer, historischer und genealogischer Beziehung*, t. 1, Leipzig 1852, s. 290.

<sup>39</sup> Zmarł 30 sierpnia 1729 r. w Łankiejmach (niem. Langheim), które kupił rok przed śmiercią. Jego ciało złożono w rodzinnej krypcie miejscowego kościoła. Por. *Heinrich Wilhelm von der Groeben*, [w:] *Altpreußische Biographie...*, s. 233. Kryptę tę Heinrich Wilhelm zlecił przygotować tuż przed swoją śmiercią. W testamencie spisany w Ponarach 12 lipca 1728 r. wyraził życzenie, aby jego najbliżsi, zaraz po zakończeniu prac nad nowym grobowcem w Langheim, przenieśli tam jego ciało. Por. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), Akta rodziny Groeben w Nowej Wiosce, gmina Gardeja, województwo elbląskie, sygn. 5235/9, Testament Heinricha Wilhelma von der Groeben (12 VIII 1728), s. 6–7.

<sup>40</sup> Christoph Friedrich był kawalerem zakonu joannitów. Por. W. von der Groeben, op. cit., s. 119. Po zmarłym ojcu odziedziczył poza majoratem ponarskim tzw. ziemie łankiejmskie. Zob. *Testament Heinricha Wilhelma von der Groeben*, s. 7.

(niem. Schillings), Kollings, Roje (niem. Roigen), Brzeźno (niem. Bergling), Litwa (niem. Lettau), Zajączkowo (niem. Haasenberg), Sobno (niem. Zoben), Kalisty (niem. Kalisten) oraz Kosówka (niem. Kosinten)<sup>41</sup>. Możemy zauważyć, że wszystkie należące do majoratu ponarskiego dobra tworzyły trzy klucze leżących w bliskim sąsiedztwie majątków ziemskich.

Pierwszy klucz stanowiły ziemie należące do Ponar, Janowa, Kollings i Rojów, które obejmowały cały półwysep jeziora Narie, sięgając aż do Lasu Rojskiego i Lasu Ponarskiego<sup>42</sup>. W centrum majątku, usytuowany na niewielkim wzgórzu północno-wschodniego brzegu jeziora Narie, znajdował się rodowy pałac. Przylegał do niego rozległy kompleks gospodarczy oraz park, którego tarasy opadały w kierunku jeziora. Kolejny klucz posiadłości składał się z położonych nieco na wschód od Ponar czterech folwarków: Brzeźno, Litwa, Kalisty i Kosówka<sup>43</sup>. Ziemie te opierały się na rzece Pasłęce, która stanowiła granicę Prus Górnych i Warmii. Trzeci, odsunięty nieco na południe majątek ziemski, obejmował folwark Sobno oraz wieś Zajączkowo<sup>44</sup>. Całkowita powierzchnia ziem należących do majoratu wynosiła w 1860 r. 9351 mórg<sup>45</sup>.

Majorat w Ponarach nie stanowił jednak – co należy podkreślić – jedynej własności ziemskiej Georga Heinricha. W skomponowanym przez niego epitafium czytamy, że był także panem tzw. ziem bajdyckich<sup>46</sup>, leżących w dawnym obwodzie królewieckim. Ziemie te – oddalone o ponad 90 km od dóbr ponarskich – obejmowały wymieniony w epigramie majątek Bajdyty (niem. Behten) oraz trzy sąsiednie folwarki: Bieliny (niem. Bolinen), Drawę (niem. Sonnenburg) oraz Frączki (niem. Franken)<sup>47</sup>. Dobra te ulokowane były między majoratem w Łabędniku<sup>48</sup> a majątkiem Łankiejmy, które znajdowały się także w rękach przedstawicieli rodu Groebenów. Właścicielem ziem bajdyckich Georg stał się w 1729 r. (w chwili śmierci ojca). Wówczas – zgodnie z zasadami ordynacji rodowej – pierworodny syn Heinricha, Christoph Friedrich, odziedziczył niepodlegający podziało-

<sup>41</sup> Heinrich Wilhelm w swoim testamencie zaznaczył, że majorat ponarski, który w pierwszej kolejności odziedziczył – zgodnie z zasadą primogenitury – Christoph Friedrich, starszy brat Georga, miał pod żadnym pozorem nie podlegać żadnemu podziałowi. Zgodnie z dokładnymi wyliczeniami Heinricha w jego skład wchodziły wsie: Ponary, Roje, Janowo, Kollings, Litwa, Zajączkowo, Sobno, Brzeźno, a także – niewymieniona na ufundowanym przez Georga epitafium – osada Naryjski Młyn (niem. Nariennmühle) oraz wieś Brzydowo (niem. Seubersdorf). Zob. *ibidem*, s. 4.

<sup>42</sup> Wsie te położone są obecnie w gminie Miłakowo.

<sup>43</sup> Brzeźno, Kalisty, Kosówka są położone w na terenie dzisiejszej gminy Świątki, nieistniejąca dziś wieś Litwa znajdowała się w granicach obecnego powiatu ostródzkiego.

<sup>44</sup> Obecnie powiat Łukta.

<sup>45</sup> A. Duncker, *op. cit.*, nr 78. Na początku XX w. dobra ponarskie obejmowały 14 tys. mórg. Por. W. Kujawski, *op. cit.*, s. 338.

<sup>46</sup> Terminu „dobra bajdyckie” użył w testamencie Heinrich Wilhelm. Zgodnie z jego ostatnią wolą miały być one przekazane, wraz z przynależnymi folwarkami oraz całym inwentarzem, ukochanemu synowi Georgowi. Por. *Testament Heinricha Wilhelma von der Groeben*, s. 8.

<sup>47</sup> Miejscowości znajdujące się na w obrębie obecnej gminy Bartoszyce.

<sup>48</sup> Po śmierci bezdzietnego Friedricha von der Groebena majorat w Łabędniku odziedziczył Wolf Sebastian (1661–1712), młodszy brat Heinricha Wilhelma.

wi majorat w Ponarach. Georg Heinrich (adekwatnie do swego starszeństwa) otrzymał – co pozwala nam stwierdzić testament Heinricha Wilhelma Groebena – drugi pod względem wartości majątek ziemski, który ulokowany był w okręgu królewieckim. Georg otrzymał od ojca rozległe bajdyckie dobra, które w 1729 r. warte były 68 tys. guldenów<sup>49</sup>. Decyzja o nadaniu Georgowi posiadłości w okręgu królewieckim podyktowana była z pewnością jego urzędową działalnością. Jak wcześniej wspomniano, od 1727 r. pełnił on funkcję nadzwyczajnego radcy sądu dworskiego. Miejscem jego działalności był zatem Królewiec.

Nietrudno zauważyć, że boguchwalski epigram w pierwszej kolejności przytacza informacje na temat fundatora, koncentrując się na jego statusie zawodowym i majątkowym. Dopiero zaś druga część inskrypcji poświęcona została przedwcześnie zmarłej żonie Georga Heinricha – Marii Luizie, baronowej z domu Hoverbeck. Dominują tu treści odwołujące się do rodowodu zmarłej, jej pozycji społecznej, a także głębokiej religijności. Na upamiętnienie zasługiwał szczególnie „splendor urodzenia” Marii. Georg zadbał więc, aby inskrypcja zawierała informację o tytule, który posiadała jego małżonka. Maria jako wolna baronowa – (*libera baronessa*) należała do wyższej szlachty pruskiej. Nie ma wątpliwości, że była potomkinią słynnego Johanna von Hoverbecka (1606–1682), który od 1639 r. sprawował funkcję rezydenta elektora brandenburskiego i księcia pruskiego Jerzego Wilhelma na dworze polskim. 20 sierpnia 1663 r. Johann von Hoverbeck został wyniesiony do dziedzicznego stanu wolnych baronów Rzeszy<sup>50</sup>. Maria Luiza miała urodzić się w majątku Nakomiady (niem. Eichmeiden)<sup>51</sup>, który Johann otrzymał z rąk Wielkiego Elektora w 1653 r. w dowód wdzięczności za swoje zasługi dyplomatyczne<sup>52</sup>. Nakomiady aż do końca XVIII w. znajdowały się w posiadaniu jego bezpośrednich potomków.

Zmarła – jak informuje dalsza część inskrypcji – wyróżniała się bogobojnością, głęboką pobożnością oraz gorliwym praktykowaniem cnót, a więc tym, co w teologii protestanckiej stanowiło podstawowy warunek zbawienia. Prawda o zbawczym działaniu wiary zajmowała kluczową pozycję w nauce Lutra. Usprawiedliwienie człowieka dokonywało się – jak wierzyli wyznawcy protestantyzmu – wyłącznie za pośrednictwem wiary i łaski, a nie dzięki dobrym uczynom<sup>53</sup>. Nadzieja na zbawienie Marii przejawiała

<sup>49</sup> *Testament Heinricha Wilhelma von der Groeben*, s. 8. Pokażne posiadłości, jak się okazuje, otrzymali także i pozostali synowie Heinricha – Johann Ernst (1704–1759), Sigismund Albrecht (1705–1738), Wilhelm Ludwig (1710–1785) oraz Abraham Benjamin (1714–1754). Zob. *ibidem*, s. 8–9. Heinrich Wilhelm Groeben, dzięki zarobionemu podczas służby wojskowej w Polsce kapitałowi, zgromadził ogromny majątek. Zarobione pieniądze ulokował w licznych dobrach ziemskich na terenie Prus Książęcych leżących w okręgach morąskim, kętrzyńskim, królewieckim, a także kwizdyńskim. Oprócz odziedziczonego po stryju Friedrichu majoratu w Ponarach był on także właścicielem prawie 31 dóbr, które pozostawił w spadku swoim synom.

<sup>50</sup> Por. L. von Ledebur, *Hoverbeck*, [w:] *Adelslexicon der Preussischen Monarchie*, t. 1, Berlin 1855, s. 380.

<sup>51</sup> Informacja podana za: W. von der Groeben, *op. cit.*, s. 119.

<sup>52</sup> Por. G. Białuński, *Szlachta i dobra szlacheckie w starostwie ryńskim w Prusach Książęcych (do XVIII w.)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 1, s. 16.

<sup>53</sup> A. Gut-Czerwonka, *Wpływ reformacji i kontrreformacji na rozwój treści epitafiów Pomorza Środkowego – na przykładzie wybranych dzieł*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2018, z. 4, s. 260.

się więc przede wszystkim w jej umiłowaniu cnót. Georg zadbał o to, by właśnie ta szczególna religijność jego małżonki upamiętniona została w tekście epitafijnym. Jego treść jednoznacznie potwierdza, że doczesne życie baronowej koncentrowało się wokół trzech filarów: *pietas*, *virtutes* oraz *maritus* (pobożności, praktykowania cnót oraz obowiązków małżeńskich).

Szczegółowe daty zawarte w inskrypcji pozwalają ustalić, że Georg poślubił Marię Luizę 10 czerwca 1730 r., czyli rok po objęciu ponarskiego majoratu. W dniu ślubu Maria miała niespełna 19 lat, natomiast jej małżonek był od niej starszy o 10 lat. Ich związek małżeński trwał dokładnie 11 lat, 10 miesięcy i 3 dni. Maria Luiza zmarła, mając zaledwie 31 lat. Skrupulatność, z jaką Georg wyliczył długość ich pożycia małżeńskiego, wpisuje się w typowy dla epoki „sepulkralny kanon”. Charakterystyczne dla inskrypcji epitafijnych czasów reformacji było również zamieszczanie informacji o liczbie potomstwa ze szczególnym uwzględnieniem tych dzieci, które przeżyły wiek niemowlęcy<sup>54</sup>. Analiza epigramu upamiętniającego baronową Hoverbeck pozwala stwierdzić, że w trakcie 11 lat małżeństwa z Georgiem urodziła ona ośmioro dzieci. Śmierć matki przeżyło sześcioro z nich, dwoje zmarło w wieku niemowlęcym<sup>55</sup>.

Kompozycję epitafijną wyróżnia osobisty oraz intymny ton. Retoryka zastosowana przez autora, męża zmarłej, miała na celu wyraźne zaakcentowanie silnej, głęboko emocjonalnej więzi łączącej go z Marią. Więzy, która – jak podkreśla – oparta była na miłości i przyjaźni. Szczególnie silnie wybrzmiewa w tekście motyw bólu po stracie i rozłące. Widzimy, że Georg Heinrich starał się odnaleźć pocieszenie w osobistej refleksji nad śmiercią, nadając inskrypcji wymiar kontemplacyjny. Z treści wynika przekonanie, że śmierć, choć boleśnie rozdziela, nie oznacza definitywnego końca, wręcz przeciwnie – w ujęciu autora staje się ona bramą ku wspólnemu losowi wszystkich śmiertelników. Z nadzieją na przyszłe, wieczne zjednoczenie Georg Heinrich polecił wznieść dormitorium, w którym miała spocząć Maria Luiza. W dalszej części tekstu zawarł życzenie, aby po śmierci złożono jego ciało obok relikwii ukochanej żony, łącząc ich szczątki już na wieki.

Na uwagę zasługuje również brak odniesień religijnych w tekście inskrypcji. Georg nie zdecydował się na umieszczenie tak charakterystycznych dla protestanckiej sztuki funeralnej cytatów biblijnych, odnoszących się do nadziei zmartwychwstania. Nie znajdujemy tu również typowego motywu *vanitas*, przypominającego o przemijaniu i po-

<sup>54</sup> Por. J. Harasimowicz, *Mors janua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*, Wrocław 1992, s. 72–73.

<sup>55</sup> W dostępnej literaturze odnajdujemy informacje na temat trojga z dzieci Marii i Georga, które osiągnęły dojrzałość. W 1731 r., a więc rok po ślubie małżonków, urodziła się Helena Henrietta, która wyszła za mąż za bliskiego krewnego matki – Christopha Ernesta barona Hoverbeck, zarządzającego majątkiem Domkau (Domkowo), Reichenau (Rychnowo) i Gierswalde (Gierzwałd) w powiecie ostródzkim. Dwa lata po ślubie Georga i Marii urodziła się Sophie Albertine Luise (1732–1785). Natomiast w 1735 r. małżeństwo doczekało się pierwszego syna – Johanna Wilhelma (1735–1779). Por. W. von der Groeben, op. cit., s. 119.

trzebie życia zgodnego z zasadami wiary. Inskrypcja skomponowana przez Georga von Groebena ma wyraźnie świecki charakter. Przede wszystkim odzwierciedla pragnienie pozostawienia trwałego śladu po fundatorze, jego zmarłej małżonce oraz uczuciu, które ich łączyło. Tekst stanowi także wyraz bólu, jaki towarzyszył Georgowi po śmierci Marii.

Georg Heinrich aż do swej śmierci w 1759 r. sprawował funkcję ordynata Ponar. Zgodnie z wyrażoną w inskrypcji wolą najprawdopodobniej został pochowany obok żony w ufundowanej przez siebie kaplicy grobowej. Możemy założyć, że jako czynnie zaangażowany urzędnik państwowy nie przebywał na stałe w majorackiej rezydencji<sup>56</sup>. W związku z tym zarząd nad pałacem, dobrami oraz wychowanie niepełnoletnich jeszcze dzieci powierzył stryjecznemu bratu – Johannowi Georgowi von der Groeben (1709–1777)<sup>57</sup>. Przesłanką do takiego wniosku są dwa kartusze herbowe z datą 1743, umieszczone nad dawnym wejściem do pałacu w Ponarach<sup>58</sup>. Pierwszy z nich należał do Johanna Georga Groebena, drugi zaś do jego żony – Gertrudy Gottliebe von Toschke (1706–1776).



Fot. 8. Kartusze herbowe z datą 1743 znajdujące się na północnej ścianie pałacu w Ponarach

<sup>56</sup> Jak już wspomniano, w 1740 r., na dwa lata przed śmiercią Marii, Georg objął urząd radcy prowincjonalnego.

<sup>57</sup> Syn Ottona Friedricha (1656–1728) – pułkownika armii brandenburskiej, generała polskiego korpusu konnego w armii króla Augusta II, podróżnika i zdobywcy zamorskich kolonii na Złotym Wybrzeżu Afryki, wreszcie także pierwszego ordynata w Nowej Wiosce. Por. *Otto Friedrich von der Groeben*, [w:] *Altpreußische Biographie...*, s. 234.

<sup>58</sup> Kartusze znajdują się obecnie nad jedynym zwieńczonym łukiem oknem od północnej strony fasady. To w tym miejscu znajdowało się istniejące do 1893 r. reprezentacyjne wejście do budynku. Zob. M. Sadurska-Kisiel, M. Skalczyńska-Falaczyńska, *Pałac w Ponarach. Studium historyczno-architektoniczne*, t. 1, Warszawa 2020, s. 7, 24.

Georg zmarł w 1759 r., czyli 17 lat po śmierci ukochanej żony Marii Luizie. Czwartym ponarskim ordynatem został wówczas jego 24-letni syn Johann Wilhelm Ludwig<sup>59</sup>, który zmarł w 1779 r., pozostawiając tylko jednego potomka płci męskiej<sup>60</sup> – ośmioletniego Wilhelma Johanna Heinricha Kasimira Grafa von der Groeben (1771–1809)<sup>61</sup>. Młodociany spadkobierca został – zgodnie z prawem dziedziczenia – piątym panem majoratu w Ponarach. Jednak do czasu uzyskania pełnoletności faktyczny zarząd nad rozległą własnością ziemską objął bliski krewny Wilhelma – Ernst Wolfgang Albrecht von der Groeben (1740–1818)<sup>62</sup>. Ernst był synem związanego już na stałe z domem ponarskim Johanna Georga, który po śmierci Marii Luizy wychowywał Johanna Wilhelma. Wilhelm Johann Heinrich Kasimir (wnuk Georga) zmarł bezdzietnie w wieku 38 lat, zamykając pierwszą linię majoratową. To wówczas w 1809 r. majątek trafił w ręce jego opiekuna i krewnego – Grafa Ernsta Wolfganga Albrechta<sup>63</sup>, który otrzymał tytuł szóstego pana majoratu. Ponary wraz z przynależnymi do nich włościami pozostaną w rękach następców Ernesta aż do 1945 r., tworząc drugą linię właścicieli.

Siódmym ordynatem w Ponarach został Graf Arthur Johann Wolfgang Albrecht Wilhelm (1812–1893)<sup>64</sup>, który 1818 r. w wieku zaledwie 6 lat odziedziczył majątek po swoim dziadku Ernście Wolfgangu<sup>65</sup>. Po jego śmierci w 1893 r. tytuł ósmego pana majoratu objął syn Arthura – Graf Wilhelm Arthur von Groeben (1850–1899)<sup>66</sup>. Na szczególną uwagę

<sup>59</sup> Pełnił urząd tajnego radcy. Por. W. von der Groeben, op. cit., s. 119.

<sup>60</sup> Johann Wilhelm Ludwig w wieku 35 lat poślubił 17-letnią Marie Wilhelmine Polexin (zm. 1814). Małżeństwo przetrwało jedynie 9 lat i zostało przerwane nagłą śmiercią Johanna Wilhelma. Marie Wilhelmine, oprócz wspomnianego jedynego syna, urodziła jeszcze dwie córki. Zob. ibidem, s. 119.

<sup>61</sup> Wilhelm Johann został w 1786 r. wyniesiony do stanu hrabiowskiego.

<sup>62</sup> Brał udział w bitwie pod Kunowicami w 1759 r., podczas której odniósł na tyle silne rany, że został przeniesiony w stan spoczynku. Był kawalerem zakonu joannitów, a także dyrektorem szpitala zakonnego w Królewcu. Por. ibidem, s. 137. W Muzeum Prus Górnych w Morągu można zobaczyć portrety Ernsta Wolfganga Albrechta oraz jego małżonki Albertyny Luizy Ernestyny z domu Ostau, które pochodzą z ponarskiej kolekcji portretów rodowych.

<sup>63</sup> Wilhelm Johann Heinrich był jedynym synem Johanna Wilhelma. Zasada dziedziczenia majątku ordynackiego przewidywała, że w przypadku braku potomków linii męskiej majorat przypadał bliższemu krewnemu ostatniego właściciela.

<sup>64</sup> Jego rodzicami byli: Graf Wilhelm Johann Heinrich Casimir (1784–1813), najstarszy syn Ernsta Wolfganga, oraz Ida Johanna Ottilie z domu Auserwald (1811–1791). Dwa lata po ślubie, 2 maja 1813 r. Wilhelm Johann zginął w bitwie pod Lötzen, ścierając się z wojskami napoleońskimi. Został pośmiertnie odznaczony najwyższym pruskim orderem Pour Le Mérite. Pozostawił po sobie jedynego syna – Arthura Johanna, który w chwili śmierci ojca miał zaledwie rok. Zob. ibidem, s. 141. Portret Artura Johanna oraz jego małżonki Augusty Emilii Asty z domu Dörmberg znajduje się w Muzeum Prus Górnych w Morągu. Są to kolejne nieliczne ocalałe obrazy pochodzące z pałacu w Ponarach.

<sup>65</sup> Prawnym opiekunem Arthura Johanna został jego dziadek ze strony matki – Hans Jakob von Auserwald (1757–1830), noszący honorowy tytuł *Landhofmeister* ‘mistrza dworu’. Zob. APG, Akta rodziny Groeben w Nowej Wiosce, gmina Gardeja, województwo elbląskie, sygn. 5235/11, Testament Ernesta Wolfganga von der Groeben, 5 VII 1814, s. 17.

<sup>66</sup> W rzeczywistości urodził się on jako trzeci z pięciu synów Arthura Johanna. Jednak w momencie śmierci ojca był najstarszym żyjącym męskim spadkobiercą. Pierworodny syn Arthura – Graf Karl Arthur Wilhelm Unico zginął podczas wojny duńskiej w 1864 r., mając niespełna 20 lat. Por. W. von der Groeben, op. cit., s. 141–142. Morąskie muzeum posiada w swoich zbiorach młodociany portret przedwcześnie zmarłego Karla

zasługuje fakt, że to właśnie on wzbogacił ufundowaną przez Georga Heinricha rodziną kaplicę grobową o dwa witraże z rodzowymi herbami. Witrażowe medaliony zostały osadzone w oknach kaplicy<sup>67</sup>. Pierwszy z nich przedstawia herb Groebenów<sup>68</sup>, drugi zaś herb należący do małżonki Wilhelma Arthura – Agnes Laury Wilhelminy (1863–1955) z domu Kleist<sup>69</sup>.



Fot. 9. Medalion Grafy von der Groeben z herbem Wilhelma Arthura

Szczegółowa eksploracja kościoła pozwala stwierdzić, że w oknach nawy głównej zachowały się jeszcze dwa witraże z herbem rodu von der Groeben – identyczne z tymi,

Arthura oraz dwa portrety jego brata – spadkobiercy Ponar i ósmego pana majoratu – Wilhelma Arthura. Pierwszy z nich jest portretem przedstawiającym czteroletniego Wilhelma wraz z trzema siostrami: Lidią Idą, Julią Augustą oraz Klarą Amalią. Drugi z portretów to tzw. pendant, tworzący wspólna kompozycję z obrazem jego małżonki Agnes Laury. Obrazy zostały wykonane tuż po ślubie małżonków w 1886 r.

<sup>67</sup> Szczegóły oszkleń zdradzają, że są one dziełem pracowni niemieckich, najprawdopodobniej renomowanych warsztatów nadreńskich, z których pochodzi znaczna część zabytkowych witraży spotykanych w kościołach Warmii i Mazur. Por. *Witraże. Wystawa: Fides – ratio – ars* [Wiara – rozum – sztuka], <http://frombork.art.pl/pl/witraze/> (dostęp: 19 XII 2020).

<sup>68</sup> Tarcza herbowa rodu von Groeben jest dwudzielna w słup. Po lewej stronie na srebrnym polu znajduje się zgięta czerwona orla noga, po drugiej stronie, na niebieskim polu – oszczep myśliwski skierowany ostrzem ku górze. Na helmie bez korony osadzony jest kapelusz kardynalski, wskazujący na zasługi członków rodu na polu obrony wiary chrześcijańskiej. W roli trzymaczy występują czerwony orzeł brandenburski oraz czarny orzeł pruski. Herb rodu von der Groeben używany był w Prusach od ok. 1609 r. Por. E.A. Kuropatnicki, *Wiadomość o kleynocie szlacheckim oraz herbach domów szlacheckich w Koronie Polskiej i Wielkim Xięstwie Litewskim*, cz. 3, Warszawa 1789, s. 18.

<sup>69</sup> Na tarczy herbowej widać dwa biegnące czerwone lisy (lub wilki), a między nimi taki sam czerwony pas. Nad helmem w koronie umieszczone są trzy róże, ponad nimi trzy złote kopie ostrzami do dołu.

które umieszczono w oknach kaplicy grobowej. Zdobnicze elementy dawnego wyposażenia świątyni niewątpliwie potwierdzają, że Groebenowie należeli do grona wpływowych patronów i donatorów kościoła w Reichau. Jednocześnie stanowią świadectwo, że kaplica grobowa stała się miejscem pochówku nie tylko Marii Luizy i Georga Heinricha, lecz także innych członków ponarskiej linii rodu<sup>70</sup>.

Przedostatnim – dziewiątym dziedzicem Ponar – został w 1899 r. Graf Karl Harald Wilhelm Arthur (1887–1921)<sup>71</sup>. Ostatni z ordynatów – Graf Karl Konrad Wilhelm Alexander (1918–2005)<sup>72</sup> – najstarszy syn Karla Haralda zdołał wraz z małżonką oraz dwuletnim synem Grafem Friedrichem Karlem Konradem (ur. 1943) uciec z Ponar w styczniu 1945 r., tuż przed zbliżającym się frontem Armii Czerwonej. W pałacu pozostała jego matka – 55-letnia Benita Agnes Gabriele Antoinette Luise z domu Finckenstein (1890–1945) oraz 26-letnia siostra – Benita Agnes Irene Sibylle (ur. 1919). Ostatnia ponarska grafini została zamordowana przez Sowietów w lutym 1945 r.<sup>73</sup>. Jej córce Benicie udało się ukryć na strychu pałacu, a następnie szczęśliwie zbiec do Niemiec.

Inskrypcja epitafijna ufundowana przez Georga Heinricha stanowi cenne uzupełnienie dotychczasowego stanu badań nad pierwszą ponarską linią Groebenów. Przede wszystkim jest źródłem informacji o niemal zupełnie zapomnianej postaci Georga Heinricha, trzeciego dziedzicznego ordynata w Ponarach, oraz jego żony Marii Luizy. Epitafium potwierdza również istnienie rodzinnego mauzoleum w Boguchwałach, w którym z dużym prawdopodobieństwem spoczywa kilku kolejnych, następujących po Georgu dziedziców Ponar. Należy je zatem traktować jako istotne uzupełnienie genealogii rodu. Kaplica grobowa w Boguchwałach wciąż czeka na eksplorację i szczegółowe opracowanie, które umożliwiłoby pełniejsze poznanie oraz ocalenie od zapomnienia historii ponarskiej gałęzi rodu von der Groeben.

<sup>70</sup> Według ustnej relacji proboszcza parafii w Boguchwałach, ks. Zenona Ogórka, w 1998 r. udało się częściowo zajrzeć do wnętrza krypty grobowej znajdującej się w dolnej kondygnacji kaplicy, na której widnieje epitafium Marii Luizy. Podczas prac remontowych prowadzonych wokół budynku kościoła pracownicy rozbili betonowe wypełnienie dawnego otworu okiennego, umieszczonego tuż nad poziomem gruntu w dolnej kondygnacji kaplicy. Wewnątrz widać było sklepienie, podziemne pomieszczenie z kilkoma trumnami. Relacja ks. Zenona Ogórka proboszcza parafii pw. św. Barbary w Boguchwałach z 16 X 2020.

<sup>71</sup> Karl Harald studiował prawo w Bonn oraz Heidelbergu. Był królewsko-pruskim asesorem sądowym. W 1913 r. poślubił Benitę, hrabinę Finck von Finckenstein. Por. W. von der Groeben, op. cit., s. 180.

<sup>72</sup> W 1942 r. poślubił Marię Agnes, hrabinę Lehndorff (ur. 1916). Zob. ibidem.

<sup>73</sup> Hans von Lehndorff w swoim *Dzienniku z Prus Wschodnich* zawarł następującą relację dotyczącą wejścia czerwoarmistów do Ponar. Autorem relacji był stary sługa Groebenów – Preuß: „23 stycznia [1945 r.] weszli Rosjanie. Oczywiście wszystko nam zabrali i gnębili kobiety, ale poza tym pierwsze trzy tygodnie były znośne. (...) Pani hrabina (...) została tutaj i przez pierwszy okres traktowali ją znośnie. Często udawało się jej nawet ochraniać dziewczęta. Potem musiała sprzątać Rosjanom pokoje. To też było jeszcze do wytrzymania. Ale przepędzanie po drogach okazało się ponad jej siły. Akurat zachorowała, gdy się to zaczęło. W pobliżu Reichau odmówiła dalszego marszu, więc zastrzelili ją w zagajniku. Na oparciu sań leżących tuż obok w rowie ktoś napisał: »Tu leży hrabina z Ponarienu«”. Cyt. za: H. von Lehndorff, *Dzienniki z Prus Wschodnich. Zapiski lekarza z lat 1945–1947*, tłum. Z. Owczarek, Warszawa 2013, s. 203.

**Bibliografia****Edycje źródłowe**

Lehndorff H., *Dzienniki z Prus Wschodnich. Zapiski lekarza z lat 1945–1947*, tłum. Z. Owczarek, Warszawa 2013.

**Opracowania**

Bażanowski R., *Kościoty i parafie Diecezji Mazurskiej. Przeszłość i terażniejszość. Historia kościołów i parafii ewangelickich w zarysie ze szczególnym uwzględnieniem ich losów po 1945 r.*, t. 1, Olsztyn 2019.

Białuński G., *Szlachta i dobra szlacheckie w starostwie ryńskim w Prusach Książęcych (do XVIII w.)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 1.

*Die Herren und Graffen von der Groeben – Ein Adelsgeschlecht in Ostpreußen*, kat. wys. *Die Herren und Graffen von der Groeben – Ein Adelsgeschlecht in Ostpreußen*, Kulturzentrum Ostpreussen im Deutschordensschloß Ellingen, Ellingen 2022.

Duncker A., *Ponarien*, [w:] *Die Ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen der ritterschaftlichen Grundbesitzer in der Preussischen Monarchie*, t. 2, nr 78, Berlin 1860.

Harasimowicz J., *Mors janua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*, Wrocław 1992.

Jackiewicz-Garniec M., Garniec M., *Pałace i dwory dawnych Prus Wschodnich*, Olsztyn 2001.

Groeben W., *Die Grafen und Herren von der Groeben. Stammtafeln 1140–1993*, Düsseldorf 1994.

Gut-Czerwonka A., *Wpływ reformacji i kontrreformacji na rozwój treści epitafiów Pomorza Środkowego – na przykładzie wybranych dzieł*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2018, z. 4.

Janicka D., *Rodzina von der Groeben i jej związki z Polską w XVII wieku.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1993, nr 1.

Kneschke E.H., *Grafen v. d. Gröben, Deutsche Grafen-Haeuser der Gegenwart in heraldischer, historischer und genealogischer Beziehung*, t. 1, Leipzig 1852.

Krollmann C., *Friedrich von der Groeben*, [w:] *Altpreussische Biographie*, t. 1, Marburg–Lahn 1974.

Krollmann C., *Heinrich von der Groeben*, [w:] *Altpreussische Biographie*, t. 1, Marburg–Lahn 1974.

Krollmann C., *Otto Friedrich von der Groeben*, [w:] *Altpreussische Biographie*, t. 1, Marburg–Lahn 1974.

Kujawski W., *Prusy Górne. Szlak wodny/Ein Wasserweg*, Olsztyn 2016.

Kuropatnicki E.A., *Wiadomość o kleynocie szlacheckim oraz herbach domów szlacheckich w Koronie Polskiej i Wielkim Xięstwie Litewskim*, cz. 3, Warszawa 1789.

Ledebur L., *Gröben*, [w:] *Adelslexicon der Preussischen Monarchie*, t. 1, Berlin 1855.

Ledebur L., *Hoverbeck*, [w:] *Adelslexicon der Preussischen Monarchie*, t. 1, Berlin 1855.

*Morąg – z dziejów miasta i powiatu*, red. H. Jaworska, M. Lossman, Olsztyn 1973.

Ogórek Z., *Historyczny rys wsi i parafii Boguchwały*, „Studia Elbląskie” 2003, t. 5.

Perthes J., *Trenck, von der*, [w:] *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der freiherrlichen*, Gotha 1876.

- Sadurska-Kisiel M., Skalczyńska-Falaczyńska M., *Pałac w Ponarach. Studium historyczno-architektoniczne*, t. 1, Warszawa 2020.
- Straubel R., *Georg Heinrich von der Groeben*, [w:] *Biographisches Handbuch der preußischen Verwaltungen – und Justizbeamten 1740–1806/15*, t. 1: A–L, München 2009.
- Wagner M., *Friedrich von der Groeben*, [w:] *Słownik biograficzny oficerów polskich drugiej połowy XVII wieku*, t. 2, Oświęcim 2014.
- Zedlitz-Neukirch L., *Groeben, die Grafen u. Herren von der*, [w:] *Neues Preussisches Adels-Lexicon oder genealogische und diplomatische Nachrichten*, Supplement Band, t. 5, Leipzig 1839.

### Netografia

Karte 100/133, Mohrungen um 1893, Karte des Deutschen Reiches 1:100 000, Königlich-Preussische Landesaufnahme (1870–1944), [w:] *Mapster*: [http://maps.mapywig.org/m/German\\_maps/series/100K\\_KDR\\_Generalstabskarte/DRMC/KDR100\\_133\\_Mohrungen\\_ca1893\\_DRMC5820133.jpg](http://maps.mapywig.org/m/German_maps/series/100K_KDR_Generalstabskarte/DRMC/KDR100_133_Mohrungen_ca1893_DRMC5820133.jpg).

*Witraże. Wystawa: Fides – ratio – ars* [Wiara – rozum – sztuka], <http://frombork.art.pl/pl/witraze/>.

### The epitaph of Maria Luisa von der Groeben as a contribution to research on the Ponarien branch of the Groeben family

**Summary:** The article examines a Latin epitaph of Maria Luisa von der Groeben (1711–1741) on the exterior facade of the church in Boguchławy (in the historical region of Oberland), which has not previously been documented in the scholarly literature. The inscription was authored and commissioned by Georg Heinrich von der Groeben (1701–1759), Maria's husband, heir to the nearby entail in Ponarien, and a member of one of the most prominent and affluent noble families of Prussia. The funerary epigraph provides valuable new information about the von der Groeben family. The source analysis indicates that the epitaph in Boguchławy makes an important contribution to the existing knowledge of the Ponarien branch of the von der Groeben family, enabling a more complete reconstruction of the genealogy of this lineage.

**Keywords:** East Prussian nobility, von der Groeben family, Oberland, Boguchławy, Protestant funerary art

### Das Epitaph von Maria Luise von der Groeben als Beitrag zur Erforschung des Ponar-Zweigs der Familie von der Groeben

**Zusammenfassung:** Ziel dieses Artikels ist es, das in der wissenschaftlichen Literatur bislang nicht erwähnte lateinische Epitaph für Maria Luise von der Groeben (1711–1741) zu erörtern, das sich an der Außenfassade der Kirche in Boguchwały (in der historischen Region Oberland) befindet. Verfasser und Stifter der Inschrift war Georg Heinrich von der Groeben (1701–1759) – Erbe des an Boguchwały angrenzenden Majorats in Ponary, Ehemann von Maria und zugleich Nachkomme einer der bedeutendsten

und reichsten Adelsfamilien Preußens. Der Inhalt des sepulralen Epitaphs liefert viele wertvolle und bislang unbekannt Informationen. Die in diesem Artikel durchgeführte Quellenanalyse soll aufzeigen, dass das Epitaph von Boguchwały eine wesentliche Ergänzung des Wissensstands zu die Geschichte des Ponary-Zweigs der Familie von der Groeben darstellt und zu einer vollständigeren Rekonstruktion der Genealogie dieser Familienlinie beiträgt.

**Schlüsselwörter:** ostpreußischer Adel, Familie von der Groeben, Oberland, Boguchwały, protestantische Grabkunst

### **Epitafium Marii Luizy von der Groeben jako przyczynek do badań nad ponarską gałęzią rodu Groebenów**

**Streszczenie:** Celem niniejszego artykułu jest analiza nieodnotowanego dotąd w literaturze naukowej łacińskiego epitafium Marii Luizy von der Groeben (1711–1741), znajdującego się na zewnętrznej fasadzie kościoła w Boguchwałach (w historycznym regionie Oberlandu). Autorem i fundatorem inskrypcji był Georg Heinrich von der Groeben (1701–1759) – dziedzic sąsiadującego z Boguchwałami majoratu w Ponarach, małżonek Marii, a zarazem potomek jednego z najznamienitszych i najbogatszych rodów szlachty pruskiej. Treść sepulkrального epigrafu dostarcza wielu cennych i dotąd nieujawnionych informacji. Przeprowadzona w artykule analiza źródłowa ma na celu wykazanie, że boguchwałskie epitafium stanowi istotne uzupełnienie wiedzy o dziejach ponarskiej gałęzi rodziny von der Groeben, przyczyniając się do pełniejszej rekonstrukcji genealogii tej linii rodu.

**Słowa kluczowe:** szlachta wschodniopruska, rodzina von der Groeben, Oberland, Boguchwały, protestancka sztuka sepulkralna

**Anna Hedo**

Borys Grinchenko Kyiv Metropolitan University (Ukraine)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-4151-0747>

**Oleh Ivaniuk**

Borys Grinchenko Kyiv Metropolitan University (Ukraine)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-6750-5423>

## **The policy of the Russian tsarist state towards the Crimean Tatars. Travel accounts from the late eighteenth century to the first half of the nineteenth century**

### **Introduction**

Russia's contemporary policy in the field of historical research is based on attempts to find aristocratic arguments in explaining both its own past and present existence. The content of narratives varies from the imperial to the Soviet paradigm. However, for centuries, both the concept of the greatness of the Russian ethnos, the exclusivity (because of being "chosen by God") of authorities, and the methods of subjugation and management of other peoples have remained unchanged.

The present study illustrates one aspect of Russia's imperial history, namely its colonization of the Crimean Peninsula and the subjugation of the Crimean Tatars, one of the region's indigenous peoples.

Regarding the sources used, it should be noted that at the time of writing their own narratives, both foreigners and Russian travelers were usually influenced by some types of imperial thinking, for example, British or French. This explains the lack of critical views on Russia's policy in Crimea during this period. At the same time, the evidence that is the main source of research is a description of the "eyewitness testimonies" of how Russia "normalized" Tatars according to its principles and rules of life, what means it used to implement colonial policy, and how it happened in practice.

Raising the important question of the difference between nation-building and empire-building within the process of "internal colonialism", Michael Hechter emphasized

the legitimacy of central government: if there is opposition by the colonized population, we can speak of imperialism<sup>1</sup>. Thus, Russia's policy towards the Crimean Tatars, attempts to privatize space, introduce its own norms and practices, changes in everyday life were a manifestation of Russia's colonial policy in its implementation of empire-building.

At the same time, according to Ronald Suny, in empires where the difference between nation and empire was blurred, the elites tried to build hybrid empires-nations, where different legitimacy partially existed in different regions<sup>2</sup>. This also explains the differentiated empire's approach to the colonized territories. Thus, in the case of the Crimean Tatars, or of the peoples of the Caucasus, Russian policy was, on the one hand, extremely harsh in terms of expression of violence and demonstration of the power of the state and government, and, on the other, implemented without complete assimilation of the colonized people. For example, Tatars were never ennobled and the Tatar language was never recognized as self-sufficient. At the same time, the empire left the culture of the Tatars, their architecture and some everyday practices as "amusement rides".

It also seems to us that during colonization, the concept of the Other as an alien in the understanding of nation-building was actively used in the process of building the empire, in the search for its own identification core (apart from Orthodoxy and the Russian language)<sup>3</sup>.

In turn, Kelly O'Neill has focused on the circumstances surrounding the annexation of the Crimean Peninsula by the Russian Empire in 1783, which she characterizes as a "quiet conquest" of the region. The scholar analyzed the tsarist measures aimed at incorporating the newly acquired territories into the state, paying particular attention to the complex process of establishing imperial social, administrative, and cultural institutions. She seeks to situate the annexation within Russian history, reconsider the integration of Crimea into the imperial sphere, and trace the connections between these historical events and the present<sup>4</sup>.

Thus, at the end of the 18<sup>th</sup> century, the Russian Empire included the lands of the former Crimean Khanate. The tsarist government was faced with the urgent task of incorporating the newly annexed region into the imperial economic and mental space. In this regard, the relevant national policy was developed and implemented, which included: bribery of religious and political elites; forced deportation of part of the local population; displacing of the population outside the Crimean Peninsula by economic and administrative means; dissolution among foreign immigrants and immigrants from Muscovy;

<sup>1</sup> M. Hechter, *Internal colonialism: the Celtic fringe. British national development 1536–1966*, Berkeley 1975, pp. 60–64.

<sup>2</sup> R.G. Suny, *The empire strikes out*, [in:] *A state of nations. Empire and nation-making in the age of Lenin and Stalin*, eds. R.G. Suny, T. Martin, Oxford 2001.

<sup>3</sup> I.B. Neumann, *Uses of the other: "The east" in European identity formation*, Minneapolis (MN) 1999, p. 9.

<sup>4</sup> K. O'Neill, *Claiming Crimea: a history of Catherine the Great's Southern empire*, New Haven–London 2017.

introduction of measures of religious assimilation. Some of these directions could be implemented by means of popularizing the region among residents of various European countries, so the tsarist government actively encouraged foreign travelers to visit the Crimean Peninsula. That is why their evidences are an important source of illustration of the policy of colonization of the Peninsula.

At the end of the 18<sup>th</sup> century, the Spaniard Francisco de Miranda, Frenchman Gilbert Romme, German Peter Simon Pallas, and Russian Peter Sumarokov traveled across the Crimean Peninsula. It was also visited by the Englishwomen Elizabeth Craven and Mary Holderness, and others. Several trips to the region in the 1830s–1840s were made by the French archaeologist and ethnographer F. Dubois de Montperreux. The Crimean Peninsula aroused interest among Ukrainian and Russian scientists. In 1836, historian N. Murzakevich visited the Peninsula<sup>5</sup>. In the 1840s, the peninsula was visited by the German Baron A. Haxthausen. Their goal was not always scientific research: sometimes it was a revealing journey, and sometimes it was due to doctors' prescriptions.

All of them made travel records, wrote down impressions in diaries, wrote letters to acquaintances, relatives and friends during their travels. These sources are informative and vivid. Not all travelers who visited the Crimean Peninsula were interested in politics. Usually, the attention of travelers was attracted by nature, climate, topography, monuments of Muslim culture. However, a significant part of them covered, albeit in fragments, some measures of the imperial government to subdue the Crimean Tatar people.

The methodological foundation of this study is Michael Billig's concept of banal nationalism. This framework makes it possible to explore how national ideology is reproduced in everyday life through ordinary, often imperceptible symbols, language, and rituals. Examining the Russian Empire's policies toward the Crimean Tatars, the article demonstrates that imperial identity and the subjugation of the Crimean Tatar people were legitimized not through explicit political declarations, but through the seemingly mundane observations and impressions recorded by travelers.

The analysis focuses on identifying forms of "flagging" – the constant reminders of empire embedded in travelogues. From the perspective of banal nationalism, these texts emerge as ideological instruments that conditioned readers to regard imperial policies as natural and inevitable. References to Crimea with possessive pronouns such as "our" or "ours" normalized the idea that these lands inherently belonged to the empire. This subtle linguistic "appropriation" prepared readers to accept annexation as both legitimate and self-evident.

Travelers frequently depicted the Crimean Tatars as alien or "other", contrasting their culture, everyday life, and religion with the supposedly "civilized" Russian or European

---

<sup>5</sup> Н.Н. Мурзакевич, *Поездка в Крым в 1836 г.*, „Журнал министерства народного просвещения” 1837, No. 3, pp. 625–691.

world. Such depictions fostered a mental framework in which imperial authority was equated with progress, while the Tatar way of life was cast as backward, requiring external “renewal” or “guidance”. Routine references to Russian fortresses, churches, or roads functioned as acts of “flagging”, reinforcing the impression of imperial presence and its purportedly “beneficial” influence. Interwoven into the fabric of everyday narrative, these symbols conveyed the sense that the empire had entered an “empty” or “neglected” land to impose order and prosperity.

By portraying the local population as “wild” or “idle”, travelers’ accounts also offered moral justification for policies of resettlement, assimilation, and eventual subjugation. This framing enabled readers to perceive imperial expansion not as aggression but as a civilizing mission.

The purpose of the study is to analyze the travelogues of travelers who visited the Crimean Peninsula in the late 18<sup>th</sup> – first half of the 19<sup>th</sup> century, and to determine the features of the Russian Empire’s national policy on subjugation of the Crimean Tatars.

### The ousting of the Tatars and distribution of lands among the Russian nobility

The accession of the Crimean Peninsula to the Russian Empire did not exclude the possibility of armed conflicts with the Ottoman Empire in the future. In this regard, one of the main tasks of the Tsarist government was the transformation of the region into a kind of military base and the maintenance there of a large part of military units. In the process of locating them and building strategic facilities mainly on the southern coast of Crimea, imperial officials actively displaced the local Tatar and Nogai populations from their ancestral lands, all the while destroying the traditional economic system and devastating the region. Travelers who visited the Crimean Peninsula paid attention mainly to these trends.

In particular, the Spaniard Francisco de Miranda, while still on the mainland and talking to Russian officials, wrote: “It is also said that the Russians have devastated the country [Crimean Peninsula], cutting down even fruit trees and demolishing houses and mosques to provide themselves with firewood. Some Scottish admiral, named MacKenzie, allegedly used cut down fruit trees as fuel to burn limestone”<sup>6</sup>.

In the end, the wanderer, who had not yet visited the annexed region and had not seen the actions of the imperial government, questioned what he had heard and summed it up: “(...) Is it possible that such senseless things are still being done and that despotism is not aware of the harmful effects of injustice and violence?”<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Ф. Миранда, *Путешествие по Российской империи*, пер. с исп. Москва 2001, <https://islam.in.ua/ua/islamoznavstvo/stanovyshche-zhinky-u-krymskomu-hanstvi> (accessed: 10 IV 2026).

<sup>7</sup> Ibidem.

Francisco de Miranda's words were confirmed by other travelers who saw the cities of the Crimean Peninsula with their own eyes. In particular, D. de Montperreux identified the clear consequences of the transformation of the region's cities into military bases. The traveler noted: "one winter during the Tatar uprising in Caffa in 1779, two Russian regiments warmed up so well that they did not leave a single tree; therefore, the landscape around Feodosia looked pathetic"<sup>8</sup>.

At the same time, while staying in Kizlyar, another French traveler G. Romme, noted: "Here is a regiment of light cavalry, which currently has 90 patients (...) Tatars, Armenians, Greeks, who had been accustomed to the local climate, had cultivated land and powerfully traded, were expelled from here. The winners replaced them, but they cannot tolerate the local climate, the land around them is barren, trade is in decline, because their hands are busier defending the captured land than cultivating it. There are 30,000 servicemen and about 60,000 former residents in Crimea"<sup>9</sup>.

Similarly, the local population was expelled from their ancestral lands during the construction of roads by the Russian Empire that were supposed to connect strategically important objects. Swiss statesman and diplomat Charles Pictet de Rochemont, traveling through the steppe from Perekop to Simferopol, recorded: "There is a reason why this country seems to be wild, which in reality is not so, and this is the fear of the Tatars, who are displaced from the great roads; when a road is made through one of their villages, they are forever transported to a completely different place"<sup>10</sup>.

At the same time, traditional communication gradually declined. Dubois de Montperreux mentioned that there were simply no roads on the southern coast.

As a result, various travelers note that the vast majority of the cities of the Crimean Peninsula had already lost the Tatar component at the end of the 18<sup>th</sup> century. In particular, Francisco de Miranda noted that less than 10% of the population of Tatars who previously inhabited Crimea remained in their places of residence, while others were forced to flee due to the arbitrariness of Russian officers and constant incidents of violence on their part<sup>11</sup>. In turn, P. Sumarokov, who visited the Crimea in 1799, wrote: "Now there are up to a hundred small and poorly built houses in Caffa, the inhabitants of which are mainly Greeks, Armenians and Karaite Jews, but not a single Tatar lives there; because all the old-timers went into the depths of the Crimea, while others completely left it"<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> М.Ф. Дюбуа, *Путешествие по Кавказу, к черкесам и абхазам, в Грузию, Армению и в Крым*, Paris 1843, пер. с фр., предисл. и примеч. Т.М. Фадеевой, Симферополь 2009, Vol. 5–6, p. 86.

<sup>9</sup> Ж. Ромм, *Путешествие в Крым в 1786 г.*, Ленинград 1941, p. 44.

<sup>10</sup> Ш.-Р. Рошмон, *Письма о Крыме, об Одессе и Азовском море*, Москва 1810, pp. 54–56.

<sup>11</sup> Ф. Миранда, *op. cit.*

<sup>12</sup> П.И. Сумароков, *Путешествие по всему Крыму и Бессарабии в 1799 г. с историческим и топографическим описанием всех тех мест*, Москва 1800, p. 59.

Being in the Crimea and comparing his own observations and examinations with the evidence in the travelogues of his predecessors, travelers who had previously visited the region, scientific works and official Russian statistics, Dubois de Montperreux noted that the population of Kerch on the eve of joining the Russian Empire was about 4,000 inhabitants. However, as of the time of his travel, it had decreased to 2,820 people<sup>13</sup>. At the end of the 17<sup>th</sup> century, according to his information, Caffa had 45,000 inhabitants; at the time of his trip, according to the official sources he cites, there were 4,500 people. At the end of 1829, there were 3,700 people. It is clear that this calculation was quite approximate, but it demonstrated the trends that occurred in the Crimea as a result of the imperial national policy. In particular, D. de Montperreux noted: “Feodosia did not save anything from the Tatar population”<sup>14</sup>.

Gilbert Romme, while staying in Sudak, reported: “Tatar *saklis* (small houses) huddled near the wall of the fortress, but after the capture of the Crimea by the Russians, the unfortunates were forced to move out of the wall, and now they can be seen in the gorge (nearby). They will not stay there for long – 37 families are going to Anatolia. They are not allowed to cut firewood in the forest, their orchards are devastated, they cannot peacefully use their fruits; it is natural that they go to another state to look for peace and security”<sup>15</sup>. For the physical destruction of Tatars, detachments formed from representatives of other peoples, in particular, the so-called Arnauts, were used. A French traveler noted: “These Arnauts committed atrocities during the troubles and are now a threat to the poor Muslims. It is not surprising that the latter beg the heavens to save them from the situation in which they live”<sup>16</sup>.

Finally, Dubois de Montperreux states that only Karasubazar and Bakhchysarai remained Tatar, and only because Empress Catherine II decided so<sup>17</sup>. The traveler wrote that, among all the others, only they preserved the spirit, form, partially traditional culture.

The state policy aimed at displacement of the Tatars was complemented by the arbitrariness of local officials. Mentioning one of the mayors of Feodosia, namely M. Engell, the wife of an English missionary, Mary Holderness noted: “(...) Upon his own estate, he had demanded from the Tatars fifty kopeeks per head, per annum, for every ewe sheep and two rubles per head for each working ox, or cow and calf; smaller cattle to pay from fifty kopeeks to one ruble, according to their age. I left the Crimea before the effect of this arrangement could be known; but I have since heard, that the Tatars considered it as novel as it was oppressive, and many families left the property in consequence”<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> М.Ф. Дюбюа, *op. cit.*, p. 13.

<sup>14</sup> *Ibidem*, p. 86.

<sup>15</sup> Ж. Ромм, *op. cit.*, p. 47.

<sup>16</sup> *Ibidem*, p. 61.

<sup>17</sup> М.Ф. Дюбюа, *op. cit.*, p. 116.

<sup>18</sup> M. Holderness, *Journey from Riga to the Crimea, with some account of the manners and customs of the colonists of New Russia*, London 1827, pp. 134–135.

Sometimes it seemed that the officials did this on purpose, with the aim of instilling trust in this or that imperial head of the region and forming the image of a good “Tsar” and protector of the Tatars. In particular, M. Murzakevych wrote: “The (M. Vorontsov’s) meeting with the Tatars was joyful and relaxed; it is clear that they felt and understood the protection that the count gave them, against the Zemstvo and county authorities, who were sucking their flesh and blood (...)”<sup>19</sup>. In fact, the actions of the officials were motivated by the desire for profit and the desire to plunder the captured territories, traditional for the imperial elites.

Along with that, the travelers recorded rare cases of psychological abuse and physical violence by the administration and individual soldiers. For example, imperial officials, forced dervishes to pray just for entertainment. In 1799, P. Sumarokov, retelling his stay in Bakhchysarai, noted: “Among other things, at the table, it came to the dervishes, and I said that I would like to see their prayers. Tomorrow I will give you this opportunity, the owner answered me (the local chief policeman is mentioned here): »I know the Mohammedan clerics, and they, of course, will be happy to do me a favor«”<sup>20</sup>. In the end, his wish was fulfilled, and it cost the traveler only 10 rubles<sup>21</sup>.

Actually, such actions were systemic in nature. Describing his stay in Karasubazar, G. Romme told about the case when the dervishes were forced to entertain foreigners, in particular, him and the Englishwoman E. Craven. He noted: “After trick riding, we went to see the sacred dance of the dervishes, who were ordered to gather for prayer to satisfy the inquisitive famous traveler. The dervishes obeyed, but how did they take this punishment, with what pleasure did they carry it out in front of a large company of dogs and infidels, one of whom orders them to pray to God and Mahomet for the sake of their amusement? As for me, I was very outraged by this abuse of power”<sup>22</sup>.

Mass physical punishments were also practiced by the imperial authorities. In particular, Mary Holderness described an incident that happened in the spring of 1818, which was told to her by an English acquaintance who witnessed the event. At that time, seven Crimean Tatars were accused of participating in riots and allegedly murders that took place in Ak-Mechet, Kerch, and Port-Patch counties. They were sentenced to ‘punishment by knockout’ in each of the cities that were considered the centers of these administrative-territorial units. The traveler noted: “In the spring of 1818 seven Tatars who had been found guilty of various robberies and murders, in the districts of Akmetchet, Theodosia, Kertch, and Port Patch, were sentenced by the Russian law to receive the punishment of the knout in each of these towns. Having first undergone this dreadful penalty at Akmetchet, they were conducted to Theodosia, heavily ironed, and lodged in the gaol

<sup>19</sup> Н.Н. Мурзакевич, *op. cit.*, p. 106.

<sup>20</sup> П.И. Сумароков, *op. cit.*, p. 131.

<sup>21</sup> *Ibidem*, p. 136.

<sup>22</sup> Ж. Ромм, *op. cit.*, p. 39.

there till the hour appointed for the flogging. They were then taken to the market-place, where hundreds of spectators<sup>23</sup> were assembled to witness the scene (...). The culprits, each in his were fastened to an inclined post, having a ring at the top, to which the head was so tightly fixed, by means of a rope, as to prevent the sufferer from crying out. The hands were closely tied on either side, and at the bottom were two rings for the feet, which were in like manner secured. The back was then bared, and the plaster, or rag, which had been applied after the previous whipping, was torn off<sup>24</sup>. In the end, a beating was carried out. Subsequently, the process was repeated in another city.

There were also rare cases of uncontrolled physical violence against the Crimean Tatars by the Russian army. One of them was recorded by Charles Rene Pictet de Rochemont. In the Tatar village, the traveler and his companion decided to have lunch, but there was a certain delay with the food. When the guide, who was a non-commissioned officer, found out that the local official had kept them waiting, he hit the Tatar and ordered to serve lunch urgently. The traveler wrote: "Since our guide was a non-commissioned officer, he arrogated to himself the right to act in this way with the Tatar, although he was at his home; this brutality in military people is, unfortunately, noticeable all around"<sup>25</sup>.

All this created an atmosphere of fear, which was supposed to keep the local population in obedience. Gradually, the actions of the imperial authorities produced the desired results. The level of patriotism was declining, and the desire to resist the conquerors was disappearing. M. Holderness recorded this at the beginning of the 19<sup>th</sup> century: "Although during my residence there, I once or twice heard of projected insurrections, I could not, from what I saw, or what I heard upon good authority, find that any spirit of the kind existed: much too powerless are these people now, to rise up against the still increasing and giant strength of their master; and if, with the disuse of their warlike weapons, the disposition to use them be not fled, the bold spirit which distinguished them under the reigns of their Khans, seems now confined to the worst part of their community, who are ferocious and daring in evil alone"<sup>26</sup>. She confirmed her statement with a specific fact: "Yie Yie Murza, a Tatar nobleman living in the neighbourhood of Port Patch, (the village to which the Tatars belonged whose execution I described), was suspected upon very strong grounds, of being a sharer in the plunder of these marauders. To answer this, he was summoned to the tribunal at Akmetchet, whither it is said, he took and distributed at his first visit, twenty thousand rubles. And eventually to raise the sums necessary to save

<sup>23</sup> The gathering of spectators could be voluntary, since in the absence of a significant amount of entertainment, executions and punishments were seen as a kind of show, but it is possible that the spectators were driven away by force in order to demonstrate the effect of disobedience to the imperial authority. The traveler did not know this, so she resorted only to the description.

<sup>24</sup> M. Holderness, *op. cit.*, pp. 267–268.

<sup>25</sup> Ш.-Р. Рошмон, *op. cit.*, pp. 128–130.

<sup>26</sup> M. Holderness, *op. cit.*, pp. 193–194.

himself from personal punishment, he first sold his sheep and his stud of mares, and lastly an estate<sup>27</sup>.

However, in the first decades, after the annexation of the Crimean Peninsula, the Tatars resisted passively and showed silent rejection of the conquerors. While visiting Bakhchysarai, Peter Sumarokov noted that it was a big problem to find accommodation in the city to sleep, because the Tatar population did not willingly accept either Russians or foreigners for any money. Even an appeal to the local police chief and his intervention made it possible to spend the night only at the bailiff<sup>28</sup>.

During the next half century, despite all the efforts of the imperial administration, the Crimean Tatars maintained an extremely positive attitude towards the Ottoman Empire. According to the reports of Baron August Haxthausen, they expressed their position covertly even in the midst of the another Russo-Turkish war, expecting further reprisals by the Russians. In particular, the traveler gave an example of the following words: “In the last war with Turkey, Herr Cornis said to an old tricky Tartar: »Friend, have you heard that the Turks have won?«, the Tatar answered, staying still: »I hope that peace will come« (...). Later Cornis asked him: »And if the Turks came, who would you join?«, he replied: »We should see where it is free«<sup>29</sup>. After all, he concluded that they have a saying: »Germany has wisdom, Georgia has beauty, and Turkey has both«<sup>30</sup>.

Former Tatar lands which had been taken away were actively developed by the invaders. Estates, dachas, and residences of Russian government officials, bureaucrats, and the military were rapidly built on the place of auls. Mary Holderness noted that: “The size of the largest estates in the Crimea, are not to be compared with those of the colonies on the northern shores of the Black Sea, and Azov; but they greatly exceed our ideas of a large estate (...)<sup>31</sup>.”

One of these estates, which belonged to a Russian official, was described by Swiss traveler Ch.-R. Pictet de Rochemont: “After dinner, the governor took us to his dacha, three miles from Ak-Mosque, which was located in the depths of a magnificent valley, a mile long and a quarter of a mile wide, which actually belonged to him. His country house and surroundings are very pleasant. It is situated very well, surrounded by many establishments, including: a tannery and a brick factory, etc., I saw, he also has excellent horses (...)<sup>32</sup>.”

Staying in Simferopol, Dubois de Montperreux recorded: “Salhyr separates Steven’s possession from another, which also belongs to history – the possession of Mrs. Pallas (...).

---

<sup>27</sup> Ibidem, p. 194.

<sup>28</sup> П.И. Сумароков, *op. cit.*, p. 129.

<sup>29</sup> А. Haxthausen, *op. cit.*, p. 93.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> М. Holderness, *op. cit.*, pp. 130–131.

<sup>32</sup> Ш.-Р. Рошмон, *op. cit.*, p. 110.

It was sold to the late Mr. Naryshkin, who built an elegant residence in the oriental style here; (later it was bought by M. Vorontsov) (...)”<sup>33</sup>. In particular, in remembrances of visits to the Crimean Peninsula in 1852, published in “Moskovyitianin”, it is stated: “On the fourth verst from the Sarabuzka station, there is the estate of the heirs of General Rudzevich, a wonderful house, a chapel, etc. I was driving through the village of »Kara-Kiyat« in the estate of Munikovska. Nearby, in the village of »Sarchi-Kiyak« is the estate of the Dobrovskys. There is the estate of the widow of General Al. Ershova on the banks of the Salhyr River. The Burchakov estate borders it”<sup>34</sup>. In the same place, it is recorded that the house of Count Mordvinov was spread out in Baydar valley<sup>35</sup>. Between the Baydar valley and Kikineiz, there are the wonderful “Laspi” dachas, namely the residence of the descendants of General Rouvier; “Tesseli” – of General Raevsky, “Foros” – of Naryshkin, Tatar aul “Misachka” – of Count Guryev<sup>36</sup>. “Hurzuf” – which is the estate of Funduklay – is complemented by gardens and vineyards<sup>37</sup>. As a matter of fact, there is nothing left here except the Tatar names.

The imperial government also facilitated the leasing of vineyards and tobacco plantations by Moscow merchants, the creation of industrial enterprises by local officials and Russian nobles – the new lands were supposed to bring extra profits.

## The Russian Empire in the fight against Islam

The imperial national policy also included assimilation measures in the sphere of religion, which were important in the process of separating the Tatars from their roots, history, and national foundations. Religion’s purpose was characterized by historian, writer and archaeologist M. Sementovsky, who described his feelings, being in the Ak-Mosque: “Bright thoughts were born in my soul, the past faded in front of me, then a joyful future appeared in my imagination, in which the cry of a mule would be replaced with the sound Christian bells, which might soon be hung by new Christians on the towers of ancient mosques, and the cross would shine in place of the moon, which still crowns Allah’s temples”<sup>38</sup>.

The empire not only started its own missionary activities in the fight against Islam, but also supported any foreign missions – British, Scottish, French missions – which would convert the local population to Christianity (actually, Orthodoxy would be desirable, however, in the beginning, belonging to one or another denomination was not impor-

<sup>33</sup> М.Ф. Дюбуа, *op. cit.*, p. 125.

<sup>34</sup> *Из воспоминаний о Крымском полуострове*, „Московитянин” 1855, Vol. V, p. 72.

<sup>35</sup> *Ibidem*, pp. 84–85.

<sup>36</sup> *Ibidem*, p. 86.

<sup>37</sup> *Ibidem*, p. 93.

<sup>38</sup> Н.М. Сементовский, *Путешественник. Южный берег Крыма*, Санкт-Петербург 1847, pp. 12–13.

tant) in the newly annexed territories. Implementing this direction of national policy, in 1813, the Bible Society was created in St. Petersburg, the purpose of which was to spread the Holy Scriptures among non-Christian peoples. Within two years, its branch operated in Feodosia. A year later, it spread to Simferopol<sup>39</sup>. Later, A. Krym-Girey<sup>40</sup> built a school here, where Tatar children were taught according to Christian tradition<sup>41</sup>. The results were not immediate, but the empire gradually and relentlessly moved towards the implementation of the idea of confessional assimilation of the Tatars.

This idea was expressed by M. Holderness who noted: “the Tatars will be won to confidence by the mild and gentle demeanour of Christian ministers, I feel little doubt; and this confidence once perfected, and schools established with any success, a more abundant harvest may be hoped for from the Crimean Tatars than from any other of the Mahomedan subjects of Russia”<sup>42</sup>. She outlined the perspectives of this activity: “As soon as we overcome difficulties and awaken the mind of the Tatars and encourage them to ask in detail about the purpose of our activity, we will quickly begin to enjoy the fruits of our labor (...)”<sup>43</sup>.

The French missionary Stephen Grellet (Etienne de Grellet du Mabilier), who visited the Crimean Peninsula in 1819, noted that when talking to a Tatar guide he found out that “they have many mosques in Bakhchysarai; some of them are small, but two are large. They used to adhere strictly to regular visits to mosques, at each time assigned to a prayer, five times a day; (...), but now, being under the power of Russia, they allow themselves liberties”<sup>44</sup>. At the same time, large-scale construction of Orthodox churches was launched, which was recorded by almost all travelers who visited the Crimean Peninsula.

It was not only the subjugation of the peoples of the region by force that took place. There were attempts to influence by bribery, as well as by giving preferences. The Russian administration repeatedly sent money and gifts to local religious leaders and public figures, and sent their children to military educational institutions (yet another attempt to educate the younger generation in the imperial spirit). Such cases were recorded by Francisco de Miranda. In his diaries, he noted: “(...) in the morning I met several interesting people (...). They talked with the mullahs while standing near the window, and they were outside. Each of them was given an item of clothing. In the evening we returned home, and after dinner, in connection with the fact that it was necessary to send a gift to the

---

<sup>39</sup> Н.И. Храпунов, *Путешествие по Крыму Стивена Греллета*, „Материалы по археологии, истории и этнографии Таврии: 36. науч. пр” 2009, Vol. XV, p. 658.

<sup>40</sup> Aleksandr Ivanovich Sultan-Krym-Kati-Girey (1788/1789–1846) – a descendant of the Crimean khans, a religious figure, a member of the Edinburgh Missionary Society.

<sup>41</sup> Н.И. Храпунов, *op. cit.*, p. 658.

<sup>42</sup> M. Holderness, *op. cit.*, p. 128.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> Н.И Храпунов, *op. cit.*, p. 671.

mufti, the prince showed us various watches that were finely made by local craftsmen, several rings (...) and the Order of the Golden Fleece with aquamarine of unusual sizes and purity (...). The prince gave the mufti, I think, a watch and a ring, and he also gave money to other clergymen. Among the local Tatar youth, there are two young men aged 14–16 who are direct descendants of Genghis Khan, and the prince, honoring them, ordered them to be enrolled in the guard regiment as junior officers<sup>745</sup>.

At the same time, the Russian Empire tried to eliminate places and symbols of faith. In 1832, F. Dubois de Montperreux noted: “The Russian government introduced a system of converting the extraordinary mosques of the conquered cities into Greek ones, especially after the Mohammedan population left them”. Speaking about Biuk Jami, the main mosque of Feodosia, he noted that “first they started to remove the lead covering of the roof, which was sold at a profit, it is not known to whom”. Then the state allocated a lot of money for reconstruction, which quickly ran out, and for several years “either the mosque or the church resembled ruins<sup>746</sup>. The mosque did not exist, and the church, as of 1832, was never built. This also applied to many other religious buildings. Gradually they were destroyed, and in some places they were robbed. Immigrants from the interior regions of the Russian Empire dismantled them and used building materials to build or decorate their own homes<sup>747</sup>.

The Russian authorities handed over part of the mosques to the Catholics for their needs. In particular, they received one of the religious buildings in Feodosia. However, the Catholic communities had no financial support from the state. Appeals of its leaders to the government regarding the repair or reconstruction of religious buildings were either left unanswered, or they were told that they had to do it at their own expense<sup>748</sup>.

Some of the religious buildings were turned into economic buildings, deliberately offending the religious feelings of the Tatar population and humiliating its dignity. Even P. Sumarokov, who can hardly be called a politically neutral traveler, mentioned with an objective view of the actions of the Russian Empire, resorting to the description of one of the grandest mosques of Caffa, which exceeded the Dormition Cathedral in Moscow in terms of size: “Now regimental things, firewood from a palm tree are stored in this mosque; there are old sacks at the entrance and birds build their nests on these marble columns<sup>749</sup>. This case was not isolated. The traveler noted that the second mosque was turned into a Russian church, and the third into a shop<sup>750</sup>. However, the vast majority of

<sup>745</sup> Ф. Миранда, *op. cit.*

<sup>746</sup> М.Ф. Дюбуа, *op. cit.*, p. 83.

<sup>747</sup> *Ibidem*, p. 85.

<sup>748</sup> *Ibidem*.

<sup>749</sup> П.И. Сумароков, *op. cit.*, p. 62.

<sup>750</sup> *Ibidem*, p. 63.

mosques were simply destroyed. The words of Dubois de Montperreux attest to this: “What did I see in Old Crimea? My guide showed me five old mosques in ruins”<sup>51</sup>.

### The imperial politics of memory

At the same time, the imperial authorities focused attention on measures to form the appropriate historical memory among the local population. Symbolically, its content recorded the fact that during their stay in the former residence of the khans in Bakhchysarai, Russian empresses and emperors left their autographs on the walls of the palace, as if asserting that it was “their” property, “their” property forever<sup>52</sup>. In this way, the empire tried to master the “content” of space. Symbolic marking of the space of the peninsula was carried out with the help of architectural structures, monuments, commemorative plaques, toponyms. According to Pierre Nora, we can talk about the consistent formation of “places of memory” that carry certain ideas, knowledge that makes it understandable for a certain community, commits an active social influence<sup>53</sup>. In this way, the Russians legitimized themselves in Crimea. We can even talk about the formation of a certain “regime of truth” (Michel Foucault’s term), when monuments (...) are carriers of meanings that legitimize a certain power model, or form a “regime of truth”.

Thus, according to Dubois de Montperreux, a triumphal arch with the inscription “May 1787” was built near Bakhchysarai. It was built in honor of the visit of Empress Catherine II to Crimea<sup>54</sup>. In the depths of the courtyard of the Khan’s palace, there was a wall and a magnificent fountain in the Moorish style was built in front of it in memory of Alexander I<sup>55</sup>.

Monuments and memorial signs glorifying the invaders were erected. In particular, a monument was erected in Simferopol to Prince Dolgoruky-Crimean, who more than once passed through Crimea “with fire and sword”. Gilbert Romme expressed his attitude towards him quite clearly: “Cities, newly decorated and inhabited, receive the name of their founder, and later this name passes to the destroyer, who boasts of this new nickname, which only testifies to his great ability to carry only death and horror, lead to the destruction of industry and agriculture as a result of glorified battles, and destroy the happiness of many thousands of families who become victims of vanity. This is how in 1771 Prince Dolgoruky looted Perekop, and this bloody success gave him the title of »Crimean«”<sup>56</sup>. “Success” brought not only the title. In the end, the imperial power also created a place

<sup>51</sup> М.Ф. Дюбуа, *op. cit.*, p. 90.

<sup>52</sup> *Из воспоминаний...*, p. 75.

<sup>53</sup> П. Нора, *Проблематика мест памяти*, [in:] *Франция память*, Санкт-Петербург 1999, pp. 17–50.

<sup>54</sup> М.Ф. Дюбуа, *op. cit.*, p. 272.

<sup>55</sup> *Ibidem*, p. 275.

<sup>56</sup> Ж. Ромм, *op. cit.*, p. 79.

of memory on the Tatar lands it captured. In Simferopol, an exquisite monument of local granite was erected to him near the fence of the Alexandria Cathedral<sup>57</sup>.

The Empire also used smaller occasions to honor those who had expanded its territories and to remind the local population of those who had brought “peace” to them. In particular, a fountain was built at the place where Kutuzov-Smolensky was wounded in 1774; eight steps from the road, a pyramid was erected at the resting place of Alexander the Blessed<sup>58</sup>.

Wide public celebration of family holidays of the imperial family became an everyday external manifestation of imperial policy. In particular, it could be observed in Sevastopol. On June 1, 1852, during the Sevastopol raid, there were 120-gun ships “12 Apostles”, “Paris”, “Uriil” and a bunch of frigates, schooners. The city was illuminated in honor of the birth of the Empress. Two naval orchestras played at the dock<sup>59</sup>. In general, such activities were aimed at residents of various regions of the Russian Empire and foreigners. At the same time, it was important to demonstrate the greatness of Russian weapons and the steadfastness of monarchical power to the local Tatar population. In the future, it was necessary to implement the task of including it in the Russian mental space.

## Conclusions

In sum, when analyzed through the lens of Billig’s theory of banal nationalism, the ostensibly apolitical travel writings of the late eighteenth and early nineteenth centuries reveal themselves as powerful vehicles of ideology. They played a crucial role in shaping public consciousness by normalizing imperial domination, reinforcing the binary opposition between the “civilized” Russian/European world and the “backward” or “savage” Crimean Tatar world, and legitimizing colonization through subtle but persistent reminders of the empire’s presence.

Imperial national policy regarding the Tatars was aimed at the physical extermination or displacement of the most active part of the people to the Ottoman Empire, the resettlement and assimilation of those who did not want to leave their homeland. The measures of this policy were economic pressure, namely deprivation of the opportunity to own land, restrictions on rights; religious pressure, which consisted in the destruction of mosques, their transformation into Orthodox churches, conversion to Christianity. Fixation took place through the formation of the corresponding historical memory. Bakhchysarai and Ak-Mechet (Simferopol) remained the last places of Tatar culture.

---

<sup>57</sup> *Из воспоминаний...*, p. 73.

<sup>58</sup> *Ibidem*, p. 96.

<sup>59</sup> *Ibidem*, p. 80.

Travelers who visited the Crimean Peninsula were not thoroughly acquainted with the tsarist government's measures to maintain control over the annexed region, so they did not provide a comprehensive description of the national policy. Their attention was drawn only to certain measures, usually considered barbaric from the point of view of a European of that time, in particular, to mass resettlement, bribery of local elites, religious oppression, and physical violence. Sometimes there was a kind of confusion, because some foreign travelers did not distinguish between Crimean Tatars and Nogais. However, the imperial policy towards both peoples had much in common.

\*\*\*

The authors express their sincere gratitude to Panayiotis Xenophontos, Lecturer at the Slavonic Sub-Faculty, University of Oxford (MSt., DPhil, Oxon, Oxford, Great Britain), for his assistance in editing the article and for his constructive advice during its preparation.

## References

### Literature

- Hechter M., *Internal colonialism: the Celtic fringe. British national development 1536–1966*, Berkeley 1975.
- Holderness M., *Journey from Riga to the Crimea, with some account of the manners and customs of the colonists of New Russia*, London 1827.
- Neumann I.B., *Uses of the other. "The east" in European identity formation*, Mineapolis (MN) 1999.
- O'Neill K., *Claiming Crimea: a history of Catherine the Great's Southern empire*, New Haven–London 2017.
- Suny R.G., *The empire strikes out*, [in:] *A state of nations. Empire and nation-making in the age of Lenin and Stalin*, eds. R.G. Suny, T. Martin, Oxford 2001.

### Russian literature

- Дюбуа М.Ф., *Путешествие по Кавказу, к черкесам и абхазам, в Грузию, Армению и в Крым*, Paris 1843, пер. с фр., предисл. и примеч. Т.М. Фадеевой, Симферополь 2009, Vol. 5–6.
- Из воспоминаний о Крымском полуострове*, „Московитянин” 1855, Vol. V.
- Миранда Ф., *Путешествие по Российской империи*, пер. с исп. Москва 2001, <https://islam.in.ua/ua/islamoznavstvo/stanovyshche-zhinky-u-krymskomu-hanstvi>.
- Мурзакевич Н.Н., *Поездка в Крым в 1836 г.*, „Журнал министерства народного просвещения” 1837, No. 3.
- Нора П., *Проблематика мест памяти*, [in:] *Франция память*, Санкт-Петербург 1999.

Ромм Ж., *Путешествие в Крым в 1786 г.*, Ленинград 1941.

Рошмон Ш.-Р., *Письма о Крыме, об Одессе и Азовском море*, Москва 1810.

Сементовский Н.М., *Путешественник. Южный берег Крыма*, Санкт-Петербург 1847.

Сумароков П.И., *Путешествие по всему Крыму и Бессарабии в 1799 г. с историческим и топографическим описанием всех тех мест*, Москва 1800.

Храпунов Н.И., *Путешествие по Крыму Стивена Греллета*, „Материалы по археологии, истории и этнографии Таврии: 36. науч. пр” 2009, Vol. XV.

### **The policy of the Russian tsarist state towards the Crimean Tatars. Travel accounts from the late eighteenth century to the first half of the nineteenth century**

**Summary:** This study relies on travelers' notes, diaries, and letters to analyze the Russian imperial nationalities policy pursued by the tsarist government towards the Crimean Tatars in the late eighteenth and early nineteenth centuries. Particular attention is drawn to the epistolary writings of travelers representing different nations, states and cultures, and holding diverse political and ideological views, which allows for an objective reconstruction of the processes taking place in the region. In the late eighteenth century, the Crimean Peninsula was visited by, among others, Gilbert Romme of France, Francisco de Miranda of Spain, Peter Sumarokov of Russia, and the English travelers Elizabeth Craven and Mary Holderness. Dubois de Montperreux and the German Baron A. Haxthausen made several trips to the region in the 1830s and 1840s. The analysis demonstrated that the imperial nationalities policy towards the Tatars aimed at the physical extermination or forced displacement of the most influential and active members of the population to the Ottoman Empire, as well as the resettlement and assimilation of those who remained. The instruments of this policy included economic pressure, such as the deprivation of land ownership and the restriction of rights, as well as religious pressure, manifested in the destruction of mosques, their conversion into Orthodox churches, and forced conversion to Christianity. The Tatars' cultural and ethnic distinctiveness was preserved through the cultivation of historical memory. Bakhchysarai and Ak-Mechet (Simferopol) remained the last centers of Tatar culture.

**Keywords:** Russian Empire, Crimean Tatars, Crimean Peninsula, nationalities policy, travelers, travel accounts

### **Die Politik des russischen Zarenreichs gegenüber den Krimtataren. Ansichten von Reisenden vom Ende des 18. bis zur ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts**

**Zusammenfassung:** Auf der Grundlage von Reiseberichten, Tagebüchern und Briefen von Reisenden wird in der vorliegenden Studie die russische Nationalpolitik analysiert, die die zaristische Regierung Ende des 18. und Anfang des 19. Jahrhunderts gegenüber den Krimtataren verfolgte. Besondere Aufmerksamkeit wurde den Briefen von Reisenden gewidmet, die verschiedenen Nationen, Staaten und

Kultury angehörten und unterschiedliche politische Ansichten und Weltanschauungen hatten, was eine objektive Rekonstruktion der in der Region ablaufenden Prozesse ermöglichte. Ende des 18. Jahrhunderts besuchten die Krimhalbinsel unter anderem der Franzose Gilbert Romme, der Spanier Francisco de Miranda, der Russe Piotr Sumarokow sowie die Engländerinnen Elizabeth Craven und Mary Holderness. Dubois de Montperreux und der deutsche Baron A. Haxthausen unternahmen in den 1830er und 1840er Jahren mehrere Reisen in diese Region. Die Forschungen ergaben, dass die nationale Politik des Russischen Reiches gegenüber den Tataren darauf abzielte, den aktivsten Teil dieses Volkes physisch zu vernichten oder ins Osmanische Reich umzusiedeln und diejenigen, die ihre Heimat nicht verlassen wollten, umzusiedeln und zu assimilieren. Diese Politik wurde durch wirtschaftliche Zwänge, den Entzug des Landbesitzes und die Einschränkung von Rechten sowie durch religiösen Druck umgesetzt, der in der Zerstörung von Moscheen und deren Umwandlung in orthodoxe Kirchen sowie in der Bekehrung zum Christentum bestand. Die Bewahrung der kulturellen und ethnischen Eigenständigkeit der Tataren erfolgte durch die Herausbildung eines entsprechenden historischen Gedächtnisses. Bachtschissarai und Ak-Mechet (Simferopol) blieben die letzten Stätten der tatarischen Kultur.

**Schlüsselwörter:** Russisches Reich, Krimtataren, Krimhalbinsel, Nationalitätenpolitik, Reisende, Reisetagebücher

### **Polityka rosyjskiego caratu wobec Tatarów krymskich. Poglądy podróżników końca XVIII wieku i pierwszej połowy XIX wieku**

**Streszczenie:** W oparciu o notatki z podróży, pamiętniki i listy podróżników w niniejszym opracowaniu przeanalizowano rosyjską politykę narodową realizowaną przez rząd carski wobec Tatarów krymskich w końcu XVIII i na początku XIX w. Zwrócono uwagę na teksty epistolarne podróżników, którzy należeli do różnych narodów, państw i kultur, mieli odmienne poglądy polityczne, co pozwoliło na obiektywną rekonstrukcję procesów zachodzących w regionie. Pod koniec XVIII w. Półwysep Krymski odwiedzili: Francuz Gilbert Romme, Hiszpan Francisco de Miranda, Rosjanin Piotr Sumarokow, Angielki Elizabeth Craven i Mary Holderness oraz inni. Dubois de Montperreux i niemiecki baron A. Haxthausen odbyli kilka podróży do tego regionu w latach 30. i 40. XIX w. W toku badań ustalono, że polityka narodowa Imperium Rosyjskiego wobec Tatarów miała na celu fizyczną eksterminację lub przesiedlenie do Imperium Osmańskiego najbardziej aktywnej części narodu oraz przesiedlenie i asymilację tych, którzy nie chcieli opuszczać swojej ojczyzny. Środkami tej polityki były naciski ekonomiczne, pozbawienie możliwości posiadania ziemi, ograniczenie praw, naciski religijne, polegające na niszczeniu meczetów i przekształcaniu ich w cerkwie prawosławne i nawracaniu na chrześcijaństwo. Utrzymanie odrębności kulturowej i etnicznej przez Tatarów dokonało się poprzez uformowanie się odpowiedniej pamięci historycznej. Bachczysaraj i Ak-Mechet (Symferopol) pozostały ostatnimi miejscami kultury tatarskiej.

**Słowa kluczowe:** Imperium Rosyjskie, Tatarzy krymscy, Półwysep Krymski, polityka narodowościowa, podróżnicy, dzienniki podróży



Kamil Zdrojewski

Białystok

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-6348-2420>

## Powstanie styczniowe w Województwie Grodzieńskim w świetle raportów pułkownika Onufrego Gustawa Duchyńskiego (kwiecień–sierpień 1863 roku)\*

Powstanie styczniowe w Województwie Grodzieńskim do tej pory cieszy się zainteresowaniem badaczy. Mimo licznych publikacji<sup>1</sup> temat nie został wyczerpany i wciąż pozostaje wiele nieścisłości, tym bardziej że większość prac porusza wątek społeczny insurekcji, mniej skupiając się na aspekcie wojskowym<sup>2</sup>. Przyczyną jest głównie brak należytych źródeł. Zupełnie nowe horyzonty otwierają przed badaczami drobiazgowo raporty płk. Onufrego Duchyńskiego<sup>3</sup> do Rządu Narodowego<sup>4</sup>. Zawierają wiele szcze-

\* W artykule przyjęto nazwy administracyjne wprowadzone przez Komitet Centralny i Rząd Narodowy. Wszystkie daty zostały zapisane według kalendarza gregoriańskiego.

<sup>1</sup> R. Dobrowolski, *Przyczynki do powstania styczniowego w Puszczy Knyszyńskiej i Supraślu – wedle dokumentów, pamiątek i przekazów ustnych. Próba rekonstrukcji wydarzeń*, [w:] *Powstanie 1863 r. Podlaskie epizody*, red. R. Dobrowolski, M. Zemło, Supraśl 2013, s. 171–203; J. Dobrzyński, A. Samsel, *Powstanie styczniowe na Podlasiu. Przyczynki do badań nad udziałem ziemiaństwa Białostocczyzny w zrywie narodowym*, „Juchnowieckie Szeptki o Historii” 2017, nr 2, s. 97–113; S. Presnarowicz, *Na probostwie w Białymstoku – udział mieszkańców plebanii starego kościoła farnego i innych osób w przygotowaniach do powstania styczniowego*, [w:] *Małe miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Białystok–Dynów–Supraśl 2021, s. 421–441; H. Zdanowicz, *Zarys dziejów powstania styczniowego na obszarze między Surazem i Choroszczą*, Choroszcz 2023.

<sup>2</sup> Aspekt wojskowy podjęto w pracach: J.W. Borejsza, *Patriota bez paszportu*, Warszawa 2008; J. Długosz, *Oddziały powstańcze roku 1863 w Gubernii Grodzieńskiej*, „Przegląd Narodowy” 1912, nr 10, s. 67–85; S. Łaniec, *Litwa i Białoruś w dobie konspiracji i powstania zbrojnego (1861–1864)*, Olsztyn 2002; A. Ф. Смирнов, *Восстание 1863 года в Лумве и Белоросси*, Moskwa 1963.

<sup>3</sup> Onufry Gustaw Duchyński urodził się we Włocławku ok. 1805 r. Służbę wojskową rozpoczął 8 lutego 1831 r. w 18. pułku piechoty liniowej. Odbił kampanię litewską z gen. Antonim Gielgudem, następnie z gen. Henrykiem Dembińskim powrócił w sierpniu do Warszawy. Mianowany podporucznikiem otrzymał dyplom „dobrze zasłużonego ojczyźnie” i Złoty Krzyż Virtuti Militari. Po upadku powstania powrócił do Warszawy i stanął się przed Komisją Rządową Wojny, gdzie złożył przysięgę na wierność carowi. Mimo tego udał się na emigrację, gdzie przebywał do 1863 r. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1, Warszawa 1995, s. 390–391.

<sup>4</sup> Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (dalej: BUW), Czytelnia rękopisów (dalej: CzR), sygn. F5-A35–6480–6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzieńskiego. Raporty stanowią jeden doku-

gółów, takich jak miejsca obozowania oddziału, trasy przemarszu czy liczbę sztuk broni w oddziale. Konieczne było jednak zestawienie ich z pamiętnikami uczestników walk i materiałami rosyjskimi, aby uzyskać pełniejszy obraz sytuacji, jaka miała miejsce wiosną i latem 1863 r. w Województwie Grodzieńskim oraz jakie możliwości operacyjne i taktyczne miało zgrupowanie płk. Onufrego Duchyńskiego. Niezbędne stało się również ukazanie zagadnienia w szerszym kontekście, na tle ogólnej sytuacji militarnej i politycznej powstania, szczególnie na pograniczu Królestwa Polskiego i Imperium Rosyjskiego. W artykule wykorzystano również inne materiały przechowywane w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Pominięto natomiast działania mniejszych oddziałów w Województwie Grodzieńskim, które nie wpływały na przebieg kampanii płk. Duchyńskiego. W badaniach uwzględniono również pamiętniki uczestników walk – najbardziej wartościowe są autorstwa Ignacego Aramowicza<sup>5</sup>. Niewiele natomiast wnoszą krótkie wspomnienia Władysława Brandta<sup>6</sup>.

Raporty Naczelników Wojennych były uregulowane stosownymi przepisami. Rząd Narodowy w *Instrukcyi dla Naczelników Wojskowych Wojewódzkich* wymagał, aby:

Szczegółowe raporta o stanie oddziałów i starciach, jakie z nieprzyjacielem miały miejsce, Naczelnik Wojskowy Wojewódzki ma Wydziałowi Wojny przesyłać. Każdy raport o stoczonych bitwach powinien zawierać: 1) Datę stoczonych bitwy. 2) Nazwanie miejsca, gdzie bitwa stoczona została. 3) Ilość sił naszych i nieprzyjacielskich. 4) Opis pozycji naszej i nieprzyjacielskiej. 5) Opis samej bitwy z szczegółowym wymienieniem ruchów wszelkich wojsk, tak naszych, jak nieprzyjacielskich. 6) Wypadek i następstwo bitwy, korzyści, zdobycze, straty<sup>7</sup>.

Teren walk w Województwie Grodzieńskim, szczególnie obszar północno-zachodnich powiatów (białostocki i sokólski), dzięki licznym rzekom i kompleksom leśnym (dzisiejsza Puszcza Knyszyńska), doskonale nadawał się do wiązania większych sił rosyjskich i maskowania własnych ruchów. Granica z Królestwem Polskim zapewniała lepszą

ment. Na pierwszym dopisano ołówkiem na nagłówku „Z papierów Ruprechta”. Karol Ruprecht zarządzał finansami w „kwietniowym” Rządzie Narodowym. Zob. F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999, s. 138. 20 września 1863 r. na łamach emigracyjnego „Głosu Wolnego” ukazał się artykuł napisany na podstawie tych raportów. Autor nie cytuje jednak treści. Zob. *Szkic ruchów powstańczych w Grodzieńskim*, „Głos Wolny” z 20 IX 1863, nr 22. Więcej na temat tego czasopisma w pracy J.W. Borejszy, *Z dziejów polskiej prasy emigracyjnej (1863–1865)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, nr 4(1), s. 50–65.

<sup>5</sup> I. Aramowicz, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863 i 1864 r.*, Bendlikon 1865.

<sup>6</sup> W. Brandt, *Mój udział w powstaniu*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1864*, Lwów 1903, s. 78–79.

<sup>7</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35–6404,6404/1, Od Wydziału Wojny Rządu Narodowego. Instrukcja dla Naczelników Wojskowych Wojewódzkich, k. 2.

łączność z Warszawą i możliwość współdziałania. Oddziały carskie nie mogły w takich warunkach w pełni wykorzystać swojej przewagi, jaką była regularna jazda i artyleria. Obie strony musiały zatem bazować na piechocie. Jak zauważył Józef Długosz, problematyczne było tu również użycie kosynierów<sup>8</sup>. Ważnym punktem na mapie województwa stała się również Puszcza Białowieska. Rozległe lasy sięgające na północy Siemianówki i Hrynek, na południe Kamieńca, na zachód Hajnówki, a na wschód Prużany, były terenem trudnym dla osób niezających tych stron. Niezbędni byli lokalni przewodnicy. W Białowieży krzyżowały się trakty Wołkowysk–Brześć i Bielsk–Prużany. Umiejętne wykorzystanie topografii i pomniejszych dróg zapewniało powstańcom kilka dni swobody.

Do tych warunków pola walki musieli przystosować się wszyscy. Rosyjscy dowódcy formowali kolumny złożone zwykle z kilku kompanii piechoty i szwadronu jazdy. W przypadku zlokalizowania większych sił powstańczych dołączano artylerię. Liczba dział nie przekraczała zwykle kilku. Regulował to rozkaz w. ks. Konstantego<sup>9</sup>. Armia rosyjska stosowała tę formę walki na Litwie już 32 lata wcześniej w trakcie tłumienia powstania listopadowego<sup>10</sup> i dość szybko przystosowała się do nowych realiów. Na początku lutego dowódca 2. dywizji piechoty gen. lejtn. Zachar Stiepanowicz Maniukin kolumną złożoną z siedmiu kompanii piechoty, sotni kozaków i czterech dział ścigał oddział powstańczy, by wraz z przybyłym wsparciem ostatecznie rozbić pod Siemiatyczami połączone siły płk. Walentego Lewandowskiego, ppłk. Władysława Cichorskiego „Zameczka” i Romana Rogińskiego<sup>11</sup>.

Pierwszy zimowy etap walk (styczeń–marzec) nie przyniósł większych rezultatów. Nie udało się osiągnąć zamierzonych celów, w tym zasadniczego – utworzenia zaplecza. Plan opanowania twierdzy Nowogrojeczysk<sup>12</sup> z jej magazynami i sformowania tam regularnej armii upadł tuż przed rozpoczęciem powstania na skutek wykrycia spisku<sup>13</sup>. Nie powiodły się również wyprawy Apolinarego Kurowskiego i Mariana Langiewicza do województwa krakowskiego, gdzie zamierzano tworzyć siły zbrojne i uderzyć w kierunku Warszawy<sup>14</sup>. Zwrócono wtedy większą niż dotychczas uwagę na wschodni teatr

<sup>8</sup> J. Długosz, op. cit., s. 68.

<sup>9</sup> „Rozkazałem naczelnikom wojennym w guberniach, aby skoncentrowali i ściągnęli swoje siły z tym, aby natychmiast tworzyć kolumny ruchome z piechoty i jazdy, a w razie potrzeby i z dodaniem artylerii. Oddziały te będą musiały zacząć małą wojnę, aby oczyścić kraj i zniszczyć wszystkie bandy”. Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 373.

<sup>10</sup> Tego typu kolumny zostały wysłane m.in. do tłumienia powstania w Puszczy Białowieskiej w maju 1831 r. Jedną z nich, składającą się z niepełnych dwóch batalionów żytomierskiego pułku piechoty, półszwadronu wołyńskiego pułku ułanów i dwóch dział rozbił idący na Litwę gen. Dezydery Chłapowski. Zob. A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 308.

<sup>11</sup> Więcej na ten temat: E. Szum, *Siemiatycze 1863*, Warszawa 2020.

<sup>12</sup> Twierdza Modlin.

<sup>13</sup> K. Jadczyk, *Koncepcja wojny partyzanckiej w planach powstańczych z lat 1862–1863*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 4(262), s. 59.

<sup>14</sup> E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. S. Kalembka, Warszawa 1990, s. 311–312. Więcej na temat znaczenia

działań – pogranicze Królestwa Polskiego i Imperium Rosyjskiego oraz Litwę. Tam oddziały powstańcze miały związać walką jak największe siły rosyjskie. Mimo że koncepcje te pojawiały się już wcześniej, nie poczyniono odpowiednich przygotowań. W początkowym etapie powstania w województwach Grodzieńskim, Mińskim czy Mohylewskim nie istniały lub były słabo rozwinięte struktury władz narodowych, na co zwracał uwagę Roman Rogiński<sup>15</sup>, a Komitet Centralny był skupiony jedynie na walkach w samym Królestwie Polskim.

Wiosną ogólna sytuacja nie przedstawiała się najlepiej. Strona rosyjska, która w zimowym okresie ograniczała się głównie do działań defensywnych, została wzmocniona nowymi jednostkami i przystąpiła do ofensywy. W niektórych rejonach, takich jak województwo augustowskie, walki całkowicie ustały<sup>16</sup>. Tak samo było w Województwie Grodzieńskim, gdzie po walkach pod Siemiatyczami i rozbiciu oddziału Rogińskiego sytuacja się uspokoiła. Nieco lepiej wyglądało to w województwie podlaskim, gdzie na przełomie marca i kwietnia organizowano oddziały Rudolfa Różańskiego, Gustawa Zakrzewskiego i innych. Część z nich rozpoczęła akcje w rejonie szosy brzeskiej, jednak z uwagi na brak koordynacji działań i słabe uzbrojenie, szczególnie w broń palną, nie osiągnęły większych sukcesów. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym działania były stale powiększające się rosyjskie garnizony<sup>17</sup>. W województwie lubelskim natomiast krzyżowały się szlaki oddziałów z Podlasia, Mazowsza, Wołynia i Galicji. W miejsce rozbijanych pojawiały się nowe, stale alarmując przeciwnika<sup>18</sup>. Na Wołyniu rozpoczęta w maju kampania 2. pułku jazdy wołyńskiej płk. Edmunda Różyckiego miała być zgrana z wyprawą gen. Wysockiego i współdziałać z oddziałami z województwa lubelskiego<sup>19</sup>. Po trzech tygodniach, nie widząc możliwości prowadzenia dalszej walki, pułk przeszedł granicę austriacką<sup>20</sup>. Podobnie jak w innych rejonach nie udało się powołać stałego dowództwa, które prowadziłyby walkę według ściśle określonego celu i planu. Wynikało to nie tyle z braków kadrowych i uzbrojenia, lecz z sytuacji politycznej powstania na przełomie marca i kwietnia.

Po złożeniu dyktatury przez Mariana Langiewicza i jego internowaniu przez Austriaków rozpoczęła się walka o władzę między Białymi a Mierosławczykami. Ostatecznie

---

z tw. trójkąta granicznego zob. D. Nawrot, *Wyprawa Apolinarego Kurowskiego do Zagłębia Dąbrowskiego i wyzwolenie trójkąta granicznego w lutym 1863 roku*, Sosnowiec 2023.

<sup>15</sup> D. Fajnhauz, *1863: Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 117.

<sup>16</sup> S. Chankowski, *Powstanie styczniowe w Augustowskiem*, Warszawa 1972, s. 106.

<sup>17</sup> S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 128–132.

<sup>18</sup> F. Ramotowska, op. cit., s. 228–230.

<sup>19</sup> R. Stróżyk, *2 Pułk Jazdy Wołyńskiej w powstaniu styczniowym 1863–1864*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 3(253), s. 42.

<sup>20</sup> Pułk ten chwalenie zakończył swój szlak bojowy, rozbijając pod Salichą szarżą czworoboki rosyjskiej piechoty. Zwycięstwo było całkowite, lecz w kierunku oddziału płk. Różyckiego zmierzały już następne kolumny przeciwnika. W obawie przed rozbiciem i utratą ludzi zdecydowano o przekroczeniu granicy. Po zreorganizowaniu sił zamierzano ponownie wkroczyć na Wołyń. Nie udało się jednak tego osiągnąć. Żołnierze pułku do końca powstania pozostali w Galicji. Zob. ibidem, s. 51–53, 57–61.

powołano koalicyjny „kwietniowy” Rząd Narodowy. Jego działalność w aspekcie wojskowym oceniana jest negatywnie. W zasadzie kwestia sił zbrojnych zesłała w tym czasie na dalszy plan, ograniczając się jedynie do podtrzymania powstania, licząc przy tym na interwencję państw zachodniej Europy<sup>21</sup>. Należy podkreślić fakt, że w owym rządzie nie było kompetentnej osoby z wykształceniem wojskowym, która mogłaby nie tyle scentralizować dowodzenie, ile nadać walce jakikolwiek kierunek. Komisja Wojny, w składzie której znajdowali się wojskowi, m.in. sztabskapitan artylerii i profesor Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu Józef Gałęzowski czy sztabskapitan Jan Kozieli-Poklewski, zajmowała się głównie administracją, nominacją naczelników i wysyłaniem im ogólnych wytycznych<sup>22</sup>. Biali, przystępując do powstania, zasilili je finansowo, co pozwoliło na zakup uzbrojenia i wyposażenia. To w konsekwencji poprawiło jakość oddziałów. Ich plan polegał jednak na rozszerzeniu powstania na nowe ziemie, bez wydania szczegółowych wytycznych poszczególnym dowódcom. Jak określił to Eligiusz Kozłowski, „granice odrodzonej Polski miał wyznaczyć zasięg rozlanej krwi, a nie zwycięska wojna”<sup>23</sup>.

Na Litwie sytuacja była bardziej skomplikowana. W marcu Komitet Centralny Litewski przekształcono w Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy, który został podporządkowany Rządowi Narodowemu w Warszawie. Faktyczną władzę nad wydziałem sprawowali Biali z Jakubem Gieysztozem na czele. Zaczęły się zmiany personalne w kadrach, których celem było pozbycie się Czerwonych. Dotknęło to również Konstantego Kalinowskiego, który został mianowany komisarzem cywilnym Rządu Narodowego na Województwo Grodzieńskie<sup>24</sup>. Nie był to bynajmniej awans. Biali pozbyli się z Wilna jednego z najbardziej radykalnych działaczy Czerwonych i wysłali go na drugorzędny teatr działań, a w zasadzie rejon nie posiadający w tym czasie nawet naczelnika. Tymczasem Wydział skupił się na polityce, odsuwając na dalszy plan działania zbrojne. Oddziały miały się oczywiście formować, lecz swoją aktywność ograniczyć do zbrojnych demonstracji<sup>25</sup>. Wspominał o tym Gieysztor, pisząc:

Wzięcie więc udziału w powstaniu było skutkiem głębokiej rozważliwej, nie chwilowego zapалу, ani tembardziej ludzeniem się nadzieją jakiegobądź powodzenia. Oskierka i Dalewski również bardzo mało żywili nadziei. Przyjmowaliśmy zarząd Kraju, kierunek powstania, aby robić co można, w krwawej demonstracji ocalić charakter... narodu, a powołując ludzi zacnych, jak najmniej sprowadzić ofiar. Dzięki Opatrzności, zadania swego prawie w zupełności dopilnowaliśmy<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> F. Ramotowska, op. cit., s. 137–140.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 141.

<sup>23</sup> E. Kozłowski, op. cit., s. 321.

<sup>24</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 488–491.

<sup>25</sup> W. Karbowski, *Kampania Zygmunta Dolegi-Sierakowskiego na Żmudzi w 1863 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1978, t. XXI, s. 228.

<sup>26</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857–1865*, t. 1, Wilno 1921, s. 232.

Kwestią sił zbrojnych zajmowała się Sekcja Wojenna Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy. Struktura władz wojskowych została zorganizowana tak jak w Królestwie Polskim i opierała się na podziale terytorialno-administracyjnym. Naczelnik wojewódzki posiadał nieograniczoną władzę wojskową na podległym mu terenie, nawet nad innymi naczelnikami wchodzącymi z oddziałami na jego teren. Tak samo było z naczelnikami powiatowymi i oddziałowymi<sup>27</sup>.

Naczelnicy wojewódzcy, powiatowi i oddziałowi otrzymali pewne wytyczne. Dotyczyły one głównie wprowadzania władzy narodowej, likwidowania wrogich urzędów czy ogłaszania dekretów rządowych. Odnośnie do działań zbrojnych wydano instrukcję, która również sprowadzała się do ogólnych zarządzeń. Oddziały miały prowadzić długą i zaciętą wojnę partyzancką, unikając starć z silniejszym przeciwnikiem, ale jednocześnie szkodzić mu na każdym kroku<sup>28</sup>. Nie mówiła nic o wspólnych celach taktycznych czy operacyjnych ani o współdziałaniu województw. Większą uwagę poświęcono jedynie gen. Sierakowskiemu, formującemu w województwie kowieńskim jedno z największych powstańczych zgrupowań. Na fali tych wydarzeń został powołany naczelnik wojenny Województwa Grodzieńskiego.

Pułkownik Duchyński, mimo że doświadczenie zdobywał w trakcie kampanii gen. Antoniego Giełguda na Litwie w 1831 r., to sam nie dowodził większym związkiem taktycznym. W sierpniu powrócił do Warszawy razem z oddziałem gen. Henryka Dembińskiego, którego marszruta wiodła przez Gubernię Grodzieńską, Puszcze Białowieską i Obwód Białostocki. Trwający kilka dni marsz nie mógł wpłynąć na rozpoznanie rejonu i wykorzystanie tej wiedzy 32 lata później. Był jednym z wielu weteranów powstania listopadowego, którzy wzięli udział w walkach. Mimo że liczyli już zwykle więcej niż 50 lat, to wbrew powszechnej opinii potrafili wykazać się energią i świeżością umysłu, wytrzymując przy tym trudy obozowego życia i forsowne marsze<sup>29</sup>.

W marcu 1863 r. płk Duchyński został mianowany naczelnikiem wojennym Województwa Grodzieńskiego. Z zeznań śledczych Apolinarego Hofmeistra wynika, że nominację otrzymał od gen. Wysockiego<sup>30</sup>, który faktycznie w tym czasie pełnił funkcję dyrektora wydziału wojny<sup>31</sup>. Konstanty Kalinowski jako komisarz Rządu Narodowego na Województwo Grodzieńskie widział na tym stanowisku kpt. Walerego Wróblewskiego, kierownika Szkoły Leśnej w Sokółce, z którym od kilku miesięcy prowadził działalność konspiracyjną. Kalinowski nie miał jednak kompetencji do podważenia decyzji rządowych. Okazało się jednak, że naczelnik jest otwarty na współpracę<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> F. Ramotowska, op. cit., s. 193–194.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 198–199.

<sup>29</sup> Więcej na ten temat: K. Jadczyk, *Dowódcy powstania styczniowego. Portret zbiorowy*, Łódź 2016.

<sup>30</sup> J.W. Borejsza, *Patriota bez paszportu*, s. 36; A.Ф. Смирнов, op. cit., s. 245.

<sup>31</sup> F. Ramotowska, op. cit., s. 127.

<sup>32</sup> S. Łaniec, op. cit., 110.

Sytuacja w województwie była trudna. Inne współpracowały ze sobą np. Wołyńskie z Lubelskim lub Augustowskie z Kowieńskim, natomiast Grodzieńskie było zdane na własne siły, tym bardziej że przeciwnik odpowiednio się przygotował. Na początku 1863 r. siły rosyjskie w województwie znacznie przewyższały możliwości powstańcze. W Grodnie stacjonowały kałuski pułk piechoty, 2. brygada artylerii polowej i dwa szwadrony kurlandzkiego pułku ułanów (pozostałe dwa w Lidzie), w Białymstoku i w Sokółce – libawski pułk piechoty, w Bielsku – sofijski pułk piechoty, w Prużanie, Kobryniu, Berezie i w Brześciu – rewelski pułk piechoty, w Słonimiu – 3. brygada artylerii polowej. Do tego rozrzucony po garnizonach żołnierze z 5. i 33. pułków dońskich Kozaków<sup>33</sup>. Jednostki te zostały rozlokowane na głównych traktach, tworząc tym samym kordon wzdłuż granic województwa, szczególnie na zachodniej stronie, graniczącej z Królestwem Polski, utrudniając komunikację i ewentualne łączenie się oddziałów powstańczych, jak również ich formowanie. Przez to powstańcy, nie mając środków do zdobycia większych ośrodków miejskich, nie mogli też liczyć na aprowizację.

Pułkownik Duchyński naradzał się z Kalinowskim i kpt. Wróblewskim w Białymstoku. Temu drugiemu miał powierzyć decyzyjność w kwestii formowania oddziału i miejsca zgrupowania<sup>34</sup>. Naczelnik wojenny był zadowolony z pracy swoich młodych i energicznych współpracowników. Zaopatrzone w mapy kpt. Wróblewski zapoznał go z topografią terenu oraz możliwościami operacyjnymi, a Kalinowski zapewniał wszelkie środki materialne i finansowe oraz kierował organizacją cywilną<sup>35</sup>. Największy problem stanowiło zdobycie broni palnej. Do oddalonego od granic Prus i Austrii Województwa Grodzieńskiego nie mogły dotrzeć dostawy zagranicznych karabinów<sup>36</sup>. Jedyną szansą ich pozyskania zostały zdobycze na przeciwniku, którego na początku trzeba było pobić. Na Litwę docierały jedynie polskie instrukcje wydawane na zachodzie Europy<sup>37</sup>.

Organizacja narodowa w Województwie Grodzieńskim – na miarę możliwości – działała sprawnie, głównie dzięki Kalinowskiemu. Pułkownik Duchyński jako wojenny naczelnik skupiał w swoich rękach pełnię władzy wojskowej i cywilnej w województwie.

<sup>33</sup> А.Б. Арлукевич, *Войска Российской империи в Беларуси в период восстания 1863–1864 гг.*, „Вестник Полоцкого государственного университета Серия А, Гуманитарные науки” 2020, s. 9.

<sup>34</sup> J.W. Borejsza, *Patriota bez paszportu*, s. 36.

<sup>35</sup> S. Łaniec, op. cit., s. 110–111.

<sup>36</sup> J. Długosz, op. cit., s. 68.

<sup>37</sup> Między Gierwiatami a Sołami 22 lutego 1863 r. rosyjska kolumna złożona z półszwadronu Kozaków gwardii i plutonu z newskiego pułku piechoty uderzyła na powstańczy oddział, który miał utracić tabory z 10 karabinami, 20 pikami, 10 kosami i kilkoma polskimi instrukcjami strzeleckimi wydanymi w Paryżu. Prawdopodobnie była to *Instrukcja powstańcza* z 1862 r. autorstwa Ludwika Mierosławskiego. Zob. А.Г. Жеребков, *История Лейб-гвардии Казачьего его величества полка*, Санкт Петербург 1876, s. 478; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864: na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913, s. 276–277.

Podlegali mu: naczelnik cywilny województwa i jego dwóch zastępców oraz cywilni i wojskowi naczelnicy powiatów<sup>38</sup>.

Na miejsce zgrupowania wybrano obszar między dwoma zasadniczymi traktami: Białystok–Grodno oraz Białystok–Wołkowysk, samemu operując na mniejszym Białystok–Krynki. Lokalizacja ta nie była przypadkowa. Z tego miejsca była możliwość kontrolowania lub flankowania ruchu przeciwnika. Będąc na uboczu głównych arterii, z dala od większych miejscowości i pod osłoną dużego kompleksu leśnego od strony Białegostoku, można było koncentrować podległe siły. Łącznikiem między płk. Duchyńskim a ochotnikami był Juliusz Kruszewski z majątku Usnarz w powiecie sokólskim. U niego powstańcy uzyskiwali informacje o miejscu zgrupowania<sup>39</sup>.

Kapitan Wróblewski 22 kwietnia na czele kilku ludzi wyruszył z Sokółki. Na miejscu zgrupowania zastał jednego człowieka. W ciągu następnych dni ich liczba wzrosła do kilkunastu. Wkrótce dołączył do nich płk Duchyński, który raportował do Rządu Narodowego:

Dnia 26 z[eszłego] m[iesiąca] t[ego] r[oku] stanąłem we wsi Borzowszczyźnie o godzinie 3ej z południa, gdzie znalazłem na mnie już czekającego p. Wróblewskiego z oddziałem powstańców składającym się z 18 ludzi uzbrojonych w broń palną<sup>40</sup>.

Wspomnianą miejscowością jest obecnie Słójka-Borowszczyzna. Początkowa liczba powstańców nie napawała optymizmem, jednak wkrótce doszło do połączenia kilku mniejszych oddziałów. W dalszej części raportu czytamy:

O godzinie 1ej tegoż samego dnia w nocy ruszyłem z tymże samym oddziałem ku połączeniu się z innymi i połączyłem się z oddziałem 76iu z Sokolskiego, 100 z Białystoka, z oddziałem Bielskiego powiatu składającym się z 130 ludzi; razem miałem 324 ludzi. Udałem się więc z tą kolumną do wsi Lipowy-Most, gdzie stanąłem około godziny 9ej z rana; po zebraniu włościan, odczytaniu im manifestu Rządu Narodowego i po spoczynku trzechgodzinnym udałem się na nocleg do punktu w lasach Starzynki<sup>41</sup>.

Pułkownik Duchyński nie podaje jednak miejsca połączenia. Pisał jedynie, że w Starzyńce dołączyło do niego następnym 60 powstańców. W tym czasie w obozie miał przebywać również Kalinowski. Naradzano się nad planem działań. Podjęto wówczas decyzję

<sup>38</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór materiałów różnych dotyczących powstania styczniowego, sygn. 1/245/0/7/54, Organizacja władz powstańczych w roku 1863, k. 13; F. Ramotowska, op. cit., s. 58–59.

<sup>39</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35–6440, Oddział Grodzińskiego Województwa, k. 1.

<sup>40</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35–6480–6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzińskiego, k. 1.

<sup>41</sup> Ibidem.

o zmianie pozycji na trudniej dostępny teren<sup>42</sup>, co miało na celu również zniwelowanie przewagi nieprzyjaciela. Inaczej zapamiętał to Ignacy Aramowicz:

Oddział składał się z Białostoczan i Bielszczan, pod dowództwem Ejtminowicza Juljana. Dzień trzeci zszedł życia pod gołym niebem dla ochotników białostockich, 24 kwietnia, jak kto mógł, wyrwał się z miasta i zdążył przez Zieloną-Puszcę do wsi Kamionki, a pomiędzy przybyłymi wyróżniali się poświęceniem: Barancewicz, Brandt, Micewicz, Roman i Ejtminowicz, oficerowie miejscowego moskiewskiego pułku; i d. 25 w liczbie 70ciu opatrzeni w broń nadwiezioną, przeszli do ostepu Starzynki, gdzie też stawił się z ochotnikami bielskimi w 130tu Kiersnowski (Grom); dnia 26, a było to w niedzielę, uformowani w sekcje, weszli do wsi Sokołdy i zebranych włościanom odczytali Manifest Rządu Narodowego; nareszcie tegoż dnia o 4 wiorsty od Sokołdy, zajęli ostep zapadły (...). Naciągnął Huściłło z 32u Sokolszczanami i stary Kobyliński z dorosłą młodzieżą ze swojej rodziny, z żywnością i ładunkami. Wkrótce rozległo się gwizdnięcie, wystąpiliśmy. Kilku konnych poprzedzało kolumnę i stawając na wejściu do ubocznych ścieżek, wytykało kierunek, bo noc była nieznośnie ciemną. Przechodząc trakt białostocko-kryński, rozłożono ogień, trzem zdrajcom odczytano protokół śledztwa i trzy trupy zawisły na jednym drzewie. O świcie zbliżył się oddział do wsi leśnej zwanej Lipowym-mostem i tu przybyli: nominowany przez Rząd Narodowy naczelnik wojenny Województwa Grodzieńskiego, pułkownik Onufry Duchyński i zamianowany przezeń na szefa sztabu głównego tegoż województwa, inspektor szkoły strzeleckiej sokólskiej Walery Wróblewski. Po przegładzie na marszu weszliśmy do Lipowego-mostu<sup>43</sup>.

Powstańcy z Białegostoku – celem zmylenia rosyjskiego wywiadu – ruszyli na południowy wschód w kierunku Zabłudowa, pozorując ruch na Bielsk. Kilka kilometrów za miastem zmienili trasę, osiagając wieś Kamionka, w której połączyło się kilka grup. Po drodze mieli zbierać broń, konie i żywność z okolicznych dworów<sup>44</sup>.

Istotne dla oddziału było przybycie doświadczonych oficerów z armii rosyjskiej. Bracia Ejtminowicze, Bogusław i Julian służyli w 2. dywizji piechoty gen. lejtn. Zachara Stiepanowicza Maniukina. Bogusław za bój pod Siemiatyczami otrzymał awans na majora, którego nie przyjął. W kwietniu zdezerterowali i przeszli na stronę powstania, formując własny oddział<sup>45</sup>.

Pułkownik Duchyński zorganizował swoich ludzi na wzór regularnego oddziału. Ze 180 ludzi uzbrojonych w broń palną utworzył dwie kompanie. Pierwszą dowodził kpt. Apolinary Roman. W jej składzie było również dwóch innych oficerów, ośmiu pod-

<sup>42</sup> S. Łaniec, op. cit., s. 112.

<sup>43</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 1–2.

<sup>44</sup> А.Ф. Смирнов, op. cit., s. 218.

<sup>45</sup> E. Szum, op. cit., s. 170.

oficerów, jeden starszy sierżant i jeden furier. Drugą dowodził por. Antoni Barancewicz, wraz z dwoma innymi oficerami, ośmioma podoficerami, feldfeblem i furierem. Natomiast dowódcą liczącej 117 ludzi kompanii kosynierów miał zostać Kazimierz Kobylński. Do niej dołączono 42 ludzi niemających żadnej broni<sup>46</sup>. Weześniej w raporcie pisał o 384 powstańcach w jego oddziale, natomiast po zliczeniu kompanii było ich 339. Prawdopodobnie z nieznanych przyczyn została w raporcie pominięta kawaleria, sztab i ludzie bez przydziału. Nie wspomina przy tym o Ejtminowiczach i innych oficerach. Z tego powodu nie jest znana ich rola, mimo że mieli doświadczenie wojskowe.

Na nieszczęście płk. Duchyńskiego rosyjski wywiad działał sprawnie na tym terenie i rosyjskie dowództwo wiedziało o przygotowaniach, wbrew temu co uważał sam gen. lejtn. Maniukin. Mimo tego, rosyjski dowódca był ostrożny. Docierały do niego informacje z różnych stron o pojawianiu się oddziałów powstańczych, m.in. w okolicach Sokółki (zgrupowanie płk. Duchyńskiego), często zawiązujące faktyczne siły. W swoim raporcie z 24 kwietnia pisał, że z Białegostoku wyszło 80 osób, w tym oficerowie libawskiego pułku piechoty (kpt. Julian Ejtminowicz, por. Piotr Brandt, por. Antoni Barancewicz, ppor. Awit Micewicz, szt. kpt. Apolinary Roman i junkier Marcin Jatowt), wzmacniając tym samym powstanie ludźmi znającymi organizację i taktykę walki armii rosyjskiej<sup>47</sup>. Początkowo władze powstańcze zachęcały do dezercji z armii carskiej i przechodzenia na służbę narodową. 21 czerwca wydano odezwę, której treść warto przytoczyć w całości:

Rząd Narodowy. Zważywszy, że dekretem z dnia 10 kwietnia r.b., Komitet Centralny jako Rząd Narodowy, wezwał wszystkich Polaków do opuszczenia szeregów moskiewskich, zważywszy, że mimo to znajdują się jeszcze w służbie moskiewskiej Polacy, którzy nie tylko obojętnie patrzą na ciężką walkę narodu z najazdem, ale nawet biorą czynny w niej udział przeciwko współbraciom: Stanowi: Artykuł 1. Polacy pozostający w służbie wojskowej moskiewskiej w granicach Polskich przed rokiem 1772, po dniu 1ym sierpnia r.b. zostaną z kraju na zawsze wywołani i jako banicy, pozbawieni czci obywatelskiej i wszelkich praw politycznych i cywilnych. Art. 2. Wykonanie niniejszego dekretu poleca się właściwym władzom Cywilnym i Wojskowym. Warszawa, 21 czerwca 1863 roku<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 1. Stanisław Łaniec twierdził, że Kobylński dowodził kilkudziesięciuosobowym oddziałem kawalerii. Zob. S. Łaniec, op. cit., s. 112.

<sup>47</sup> А.Ф. Смирнов, op. cit., s. 218.

<sup>48</sup> Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Dokumenty życia społecznego (dalej: DŻS), sygn. IA 4f Cim: „Zważywszy, że dekretem z dnia 10 kwietnia r.b., Komitet Centralny jako Rząd Narodowy, wezwał wszystkich Polaków do opuszczenia szeregów moskiewskich, 1; To samo dotyczyło m.in. marszałków szlachty”; BN, DŻS, sygn. IA 4f Cim” „Zważywszy, że w obec walki Narodowej, w obec gwałtów rządu najezdniczego pozostawianie w służbie moskiewskiej-jest odstępem sprawy ojczystej”. Dekret z 10 kwietnia był niewiele łagodniejszy w wymowie. Oznajmiał, że pozostający na służbie rosyjskiej zostaną pozbawieni praw politycznych i cywilnych w wyzwolonym kraju. Zob. *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego*

Niewątpliwie był to atut powstańców, jednak z uwagi na braki w uzbrojeniu nie można było tego w pełni wykorzystać. Poza tym przewaga nieprzyjaciela była bardzo duża. W Województwie Grodzieńskim gen. lejtn. Maniukin miał do dyspozycji 67 kompanii piechoty, 7 szwadronów kawalerii, 6 sotni kozaków i 38 dział. Do tego należy doliczyć znajdujące się w rejonie kompanie inwalidów, policję itp., które również brały udział w tłumieniu powstania. Przeciwno sobie miał łącznie siedem oddziałów działających w województwie, przy czym liczebność każdego z nich nie przekraczała 400 ludzi<sup>49</sup>.

Pułkownik Duchyński również był poinformowany o ruchach wojsk rosyjskich. Nowe doniesienia sprawiły, że musiał udać się na lepszą pozycję, która miałaby również walory obronne. Wybór padł na uroczysko Piereciosy na północ od Walił. W swoim raporcie zapisał:

Dnia 29 Kwietnia zmieniłem obóz, raz że wojska moskiewskie dowiedziały się o mnie, powtórnie że pozycja Pereciosy była daleko lepszą dla nas pod względem obrony, bo jako wyspa wśród gęstych lasów otoczona bagnami, i że w tym punkcie chciałem dokończyć moją organizację wojskową aby podzielić kolumnę przynajmniej na 2 części i wysłać je w rozmaite punkta<sup>50</sup>.

Tego samego dnia konne patrole rozpoznały zbliżającego się przeciwnika. W awangardzie jechali Kozacy, którzy zostali ostrzelani. Następnie miała ruszyć kompania piechoty, która po krótkiej wymianie ognia wycofała się na pozycje wyjściowe. Około godziny pierwszej dwie rosyjskie kompanie ponowiły atak<sup>51</sup>. Po chwili dołączyły następne, jednak ukształtowanie terenu nie pozwalało na pełne wykorzystanie sił. Pułkownik Duchyński zamierzał przejść do kontrataku. Ku jego zdziwieniu rezerwa złożona z kosyńców i części strzelców wycofała się bez rozkazu. W raporcie pisał, że było to z winy przybyłych do niego oficerów z libawskiego pułku piechoty<sup>52</sup>. Naczelnik znajdował się jednak na lewym skrzydle, nie do końca orientując się co zaszło na prawym. Aramowicz twierdził, że prawe załamało się po stracie kilku ludzi i dostaniu się w krzyżowy ogień<sup>53</sup>. Napór rosyjskich oddziałów stawał się coraz mocniejszy. Ostatecznie powstańcy wycofali się, tracąc przy tym tabory. Kompanie i pojedynczy powstańcy rejterowali chaotycznie

1862–1864, red. E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1968, s. 91. Te i inne druki Komitetu Centralnego i Rządu Narodowego docierały do białostockiego garnizonu. Zob. W. Załęski, *1863 – „rozbite lustra nadziei będziemy składali do końca...”*, [w:] *Powstanie 1863 r. Podlaskie epizody*, s. 241.

<sup>49</sup> А.Ф. Смирнов, op. cit., s. 233.

<sup>50</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35–6480–6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 1.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 1–1v.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 1v.

<sup>53</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 4.

w różnych kierunkach. Punktem zbornym miał być ośp Starzynka – miejsce poprzedniego obozu. Pułkownik Duchyński raportował:

Już od godziny 3ej zwolniał był nieco ogień, lecz trwał zawsze aż do godziny 6ej wieczorem. Wtenczas z kilkoma ustępującami z placu boju chodziłem po lasach, aby zbierać rozbiegłych. Drugiego dnia, tj. 30 kwietnia, połączyłem się z kapitanem Wróblewskim; zbieraliśmy chodzących po lesie, formując z nich 2 oddziały, z których 1y poszedł do Dębleńskiego lasu, a 2i do Bielskiego powiatu; zebrałem takrze około 300u ludzi; reszta porozchodziła się do swych domów. Dwóch officerów z wojsk moskiewskich Brant i Micewicz już zebranych 250 ludzi i czekających na mnie rozpuścili mówiąc: idźcie gdzie chcecie! a sami i adjutant sztabu udali się do Królestwa, aby tam zabezpieczyć siebie<sup>54</sup>.

Pułkownik Duchyński stracił przy tym swoją pieczęć. Pisał do Rządu Narodowego, że prosi o nową z napisem: „Naczelný Dowódca sił zbrojnych narodowych w Województwie Grodzieńskim”, a nie jak wcześniej: „Naczelnik wojenny w Województwie Grodzieńskim”<sup>55</sup>. Raport po starciu został napisany w lasach pod Talkowszczyzną 3 maja. Zmiana napisu na pieczęci miała swoje uzasadnienie, gdyż Rosjanie mogli ją wykorzystać. Powstańcza prasa przestrzegała, że dokumenty z poprzednią pieczęcią nie są ważne<sup>56</sup>.

Kiersnowski miał natomiast być wysłany w 37 osób do powiatu bielskiego, aby zmylić rosyjski pościg. Na jego trop wpadła kolumna złożona z dwóch kompanii libawskiego pułku piechoty, pół szwadronu ułanów i 10 kozaków. Przewodnikiem powstańców był Paweł Powierza. Ostatecznie rosyjska kolumna po krótkiej walce rozbiła oddział pod Strablą<sup>57</sup>.

Straty polskie na Piereciosach według płk. Duchyńskiego wyniosły 3–4 zabitych i 5 rannych<sup>58</sup>. Aramowicz trzy tygodnie po starciu został wysłany przez Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy na obejrzenie miejsca. Od okolicznych chłopów dowiedział się, że pochowali we wspólnej mogile 32 powstańców<sup>59</sup>. Obaj straty przeciwnika ocenili na 300 ludzi. Natomiast Rosjanie swoje podali na 3 zabitych i 21 rannych<sup>60</sup>.

<sup>54</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35–6480–6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 2.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 2–2v.

<sup>56</sup> *Wiadomości o powstaniu na Litwie*, „Głos Wolny” z 12 V 1863, nr 6.

<sup>57</sup> В.К. Лопатин, *Памятка либавца: Краткая история 6-го пехотного Либавского полка*, Sank-Petersburg 1903, s. 51; P. Powierza, op. cit., s. 13–14.

<sup>58</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35–6480–6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 2.

<sup>59</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 4–5.

<sup>60</sup> А.Ф. Смирнов, op. cit., s. 234.

Na miejsce nowego obozu wybrano ostęp Budzisk. W celu zamaskowania faktycznego miejsca pobytu płk Duchyński wysłał w kierunku Walił 16 kawalerzystów pod dowództwem Kobylńskiego, aby pozorowali obecność całego oddziału<sup>61</sup>. Przyniosło to zamierzony efekt. Powstańcy zyskali swobodę i stracili kontakt bojowy z rosyjskimi oddziałami. Tutaj mogli się szkolić i zbierać następnych ochotników. Spokój trwał przez 17 dni, do 1 czerwca, kiedy uzyskano informacje, że w stronę obozu zbliża się silna kolumna złożona z piechoty i jazdy. Zarządzono wymarsz. W okolicach Dworzyska doszło do potyczki. Oddział ruszył w dalszą drogę<sup>62</sup>.

Naczelnik podzielił siły. Jazda ruszyła przez Krynki i Świsłocz. Piechota podążyła innym traktem. W mijanych miejscowościach (Surążkowo, Gródek, Jałówka) odczytano chłopom manifest Rządu Narodowego i dekret uwłaszczeniowy. W Mostowlanach z braku czasu jedynie wręczono dokumenty. Celem obu kolumn były Hrynki<sup>63</sup>.

W maju rozpoczęli również działania naczelnicy powiatowi. Wystąpienia zbrojne w kilku miejscach okazały się problematyczne dla rosyjskiego dowództwa. Szczególnie w maju nasiliły się starcia z oddziałami Aleksandra Lenkiewicza „Landra”, Szczęsnego Włodka „Samuchy”, Gustawa Strawińskiego „Młotka” czy Romualda Traugutta. Największe trudności sprawiał ostatni, rozbijając 17 maja pod Horkami rosyjską kolumnę<sup>64</sup>. W tym rejonie dowodził gen. Artur Fiodorowicz Egger, który całą energię skupił na rozbiciu oddziału Traugutta<sup>65</sup>. Dopiero 25 maja udało mu się zadać poważne straty powstańcom, którzy wkrótce ponownie zebrali się łącząc z oddziałem Wańkowicza<sup>66</sup>. Rosyjski dowódca raportował, że przeciwnik jest nieuchwytny – szybko zmienia położenie i ukrywa się w niedostępnych miejscach. Jego ludzie natomiast są wyczerpani forsownymi marszami<sup>67</sup>.

Tymczasem płk. Duchyński kontynuował marsz. Jak raportował:

W dalszym biegu działań wojskowych mając na celu zbliżenie z sobą oddziałów rozdzielonych całkowicie przez brak cywilnej organizacji, a zarówno aby wesprzeć oddziały Wołkowyski i Słonimski przez Nowy-dwór i Janin wstąpiliśmy do puszczy Różańskiej<sup>68</sup>.

8 czerwca natknął się w okolicy Kosowa i Mereczowszczyzny na rosyjską kolumnę. Atak początkowo był zaskoczeniem. Zdołano jednak uporządkować szeregi. Ciężar walk

<sup>61</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzieńskiego, k. 2v.

<sup>62</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 7-8.

<sup>63</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzieńskiego, k. 2v.

<sup>64</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 323-327.

<sup>65</sup> А.Ф. Смирнов, op. cit., s. 235.

<sup>66</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 326-327.

<sup>67</sup> А.Ф. Смирнов, op. cit., s. 243.

<sup>68</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzieńskiego, k. 2v.

przyjęło lewe skrzydło. Strzelcy odpowiadali ogniem, a kosynierzy pod dowództwem Jaśnińskiego i Lalkowskiego mieli dwa razy ruszać do kontrataku, zadając rosyjskim kompaniom dotkliwe straty. Mimo tego prawe skrzydło się załamało. Na pozycji zostało 12 ludzi pod dowództwem Trusiewicza. Tymczasem w porządku odesłano w bezpieczne miejsce tabory pod osłoną jazdy. Pod wieczór powstańcy wycofali się na niewielką odległość. Wkrótce jednak wrócili po rannych. Straty powstańców miały wynieść 9 zabitych i 10 rannych przy rosyjskich wynoszących 130 zabitych, w tym 4 oficerów oraz 17 rannych żołnierzy i jeden oficer<sup>69</sup>. Aramowicz twierdził, że dowództwo w starciu przejął kpt. Wróblewski. Pułkownik Duchyński miał być przez Kozaków odcięty od oddziału. Również kpt. Wróblewski miał trzykrotnie prowadzić do kontrataku kosynierów. Straty ocenił na 13 zabitych i 8 rannych, natomiast rosyjskie na 130 żołnierzy i 4 oficerów<sup>70</sup>. Zarówno płk Duchyński, jak i Aramowicz straty rosyjskie podawali na podstawie relacji miejscowej ludności.

Dwa dni później doszło do następnego starcia. Pod Sieradowem<sup>71</sup> powstańcy rozłożyli obóz. Na wieść o zbliżającej się nieprzyjacielskiej kolumnie płk Duchyński zorganizował zasadzkę. Przepuszczając jadących w awangardzie Kozaków, strzelcy otworzyli ogień do piechoty, która początkowo zachwiała się. Rosyjscy oficerowie uporządkowali szeregi i ruszyli do kontrataku, zdobywając nawet obóz. Kapitan Wróblewski tymczasem przygotował drugą zasadzkę zadając przeciwnikowi duże straty. Ostatecznie rosyjska kolumna się wycofała. Po stronie powstańców miał być jeden zabity, którego pochowano z honorami. Straty rosyjskie miały wynieść 18 zabitych i 34 rannych<sup>72</sup>.

12 czerwca doszło do połączenia z oddziałem ppłk. Lenkiewicza. Od 17 maja dowodził on partiami grodzieńską i wołkowską. Ze zgrupowanymi siłami płk Duchyński ruszył na zachód w kierunku Puszczy Białowieskiej. W nocy z 14 na 15 czerwca osiągnął cel. Obóz rozłożono w ostępie Wielki Węgiel w okolicach wsi Kornadź. Pozycja ta stanowiła już wcześniej swego rodzaju zaplecze działań Strawińskiego, z którego robił wypady<sup>73</sup>. Tutaj płk Duchyński podzielił swoje siły. Miało to na celu rozprzestrzenianie powstania w innych rejonach Województwa Grodzieńskiego. 15 czerwca do powiatów białostockiego, bielskiego i sokólskiego wysłano oddział 92 ludzi (w tym 8 oficerów i 20 kosynierów, reszta uzbrojona w broń palną) pod dowództwem kpt. Ejtminowicza. Następnego dnia wydzielono 79 ludzi pod dowództwem ppłk. Lenkiewicza, który miał działać między rzekami Rosią, Szczarą oraz Zelwianką i zbierać rozproszonych powstańców z oddziału słonimskiego kpt. Franciszka Jundziłła. Zostali zaopatrzeni w 24 dubel-

<sup>69</sup> Straty podane na podstawie raportu płk. Duchyńskiego. Rosyjskie są prawdopodobnie zawyżone. Zob. *ibidem*, k. 3.

<sup>70</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 10.

<sup>71</sup> Obecnie 4 km na południowy zachód od Iwacewicz na trasie Brześć–Bobrujsk.

<sup>72</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35–6480–6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzieńskiego, k. 3; I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 12–13.

<sup>73</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 72.

tówki, 22 pojedynki, 1 sztucer, 10 pistoletów i 12 kos. Resztę oddziału podzielono na dwie kompanie: sokólską dowodzoną przez Huwalda i wołkowyską kpt. Strawińskiego<sup>74</sup>.

Tymczasem kawaleria Kobylińskiego działała na innym kierunku. W Różanie rozbiła komendę inwalidów, zdobywając 23 karabiny, 2 dubeltówki i 2 pałasze, co z braku uzbrojenia było cenną zdobyczą. 16 czerwca po południu jazda zjawiała się pod Wielkim Węglem, gdzie akurat rozdawano nominacje oficerskie i przygotowywano odezwy do mieszkańców poszczególnych powiatów<sup>75</sup>.

Kawaleria po kilkugodzinnym odpoczynku została wysłana na północ do miejscowości Ustroń. O godzinie 6 wieczorem powróciła ścigana przez rosyjską kolumnę złożoną z dwóch kompanii piechoty i 40 kozaków. Powstańcy cofnęli się na lepszą pozycję na skraj lasu. Drzewa zapewniały dobrą osłonę przed ogniem rosyjskich karabinów. Za linią strzelców w centrum rozlokowani zostali kosynierzy, tworząc rezerwę. Obroną kierował kpt. Wróblewski. Rosyjska piechota atakowała przez łąkę, nie mając żadnej osłony, poniosła dość duże straty. Nie powiodła się również próba obejścia lewego skrzydła powstańców. Zapadające ciemności zakończyły walkę. Rosyjska kolumna się wycofała. Pułkownik Duchyński miał stracić jednego zabitego i trzech rannych, przeciwnik natomiast 30 zabitych i 50 rannych. Ponadto w ręce powstańców wpadło 57 sztucerów<sup>76</sup>.

Rosyjskie posiłki mogły nadejść w każdej chwili. Zarządzono więc wymarsz. Trasa wiodła przez Kornadź, Ustroń, Nowy Dwór, Mosuszyn na Porozów. Przed tym ostatnim zmieniono kierunek na Michałki i Hrynki, aby ostatecznie 21 czerwca osiągnąć Żarkowszczyznę. Manewr, mający na celu zmylenie przeciwnika, się nie powiódł. Tuż po dotarciu na miejsce zaczęła wyłaniać się rosyjska kolumna. Walka była krótka, lecz zacięta. Powstańcy stracili dwóch zabitych i 3–5 rannych. Straty rosyjskie miały wynieść dwóch zabitych i 12 rannych<sup>77</sup>. Z obawy przed ponownym atakiem oddział wyruszył w inne miejsce. Do zamaskowania ruchu Puszcza Białowieska nadawała się idealnie. Przeprowadzając się przez Narew pod Browkiem i przez Babią Górę, siły płk. Duchyńskiego dotarły do Siemianówki, gdzie odczytano manifest Rządu Narodowego<sup>78</sup>.

Mimo szybkiego ruchu przez trudny do przeprawy teren rosyjska kolumna wciąż podążała tropem powstańców. Pułkownik Duchyński kontynuował marsz. Trasa od Olchówki do Popielewa była wyjątkowo męcząca:

<sup>74</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 3-3v. Aramowicz pisał, że oddział ochotników pod kpt. Ejtminowiczem liczył 96 ludzi, a pod ppłk. Lenkiewiczem – 56. Zob. I. Aramowicz, op. cit., s. 23.

<sup>75</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 23-24.

<sup>76</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 3v. Aramowicz twierdził, że zdobyto 29 sztucerów. Zob. I. Aramowicz, op. cit., s. 26.

<sup>77</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 3v; I. Aramowicz, op. cit., s. 28.

<sup>78</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 3v-4.

Mając na karkach moskali, a co ważniejsza, spodziewając się ich działań na trybach, którymi hojnie opatrzyli puszcę Białowieżską, zrobiliśmy przemarszów kilka w tym dziale, w którym znajdowaliśmy się, a następnie, przeryzując w poprzek tryby, przeszliśmy przez kilka innych działów. Przewodnikiem jedynym w marszach po tych ostępach był głuchy był szef Wróblewski z mapką leśniczą, gdzie wykazane były działy, tryby i ich numera; odpowiednie numera na słupach po trybach dopełniały mapkę w oznaczeniu miejscowości. Zmęczeni całodziennym marszem o głodzie stanęliśmy na noc przy którymś z tryb i rozłożono jedno ognisko. O ranku ruszyliśmy dalej, z ostępów w ostępy, a im dalej, w tem więcej dziksz. Drzew powalonych stopy, wznoszące się na trybach jedne na drugie, przegradzały nam drogę: należało nam wdzierać się na wierzch i spuszczać się potem na dół a konie, przy trybach, przez gęszczarze gwałtem przeciągać. Wywroty jodeł i sosen, upadłych od burz i starości stawały przed nami, jak ściany wysokich domów związane z korzeni i olepione ziemią, która przy waleniu się drzew oderwała od gruntu, jak progi wysokie, przez które przeleźć ledwie z wysileniem można było; błota i porośla zapępiały miejsca od wywrotów wolne: ludzie ledwie wydołać mogli w marszu, orzeźwiająć się wodą, która się ukrywała dość często pod wywrotami; konie prawie ginęły. W jednym z ostępów wchodziliśmy na wzgórze dziko a wspaniale porosłe jesionami i klonami: Wróblewski odwrócił się do postępujących za nim i, wskazując ręką na potężne lasy: ogrody Gedymina! Wyrzekł. Nurząc się w ostępach, oddział posuwał się naprzód: natrafiliśmy na świeże ślady zubrów i na drzewa, których korę u dołu ogryzły. Nareszcie spotkaliśmy włościanina i od niego powzięliśmy dokładną wiadomość o miejscu naszego pobytu. Niewiele opodal ztamtąd rozwinęło się przed nami niezmierzone błoto okryte trawą. Włościanie kosili pod lasem i składali w stogi. Chcieliśmy kupić u nich żywności, ale nic nie mieli. Pobrnęliśmy na drugą stronę błota do przeciwległych lasów. Konie zapadały w ziemię: musieliśmy je przeprowiać podkładając każdemu pod brzuch parę drągów, któreśmy we 4ch podnosili, a jeden z przodu wzięwszy za cugle, kierował na miejsca gruntu twardsze; pomimo to dwa konie, już na środku błota, tak zapadły głęboko, że ich wyciągnąć niepodobnym było: więc je porzuciliśmy. Według wskazówek włościan ruszyliśmy, w lesie poza błotem, w kierunku do Popielewa i o zmierzchu stanęliśmy pod nim, na skraju lasu dotykającego kolonii popielewskiej<sup>79</sup>.

Mimo uciążliwego marszu nie udało się zgubić tropu. Rosyjskie kolumny były już coraz bliżej. Pułkownik Duchyński postanowił podzielić oddział na cztery mniejsze: 1. sokólski pod dowództwem Waszkiewicza (78 strzelców, 18 kosynierów) do działań w powiecie bielskim; 2. sokólski Tołkina (46 strzelców, 18 kosynierów) na pograniczu wołkowyskiego; 1. wołkowyski pod Strawińskim (60 strzelców, 8 kosynierów) w północ-

<sup>79</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 30–31.

nej części wołkowyskiego; 2. wołkowyski pod Sasuliczem (50 strzelców, 8 kosynierów) w południowej części wołkowyskiego<sup>80</sup>.

Tymczasem płk Duchyński pozostał z 1. wołkowyskim i udał się w kierunku Nowego Dworu. Przybył tu również 2. wołkowyski i oddział prużański Włodka, który wkrótce wyruszył w celu zrobienia dywersji, lecz został rozbity przez rosyjską kolumnę. Pułkownik Duchyński zebrał rozproszonych i utworzył z nich oddział. Dowództwo nad nim objął Ildefons Chodakowski. Wszystkie zgrupowane oddziały miały teraz czas na ćwiczenia, jednak dawał się odczuć brak kontaktu z organizacją cywilną. Powstańcom brakowało odzieży i żywności<sup>81</sup>.

W odległym o kilka kilometrów Łyskowie stał z liczącą setką żołnierzy rosyjski płk. Kazauli, dowódca okręgu wołkowyskiego. Pułkownik Duchyński zakładał atak na tę placówkę, jednak spotkał się ze sprzeciwem swojego sztabu<sup>82</sup>. Aramowicz nic o tym fakcie nie wspomina. Możliwe, że w raporcie naczelnik chciał wykazać się aktywnością i chęcią działań ofensywnych.

Oddział operował teraz między Nowym Dworem a Porozowem. Do obozu pod Bojarami 31 lipca przyjechał pomocnik komisarza Rządu Narodowego, który miał wiele uwag do sposobu prowadzenia działań. Pułkownik Duchyński odniósł się do nich w swoim raporcie, szczególnie do kwestii dowództwa:

Pomocnik Komisarza zawiadomił mnie, że na miejsce moje już od miesiąca jest przeznaczony Traugutt. Ja sam zażądałem już przeszło od 2 miesięcy urlop, gdyż osłabiony kompletnie na siłach chciałem spocząć. Być może że wskutek żądania mojego władza naznaczyła na moje miejsce podpułkownika Traugutta; w przeciwnym razie dziwiłoby mnie bardzo podobne rozporządzenie, gdyż pod każdym względem czuję i widzę, że znaczne oddał usługi Województwie Grodzieńskiemu<sup>83</sup>.

Następne dni były dość spokojne. Powstańcy mieli czas na odpoczynek, ćwiczenia i uzupełnianie zapasów. Dochodziło jedynie do drobnych straż z mniejszymi rosyjskimi oddziałami. Do jednej z nich doszło w samych Bojarach, gdzie oddział Chodakowskiego uderzył na rosyjską placówkę. Widząc przewagę nieprzyjaciela, wycofał swoich ludzi do obozu, unikając przy tym zasadzki. Straty rosyjskie wyniosły pięciu zabitych i czterech rannych<sup>84</sup>.

---

<sup>80</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Wojewódstwa Grodzieńskiego, k. 4.

<sup>81</sup> Ibidem, k. 4-4v.

<sup>82</sup> Ibidem, k. 4v.

<sup>83</sup> Ibidem, 5. Fragmenty dotyczące uwag pomocnika komisarza są przekreślone, lecz pozostają czytelne.

<sup>84</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 335.

9 sierpnia płk Duchyński zarządził przesunięcie obozu bliżej Nowosiółek. Było to miejsce, gdzie wcześniej obozowały oddziały Strawińskiego i Sasulicza. Pozostały po nich szalasy, które zaczęto czyścić i przygotowywać do ponownego użycia<sup>85</sup>. Po godzinie trzeciej po południu pojawiła się silna rosyjska kolumna złożona z trzech kompanii piechoty i kawalerii pod dowództwem mjr. Duchnowskiego, którą podprowadzili szpiedzy. Lewe skrzydło zajął oddział prużański, centrum – kobryński, a prawe – wołkowyski. Po krótkiej wymianie ognia skrzydła wycofały się na lepszą pozycję. Pozostało centrum, którym dowodził kpt. Wróblewski. W obawie przed okrążeniem również oni rozpoczęli odwrót. Walka trwała godzinę przynosząc straty w wysokości dwóch zabitych, jednego ciężko rannego i 30 rozproszonych. Rosjanie swoje ocenili na dziewięciu rannych<sup>86</sup>.

Noc powstańcy spędzili na miejscu starcia. Następnego dnia płk. Duchyński zamierzał zmylić przeciwnika. Oddział wołkowyski przekazał Strawińskiemu, a sam na czele 70 ludzi wykonał ruch na Kołonną, aby pozorować przeniesienie działań do Puszczy Świsłockiej. Marsz był uciążliwy, szczególnie dla dowódcy:

Marsze podczas upałów męczyły, idąc po lesie orzeźwiali się wszyscy zórawinami i kosiąnką, a zrodziły obficie. Pułkownik Duchyński, idąc ciągle pieszo, opadał z sił: na marszu w jednym miejscu położył się na ziemię i wręcz na brak sił się uskarżał, przystanął oddział, otoczył go, a skoro wypoczął, ruszyliśmy dalej<sup>87</sup>.

Do oddziału przybył Czesław Kołłupajło, wysłannik Strawińskiego, doprowadzając ich na miejsce obozu. Między Helenami a Kraśnikiem znów doszło do zgrupowania. Pułkownik Duchyński uporządkował ludzi w trzy kompanie: wołkowyską (7 oficerów, 27 podoficerów, 78 szeregowych) pod dowództwem Kołłupajły, prużańską (5 oficerów, 5 podoficerów, 48 szeregowych) pod dowództwem Daszkiewicza i kobryńską (5 oficerów, 7 podoficerów, 58 szeregowych) pod dowództwem Parczewskiego<sup>88</sup>. Siły płk. Duchyńskiego utraciły kontakt bojowy z nieprzyjacielem. Mogły teraz odpocząć po trudach uciążliwych marszów. Sam Naczelnik mocno osłabł i nie był w stanie dalej dowodzić. Dnia 15 sierpnia do obozu przybył urzędnik cywilny przekazując płk. Duchyńskiemu rozporządzenie Rządu Narodowego zwalniające go z funkcji naczelnika wojennego Województwa Grodzieńskiego<sup>89</sup>. Jego miejsce zajął dotychczasowy szef sztabu kpt. Wróblewski, który prawdopodobnie jednocześnie otrzymał awans na podpułkownika. Po zdaniu dowództwa przez płk. Duchyńskiego powstanie w Województwie Grodzieńskim

<sup>85</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 48.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 49; BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzieńskiego, k. 5v; S. Zieliński, op. cit., s. 335-336.

<sup>87</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 50.

<sup>88</sup> BUW, CzR, sygn. F5-A35-6480-6481, Rapporta Wojennego Naczelnika Województwa Grodzieńskiego, k. 6.

<sup>89</sup> I. Aramowicz, op. cit., s. 50; S. Zieliński, op. cit., s. 336.

zaczęło upadać. Podpułkownik Wróblewski starał się ożywić insurekcję, jednak po sierpniowych i wrześniowych walkach pod Głębokim Kątem i Rudnią udał się na lustrację podległych mu oddziałów. Po stwierdzeniu, że te rozeszły się, wraz z Aramowiczem udał się do Warszawy, gdzie otrzymał nominację na naczelnika wojennego województwa podlaskiego<sup>90</sup>.

Na tym nie kończy się udział płk. Duchyńskiego w powstaniu. Jeszcze w sierpniu udał się do Paryża. Tam, rozkazem z 28 października 1863 r., otrzymał nominację na generała brygady i naczelnika sił zbrojnych województw Augustowskiego i Grodzieńskiego<sup>91</sup>. Z nieznanych przyczyn już 30 października Rząd Narodowy cofnął nominację i wyznaczył do pracy w agencji wiedeńskiej<sup>92</sup>.

Przełom kwietnia i maja był okresem wzmożonej aktywności powstańczej na wschodnim teatrze działań. Można zaliczyć do nich kampanię gen. Sierakowskiego na Litwie, płk. Różyckiego na Wołyniu czy w końcu płk. Duchyńskiego w Województwie Grodzieńskim. Czy zdezorganizowało to rosyjskie dowództwo i przyczyniło się do poprawy sytuacji powstańców w Królestwie Polskim? Odpowiedź jest oczywista. Rosyjskie garnizony były już na tym etapie znacznie silniejsze niż w okresie zimowym i zdążyły już poznać przeciwnika. Wykazywały się też większą śmiałością. Jak zauważył Eligiusz Kozłowski, jedynie w ciągu kilku pierwszych dni powstania można było osiągnąć większe sukcesy, gdy nieprzyjaciel był zaskoczony i nie znał jeszcze słabości powstańczego wojska<sup>93</sup>.

Pułkownik Duchyński nie mógł ze swoim oddziałem odegrać większej roli. Wpłynęło na to kilka zasadniczych czynników. Pierwszym był oczywiście brak odpowiedniej liczby sztuk broni palnej. Teren, na którym przyszło mu działać, idealnie nadawał się do organizowania zasadzek, przecinania linii komunikacyjnych i flankowania ruchów nieprzyjaciela na głównych i pobocznych arteriach. Do tego potrzebne były wojskowe karabiny, które mogłyby zapewnić odpowiednią siłę ognia i pozwalałyby na zneutralizowanie przewagi liczebnej przeciwnika. Następnym był brak odpowiedniej liczby ludzi. Niedobór wynikał z faktu, że wielu obywateli Województwa Grodzieńskiego stanęło do walki już w styczniu bądź lutym, zasilając szeregi Władysława Cichorskiego „Zameczka” lub innych dowódców, grupujących się m.in. w Siemiatyczach. Inni oczekiwali sukcesów, które mogłyby dać cię szans na zwycięstwo. Kluczowym czynnikiem był jednak brak stałego zaplecza. Bez niego nie było możliwości formowania i szkolenia nowych ludzi oraz zaopatrywania ich. Do tego należy dodać brak jakiegokolwiek pomocy z innych województw. Nikt nie mógł jej udzielić. Inni naczelnicy borykali się z podobnymi

<sup>90</sup> J.W. Borejsza, *Patriota bez paszportu*, s. 45; S. Zieliński, op. cit., s. 336–337.

<sup>91</sup> *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1974, s. 174–175.

<sup>92</sup> F. Ramotowska, op. cit., s. 624.

<sup>93</sup> E. Kozłowski, op. cit., s. 314–316.

problemami. Cała kampania potwierdza jedynie politykę Białych prowadzenia zbrojnej demonstracji. Celem było samo w sobie utrzymanie się w terenie. Zakładając, że było to sedno działań, płk Duchyński wywiązał się z powierzonego mu zadania.

Dobrze dobrana kadra i umiejętnie wykorzystany teatr działań pozwoliły na prowadzenie kampanii przez cztery miesiące, unikając przy tym rozbicia i zadając przeciwnikowi pewne straty. Pomogła w tym również postawa lokalnej ludności, która wspierała jak mogła działania powstańcze, poprzez zaopatrywanie w żywność i odzież, jak również pełniąc rolę przewodników przez nieznany teren. Kalinowski zeznawał, że na terenie Województwa Grodzieńskiego działało siedem oddziałów liczących łącznie 1700 ludzi, głównie z drobnej szlachty, włościan skarbowych i mieszczan. Znacznie mniejsze poparcie mieli wśród ziemiaństwa i ich chłopów<sup>94</sup>.

Wśród współczesnych płk Duchyński miał zróżnicowane opinie. Adolf Białokoz pisał o nim zdecydowanie negatywnie. Uważał, że zmarnował niepotrzebnie czas, stojąc ponad dwa tygodnie w Budzisku, nie prowadząc przy tym zdecydowanych działań<sup>95</sup>. Prawdopodobnie naczelnik Białegostoku nie zdawał sobie sprawy z faktu, jakimi siłami rzeczywiście dysponuje płk Duchyński. Najbardziej trafną opinię o nim wyraził Agaton Giller:

Błędy, jakie popełnił, nie odbierają mu zasługi, że dał hasło do powstania w Grodzieńskim; ani też szacunku, na jaki zasłużył przez swoje poświęcenie, znosząc w późnym wieku trudne przemarsze po puszczech z wielką wytrzymałością i okazując szlachetność charakteru i dobre serce w razach przewinień powstańców<sup>96</sup>.

Organizacja narodowa w Województwie Grodzieńskim w analizowanym okresie składała się z dobrze dobranych, energicznych i współpracujących ze sobą osób. Sam płk Duchyński potrafił realnie ocenić sytuację. Nie będąc dłuższy czas w wojsku i nie znając terenu, na jakim przyszło mu organizować siły zbrojne, powierzył to osobom kompetentnym – kpt. Wróblewskiemu i Kalinowskiemu, którzy wywiązali się z powierzonego im zadania i obaj kontynuowali walkę do 1864 r. Warto również zaznaczyć, że istniejący od kilku dni, słabo uzbrojony oddział zmierzył się z przeważającym przeciwnikiem na Piereciosach. Mimo że rosyjska kolumna osiągnęła taktyczne zwycięstwo, powstańcy nie zostali rozbici i nadal operowali na tym terenie. W wyniku intensywnych ćwiczeń w ostepie Budzisk następne starcia przebiegały z większym powodzeniem i umożliwiły prowadzenie działań przez następne miesiące. Do połowy sierpnia oddział funkcjonował jako zwarta formacja, która ostatecznie nie została rozbita, a płk Duchyński, mimo osła-

<sup>94</sup> F. Ramotowska, op. cit., s. 380.

<sup>95</sup> A. Białokoz, op. cit., s. 55, 64.

<sup>96</sup> A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864 r.*, t. 1, Paryż 1867, s. 184.

bienia fizycznego, nie opuścił swoich ludzi. Dowództwo przekazał dopiero po otrzymaniu zwolnienia od Rządu Narodowego.

Śpośród wyższych dowódców powstańczych, którzy wiosną rozpoczęli kampanie na wschodnim teatrze działań, płk Duchyński stosunkowo długo utrzymał się w terenie. Działania gen. Sierakowskiego czy płk. Różyckiego trwały trzy tygodnie. Wyjątek stanowi działalność ks. Antoniego Mackiewicza na Litwie, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że jego oddział był kilkakrotnie rozbijany, a on sam łączył się z innymi lub zbierał pobite grupy powstańcze i ponownie odtwarzał siły.

Na Litwie tłumiono powstanie wszelkimi metodami. Oprócz użycia wojsk administracja carska silnie oddziaływała na chłopów, zdając sobie sprawę, że ich sytuacja materialna była o wiele gorsza niż tych w Królestwie i zauważalne były wśród nich tendencje rewolucyjne. Ostatecznym ciosem było powołanie na generał-gubernatora Michała Murawiewa i zaprowadzenie terroru wobec uczestników i tych, którzy jakkolwiek powstanie wspierali<sup>97</sup>. W wyniku tych działań kruszyła się władza Białych. Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy 26 czerwca 1863 r. został przekształcony w Wydział Wykonawczy na Litwie, jeszcze bardziej uzależniając się od Rządu Narodowego w Warszawie<sup>98</sup>. W lipcu doszło do przewrotu w Wilnie. Znow zaczęła się walka o władzę, gdzie na pierwszym planie był Kalinowski. Jako jeden z nielicznych mógł jeszcze podtrzymać upadające powstanie. Inni działacze opuścili miasto lub byli już aresztowani. Pojawił się wówczas plan uniezależnienia władz litewskich od Rządu Narodowego, argumentując to bezczynnością Warszawy. Ostatecznie Kalinowski stał się faktycznym przywódcą powstania na Litwie<sup>99</sup>.

Stanisław Zieliński wymienił jeszcze osiem starć, które miały miejsce po 15 sierpnia w Województwie Grodzieńskim. W przynajmniej trzech z nich dowodzili dawni podkomendni płk. Duchyńskiego. Pozostałe to drobne potyczki nieznanych powstańczych oddziałów. Ostatnia miała miejsce pod Białymstokiem 5 lutego 1864 r.<sup>100</sup> W województwie kowieńskim powstanie trwało do stycznia 1864 r., lecz kilkudziesięciosobowe oddziały były spotykane jeszcze w październiku<sup>101</sup>. Na Wołyniu ostatnim akordem zorganizowanych działań powstańczych była wyprawa na Poryck, następnie do 14 lutego 1864 r. zanotowano mniejsze starcia<sup>102</sup>.

Drobiazgowo badania działań poszczególnych oddziałów, naczelników czy komisarzy w zestawieniu z ogólną sytuacją militarną oraz polityczną pozwalają lepiej zrozumieć przyczyny klęski powstania styczniowego.

<sup>97</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 495–497.

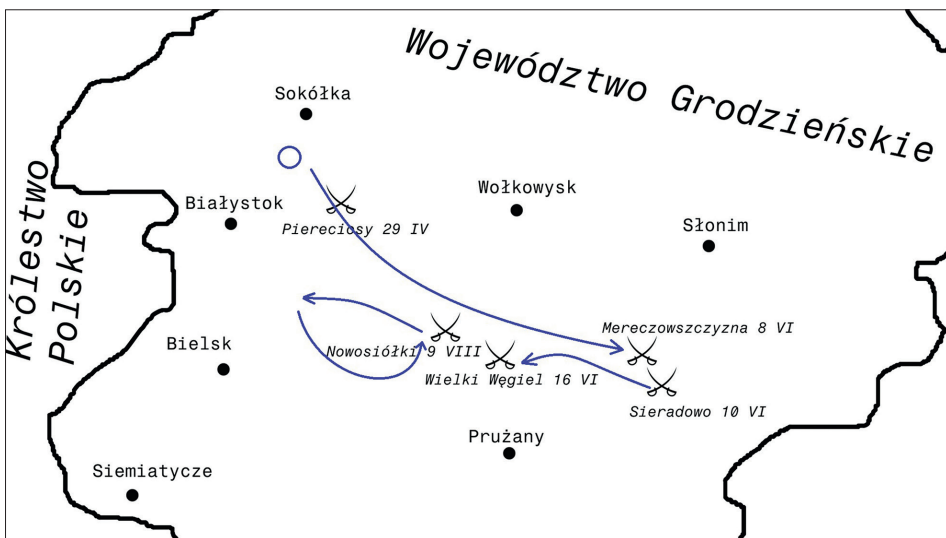
<sup>98</sup> Ibidem, s. 542.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 606–610.

<sup>100</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 336–338.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 309–310.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 349.



Rys. 1. Szlak bojowy oddziału płk. Duchyńskiego z oznaczeniem najważniejszych starć  
Opracowanie własne autora.

## Bibliografia

### Archiwalia

Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Czytelnia Rękopisów

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zbiór materiałów różnych dotyczących powstania styczniowego

Biblioteka Narodowa, Dokumenty życia społecznego

### Źródła drukowane

Aramowicz I., *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863 i 1864 r.*, Bendlikon 1865.

Brandt W., *Mój udział w powstaniu*, [w:] *W czterdziątą rocznicę powstania styczniowego 1863–1864*, Lwów 1903.

*Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, red. E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1968.

*Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1974.

Gieysztor J., *Pamiętniki z lat 1857–1865*, t. 1, Wilno 1921.

*Szkic ruchów powstańczych w Grodzieńskim*, „Głos Wolny” z 20 IX 1863, nr 22.

*Wiadomości o powstaniu na Litwie*, „Głos Wolny” z 12 V 1863, nr 6.

**Opracowania**

- Арлукевич А.Б., *Войска Российской империи в Беларуси в период восстания 1863–1864 гг.*, „Вестник Полоцкого государственного университета Серия А, Гуманитарные науки” 2020.
- Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1, Warszawa 1995.
- Borejsza J.W., *Patriota bez paszportu*, Warszawa 2008.
- Borejsza J.W., *Z dziejów polskiej prasy emigracyjnej (1863–1865)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, nr 4(1).
- Chankowski S., *Powstanie styczniowe w Augustowskiem*, Warszawa 1972.
- Długosz J., *Oddziały powstańcze roku 1863 w Gubernii Grodzieńskiej*, „Przegląd Narodowy” 1912, nr 10.
- Dobrowolski R., *Przyczynek do powstania styczniowego w Puszczy Knyszyńskiej i Supraślu – wedle dokumentów, pamiętników i przekazów ustnych. Próba rekonstrukcji wydarzeń*, [w:] *Powstanie 1863 r. Podlaskie epizody*, red. R. Dobrowolski, M. Zemło, Supraśl 2013.
- Dobrzyński J., Samsel A., *Powstanie styczniowe na Podlasiu. Przyczynek do badań nad udziałem ziemiaństwa Białostoczczyzny w zrywie narodowym*, „Juchnowieckie Szepty o Historii” 2017, nr 2.
- Fajnhauz D., *1863: Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999.
- Giller A., *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864 r.*, t. 1, Paryż 1867.
- Góra S., *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976.
- Jadczyk K., *Dowódcy powstania styczniowego. Portret zbiorowy*, Łódź 2016.
- Jadczyk K., *Koncepcja wojny partyzanckiej w planach powstańczych z lat 1862–1863*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 4(262).
- Karbowski W., *Kampania Zygmunta Dołęgi-Sierakowskiego na Żmudzi w 1863 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1978, t. XXI.
- Kozłowski E., *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. S. Kalembka, Warszawa 1990.
- Łaniec S., *Litwa i Białoruś w dobie konspiracji i powstania zbrojnego (1861–1864)*, Olsztyn 2002.
- Nawrot D., *Wyprawa Apolinarego Kurowskiego do Zagłębia Dąbrowskiego i wyzwolenie trójkąta granicznego w lutym 1863 roku*, Sosnowiec 2023.
- Presnarowicz S., *Na probostwie w Białymstoku – udział mieszkańców plebanii starego kościoła farnego i innych osób w przygotowaniach do powstania styczniowego*, [w:] *Małe miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Białystok–Dynów–Supraśl 2021.
- Puzyrewski A., *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899.
- Ramotowska F., *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999.
- Смирнов А.Ф., *Восстание 1863 года в Литве и Белоруссии*, Москва 1963.
- Stróżyk R., *2 Pułk Jazdy Wołyńskiej w powstaniu styczniowym 1863–1864*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 3(253).

Szum E., *Siemiatycze 1863*, Warszawa 2020.

Załęski W., 1863 – „rozbite lustra nadziei będziemy składali do końca...”, [w:] *Powstanie 1863 r. Podlaskie epizody*, red. R. Dobrowolski, M. Zemło, Supraśl 2013.

Zdanowicz H., *Zarys dziejów powstania styczniowego na obszarze między Surazem i Choroszczą*, Choroszcz 2023.

Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863–1864: na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913.

Жеребков А.Г., *История Лейб-гвардии Казачьего его величества полка*, Sankt Petersburg 1876.

### **The January Uprising in Grodno Voivodeship in the reports of Colonel Onufry Gustaw Duchyński (April–August 1863)**

**Summary:** The article examines the military activities of Colonel Onufry Gustaw Duchyński, Military Chief of Grodno Voivodeship, between April and August 1863, in the political and military context of the January Uprising. The commander's reports to the National Government constitute the main source of information for this study. These documents were analyzed in the context of existing scholarship, in particular the detailed memoirs of Ignacy Aramowicz, to paint a more comprehensive picture of events in Grodno region. The article addresses issues related to the organization of national administration, including the division of responsibilities, troop size, military equipment, and the competences of individual officers. The surviving source materials enabled the reconstruction of the combat routes and encampment sites of insurgent units in Grodno Voivodeship. The study also presents a portrait of Duchyński, assesses his effectiveness as a commander, analyzes his collaboration with Konstanty Kalinowski and Walery Wróblewski, and examines the opinions of his contemporaries. The research draws on additional archive materials, published sources, secondary literature, and the press.

**Keywords:** Onufry Gustaw Duchyński, Konstanty Kalinowski, January Uprising, National Government, Walery Wróblewski, Grodno Voivodeship, 1863

### **Der Januaraufstand in der Woiwodschaft Grodno im Lichte der Berichte von Oberst Onufry Gustaw Duchyński (April–August 1863)**

**Zusammenfassung:** Der Artikel befasst sich mit den militärischen Aktivitäten des Kriegsführers der Woiwodschaft Grodno, Oberst Onufry Gustaw Duchyński, von April bis August 1863 vor dem Hintergrund der politischen und militärischen Lage während des Januaraufstands. Die wichtigste Quelle für die Untersuchung dieses Themas sind die Berichte des Kommandanten an die Nationalregierung. Durch deren Gegenüberstellung mit dem bisherigen Wissensstand, insbesondere mit den detaillierten Erinnerungen von Ignacy Aramowicz, konnte ein umfassenderes Bild der Ereignisse in dem besprochenen Gebiet gezeichnet werden. Es wurden Fragen der nationalen Organisation angesprochen, u. a. die Auf-

gabenteilung, der tatsächliche Stand der Streitkräfte und der Bewaffnung sowie die Kompetenzen einzelner Personen. Anhand der erhaltenen Quellenmaterialien konnten der Kampfverlauf und die Lagerorte der Aufständischen in der Woiwodschaft Grodno ermittelt werden. Außerdem wurden die Person des Kommandanten und seine Zuverlässigkeit bei der Ausübung seiner Pflichten, die Zusammenarbeit mit Konstanty Kalinowski und Walery Wróblewski sowie Meinungsäußerungen seiner Zeitgenossen zu seiner Person vorgestellt. Bei den Untersuchungen wurden auch andere Archivmaterialien, Quellenpublikationen, Studien und Presseberichte herangezogen.

**Schlüsselwörter:** Onufry Gustaw Duchyński, Konstanty Kalinowski, Januaraufstand, Nationalregierung, Walery Wróblewski, Woiwodschaft Grodno, 1863

### **Powstanie styczniowe w Województwie Grodzieńskim w świetle raportów pułkownika Onufrego Gustawa Duchyńskiego (kwiecień–sierpień 1863 roku)**

**Streszczenie:** W artykule zanalizowano działania zbrojne naczelnika wojennego Województwa Grodzieńskiego płk. Onufrego Gustawa Duchyńskiego od kwietnia do sierpnia 1863 r. na tle sytuacji politycznej i militarnej powstania styczniowego. Najważniejszym źródłem do badań są raporty dowódcy do Rządu Narodowego. Zestawienie ich z dotychczasową wiedzą, a w szczególności z drobiazgowymi wspomnieniami Ignacego Aramowicza, pozwoliło ukazać pełniejszy obraz wydarzeń, jakie rozgrywały się na rzeczonym terenie. Poruszono kwestie organizacji narodowej, m.in. podział obowiązków, faktyczny stan sił i uzbrojenia czy kompetencje poszczególnych osób. Zachowane materiały źródłowe pozwoliły ustalić szlak bojowy i miejsca obozowania oddziałów powstańczych w Województwie Grodzieńskim. Przedstawiono również postać dowódcy i jego rzetelności w sprawowanych obowiązkach, współpracę z Konstantym Kalinowskim i Walerym Wróblewskim oraz opinie współczesnych o nim. W badaniach wykorzystano też inne materiały archiwalne, wydawnictwa źródłowe, opracowania i prasę.

**Słowa kluczowe:** Onufry Gustaw Duchyński, Konstanty Kalinowski, powstanie styczniowe, Rząd Narodowy, Walery Wróblewski, Województwo Grodzieńskie, 1863



**Przemysław Michał Fydryszewski**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-3527-950X>

## **Polska potęgą kolonialną?**

# **Wątek kolonialny II Rzeczypospolitej Polskiej na łamach miesięcznika „Morze” w latach 1924–1939\***

### **Wstęp**

Początków kolonializmu można doszukiwać się już w starożytnej Grecji, gdzie greckie polis prowadziły politykę podporządkowania sobie głównie wybrzeży Morza Śródziemnego i Morza Czarnego. Początki renesansowego kolonializmu natomiast sięgają natomiast przełomu dwóch wieków: XV i XVI. Pionierem w tej dziedzinie było bez wątpienia królestwo Hiszpanii, sponsorujące w 1492 r. wyprawę Krzysztofa Kolumba, której celem było znalezienie morskiej drogi do Indii. Odkrycie (jak się później okazało) nowego ładu zapoczątkowało europejski wyścig kolonialny trwający nieprzerwanie przez kilka następných wieków. Polityka morska I Rzeczypospolitej nie przywiązywała znacznej wagi do kwestii ubiegania się o kolonie. Wewnętrzne problemy polityczne i rozbiory w XVIII w. przekreśliły wizję Polski jako mocarstwa posiadającego terytoria zamorskie.

Zaślubiny Polski z morzem dokonane w Pucku przez gen. Józefa Hallera 10 lutego 1920 r. spowodowały pojawienie się myśli o zapędach kolonialnych. Posiadanie akwenu było kluczem do podbojów kolonialnych<sup>1</sup>. 27 kwietnia 1924 r. z inicjatywy gen. Mariusza

---

\* Referat wygłoszony w Gdyni w październiku 2022 r. podczas konferencji naukowej „Polityka, bezpieczeństwo i edukacja w 100-lecie polskiego morskiego szkolnictwa wojskowego” z okazji 100-lecia istnienia Marynarki Wojennej.

<sup>1</sup> Zob. M.A. Kowalski, *Kolonie Rzeczypospolitej. Zamorskie zdobycze Polaków – idea i rzeczywistość*, Warszawa 2014; A. Danek, *Sny o potęgę. Koncepcje i wątki imperialne w polskiej myśli politycznej pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2021.

Zaruskiego<sup>2</sup> przekształcono Ligę Żeglugi Polskiej<sup>3</sup> i utworzono Ligę Morską i Rzeczną (LMR) – organizację pozarządową działającą na rzecz nieskrępowanego dostępu do morza, rozbudowy portu w Gdyni oraz powstania i rozwoju floty handlowej, będącej kluczem do pierwszej fazy kolonizacji. W jej strukturach mógł znaleźć się każdy zainteresowany tematami morskimi. W tym celu należało udać się do biura LMR, złożyć wnioszek o chęci członkostwa i uiszczać opłaty (w zależności od kategorii członkostwa) na rzecz funkcjonowania organizacji<sup>4</sup>.

W historiografii temat propagandy morskiej poruszali m.in. Tadeusz Białas w monografii *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*<sup>5</sup> czy Anna Nadolska-Styczyńska w *Ludy Zamorskich Łądów. Kultury pozaeuropejskie, a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej*

<sup>2</sup> Gen. Mariusz Zaruski – ur. 31 I 1867, zm. 8 IV 1941. Urodził się w Dumanowie na Podolu. Po ukończeniu gimnazjum w Kamieńcu Podolskim rozpoczął studia matematyczno-fizyczne w Odessie (1885). Po zakończeniu studiów odbył szereg podróży morskich. Jako marynarz wstąpił do szkoły plastycznej, rozwijając później działalność konspiracyjną. W 1894 r. został aresztowany i jako organizator spisku otrzymał 1,5 roku więzienia i 5 lat zesłania na Sybir. Po powrocie z zesłania ożenił się z Izabelą Kietlińską, córką odeskiego lekarza i wkrótce wyjechał z nią (1901) do Krakowa. Z powodu choroby małżonki wyjechali do Zakopanego, gdzie w kupionej wili „Krywań” prowadzili pensjonat. 10 lat pobytu w Zakopanem uczyniły M. Zaruskiego jednym z najbardziej zasłużonych ludzi dla Tatr. W 1909 r. założył Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, w którym pracował społecznie. Udzielał się w co najmniej 30 zakopiańskich instytucjach i organizacjach. Pisał do wielu gazet, był także autorem książek, takich jak *Współczesna żegluga morska* (pierwszy w dziejach piśmiennictwa polskiego fachowy podręcznik żeglarski), *Podręcznik narciarstwa, Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich*. Po wybuchu I wojny światowej włożył mundur. Swe losy związał z I brygadą Legionów Polskich. Miał wówczas 47 lat i stopień szeregowca. W grudniu 1917 r. wrócił do Zakopanego, gdzie przez dwa lata pełnił funkcję komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej. 11 XI 1918 wstąpił do Wojska Polskiego. W stopniu majora został dowódcą 11. pułku ułanów, na którego czele w 1919 r., walcząc na froncie litewsko-białoruskim, brawurowo zdobył dworzec kolejowy w Wilnie, za co uhonorowany został Krzyżem Virtuti Militari. Nieustanne boje przyniosły mu wiele odznaczeń i szybki awans. Od marca 1923 r. do końca kwietnia 1926 r. pełnił funkcję adiutanta generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Miał wówczas stopień generała brygady. Po zakończeniu kariery wojskowej M. Zaruski miał prawie 60 lat, nie myślał jednak o emeryturze. Za misję życia uznał teraz wprowadzenie Polski na morze. Jeszcze w 1924 r. założył Yacht Klub Polski. W 1927 r. powołano go na stanowisko sekretarza generalnego Komitetu Floty Narodowej. Propagował sport żeglarski i modę na jachting morski wśród elit gospodarczych i politycznych. Dążył do realizowania praktycznego morskigo wychowania młodego pokolenia. Z jego inicjatywy powstała Liga Morska i Rieczna. Był faktycznym twórcą Komitetu Floty Narodowej, z którego składek kupiono m.in. żaglowiec „Dar Pomorza”. W przedwojennej Polsce jednym z najaktywniejszych nurtów żeglarskich było harcerstwo. W 1929 r. Zaruski po raz pierwszy spotkał się z tą aktywnością na kursie żeglarskim w Jastarni, na którym był głównym wykładowcą. Odtąd jego losy bardzo silnie związały się z harcerstwem. W 1935 r. objął funkcję kapitana na szkunerze, który pierwotnie nazwano „Harcerz”, a który (na życzenie generała) przemianowano na „Zawisza Czarny”. 1 IX 1939 Zaruski zgłosił się do wojska, lecz nie przyjęto go z powodu podeszłego wieku. Wówczas wyjechał do Lwowa, gdzie ukrywał się, korzystając z fałszywych dokumentów. W końcu marca 1940 r. wydał go władzom NKWD były porucznik WP Józef Pasek. W wyniku śledztwa M. Zaruski i jego żona, podejrzani o udział w organizacji konspiracyjnej, skazani zostali na 5 lat zsyłki. Generał Zaruski zmarł z wycieńczenia 8 kwietnia 1941 r. w Chersoniu koło Odessy. Tam też znajduje się jego grób.

<sup>3</sup> Masowa organizacja społeczna założona w 1918 r. pod nazwą Stowarzyszenia Pracowników na polu Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska”. Od 1919 r. Towarzystwo Liga Żeglugi Polskiej, 1924–1930 – Liga Morska i Rieczna, od 1930 r. – Liga Morska i Kolonialna.

<sup>4</sup> H. Pistel, *Przystępując do wydawania miesięcznika „Morze”, „Morze” 1924*, nr 1 s. 2; Statut Ligi Morskiej i Kolonialnej, Warszawa 1935.

<sup>5</sup> T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.

*i Kolonialnej*<sup>6</sup>. W celu sprawniejszego przekazu treści *stricte* kolonialnych 6 lutego 1928 r., z inicjatywy Kazimierza Głuchowskiego, powstała nowa sekcja LMR – Związek Pionierów Kolonialnych (ZPK), która obrała za cel pozyskanie dla Polski terenów pod osadnictwo lub kolonie. „Jest to kwestja, która ma w sobie Hamletowskie »być albo nie być«, sprawa, od której zależy, czy będziemy wielkim narodem, mocarstwem państwem, czy zadusimy się w naszych dzisiejszych ciasnych granicach (...)”<sup>7</sup>. Oprócz posiadania własnych kolonii program ZPK zawierał dążenie do koncentracji emigracji na obczyźnie, stworzenie kondominium gospodarczego z krajami kolonialnymi i przeprowadzenie celowej ingerencji gospodarczo-ludzkiej w koloniach obcych państw oraz na terenie państw o charakterze kolonialnym (głównie Angola i Parana)<sup>8</sup>.

Począwszy od marca 1928 r. do sierpnia 1938 r., miesięcznik „Morze” posiadał dodatek „Pionier Kolonialny”. W 1939 r. zmieniła się nazwa tego czasopisma na „Morze i Kolonie”. Charakter propagowania ulegał dyskursom zależnym od stanu poznawania obszaru kandydującego pod teren osadniczy lub kolonialny. Działacze ZPK doskonale wiedzieli, że wiarygodności i uzasadnienia działań każdej organizacji nadaje szukanie swoich odpowiedników w przeszłości. Swoich korzeni upatrywali w powstałym w 1894 r. „Towarzystwie Handlowo-Geograficznym” i powstałym we Lwowie w 1899 r. „Towarzystwie Kolonizacyjno-Handlowym”. Obie organizacje obrały program celowej i racjonalnej kolonizacji ludu polskiego<sup>9</sup>.

W celu przekonania rodaków do obranej przez ZPK drogi w „Pionierze Kolonialnym”, dodatku do miesięcznika, pojawiały się artykuły poświęcone dawnym polskim odkrywcom. Najczęściej przywoływano postać hrabiego Maurycego Augusta Bieniowskiego, którego w 1776 r. obwołano władcą Madagaskaru. Oprócz Bieniowskiego ukazywały się jeszcze wzmianki o Pawle Strzeleckim (odkrywcy złota w Australii), Stefanie Szolcu-Rogozińskim (pierwszym polskim afrykaniście, badaczu Kamerunu) czy Henryku Arctowskim – podróżniku, geofizyku i geografie, wybitnym znawcy krain polarnych<sup>10</sup>. Jeden z artykułów bezogólnikowo przytaczał wywód autora, który widział wielu rodaków na różnych szerokościach geograficznych – tam, gdzie poddawali się obcokrajowcy. Retoryka wypowiedzi sprowadzała się do stwierdzenia, że Polacy „potrafiliby znieść wszelkie trudy i pokonać wszelkie przeszkody”<sup>11</sup>. Począwszy od numeru 10 z 1931 r. do numeru 10 z 1932 r. na uwagę zasługuje fakt ukazywania *Słownika biograficznego podróżników i eksploratorów*, który przedstawiał pokrótce nazwiska oraz życiorysy

<sup>6</sup> A. Nadolska-Styczyńska, *Ludy Zamorskich Lądów. Kultury pozaeuropejskie, a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Wrocław 2005.

<sup>7</sup> K. Głuchowski, *Idźmy za morza!*, „Morze” 1928, nr 3, s. 31.

<sup>8</sup> *Kronika kolonialna: Program związku*, „Morze” 1930, nr 7, s. 35–36.

<sup>9</sup> K. Głuchowski, *O „nową Polskę”*, „Morze” 1928, nr 4, s. 25.

<sup>10</sup> S. Brunne, *Maurycy August hr. Bieniowski*, „Morze” 1929, nr 7–8, s. 23–24; S. Zieliński, *Słownik biograficzny podróżników i eksploratorów*, „Morze” 1931, nr 10–11, s. 41–43.

<sup>11</sup> F.A. Ossendowski, *Siła ducha polskiego*, „Morze” 1928, nr 3, s. 33.

polских badaczy zamorskich. Redakcja „Morza” chciała uświadomić czytelnikowi, że Polacy, tak jak ich europejscy sąsiedzi, również posiadają zdolności umożliwiające kolonizację. Jednak „(...) zdobycze naszych odkrywców i uczonych badaczy w lwiej części zapisane są na dobro dorobku obcych narodów (...) [z powodu] braku państwowości”<sup>12</sup>.

### Spojrzenie na Polonię i sytuacja prawna kolonii afrykańskich

W 1930 r. LMR przekształcono w Ligę Morską i Kolonialną (LMK), która największą wagę przywiązywała do Polonii. W latach 1927–1939 co jakiś czas ukazywały się artykuły odnoszące się do spraw emigracyjnych. Podkreślano liczbę 7 mln Polaków mieszkających poza granicami II Rzeczypospolitej oraz ok. 100 tys. Polaków emigrujących za granicę rocznie (tendencja ta po kryzysie światowym w 1929 r. uległa zmianie). Liga proponowała na pozór proste rozwiązanie, tj. swoistą regulację emigracji. Oznaczało to, że emigrant nie mógł wybrać upatrzonego przez siebie kraju, lecz musiałby udać się do miejsca narzuconego przez państwo. Wskazywano tutaj na kluczową rolę rządu, który musiałby wspierać tę inicjatywę. Wówczas „powstanie potężny aparat prywatny kolonizacyjny polski”, który będzie załączkiem polskich terytoriów zamorskich<sup>13</sup>. Dodatkowo LMR w sprawach emigracyjnych proponowała wzorować się na polityce kolonizacyjnej Japonii w odniesieniu do wpisania emigracji do polityki rządowej. Na wzór japoński zaproponowano rozdawnictwo darmowych działek dla przyszłych osadników, skupiania emigracji w wybranych miastach (np. w 1934 r. 80% emigrujących Japończyków skupiło się w Sao Paulo) czy odkupowania części produktów kolonisty przez kraj macierzysty<sup>14</sup>.

Po klęsce państw Osi w I wojnie światowej Niemcy i Turcja straciły swoje kolonie. Artykuł 22 traktatu wersalskiego wprowadził system mandatowy, co oznaczało, że państwa zwycięskiej Ententy otrzymały do administracji dawne kolonie niemieckie i tureckie. Terytoria podzielono na trzy kategorie: A, B i C. Mandat A (Mezopotamia, Syria i Palestyna) odnosił się do terytoriów gotowych „do samodzielnego życia” – tam rozwój gospodarczy, gęstość zaludnienia i poziom kulturowy był na poziomie pozwalającym na istnienie bez ingerencji państwa trzeciego. Mandatariusze nadzorowali i kontrolowali administrację kraju. Zdaniem Ligi Narodów poziom kulturowy terytoriów typu B (Kamerun, Togo, Afryka niemiecka) był zbyt niski, aby posiadały one własną administrację. Mandat typu C odnosił się do byłej niemieckiej południowej Afryki oraz dawnych

<sup>12</sup> Doliwa, *Nasze tytuły do kolonij*, „Morze” 1932, nr 5, s. 20–21.

<sup>13</sup> K. Głuchowski, *Kolonizacja Zamorska a inicjatywa prywatna*, „Morze” 1929, nr 4–5, s. 34.

<sup>14</sup> A. Kaganiec-Kamieńska, *Polityka imigracyjna wybranych państw Ameryki Łacińskiej na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2012, vol. 38, s. 76; B. Lepecki, *Wśród pokonanych pionierów*, „Morze” 1930, nr 11, s. 27; J. Rozwadowski, *Sprawy kolonialne na zachodzie*, „Morze” 1934, nr 1, s. 26.

niemieckich wysp na Pacyfiku. Gęstość zaludnienia i poziom kulturalny był tam tak niski, że mandatariusz rządził według praw ustalonych przez siebie<sup>15</sup>. ZPK założył, że „brak kapitałów, niemożność poczynienia wielkich inwestycji przemysłowych podyktowały nam, że (...) organizowanie pracy pjonierskiej w krajach o słabym zaludnieniu, w krajach o niskim stopniu kultury, (...) kulturę tę będziemy tworzyli sami”. Dodatkowym wymogiem dla kandydata pod kolonizację/osadnictwo stanowiło posiadanie dostępu do morza<sup>16</sup>. Posiadanie kolonii przez II Rzeczpospolitą było utrudnione. Parcelację świata ukończono pod koniec wieku XVIII. Po I wojnie światowej istniały cztery rozwiązania: odkupienie kolonii (mało realne), stworzenie kondominium gospodarczego z krajami kolonialnymi, otrzymanie byłych kolonii niemieckich na zasadzie schedy lub koncentracja emigracji Polaków, gdzie mogliby stanowić większość białych mieszkańców i posiadać realny wpływ na politykę kolonii<sup>17</sup>.

### Równikowe eldorado – Angola

LMR jeszcze w latach 20. XX w. wytypowała największą portugalską kolonię – Angolę – jako ewentualny polski teren osadniczy. Posiadając słabe zaludnienie, szeroki pas morski, niski poziom kulturowy i bogate złoża metali (w tym szlachetnych), Angola spełniała wstępne wymogi stawiane kandydatowi do kolonizacji<sup>18</sup>. Począwszy od numerów z 1928 r. poświęcano jej wiele artykułów. Odnosiły się one m.in. do opisu klimatu, złóż i warunków rolniczych czy handlu wewnętrznego oraz zagranicznego. Pierwszy tekst dotyczył warunków klimatycznych i rolniczych. Uzupełniony był licznymi zdjęciami przedstawiającymi życie codzienne osadników. W konkluzji autor stwierdził, że „jak na tak pierwotny kraj” warunki gospodarcze i klimatyczne są tam sprzyjające<sup>19</sup>. Polski plan kolonizacyjny był bardzo prosty: skierować do Angoli emigrantów z Polski, a gdy ich liczebność będzie znacząca, starać się o odkupienie części kolonii od Portugalii. Z majowego numeru „Morza” z 1928 r. dowiadujemy się, że 22 kwietnia Kazimierz Głuchowski (prezes ZPK) udał się do Lizbony na pertraktacje z tamtejszym rządem w celu „uzyskania terenów w Angoli, odpowiednich dla polskiej ekspansji kolonizacyjnej”<sup>20</sup>. Powrócił 14 maja z następującymi wieściami – afrykański kraj spełniał warunki do osadnictwa i kolonizacji rolnej<sup>21</sup>.

<sup>15</sup> J. Rozwadowski, *Konstrukcja prawna i repartycja mandatów kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 4–5, s. 39.

<sup>16</sup> *Oparcie programu*, „Morze” 1929, nr 6, s. 2.

<sup>17</sup> W. Rosiński, *Nasze zadania i cele*, „Morze” 1929, nr 9–10, s. 23.

<sup>18</sup> Zob. M. Jarnecki, *Fantastyka polityczna czy konieczność? Portugalska Afryka, Nikaragua, Boliwia i Ekwador w polskich planach kolonialnych*, „Sprawy Narodowościowe” 2010, z. 36, s. 93–105.

<sup>19</sup> K. Głuchowski, *Angola jako ewentualny polski teren osadniczy*, „Morze” 1928, nr 5, s. 26–29.

<sup>20</sup> *Kronika związków*, „Morze” 1928, nr 5, s. 31.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 26.

14 grudnia 1928 r. LMR wysłała ekspedycję do Angoli. Jej celem było zbadanie polskich możliwości osadniczych oraz zdobycie surowców. Na czele wyprawy stanął urzędnik państwowy Franciszek Łyp. Do kraju powrócił 10 sierpnia 1929 r. Jego raport *Wysoki płaskowyż Angoli* wskazywał na przykłady nieudanej kolonizacji przez Niemców i Portugalczyków, co było spowodowane m.in. brakiem przygotowania, nieodpowiednią lokalizacją osadnictwa czy złymi inwestycjami. W sprawozdaniu podkreślono również, że Angola nie nadaje się do masowej emigracji. Bardziej opłacalne jest założenie plantacji. Wskazywano na to, że „robotnicy, rzemieślnicy i drobni kupcy nie znajdą w Angoli warunków egzystencji dla siebie”<sup>22</sup>.

Po ukazaniu się raportu Łypa w „Morzu” zmieniła się retoryka. Nie propagowano już idei masowego wychodźstwa do Angoli, a zaczęto propagować inny zamysł emigracji, skierowany do osób posiadających kapitał inwestycyjny wynoszący minimum 50 tys. zł<sup>23</sup>. Z kolei numer ze stycznia 1929 r. donosił, że kolonie są dla rozwoju Polski bardzo ważne, ale „(...) prawdą jest, że jesteśmy do stworzenia i poprowadzenia tych kolonij zupełnie nieprzygotowani”<sup>24</sup>. Autorowi chodziło tutaj o brak jakichkolwiek polskich przedsiębiorstw kolonialnych, które mogłyby reprezentować kraj oraz zająć się sprawami natury handlowej. Jesienią 1929 r. pojawiła się informacja, że na początku 1930 r. Polska zawarła z Portugalią traktat handlowy. Klauzula osiedleńcza zapewniała równouprawnienie polskim obywatelom pod względem ochrony pracy i opieki socjalnej<sup>25</sup>.

„Lekarstwem” na brak jakichkolwiek przedsiębiorstw kolonialnych była spółka „Polangola”, spółdzielnia kooperacyjna „Alfa” oraz Towarzystwo do Kolonizacji Angoli. Miały one w przyszłości pośredniczyć w wymianie handlowej między II Rzeczpospolitą a jej przyszłą kolonią<sup>26</sup>. 7 grudnia 1929 r. Michał hr. Zamoyski wraz z żoną udali się do Angoli jako pierwsi osadnicy. Pół roku później, chcąc wybudować w Afryce cementownię, do Zamoyskiego dołączyło jeszcze czterech Polaków z inż. Adamem Paszkowiczem na czele. W latach 1931–1932 wyjechało jeszcze sześć osób<sup>27</sup>. Wyjazdy wzbudziły wielkie zainteresowanie w polskiej prasie. Problemem jednak stali się jednak oszuści, którzy podawali się za organizatorów akcji osiedleńczej, wyłudżając od ziemian pieniądze lub sprzedając im nieistniejące grunty w Afryce<sup>28</sup>. W grudniu 1930 r. wileński dziennikarz rozpowszechnił plotkę, jakoby Polska przymierzała się do zakupu Angoli. Spowodowało to pogorszenie relacji z rządem portugalskim, który zrezygnował z klauzuli osiedleńczej. Dodatkowo od 1931 r. w Angoli następował wzrost zjawiska bezrobocia. W związ-

<sup>22</sup> *Kronika kolonialna: Jeszcze o Angoli*, „Morze” 1931, nr 5, s. 32.

<sup>23</sup> *Kronika kolonialna: Przyjazd P.R. Kannewisera z Angoli*, „Morze” 1930, nr 12, s. 28.

<sup>24</sup> G. Załęcki, *O istocie przedsiębiorstw kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 1, s. 29.

<sup>25</sup> *Kronika kolonialna: Traktat handlowy Polski z Portugalją*, „Morze” 1929, nr 11, s. 27.

<sup>26</sup> *Kronika kolonialna: Pierwsze kroki w akcji kolonizacyjnej w Angoli*, „Morze” 1929, nr 12, s. 29.

<sup>27</sup> *Kronika kolonialna: Wyjazd pionierów kolonialnych do Angoli*, „Morze” 1930, nr 5, s. 31.

<sup>28</sup> *Kronika kolonialna: Ostrzeżenie przed oszustami emigracyjnymi*, „Morze” 1931, nr 4, s. 30.

ku z tym osiedlać mogły się wyłącznie osoby, które złożyły depozyt na koszt własnego ewentualnego powrotu. Jeśli po ośmiu dniach imigrant nie znalazł pracy, musiał opuścić kolonię<sup>29</sup>.

Temat Angoli ucichł na kilka lat. Nie propagowano już tak donośnie idei kolonizacji tego terytorium. Wręcz przeciwnie, w 1934 r. w swojej relacji Zamoyski pisał: „Osobiście nikogo na Angolę nie namawiam”. Sporadycznie ukazywały się informacje o handlu czy polityce portugalskiej na tamtejszym terenie. W styczniu 1937 r. pojawiły się plotki, jakoby Portugalia zawarła z Niemcami umowę w sprawie przekazania Angoli<sup>30</sup>. Ostatecznie LMR nie zrealizowała swoich celów w tej kolonii portugalskiej. O fiasku akcji plantacyjnej możemy dowiedzieć się z relacji Juliusz Gebethnera, który oprócz swojego majątku wymienia plantację czterech innych Polaków<sup>31</sup>.

### Nieprzemysłany projekt liberyjski

Początkowo charakter plantacyjny miała również kolonia w Liberii, która, będąc jedynym wówczas niepodległym państwem murzyńskim, borykała się z problemami niewolnictwa i handlu ludźmi. W czasie gdy w koloniach europejskich w Afryce odchodzono od niewolniczych prac, bogaci Liberyjczycy, głównie pochodzenia amerykańskiego, wykorzystywali biedną klasę robotniczą<sup>32</sup>. Spowodowało to reakcję Ligi Narodów, która planowała objąć kraj mandatem kolonialnym. Mandatariusz zobowiązałby się do polepszenia stanu gospodarczego, a przede wszystkim zniesienia niewolnictwa. Mandat kolonialny miały otrzymać Stany Zjednoczone, niebędące członkiem Ligi<sup>33</sup>. Niezadowolony rząd liberyjski, nie godząc się na planowane rozwiązania, zwrócił się o pomoc do Polski. Na łamach „Morza” wspomniano bezpośrednio o umowie handlowej zawartej między LMK a rządem dopiero pół roku po jej podpisaniu. Dokument przewidywał wydzierżawienie 60 ha ziemi pięćdziesięciu plantatorom. Oprócz tego LMK otrzymała prawo utworzenia towarzystwa zajmującego się eksploatacją surowców<sup>34</sup>. Dodatkowo dwóch Polaków znalazło się przy rządzie Liberii w charakterze doradców ds. ekonomicznych oraz ds. sanitarnych i higieny<sup>35</sup>. LMK żywo zainteresowała się liberyjskimi problemami, widząc perspektywę zdobycia wpływów w Zachodniej Afryce, a w przyszłości mandatu kolonialnego/kolonii. Z zeszytu nr 2 z 1935 r. dowiadujemy się, że do Liberii wyruszyło

<sup>29</sup> *Kronika kolonialna: Plotka o Angoli*, „Morze” 1931, nr 2, s. 29; F. Łyp, *Przegląd kolonialny*, „Morze” 1931, nr 5, s. 30–31; F. Łyp, *Przegląd kolonialny*, „Morze” 1931, nr 6, s. 43.

<sup>30</sup> S. Bod, *Sprawy kolonialne*, „Morze” 1937, nr 3, s. 27–28.

<sup>31</sup> J. Gebethner, *Wspomnienia polskiego kolonisty*, „Morze” 1938, nr 4, s. 22.

<sup>32</sup> F. Łyp, *Przegląd kolonialny*, „Morze” 1932, nr 7–8, s. 42.

<sup>33</sup> Idem, *Przegląd kolonialny*, „Morze” 1934, nr 10, s. 19.

<sup>34</sup> *Z życia organizacji*, „Morze” 1934, nr 12, s. 25.

<sup>35</sup> *Nowe poczynania*, „Morze” 1934, nr 11, s. 1.

ośmiu plantatorów oraz statek handlowy „Poznań”<sup>36</sup>, który wypłynął 28 grudnia 1934 r. Na pokładzie znalazło się „(...) 1920 ton towaru, w tym 1000 ton węgla, 900 ton cementu, 240 ton żelaza handlowego i mniejsze partie wyrobów z żelaza, manufaktury, cukierków, pierników i wiele innych wyrobów przemysłowych”<sup>37</sup>.

W maju 1935 r. utworzono syndykat polski w Liberii. Jego zadaniem było wprowadzenie polskich towarów na rynek liberyjski oraz zawiązanie współpracy gospodarczej. Dodatkowo pojawiła się informacja, że „produkt Polski został przyjęty przez ludność tubylczą z całkowitym uznaniem”<sup>38</sup>. W „Morzu” nie wspomniano o nocnikach, które również znalazły się na pokładzie „Poznania”. Nie cieszyły się one zainteresowaniem wśród tubylców. Świadczy to o słabym rozpoznaniu potrzeb docelowego rynku zbytu oraz przedstawiania spraw kolonialnych z jak najlepszej perspektywy. Do Polski przywieziono zaś olej palmowy, kakao i koprę<sup>39</sup>. Po wysłaniu statku handlowego LMK nie podejmowała większych kroków w sprawie kolonizacji Liberii. Temat ten powrócił wraz ze zmianą retoryki w „Morzu”. Coraz częściej wskazywano na to, że 50% importu Polski to towary i surowce kolonialne. W 1937 r. utworzono Komisję Surowcową przy Lidze Narodów. Jej zadaniem miało być zbadanie problemu nierównego dostępu do surowców w Europie<sup>40</sup>. „Morze” podzieliło narody na: „przesycone” oraz „głodne i przeludnione”. Polska należała oczywiście do tej drugiej grupy<sup>41</sup>. Przywoływano Liberię jako kraj bogaty surowcowo, a także sugerowano skoncentrowanie „surowcowych dążeń” właśnie tam.

Gdy hasła LMK, zarówno w kwestii surowcowej i plantacyjnej Liberii, nie znalazły realizacji w postaci realnych działań, stwierdzono, że „zakańczana jest obecnie dotychczasowa akcja (...) plantacyjna (...) w Liberii (...). Pionierska akcja Ligi zrobiła swoje (...), teraz akcję tę muszą przejąć inne, specjalnie do tego powołane instytucje”<sup>42</sup>.

### Koncentracja emigracji kluczem do posiadłości kolonialnej?

Kolonie o charakterze emigracyjnym znajdowały się w Ameryce Południowej. Na łamach „Morza” najczęściej publikowano artykuły poświęcone Brazylii. Szczególnie pisano o stanie Parana, gdzie Polacy zaczęli osiedlać się jeszcze przed 1918 r. Miesięcznik w niewielkim stopniu poświęcał uwagę także Peru. LMK postanowiła zająć się „emigracją dokonaną”, czyli taką, której nie trzeba organizować od podstaw. Wskazywa-

<sup>36</sup> *Republika czarnych – Liberja*, „Morze” 1935, nr 2, s. 13.

<sup>37</sup> *Kronika*, „Morze” 1935, nr 2, s. 38.

<sup>38</sup> E. Januszewicz, *Praca polska w Liberji*, „Morze” 1935, nr 5, s. 19.

<sup>39</sup> *Kronika*, „Morze” 1935, nr 6, s. 47.

<sup>40</sup> R. Piotrowicz, *Możliwości polskich żądań kolonialnych*, „Morze” 1937, nr 4, s. 15.

<sup>41</sup> J. Dębski, *O wolny dostęp do surowców*, „Morze” 1937, nr 10, s. 1.

<sup>42</sup> J.L., *Działalność LMK w 1937/38 r.*, „Morze i kolonie” 1939, nr 5, s. 4.

no na to, że „(...) polska koncepcja kolonialna wyrosła na pniu emigracyjnym (...)”<sup>43</sup>. Nawoływano o koncentrację emigracji polskiej. Pojawiały się nawet głosy o osiedlaniu „kresowców”, czyli grup ludzi zamieszkujących tereny wschodnie II Rzeczypospolitej. Według założenia do grupy skoncentrowanej emigracji najlepiej pasowałoby mieszkańcy wsi parający się rolą<sup>44</sup>: „Musimy (...) nadmiar ludności wiejskiej [skierować] na wolne, nadające się dla osadnictwa białych, tereny za morzami”<sup>45</sup>. W celu koncentracji poczynań kolonizacyjnych w 1924 r. utworzono syndykat polsko-amerykański oraz spółdzielnię „Kolonja Polska w Peru”. Zobowiązały się one do sprowadzenia osadników na nadaną im przez Peru ziemię. „Morze” nie ukrywało niepowodzenia spółek: „Fundusze dotychczas wydane (...) sięgają 5 milionów złotych. Rezultaty z tego natomiast, w sumie biorąc, są prawie żadne”<sup>46</sup>. Oczywiście do Peru trafiali Polacy. Na obszarze Montanii (urwistego obszaru Andów porośniętego lasami) osiedliło się kilkanaście polskich rodzin. Jednakże liczba ta była daleka od planów masowej i skoncentrowanej emigracji LMK do Peru. Akcję podsumowano słowami: „(...) wydano opinię o możliwościach kolonizacyjnych na terenie Peru, zalecającą traktowanie Peru, tylko jako terenu eksperymentalnego”<sup>47</sup>.

Inaczej wyglądała sytuacja w Brazylii, gdzie również promowano ideę masowej i skoncentrowanej emigracji. W 1929 r. (jeszcze) LMR wystąpiła z „hasłem koncentracji naszego wychodźstwa. Tereny koncentracji – to dla mas szerokich... Parana (...)”<sup>48</sup>. W miesięczniku „Morze” jasno sugerowano, „że podstaw do realizowania wysuwanego przez nas programu, podstaw finansowych (...) nie należy i nie powinno się szukać u Rządu Rzeczypospolitej”<sup>49</sup>. Schemat propagandy Brazylii pod osadnictwo nie różnił się wiele od schematu propagowania plantacji w Angoli. Brazylii poświęcano najpierw artykuły odnoszące się do klimatu, warunków rolniczych w Paranie czy życia codziennego Polaków, na końcu przedstawiając postępy w kolonizacji tamtejszych ziem. W 1930 r. utworzono syndykat emigracyjny jako państwową spółkę. Zajmował się on opieką nad emigrantami przed rozpoczęciem podróży oraz w jej trakcie, oferując m.in. porady prawne, pomoc w zakupie biletów, a także udzielając wszelkich niezbędnych informacji. „Morze” pozytywnie odnosiło się do istnienia spółki<sup>50</sup>. LMK, na wzór syndykatu emigracyjnego, chciało utworzyć własną spółkę zajmującą się planową kolonizacją, która zapoczątkowałaby ekspansję ekonomiczną. W tym celu w 1932 r. utworzono Fundusz Ko-

<sup>43</sup> J. Rozwadowski, *Podstawy polskich dążeń kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 11, s. 21.

<sup>44</sup> Kresowiec, *Kresowcy a nowa Polska*, „Morze” 1928, nr 10, s. 26.

<sup>45</sup> *Musimy stworzyć „Fundusz kolonialny!”*, „Morze” 1932, nr 3, s. 23.

<sup>46</sup> W. Rosiński, *O koncentrację poczynań kolonizacyjnych*, „Morze” 1931, nr 10–11, s. 31.

<sup>47</sup> *Kronika kolonialna: Z wydziału kolonialnego*, „Morze” 1931, nr 5, s. 32.

<sup>48</sup> *Pionier kolonialny. Organ związku pionierów kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 4–5, s. 33.

<sup>49</sup> W. Rosiński, *W sprawie realizacji programu kolonialnego*, „Morze” 1930, nr 8, s. 19.

<sup>50</sup> *Działalność Syndykatu Emigracyjnego*, „Morze” 1937, nr 10, s. 38; *Zadania Syndykatu Emigracyjnego*, „Morze” 1938, nr 7, s. 41.



Fot. 1. SS „Pułaski” na redzie Victorii w Brazylii  
Źródło: „Morze” 1937, nr 4.

lonjalny. Funkcjonował dzięki darowiznom czytelników czasopism LMK<sup>51</sup>. Na terenach Brazylii działało również Towarzystwo Kolonizacyjne, zajmujące się sprowadzaniem osadników<sup>52</sup>. Dodatkowo 14 czerwca 1930 r. do Brazylii wyjechał dr Gustaw Załęcki, który miał założyć oddziały LMR w Ameryce Południowej<sup>53</sup>.

Rezultatem Funduszu Kolonjalnego było utworzenie w Paranie 7 czerwca 1934 r. tzw. rezerwatu indyjskiego pod osadnictwo. Teren, który zajmował obszar 7 tys. ha, podzielono na działki o powierzchni 25 ha. Budowano na nim drogi, domki dla kolonistów i domy dla administracji osady – wszystko po to, aby zachęcić osadników z Polski. Kolonista otrzymywał działkę z wykarczowanym 1 ha lasu, gdzie od razu mógł zająć się rolą. Do momentu wybudowania własnych czterech kątów (nie na każdej działce postawiono dom) nowo przybyli mieszkańcy kwaterowali się w budynku administracyjnym. Osadę nazwano Wola Morska. W kolonii osadnicy nie płacili podatków, jednakże musieli odrobić „szarwark”, tj. pracę przez sześć dni w roku w celu utrzymania w dobrym stanie mostów i dróg. W czasopiśmie „Morze” dodatkowo sugerowano, by ewentualny osadnik emigrował z rodziną, gdyż „trzeba sił roboczych”<sup>54</sup>.

Z zeszytu 10 z 1936 r. dowiadujemy się, że LMK posiadało w Paranie już 22 tys. ha ziemi. Do końca 1937 r. w Woli Morskiej mieszkało 114 rodzin. W osadach organizo-

<sup>51</sup> *Musimy stworzyć...*, s. 23.

<sup>52</sup> W. Rosiński, *O koncentrację...*, s. 31.

<sup>53</sup> *Kronika kolonjalna: Wyjazd do Brazylii d-ra Gustawa Załęckiego*, „Morze” 1930, nr 7, s. 35.

<sup>54</sup> M. Pankiewicz, *Sprawy kolonjalne: osadnictwo w Paranie*, „Morze” 1934, nr 12, s. 18; M. Pankiewicz, *Wola Morska w Paranie*, „Morze” 1935, nr 7, s. 33; G., *Sprawy kolonjalne: parę słów o osadnictwie w Brazylii*, „Morze” 1936, nr 2, s. 29–30.

wano darmowe szkolenia w zakresie hodowli bydła i uprawy roślin<sup>55</sup>. W Paranie, w której w 1936 r. mieszkało 200 tys. Polonii, akcje kolonialne prowadzono także w stanie St. Catharina i Rio Grande do Sul<sup>56</sup>. W zeszyt 8–9 z 1935 r. podkreślano, że „ustanowienie linii Gdynia–Antylle–Rio de Janeiro i Buenos Aires jest nakazem chwili i choćby kalkulacja przedstawiała się niepomysłnie, da końcu wielkie rezultaty (...)”<sup>57</sup>. Chodziło tu o połączenie handlowo-pasażerskie. Autor twierdził, że pojawienie się statku z białoczerwoną flagą znacząco przyczyniłoby się do ruchu osadniczego do Ameryki Południowej oraz byłoby wyrazem tego, że Rzeczpospolita „pamięta” o Polonii. Na efekty długo nie trzeba było czekać. 28 lutego 1936 r. otwarto nową linię łączącą Gdynię z portami Ameryki Południowej, którą obsługiwał SS „Pułaski”<sup>58</sup>.

Sytuacja w Paranie wyglądała naprawdę obiecująco. W 1936 r. we wsi Babice pod Warszawą zbudowano przekaznik radiowy przeznaczony do nadawania głównie w Ameryce Południowej, a w Brazylii funkcjonowała polskojęzyczna prasa (najczęściej związana z endecją)<sup>59</sup>. Prezydent Brazylii, Getúlio Vargas (od 1937 r. dyktator), przeprowadzając zamach stanu, odwoływał się do nacjonalistycznych haseł. Polska prasa narodowa oraz zwiększająca się liczba osadników z Polski zwróciła uwagę tamtejszego rządu oraz prasy. „A Gazeta” podkreślała, na przykładzie Japończyków, że „fakt udzielenia Japończykom koncesji w wysokości przeszło miliona ha (...) umożliwia (...) powstanie w Brazylii czegoś w rodzaju samodzielnego państewka japońskiego”<sup>60</sup>.

Podobne spekulacje pojawiły się w kwestii „oderwania” przez Polaków Parany od Brazylii. Wprowadzona 10 listopada 1937 r. brazylijska konstytucja jednogłośnie głosiła hasła streszczające się w słowach „Brazylia dla Brazylijczyków”. Ustawa zasadnicza utrudniała osiedlanie się cudzoziemców w Brazylii. „Morze” poświęciło tej sprawie artykuł dopiero rok po ogłoszeniu konstytucji. Autor wskazywał na błąd rządu w Rio de Janeiro. Przytaczał argument, że Brazylia jest państwem z dużym, niezagospodarowanym jeszcze terenem i potrzebuje emigrantów, którzy mogliby ten teren zagospodarować<sup>61</sup>. Akcję osiedleńczą w Paranie podsumowano tak samo, jak akcję plantacyjno-surowcową w Liberii: „zakończona jest obecnie dotychczasowa akcja pionierska (...) w dziedzinie osadniczej, jak w Paranie (...) pionierska akcja Ligi zrobiła swoje (...), teraz akcję tę muszą przejąć inne, specjalnie do tego powołane instytucje”<sup>62</sup>.

<sup>55</sup> C. Zagórski, *Pionierska praca*, „Morze” 1936, nr 10, s. 24.

<sup>56</sup> G., *Sprawy kolonialne...*, s. 29–30.

<sup>57</sup> J. Ginsbert, *Polska Bandera na Atlantyku*, „Morze” 1935, nr 8–9, s. 19.

<sup>58</sup> *Kronika*, „Morze” 1936, nr 2, s. 38.

<sup>59</sup> *Americana*, „Morze” 1936, nr 7, s. 35.

<sup>60</sup> W. Oszelda, „Tak” i „nie” brazylijskiej polityki imigracyjnej, „Morze” 1937, nr 4, s. 19.

<sup>61</sup> T.S. Grabowski, *Położenie osadnictwa polskiego w Brazylii*, „Morze” 1938, nr 8, s. 12–14.

<sup>62</sup> J.L., *Działalność LMK...*, s. 4.

## Kolejne podejście do Afryki

LMK chciała uzyskać również Kamerun, należący do niedawna do Niemiec<sup>63</sup>. Po przegraniu wojny niemieckie kolonie znalazły się pod zarządem Ligi Narodów jako kolonie mandatowe. LMK widziała dwa rozwiązania: uzyskanie Kamerunu na zasadach schedy lub uzyskanie mandatu kolonialnego nad tym państwem (ze względu na planowaną rewizję w 1931 r.). Już w 1928 r. pojawiła się wzmianka o Kamerunie, który „nadaje się pod uprawę plantacyjną, ale również i pod masowe osadnictwo rolne”<sup>64</sup>. Po I wojnie światowej kraj ten stał się kolonią Ligi Narodów, podzieloną pomiędzy Francję i Wielką Brytanię. Dużą rolę w kwestii rewizji mandatów kolonialnych przypisywano Francji, która mogłaby poprzeć żądania Polski. Wskazywano (absurdalny) argument, iż „Polska właściwie ma prawo do części niemieckich przedwojennych posiadłości z tytułu udziału ziem polskich byłego zaboru pruskiego w wysiłkach narodu niemieckiego, użytych (...) na zdobycie kolonii”<sup>65</sup>.

LMK wyliczyła, iż Polsce należy się tytułem schedy 10% byłych kolonii niemieckich. Spotkało się to z oburzeniem prasy niemieckiej, która uważała za bezpodstawne polskie pretensje kolonialne. Działacze Ligi, mimo niezadowolenia zachodnich sąsiadów, nie zamierzali rezygnować z roszczeń: „bez względu na to, czy to się hakatystom niemieckim podoba, czy nie podoba”<sup>66</sup>. Zasygnalizowano także fakt, iż w 1919 r. w Sejmie Ustawodawczym został zgłoszony wniosek domagający się dla Polski Kamerunu, który został zignorowany. Z podobnym odzewem sejmu spotkał się prof. Dybowski, który w 1921 r., z ramienia rządu francuskiego, pytał o chęć otrzymania dawnych niemieckich kolonii<sup>67</sup>. Odczyty propagandowe o znaczeniu kolonii sprawiły, że sekcja kolonialna LMR jesienią 1929 r. otrzymała ok. 100 tys. rezolucji społeczeństwa domagającego się wystąpienia rządu II Rzeczypospolitej o zwrot części byłych niemieckich kolonii<sup>68</sup>. Napotykały się na pewną nieścisłość: kto dokładnie miałby zrealizować program Ligi, będący jednocześnie także problemem byłych kolonii niemieckich? Dr W. Rosiński w zeszycie nr 8 z 1930 r. pisał: „Jasną jest rzeczą, że podstaw do realizowania wysuwanego przez nas programu (...) nie powinno się szukać u Rządu

<sup>63</sup> Zob. A. Żukowski, *Polskie koncepcje kolonialne i osadnicze na południu Afryki w okresie międzywojennym*, „Przegląd Polonijny” 1999, z. 2, s. 93–107.

<sup>64</sup> J. Rozwadowski, *Polskie tendencje emigracyjne, a sprawa byłych niemieckich kolonii mandatowych*, „Morze” 1928, nr 7, s. 17.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 17–18.

<sup>66</sup> W. Rosiński, *Niemieckie zastrzeżenia w sprawie akcji kolonialnej Ligi Morskiej i Rzemiennej*, „Morze” 1929, nr 6, s. 27.

<sup>67</sup> M. Pankiewicz, *Żądamy kolonii*, „Morze” 1935, nr 5, s. 12; K. Jeziorański, *Musimy otrzymać kolonie*, „Morze” 1935, nr 7, s. 10.

<sup>68</sup> *Kronika kolonialna: 100.000 głosów za akcją kolonialną*, „Morze” 1929, nr 9–10, s. 30.

Rzeczypospolitej”<sup>69</sup>. Natomiast w zeszycie nr 9 z tego samego roku wskazywał: „ponieważ dzisiaj zagadnienie kolonij poniemieckich wysuwa się na czoło naszych zainteresowań (...) sygnalizujemy potrzebę i konieczność natychmiastowego zajęcia stanowiska przez Rząd Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym”<sup>70</sup>. LMK wskazywała, iż francusko-niemiecka umowa handlowa z 17 sierpnia 1927 r. osłabiła postanowienia Traktatu Weralskiego. Działacze Ligi doszli do wniosku, jakoby Niemcy nie potrzebowali już kontrolować byłych kolonii z racji odzyskania w 1930 r. większości kolonialnych rynków zbytu utraconych przed wojną<sup>71</sup>.

W 1931 r. utworzono Sekcję Mandatową LMK, która miała zająć się m.in. przygotowaniem materiałów do wystąpienia o schedę. Dodatkowo pojawił się kolejny argument, dzięki któremu Polska miałaby otrzymać mandat kolonialny: wojna polsko-bolszewicka. Podkreślano wysiłek włożony w obronę Europy oraz brak rekompensat za ofiary w ludziach i zniszczenie kraju<sup>72</sup>. Po rewizji mandatów żaden nie przypadł Polsce<sup>73</sup>. Artykuł poświęcony temu tematowi wskazywał: „drogą do (...) zmiany posiadania może być wyrażenie zgody mandatariusza na odstąpienie części uprawnień i obowiązków innemu państwu”<sup>74</sup>. Jednak do tego nigdy nie doszło. Nadzieje na otrzymanie terytorium zamorskiego pojawiły się wraz z opuszczeniem Japonii z Ligi Narodów. Japonia, posiadając zwierzchnictwo nad byłymi koloniami niemieckimi na Oceanie Spokojnym, „powinna (...) złożyć z powrotem w Lidze Narodów, która przydzieli je jakiemuś innemu państwu”<sup>75</sup>. Imperialna Japonia nie była przychylna takiemu rozwiązaniu. Po utworzeniu III Rzeszy, sprawa otrzymania Kamerunu na łamach „Morza” ucichła. Spowodowane to było m.in. postęпами LMK w Brazylii. Do wybuchu II wojny światowej nie propagowano tak doniośle tematu schedy, jak przed rewizją mandatów w 1931 r.

### Najbardziej obiecujący plan kolonialny – Madagaskar

Madagaskar był od końca XIX w. kolonią sojusznicki Polski – Francji. Do poważniejszych inicjatyw doszło w drugiej połowie lat 30. XX w. Zanim jednak zostaną one przybliżone, przypatrzmy się genezie tych planów. W zeszycie 7 z 1928 r. pojawiła się propozycja utworzenia kondominium gospodarczego między Polską a Francją na wybra-

<sup>69</sup> W. Rosiński, *W sprawie realizacji...*, s. 19.

<sup>70</sup> Idem, *W sprawie byłego dominium kolonialnego Niemiec*, „Morze” 1930, nr 9, s. 18.

<sup>71</sup> J. Rozwadowski, *Przegląd kolonialny: Niemiecki handel kolonialny*, „Morze” 1930, nr 10, s. 28.

<sup>72</sup> *Program prac Ligi posiedzenie Rady Głównej w dniu 18-XII-1930: Sekcja Mandatowa*, „Morze” 1931, nr 1, s. 20; F. Lyp, *Włosi wobec polskiej kwestji kolonialnej*, „Morze” 1931, nr 5, s. 22–23.

<sup>73</sup> Zob. P. Puchalski, *Polityka kolonialna międzywojennej Polski w świetle źródeł krajowych i zagranicznych: nowe spojrzenie (1918–1945)*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 2019, t. 7, s. 68–121.

<sup>74</sup> H. Sukennicki, *Międzynarodowe Mandaty kolonialne*, „Morze” 1933, nr 1, s. 20.

<sup>75</sup> F. Lyp, *Mandaty kolonialne*, „Morze” 1933, nr 5, s. 23.

nym terenie. Kwestia dotyczyła początkowo byłej kolonii niemieckiej zarządzanej przez Francję – Kamerunu, ale bez problemu kondominium polsko-francuskie mogłoby przysłużyć się w przyszłości sprawie Madagaskaru. Autor wskazywał, iż utworzenie kondominium dałoby Francji polskich robotników, których wówczas we francuskich koloniach brakowało: „My, Polacy powinniśmy (...) wejść w pertraktacje z naszą Sojuszniczką (...) aby w kolonjach usadowili się tak wypróbowani sprzymierzeńcy, jakimi jesteśmy my Polacy (...)”<sup>76</sup>. W 1929 r. pojawił się artykuł przedstawiający Madagaskar jako teren kolonizacyjny. W tekście przedstawiono warunki klimatyczne i gospodarcze wyspy, a także wysoki poziom kulturowy Madagasków. Przeczyło to wówczas z preferencjami ZPK, dlatego też do tematu wyspy powracano sporadycznie. Autor stwierdził: „Mojem zdaniem zasługuje Madagaskar na to, by czynniki miarodajne się nim zainteresowały i wysłały Komisję badawczą, która by przeprowadziła szczegółowe badania na miejscu”<sup>77</sup>. Na takową wyprawę trzeba było poczekać aż 8 lat. Zanim jednak do niej doszło, w 1935 r. pojawiła się wzmianka o gotowości Francji do sprzedaży ziemi Włochom. Wiązało się to z problemami Francuzów na wyspie. Komisja ekonomiczna rządu na Madagaskarze w 1936 r. wystosowała do rządu francuskiego dezyderaty, żądając zlikwidowania m.in. kontroli finansowej, organizacji rolniczych oraz budowlanych, a także zmniejszenia liczby funkcjonariuszy w służbie administracyjnej. Realizacja żądań przez Paryż oznaczałaby stopniowe uniezależnianie się wyspy<sup>78</sup>. „Morze”, propagując „ciasne granice”, niewystarczające dla pomieszczenia ludności Polski, w drugiej połowie lat 30. XX w. pochyliło się nad kwestią żydowską. Wówczas ok. 10% ludności Polski stanowili Żydzi. „Problem żydowski” zaproponowano rozwiązać za pomocą planowej emigracji, która byłaby zgodna z interesami państwa lub wspólnego wystąpienia narodu polskiego i żydowskiego o uzyskanie przez Polskę mandatu kolonialnego. Chodziło o miejsce, w którym Żydzi mogliby osiedlić się, a w przyszłości stworzyć samodzielne państwo. Niosłoby to za sobą korzyści handlowe wraz z więzami politycznymi łączącymi żydowski kraj z Polską<sup>79</sup>. Takowe oświadczenie zostało złożone Komisji Mandatowej 6 października 1936 r. przez ministra Tytusa Komarnickiego<sup>80</sup>. W 1937 r. francuska gazeta „Le Messin” wysuwała tezę, że to właśnie Francja powinna pomóc Polsce w rozwiązaniu problemu kolonialnego<sup>81</sup>. W tym samym roku Francuzi zgodzili się na odstąpienie na 90 lat rejonu Ankaiziny na północy wyspy w celu założenia tam plantacji kawy. Plan zakładał sprowa-

<sup>76</sup> J. Oksza-Grabowski, *Afryka Francuska*, „Morze” 1929, nr 2–3, s. 71; J. Głuchowski, *Akcja kolonialna Ligi Morskiej i Recznej*, „Morze” 1928, nr 12, s. 27.

<sup>77</sup> L. Bulowski, *Madagaskar jako teren kolonizacyjny*, „Morze” 1929, nr 9–10, s. 28.

<sup>78</sup> S. Bod, *Sprawy kolonialne: przegląd kolonialny*, „Morze” 1936, nr 3, s. 29.

<sup>79</sup> Idem, *Zagadnienie emigracji, a sprawa żydowska w Polsce*, „Morze” 1936, nr 10, s. 17–19.

<sup>80</sup> *Jeszcze o emigracji żydowskiej*, „Morze” 1936, nr 11, s. 9.

<sup>81</sup> S. Bod, *Sprawy kolonialne*, „Morze” 1937, nr 1, s. 29.

dzenie 6 tys. rodzin. Na Madagaskar wysłano rządową ekspedycję pod przewodnictwem Mieczysława Lepeckiego<sup>82</sup>, której celem było zbadanie możliwości emigracyjnych<sup>83</sup>.

Wspomniana wyprawa trwała ok. 9 miesięcy. Stwierdzono, że „warunki klimatyczne centralnego wyżu madagaskarskiego przypominają warunki istniejące na północy stanu Parana w Brazylii, gdzie szereg osad polskich doskonale prosperuje od wielu lat”<sup>84</sup>. W 1936 r. francuski minister kolonii oświadczył, że istniałaby możliwość osiedlenia na Madagaskarze Żydów z Polski. Jednak w 1938 r. we Francji rządy objęli radykalowie i nie dopuszczali kwestii emigracji żydowskiej. Rząd polski nie wykazywał szczególnej aktywności w kwestii emigracyjnej polskich rodzin na Madagaskar<sup>85</sup>. Zeszyt 9 z 1938 r. donosił o zwróceniu się Francuzów do rządu holenderskiego z propozycją wysłania na wyspę 10 tys. robotników z Jawy. Polacy zostali sami z „problemem żydowskim”. Co prawda ustalenia dotyczące polskich planów kolonizacyjnych na wyspie prowadzono jeszcze w sierpniu 1939 r., finalnie jednak nie doszły one do skutku z powodu wybuchu II wojny światowej<sup>86</sup>.

## Działania propagandowe LMK

Akcje propagandowe LMK promowane w „Morzu” zachęcały Polaków do aktywnego ubiegania w sferze publicznej o kolonie dla Polski<sup>87</sup>. Akcje te nie sprowadzały się

---

<sup>82</sup> Mieczysław Bohdan Lepecki – ur. 16 XI 1897 w Kluczkowicach, zm. 26 I 1969 w Warszawie, podróżnik, pisarz, publicysta, major piechoty Wojska Polskiego. Wiosną 1916 r. wstąpił do Legionów Polskich. Pełnił służbę w 2. pułku piechoty Legionów. W 1926 r. został przeniesiony do gabinetu ministra spraw wojskowych na stanowisko referenta. Następnie uczestniczył przez 10 miesięcy w ekspedycji badawczej w Peru, po czym odbył podróż naukowo-turystyczną do krajów położonych w centrum Ameryki Południowej. W latach 1931–1935 pełnił służbę w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, gdzie był adiutantem marsz. Józefa Piłsudskiego. Od czerwca do listopada 1935 r. przebywał, jako oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w Ameryce Południowej, badając możliwości osadnictwa. 1 I 1936 został mianowany dyrektorem Biura Prezydenckiego, w maju 1936 r. powierzono mu organizację Biura Zadań Specjalnych Prezesa Rady Ministrów z powołaniem na stanowisko jego dyrektora. W lipcu i sierpniu 1936 r. odbył podróż po Syberii śladami zesłania marsz. Józefa Piłsudskiego oraz miejsc martyrologii powstańców i rewolucjonistów polskich. W 1937 r. kierował rządową misją na Madagaskar – tzw. Komisją Studiów, której zadaniem było rozpoznanie możliwości pozyskania wyspy jako polskiej kolonii lub terenu osadnictwa żydowskiego. Po wybuchu II wojny światowej z dniem 5 IX 1939 został dyrektorem biura powołanego wówczas ministra propagandy Michała Grażyńskiego. 17 IX 1939 w Kutach przekroczył granicę z Rumunią. Później przedostał się do Francji, gdzie służył w Wojsku Polskim. Od 1940 r. przebywał w Brazylii. Autor m.in. *Pamiętnika adiutanta Marszałka Piłsudskiego, W blaskach wojny, Madagaskar – kraj, ludzie, kolonizacja*. Z emigracji wrócił do kraju w 1962 r. Po II wojnie światowej władze PRL wycofały z bibliotek wszystkie książki jego autorstwa. Zmarł w Warszawie, gdzie został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

<sup>83</sup> S. Bod, *Kronika kolonialna*, „Morze” 1937, nr 6, s. 30.

<sup>84</sup> *Sprawy kolonialne*, „Morze” 1938, nr 2, s. 32.

<sup>85</sup> Zob. T. Kempiniński, *Plany kolonizacji Madagaskaru w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska – Europa Środkowa i Wschodnia. Historia relacji, stan obecny i perspektywy rozwoju*, Olsztyn 2017.

<sup>86</sup> *Sprawy kolonialne*, „Morze” 1938, nr 9, s. 31.

<sup>87</sup> Zob. P. Piotrowski, *Działalność Ligi Morskiej i Kolonialnej na Mazowszu w okresie międzywojennym*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 2(251), s. 18–24.

wyłącznie do propagandy w formie pisanej (i powtarzanej jak mantra formule „żądamy kolonij dla Polski”)<sup>88</sup>, ale także m.in. do odczytów publicznych na temat idei kolonialnej (22 lutego 1929 r.)<sup>89</sup>. W 1930 r. zorganizowano kurs, którego celem było zapoznanie uczestników z polityką kolonialną innych państw oraz zaznajomienie ich z dotychczasowymi polskimi postępowaniami w dziedzinie kolonizacji. Na kurs zapisały się tylko 52 osoby, zaś średnia obecność na wykładach wynosiła 32 osoby<sup>90</sup>. Co ciekawe, „Morze” uznało to jako sukces: „o poziomie i wartości kursów świadczy frekwencja słuchaczy”<sup>91</sup>.

Kontynuując akcje propagandowe, między 14 a 28 września 1930 r. odbył się tydzień propagandy zamorskiej (kolonialnej). Odczyty propagandowe wysłuchało ok. 30 tys. osób. 1 listopada 1930 r. w Warszawie otwarto dwuletni kurs nauk emigracyjnych i kolonialnych. Warunkiem przystąpienia do niego było posiadanie średniego wykształcenia<sup>92</sup>. W 1937 r. utworzono Studium Migracyjno-Kolonialne przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Zadaniem tej uczelni była edukacja studentów w zakresie zagadnień emigracyjnych i kolonizacji, a także przygotowanie do pracy na terenie polskiej emigracji oraz w dziedzinie handlu zamorskiego<sup>93</sup>.

W 1934 r. odbyły się letnie obozy LMK, na które mógł zapisać się wyłącznie członek organizacji. Obóz podzielono na trzy sekcje: powszechny obóz propagandowy, „przeznaczony (...) dla szerokich mas członków LMK”, obóz instruktorski dla kandydatów zgłoszonych przez oddziały LMK oraz obóz propagandowy młodzieży szkolnej dla dzieci powyżej 10. roku życia<sup>94</sup>. Od 1936 r. LMK organizowała co roku w całej Polsce dni kolonialne. Odbywały się wówczas liczne publiczne odczyty na temat spraw kolonialnych czy manifestacje, które z roku na rok przyciągały coraz więcej uczestników<sup>95</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że „Morze” nie wspominało o paramilitarnym oddziale LMK, który paradował w czasie jednej z manifestacji podczas dni kolonialnych w 1939 r. Pokaz miał na celu ukazanie koncepcji, jak wyglądałyby oddziały w ewentualnej przyszłej polskiej kolonii. Jednak jednostki te, zdaniem autora, mogłyby posłużyć w przyszłości do wywarcia presji na Komisji Mandatowej w celu uzyskania mandatu dla Polski (widmo interwencji zbrojnej na terytorium zamorskie, podobnie jak uczyniły to Włochy w Abisynii w 1936 r.).

<sup>88</sup> H. Pistel, op. cit.

<sup>89</sup> *Kronika kolonialna: Odczyt o Angoli*, „Morze” 1929, nr 2–3, s. 73.

<sup>90</sup> *Kronika kolonialna: Informacyjny kurs kolonialny*, „Morze” 1930, nr 6, s. 30; *Kronika kolonialna: Informacyjny kurs kolonialny*, „Morze” 1930, nr 7, s. 36.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

<sup>92</sup> *Kronika kolonialna: Tydzień kolonialny*, „Morze” 1930, nr 8, s. 24; *Kronika kolonialna: Po dwutygodniu propagandowym*, „Morze” 1930, nr 10, s. 29.

<sup>93</sup> *Studium Migracyjno-Kolonialne*, „Morze” 1937, nr 11, s. 36.

<sup>94</sup> *Letnie obozy LMK*, „Morze” 1934, nr 6, s. 14.

<sup>95</sup> *Z życia organizacji*, „Morze” 1936, nr 11, s. 36.



Fot. 2. Plakat promujący dni kolonialne w 1938 r.

Źródło: <https://bc.umcs.pl/dlibra/publication/817/edition/712/content> (dostęp: 1 V 2026).

Działacze LMK zdawali sobie sprawę, że bez pomocy rządu zdobycie jakichkolwiek kolonii będzie ciężkim zadaniem. Dlatego też nie dziwi fakt umieszczenia w 1936 r. w „Morzu” informacji o złożeniu przez Józefa Becka deklaracji, w której wypowiedział się za rozszerzeniem składu stałej Komisji mandatów kolonialnych<sup>96</sup>. Jesienią 1938 r. odbyły się wybory do Sejmu RP. Mandaty poselskie uzyskało czterech członków LMK, co dawało nadzieje na częstsze poruszanie kwestii kolonialnych na mównicy sejmowej, a w przyszłości również realnych działań rządu w tej dziedzinie<sup>97</sup>. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Zeszyt 4 z 1939 r. donosił: „Hasła kolonialne, głoszone przez nas, weszły do programu rządowego”. Gdyby nie wybuch II wojny światowej, polskie zapędy kolonialne i tak prawdopodobnie nie doszłyby do skutku. Aliantom zależało na dekolonizacji, a myślenie sporej części społeczeństwa polskiego o koloniach najlepiej ilustrują

<sup>96</sup> J. Dębski, *Nasze dążenia kolonialne*, „Morze” 1936, nr 10, s. 2.

<sup>97</sup> *Z życia organizacji*, „Morze i kolonie” 1939, nr 1, s. 34.

słowa ministra spraw zagranicznych Józefa Becka: „Jak to Polska nie ma kolonii? Pewnie, że ma! Zaczynają się za Rembertowem”<sup>98</sup>.

## Podsumowanie

Kolonialne aspiracje II Rzeczypospolitej, szczególnie intensywnie propagowane przez Ligę Morską i Kolonialną na łamach miesięcznika „Morze”, były próbą nadania Polsce statusu mocarstwowego w realiach okresu międzywojennego. W obliczu ograniczonego dostępu do morza, niewielkiej floty i braku tradycji kolonialnych dążenia te miały przede wszystkim wymiar ideowy i propagandowy. Nie były one jednak zupełnie oderwane od rzeczywistości. Koncepcje osadnictwa w Angoli, Liberii, Brazylii czy na Madagaskarze, choć na ogół skazane na niepowodzenie, świadczyły o poszukiwaniu nowych dróg rozwiązania problemów demograficznych, emigracyjnych oraz gospodarczych młodego państwa. Miesięcznik „Morze” pełnił więc podwójną rolę. Z jednej strony kreował obraz Polski jako kraju zdolnego do podjęcia trudów kolonizacyjnych, przypominając postaci polskich podróżników i odkrywców, którzy mieli dowodzić, że Polacy nie ustępują innym Europejczykom w zmyśle pionierskim. Z drugiej strony pismo starało się kształtować świadomość społeczną, ukazując egzotyczne tereny jako potencjalne przestrzenie rozwoju i ekspansji narodowej. W licznych artykułach akcentowano potrzebę koncentracji emigracji, racjonalnej kolonizacji oraz rozwijania polskiej obecności gospodarczej także poza Europą.

Choć większość z przedstawionych planów – od plantacji w Angoli, poprzez syndykat liberyjski, aż po Wolę Morską w Paranie – zakończyła się niepowodzeniem, to jednak sama ich skala pokazuje, jak poważnie traktowano ideę kolonialną w Polsce lat 20. i 30. XX w. W oczach wielu działaczy była to nie tylko kwestia gospodarcza, ale także symboliczna – dowód, że Polska po latach zaborów i nieobecności na mapach potrafi odzyskać należne jej miejsce w świecie. Nieprzypadkowo zatem Liga Morska i Kolonialna wykorzystywała retorykę „ciasnych granic”, przedstawiając kolonie jako konieczny warunek rozwoju i przetrwania narodu. Znaczenie kolonialnej propagandy nie ograniczało się jednak wyłącznie do marzeń o zamorskich terytoriach. Jej rzeczywistym i trwalszym efektem było przełamanie izolacji poznawczej Polaków względem kultur pozaeuropejskich oraz oswojenie opinii publicznej z problematyką morską i globalną. Poprzez artykuły, kursy, obozy czy manifestacje LMK wprowadziła do życia społecznego tematy dotąd marginalne, takie jak znaczenie handlu zamorskiego, konieczność rozwoju floty czy prawo do surowców. Sama idea kolonialna przyczyniła się do poszerzenia horyzontów społeczeństwa, ugruntowania jej świadomości morskiej i kształtowania nowoczesnej tożsamości narodowej, mimo ostatecznego braku własnych kolonii.

<sup>98</sup> K. Jeziorański, *Polska a kolonie*, „Morze i kolonie” 1939, nr 4, s. 4.

Ostatecznie kolonialne plany II Rzeczypospolitej okazały się utopią, której realizacja była niemożliwa z paru względów, m.in. geopolitycznego położenia Polski, braku potencjału militarnego i gospodarczego oraz późniejszych procesów dekolonizacyjnych w świecie. Jako zjawisko polityczne i kulturowe, wpisane w dyskurs miesięcznika „Morze”, pozostają jednakże ważnym świadectwem ambicji i aspiracji państwa, które – odzyskawszy niepodległość – pragnęło dorównać ówczesnym potęgom. Dlatego też kolonializm w polskim wydaniu, choć nierealny, stanowił nie tylko wyraz wielkich ambicji. Był także elementem budowania nowoczesnej świadomości narodowej oraz próbą zdefiniowania miejsca Polski w porządku międzynarodowym dwudziestolecia międzywojennego<sup>99</sup>.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

Statut Ligi Morskiej i Kolonialnej, Warszawa 1935.

### Opracowania

Białas T., *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.

Borkowska G., *Polskie doświadczenie kolonialne*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4.

Danek A., *Sny o potędze. Koncepcje i wątki imperialne w polskiej myśli politycznej pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2021.

Garlicki A., *Problemy kolonialne w opinii MSZ w 1936 r.*, [w:] *Naród i państwo*, Warszawa 1969.

Jarnecki M., *Fantastyka polityczna czy konieczność? Portugalska Afryka, Nikaragua, Boliwia i Ekwador w polskich planach kolonialnych*, „Sprawy Narodowościowe” 2010, z. 36.

Kaganiec-Kamieńska A., *Polityka imigracyjna wybranych państw Ameryki Łacińskiej na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2012, vol. 38.

Kempiński T., *Plany kolonizacji Madagaskaru w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska – Europa Środkowa i Wschodnia. Historia relacji, stan obecny i perspektywy rozwoju*, Olsztyn 2017.

Kowalski M.A., *Kolonie Rzeczypospolitej. Zamorskie zdobycze Polaków – idea i rzeczywistość*, Warszawa 2014.

Nadolska-Styczyńska A., *Ludy Zamorskich Łądów. Kultury pozaeuropejskie, a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Wrocław 2005.

Piotrowski P., *Działalność Ligi Morskiej i Kolonialnej na Mazowszu w okresie międzywojennym*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 2(251).

<sup>99</sup> Zob. G. Borkowska, *Polskie doświadczenie kolonialne*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 15–24; A. Garlicki, *Problemy kolonialne w opinii MSZ w 1936 r.*, [w:] *Naród i państwo*, Warszawa 1969.

Puchalski P., *Polityka kolonialna międzywojennej Polski w świetle źródeł krajowych i zagranicznych: nowe spojrzenie (1918–1945)*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 2019, t. 7.

Żukowski A., *Polskie koncepcje kolonialne i osadnicze na południu Afryki w okresie międzywojennym*, „Przegląd Polonijny” 1999, z. 2.

### Prasa

*Americana*, „Morze” 1936, nr 7.

Bod S., *Kronika kolonialna*, „Morze” 1937, nr 6.

Bod S., *Sprawy kolonialne*, „Morze” 1937, nr 1.

Bod S., *Sprawy kolonialne*, „Morze” 1937, nr 3.

Bod S., *Sprawy kolonialne: Przegląd kolonialny*, „Morze” 1936, nr 3.

Bod S., *Zagadnienie emigracji, a sprawa żydowska w Polsce*, „Morze” 1936, nr 10.

Brunne S., *Maurycy August hr. Bieniowski*, „Morze” 1929, nr 7–8.

Bulowski L., *Madagaskar jako teren kolonizacyjny*, „Morze” 1929, nr 9–10.

Dębski J., *Nasze dążenia kolonialne*, „Morze” 1936, nr 10.

Dębski J., *O wolny dostęp do surowców*, „Morze” 1937, nr 10.

Doliwa, *Nasze tytuły do kolonij*, „Morze” 1932, nr 5.

*Działalność Syndykatu Emigracyjnego*, „Morze” 1937, nr 10.

G., *Sprawy kolonialne: Parę słów o osadnictwie w Brazylii*, „Morze” 1936, nr 2.

Gebethner J., *Wspomnienia polskiego kolonisty*, „Morze” 1938, nr 4.

Ginsbert J., *Polska bandera na Atlantyku*, „Morze” 1935, nr 8–9.

Głuchowski K., *Angola jako ewentualny polski teren osadniczy*, „Morze” 1928, nr 5.

Głuchowski K., *Akcja kolonialna Ligi Morskiej i Rzecznej*, „Morze” 1928, nr 12.

Głuchowski K., *Idźmy za morza!*, „Morze” 1928, nr 3.

Głuchowski K., *Kolonizacja zamorska a inicjatywa prywatna*, „Morze” 1929, nr 4–5.

Głuchowski K., *O „nową Polskę”*, „Morze” 1928, nr 4.

Grabowski T.S., *Położenie osadnictwa polskiego w Brazylii*, „Morze” 1938, nr 8.

Januszewicz E., *Praca polska w Liberji*, „Morze” 1935, nr 5.

*Jeszcze o emigracji żydowskiej*, „Morze” 1936, nr 11.

Jeziorański K., *Musimy otrzymać kolonie*, „Morze” 1935, nr 7.

Jeziorański K., *Polska a kolonie*, „Morze i kolonie” 1939, nr 4.

Kresowiec, *Kresowcy a nowa Polska*, „Morze” 1928, nr 10.

*Kronika*, „Morze” 1935, nr 2.

*Kronika*, „Morze” 1935, nr 6.

*Kronika*, „Morze” 1936, nr 2.

*Kronika kolonialna: 100.000 głosów za akcją kolonialną*, „Morze” 1929, nr 9–10.

*Kronika kolonialna: Informacyjny kurs kolonialny*, „Morze” 1930, nr 6.

*Kronika kolonialna: Informacyjny kurs kolonialny*, „Morze” 1930, nr 7.

- Kronika kolonialna: Jeszcze o Angoli*, „Morze” 1931, nr 5.
- Kronika kolonialna: Odczyt o Angoli*, „Morze” 1929, nr 2–3.
- Kronika kolonialna: Ostrzeżenie przed oszustami emigracyjnymi*, „Morze” 1931, nr 4.
- Kronika kolonialna: Pierwsze kroki w akcji kolonizacyjnej w Angoli*, „Morze” 1929, nr 12.
- Kronika kolonialna: Plotka o Angoli*, „Morze” 1931, nr 2.
- Kronika kolonialna: Po dwutygodniu propagandowym*, „Morze” 1930, nr 10.
- Kronika kolonialna: Program związku*, „Morze” 1930, nr 4.
- Kronika kolonialna: Przyjazd P.R. Kannewiszera z Angoli*, „Morze” 1930, nr 12.
- Kronika kolonialna: Traktat handlowy Polski z Portugalią*, „Morze” 1929, nr 11.
- Kronika kolonialna: Tydzień kolonialny*, „Morze” 1930, nr 8.
- Kronika kolonialna: Wyjazd do Brazylii d-ra Gustawa Załęckiego*, „Morze” 1930, nr 7.
- Kronika kolonialna: Wyjazd pionierów kolonialnych do Angoli*, „Morze” 1930, nr 5.
- Kronika kolonialna: Z wydziału kolonialnego*, „Morze” 1931, nr 5.
- Kronika związku*, „Morze” 1928, nr 5.
- Kronika związku*, „Morze” 1928, nr 6.
- L.J., *Działalność LMK w 1937/38 r.*, „Morze i kolonie” 1939, nr 5.
- Lepecki B., *Wśród pokonanych pionierów*, „Morze” 1930, nr 11.
- Letnie obozy LMK*, „Morze” 1934, nr 6.
- Łyp F., *Mandaty kolonialne*, „Morze” 1933, nr 5.
- Łyp F., *Przegląd kolonialny*, „Morze” 1934, nr 10.
- Łyp F., *Przegląd kolonialny: Liberja w kłopotach*, „Morze” 1932, nr 7–8.
- Łyp F., *Przegląd kolonialny: Utrudnienia imigracyjne do Angoli*, „Morze” 1931, nr 5.
- Łyp F., *Przegląd kolonialny: Zarządzenia imigracyjne Angoli*, „Morze” 1931, nr 6–7.
- Łyp F., *Włosi wobec polskiej kwestji kolonialnej*, „Morze” 1931, nr 5.
- Musimy stworzyć „Fundusz kolonialny!”*, „Morze” 1932, nr 3.
- Nowe poczynania*, „Morze” 1934, nr 11.
- Oksza-Grabowski J., *Afryka Francuska*, „Morze” 1929, nr 2–3.
- Oparcie programu*, „Morze” 1929, nr 6.
- Ossendowski F.A., *Siła ducha polskiego*, „Morze” 1928, nr 3.
- Oszelda W., *„Tak” i „nie” Brazylijskiej Polityki Imigracyjnej*, „Morze” 1937, nr 4.
- Pankiewicz M., *Sprawy kolonialne: Osadnictwo w Paranie*, „Morze” 1934, nr 12.
- Pankiewicz M., *Wola Morska w Paranie*, „Morze” 1935, nr 7.
- Pankiewicz M., *Żądamy kolonii*, „Morze” 1935, nr 5.
- Pionier kolonialny. Organ związku pionierów kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 4–5.
- Piotrowicz R., *Możliwości polskich żądań kolonialnych*, „Morze” 1937, nr 4.
- Program prac Ligi posiedzenie Rady Głównej w dniu 18-XII-1930: Sekcja Mandatowa*, „Morze” 1931, nr 1.
- Pistel H., *Przystępując do wydawania miesięcznika „Morze”*, „Morze” 1924, nr 1.

- Republika czarnych – Liberia*, „Morze” 1935, nr 2.
- Rosiński W., *Nasze zadania i cele*, „Morze” 1929, nr 9–10.
- Rosiński W., *Niemieckie zastrzeżenia w sprawie akcji kolonialnej Ligi Morskiej i Rzecznej*, „Morze” 1929, nr 6.
- Rosiński W., *O koncentrację poczynań kolonizacyjnych*, „Morze” 1931, nr 10–11.
- Rosiński W., *W sprawie byłego dominium kolonialnego Niemiec*, „Morze” 1930, nr 9.
- Rosiński W., *W sprawie realizacji programu kolonialnego*, „Morze” 1930, nr 8.
- Rozwadowski J., *Polskie tendencje emigracyjne, a sprawa byłych niemieckich kolonij mandatowych*, „Morze” 1928, nr 7.
- Rozwadowski J., *Konstrukcja prawna i repartycja mandatów kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 4–5.
- Rozwadowski J., *Podstawy polskich dążeń kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 11.
- Rozwadowski J., *Przegląd kolonialny: Niemiecki handel kolonialny*, „Morze” 1930, nr 10.
- Rozwadowski J., *Sprawy kolonialne na zachodzie*, „Morze” 1934, nr 1.
- Sprawy kolonialne*, „Morze” 1938, nr 2.
- Sprawy kolonialne*, „Morze” 1938, nr 9.
- Studium Migracyjno-Kolonialne*, „Morze” 1937, nr 11.
- Sukiennicki H., *Międzynarodowe Mandaty kolonialne*, „Morze” 1933, nr 1.
- Z życia organizacji*, „Morze” 1934, nr 12.
- Z życia organizacji*, „Morze” 1936, nr 11.
- Z życia organizacji*, „Morze i kolonie” 1939, nr 1.
- Zadania Syndykatu Emigracyjnego*, „Morze” 1938, nr 7.
- Zagórski C., *Pionierska praca*, „Morze” 1936, nr 10.
- Załęcki G., *O istocie przedsiębiorstw kolonialnych*, „Morze” 1929, nr 1.
- Zieliński S., *Słownik biograficzny podróżników i eksploratorów*, „Morze” 1931, nr 10–11.

### **Poland as a colonial power? The colonial theme in the Second Polish Republic as reflected in the *Morze* Monthly, 1924–1939**

**Summary:** The article explores Polish colonial aspirations in the interwar period, as reflected in the *Morze* monthly published by the Maritime and Colonial League between 1924 and 1939. It outlines the ideology and propaganda underpinning colonial sentiments in the Second Polish Republic and demonstrates how these ambitions were intended to position Poland among colonial powers with overseas territories. Particular attention was paid to settlement projects in Angola, Liberia, Brazil, and Madagascar, which, although never realized, illustrate the mechanisms linking emigration policy with the drive for colonial expansion. The analyzed sources indicate that the Maritime and Colonial League not only promoted colonialism as a remedy for problems associated with overpopulation and access to resources, but also attempted to foster a sense of national pride by highlighting the achievements of Polish travelers and explorers.

The *Morze* monthly played an important role in shaping public opinion: it promoted educational initiatives on colonialism, popularized knowledge about non-European cultures, and consistently argued that Poland should strive to acquire overseas territories. In practice, these plans remained largely utopian because they were constrained by the geopolitical and economic limitations of the Second Polish Republic; however, they were an important element in the development of maritime awareness and national identity. The article emphasizes that Polish colonialism was primarily a political concept and a tool of social mobilization rather than a realistic expansion program.

**Keywords:** colonies, Maritime and Colonial League, *Morze* monthly, Second Polish Republic

### **Polen als Kolonialmacht? Der koloniale Aspekt der Zweiten Polnischen Republik in der Monatszeitschrift *Morze* in den Jahren 1924–1939**

**Zusammenfassung:** Der Artikel befasst sich mit den kolonialen Bestrebungen Polens in der Zwischenkriegszeit und analysiert diese anhand der Monatszeitschrift *Morze*, die von 1924 bis 1939 von der See- und Kolonialliga herausgegeben wurde. Der Autor des Artikels stellt die ideologischen und propagandistischen Grundlagen des Kolonialismus der Zweiten Republik dar und zeigt auf, wie diese Bestrebungen Polen in den Kreis der Großmächte mit Überseegebieten einreihen sollten. Besondere Aufmerksamkeit gilt den Siedlungsprojekten in Angola, Liberia, Brasilien und Madagaskar, die, obwohl sie nicht umgesetzt wurden, die Mechanismen der Verknüpfung von Auswanderungspolitik mit Konzepten der kolonialen Expansion veranschaulichen. Die analysierten Quellen zeigen, dass die See- und Kolonialliga sich nicht darauf beschränken wollte, die Vision von Kolonien als Allheilmittel für die Probleme der Überbevölkerung und des Zugangs zu Rohstoffen zu propagieren, sondern auch ein Gefühl des Nationalstolzes aufbauen wollte, indem sie an polnische Reisende und Entdecker erinnerte.

*Morze* spielte eine wesentliche Rolle bei der Bildung der öffentlichen Meinung: Es warb für Kolonialkurse und -lager, verbreitete Wissen über außereuropäische Kulturen und überzeugte gleichzeitig konsequent davon, dass Polen nach eigenen Überseegebieten streben sollte. Obwohl diese Pläne in der Praxis utopischer Natur waren und durch die geopolitischen und wirtschaftlichen Beschränkungen der Zweiten Republik bestimmt wurden, stellten sie ein wichtiges Element beim Aufbau eines maritimen Bewusstseins und einer nationalen Identität dar. In dem Artikel wird betont, dass der Kolonialismus in seiner polnischen Ausprägung eher eine politische Idee und ein Instrument der gesellschaftlichen Mobilisierung war als ein reales Expansionsprogramm.

**Schlüsselwörter:** Kolonien, See- und Kolonialliga, *Morze*, Zweite Republik

**Polska potęgą kolonialną? Wątek kolonialny II Rzeczypospolitej Polskiej na łamach miesięcznika „Morze” w latach 1924–1939**

**Streszczenie:** W artykule podjęto tematykę polskich aspiracji kolonialnych w okresie międzywojennym, analizując je z perspektywy miesięcznika „Morze”, wydawanego przez Ligę Morską i Kolonialną w latach 1924–1939. Autor przedstawia ideowe i propagandowe podstawy kolonializmu II Rzeczypospolitej, ukazując, w jaki sposób dążenia te miały wpisywać Polskę w grono mocarstw posiadających terytoria zamorskie. Szczególną uwagę poświęcono projektom osadniczym w Angoli, Liberii, Brazylii i na Madagaskarze, które – choć nie zostały zrealizowane – ilustrują mechanizmy łączenia polityki emigracyjnej z koncepcjami ekspansji kolonialnej. Analizowane źródła wskazują na to, że Liga Morska i Kolonialna starała się nie ograniczać do propagowania wizji kolonii jako panaceum na problemy przeludnienia i dostępu do surowców, lecz również budować poczucie dumy narodowej poprzez przypominanie postaci polskich podróżników i odkrywców.

Pismo „Morze” pełniło istotną rolę w kształtowaniu opinii społecznej: promowało kursy i obozy kolonialne, popularyzowało wiedzę o kulturach pozaeuropejskich, jednocześnie konsekwentnie przekonując, że Polska powinna zabiegać o własne terytoria zamorskie. Chociaż w praktyce plany te miały charakter utopijny, determinowany ograniczeniami geopolitycznymi i gospodarczymi II RP, stanowiły ważny element budowania świadomości morskiej oraz tożsamości narodowej. W artykule podkreślono, że kolonializm w polskim wydaniu był raczej ideą polityczną i narzędziem mobilizacji społecznej niż realnym programem ekspansji.

**Słowa kluczowe:** kolonie, Liga Morska i Kolonialna, *Morze*, II Rzeczypospolita

## Przemysław Benken

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-1385-3016>

# Jaka powinna być wojenna literatura faktu Polski „ludowej”? Warsztat pisarski Zbigniewa Flisowskiego na przykładzie książek o obronie Westerplatte w 1939 roku i walkach na Pomorzu w 1945 roku

## Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie przemyśleń na temat wojennej literatury faktu formułowanych przez znanego i niezwykle poczytnego w okresie PRLularyzatora historii II wojny światowej Zbigniewa Flisowskiego (1924–1995), jak również nawiązanie przy tej okazji do wybranych wiodących motywów komunistycznej propagandy dotyczących Polski w latach 1939–1945. Zagadnienia te przedstawiono, opisując genezę i proces powstania dwóch najważniejszych książek Flisowskiego wydanych przed 1989 r.: *Westerplatte: wspomnienia, relacje, dokumenty* (1959) i *Pomorze. Reportaż z pola walki* (1973). Pierwszy z tytułów, poświęcony słynnej obronie składnicy tranzytowej, był odpowiedzią na widoczny wzrost zainteresowania kampanią polską 1939 r. od połowy lat 50., który nastąpił po okresie stalinowskiego zastoju<sup>1</sup>. Drugi tytuł przygotowano na trzydziestolecie powstania w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich tzw. Ludowego Wojska Polskiego (LWP), opisując w nim ciężkie walki 1. Armii na froncie wschodnim w końcowym okresie wojny, które – według komunistycznej propagandy – przyczyniły się do zdobycia przez Polskę szerszego niż przed 1939 r. dostępu do

---

<sup>1</sup> Zob. np.: C. Grzelak, *Kampania polska 1939 roku w ojczystej historiografii*, „Kwartalnik Bellona” 2016, nr 4, s. 138; A. Młynarczyk-Tomeczyk, *Kampania polska 1939 roku. Przegląd koncepcji i sposobów jej prezentacji w historiografii i edukacji historycznej XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2021, z. 1, s. 124–139.

Bałtyku, jak też „odzyskanie” piastowskich ziem zajętych na przestrzeni wieków przez Niemców. Do końca 1989 r. ukazało się dziesięć wydań *Westerplatte* i cztery wydania *Pomorza*, co świadczyło nie tylko o bardzo dużym zainteresowaniu czytelników tego rodzaju literaturą, lecz także o promowaniu twórczości Flisowskiego przez władze PRL.

Temat bohaterskiej obrony składnicy tranzytowej w 1939 r. komuniści wykorzystywali już w trakcie wojny, m.in. nadając formowanej na wschodzie I. Brygadzie Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte. Niezwykłej popularności tego boju, uznawanego powszechnie za element narodowej i patriotycznej tradycji, używano także po wojnie w celu legitymizacji komunistycznych rządów w Polsce. Niemniej jednak obrońcy Westerplatte w okresie stalinowskim nie cieszyli się wcale specjalnymi względami władz. Andrzej Drzycimski pisał:

Tylko przez krótki czas po wojnie wydawało się, że bój westerplatteczków nie pójdzie w niepamięć i zostanie doceniony. Już w 1945 r. (...) przyznano bowiem Krzyż Orderu Wojennego *Virtuti Militari* wszystkim piętnastu poległym oraz dziesięciu żyjącym obrońcom, głównie spośród zmobilizowanych pracowników cywilnych zamieszkałych po wojnie na Wybrzeżu. Wkrótce jednak nowa władza odwróciła się od nich w poszukiwaniu wzorców dla wojska ludowego, które miało pod różnymi względami przypominać Armię Czerwoną. Politycznie nie było dobrze przyznawać się do swej żołnierskiej chwalebnej przeszłości. Westerplatteczycy, będąc wyrazicielami przedwojennego, „sanacyjnego” etosu żołnierskiego, stawali się ludźmi podejrzanymi i jako tacy w większości nie mogli liczyć na miejsce w wojsku czy milicji. Od 1948 r. w atmosferze nacisków ideologicznych i rosnącego poczucia zagrożenia obrońcy Westerplatte prawie przestali się wypowiadać publicznie. Do połowy lat pięćdziesiątych XX w. uważano nawet dość powszechnie, że nikt z nich nie przeżył walk na półwyspie. Dopiero od 1957 r. zaczęli organizować koleżeńskie zjazdy. Przez długie lata odszukiwali się w Polsce, na Białorusi, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Kanadzie<sup>2</sup>.

Historia zaciętych walk na Pomorzu w 1945 r. była natomiast niezwykle ważnym propagandowym motywem kreowanego odgórnie polsko-sowieckiego braterstwa broni, jak też wpisywała się w mocno lansowaną przez komunistów koncepcję podążania przez LWP odwiecznym „piastowskim szlakiem” w celu ustanowienia polskiej granicy zachod-

---

<sup>2</sup> A. Drzycimski, *Losy westerplatteczków*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2016, nr 4, s. 36. Zob. też: K. Zajączkowski, *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*, Warszawa 2015, passim. Mariusz Borowiak pisał: „Prześladowania, represje, trudności ze znalezieniem pracy, problemy z otrzymaniem mieszkania – to tylko przykłady traktowania przez ówczesne władze państwowe ludzi, o których pisano wiersze” (M. Borowiak, *Westerplatte. W obronie prawdy*, Gdańsk 2001, s. 129). Warto zauważyć, że nawet po okresie stalinowskim uczestnicy walk o Westerplatte byli dyskryminowani przy przyznawaniu odznaczeń wojskowych za kampanię polską 1939 r., a wielu z nich do końca komunistycznych rządów w Polsce z trudem wiązało koniec z końcem (ibidem, s. 205–219).

niej na Odrze. Jednak ciężkie boje o przełamanie tzw. Wału Pomorskiego początkowo nie były przez komunistyczną propagandę eksponowane aż tak bardzo, jak miało to miejsce m.in. w latach 70. i 80., gdy weterani tych walk (m.in. Wojciech Jaruzelski, Piotr Jaroszewicz) zaczęli obejmować kluczowe stanowiska w strukturach władzy PRL. Budowanie legendy walk na Pomorzu w 1945 r. służyło wówczas zarazem umacnianiu ich osobistej pozycji.

Podjęcie tytułowego zagadnienia uznano za słuszne nie tylko z uwagi na chęć lepszego naświetlenia poglądów na kwestie warsztatowe jednego z ważniejszych polskich autorów wojennej literatury faktu po 1945 r.; chodziło także o spojrzenie na nie przez pryzmat ówczesnej polityki historycznej komunistycznych władz<sup>3</sup>. Publikacje Flisowskiego były wprawdzie zależne od uwarunkowań, w których żył i tworzył, jednak dało się w nich doszukać także pewnych wartości uniwersalnych. Przemyslenia tytułowego bohatera na temat jego pracy nad dwoma wspomnianymi tytułami bez wątpienia pozostały przynajmniej częściowo aktualne również dzisiaj, zwłaszcza dla młodszych twórców rozpoczynających swą przygodę z piórem lub dopiero o niej marzących. Ostatecznie ukazały one mechanizm dostosowania się autora *Westerplatte* i *Pomorza* do otaczającej go rzeczywistości społeczno-politycznej oraz spełniania oczekiwań nie tylko czytelników, lecz też „mecenasów” z Ministerstwa Obrony Narodowej<sup>4</sup>. Interesujące było wszakże to, że Flisowski pozwalał sobie na formułowanie krytycznych opinii w kontekście braku szerszego wsparcia instytucjonalnego dla autorów ambitnych i ważnych z perspektywy władz projektów, jak również wobec – w jego ocenie – nazbyt uproszczonych i nie dość nowoczesnych w formie środków wyrazu stosowanych przez niektórych autorów rodzimej literatury faktu.

Bazę źródłową niniejszego tekstu stanowią wywiady udzielone przez bohatera artykułu, jak również maszynopisy zawierające jego oficjalne wystąpienia i zapisy dyskusji prowadzonych w trakcie spotkań z czytelnikami. Materiały te przechowywane są obecnie w Archiwum Państwowym w Szczecinie. Celem zaprezentowania rysu biograficznego Flisowskiego w okresie II wojny światowej, bez którego nie sposób zrozumieć genyzy jego twórczości i wyboru podejmowanych tematów, niezbędne stały się dokumenty Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Biura Historycznego. W artykule wykorzystano również literaturę przedmiotu, w tym m.in. opublikowane recenzje książek Flisowskiego i inne teksty im poświęcone.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat historiografii w okresie PRL zob. m.in.: T.P. Rutkowski, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019; R. Stobecki, *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020.

<sup>4</sup> Pewne aspekty twórczości Zbigniewa Flisowskiego były już analizowane w literaturze przedmiotu (zob. m.in.: P. Benken, *Uwagi na temat życiorysu i twórczości popularyzatora dziejów drugiej wojny światowej na morzu Zbigniewa Flisowskiego*, „Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 1, s. 101–120). W niniejszym artykule zaproponowano jednak oryginalne spojrzenie na tytułową problematykę.

## Rys biograficzny Flisowskiego

Bohater artykułu większość okresu 1939–1944 spędził w Lublinie (tam też mieszkał w momencie wybuchu II wojny światowej). W latach 1943–1944 Flisowski działał w lokalnych strukturach Armii Krajowej (AK), zajmując się rozpracowywaniem konfidentów i komunistów. Aresztowany przez Niemców, został zwolniony w zamian za obietnicę współpracy, której – jak sam twierdził – nie zamierzał dotrzymać (zachowana dokumentacja nie wskazuje na to, by kogokolwiek wydał okupantom). Flisowski ujawnił przed swymi przełożonymi z AK fakt podjęcia rozmów z Niemcami, które trwały krótko, ponieważ wkrótce potem Lublin został opanowany przez nadchodzącą ze wschodu Armię Czerwoną. Następnie, gdy ogłoszono przymusowy pobór mężczyzn z jego rocznika do kontrolowanego przez komunistów LWP, bohater artykułu uznał wyruszenie na front za dobry sposób na uniknięcie represji związanych z jego działalnością w zwalczanej przez Sowietów AK, o których w lubelskim środowisku konspiracji niepodległościowej pojawiało się coraz więcej informacji.

Flisowski pierwsze teksty o tematyce politycznej opublikował wkrótce po przydzieleniu go do 3. zapasowego pułku piechoty, jeszcze przed skierowaniem do służby w 2. Dywizji Piechoty (2. DP) im. Jana Henryka Dąbrowskiego. Przygotowywał wówczas – w porozumieniu z oficerem politycznym kompanii – gazetkę rozprowadzaną wśród żołnierzy jego pododdziału. W tejsze dywizji, do której trafił 23 września (służył w I plutonie kompanii moździerzy 2. samodzielnego batalionu szkolnego), oprócz szkolenia podstawowego angażował się także w działalność polityczną, od listopada szkoląc się na oficera w nowo utworzonej kompanii polityczno-wychowawczej i prowadząc wykłady na kursach aktywu batalionu.

Przed wybuchem wojny Flisowski wychowywał się w inteligenckiej rodzinie i zanim przeprowadził się do Lublina, kształcił się w renomowanym warszawskim Liceum im. Stefana Batorego. Uczęszczał do klasy eksperymentalnej, w której programie nauczania znalazł się język angielski, a jego polonistą był poeta Stanisław Młodożeniec. Duży wpływ na rozwój zainteresowań młodego człowieka wywarł również nauczyciel historii Stanisław Targowski. Jak wspominał po latach Flisowski:

[Targowski] zaszczepił w nas zainteresowanie problematyką morską. Kiedy znalazłem się w III klasie, opracowaliśmy tzw. Zeszyty morskie, w których zamieszczaliśmy samodzielnie pisane prace o tematyce morskiej. Czytaliśmy zachłannie prace historyczne poświęcone morzu i naszej obecności nad Bałtykiem, pasjonowaliśmy się literaturą marynistyczną<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> T. Jaszczyk, *Zaczęło się na Westerplatte*, „Razem” 1979, nr 35(156), s. 27. Na temat „Zeszytów morskich” Zbigniew Flisowski pisał szerzej: „Profesor Targowski zachęcał nas do studiowania spraw morskich

Posiadana przez bohatera artykułu wiedza ogólna i talent do zgrabnego formułowania myśli w mowie i w piśmie niewątpliwie wyróżniały go na tle oficerów służących w LWP z sowieckiego nadania. Po zakończeniu szkolenia politycznego, z uwagi na swoją wcześniejszą służbę w AK, do której się przyznał, nie otrzymał stopnia oficerskiego, lecz pod koniec roku został wyznaczony na zastępcę dowódcy 3., a następnie 4. kompanii batalionu szkolnego, który ruszył wraz z 2. DP na Pomorze.

Flisowski trafił na front w lutym 1945 r., biorąc udział w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego, a następnie w Operacji Berlińskiej. Równoległe rozwijał działalność publicystyczną jako korespondent dziennika 1. Armii zatytułowanego „Zwyciężymy”. Flisowski po latach opisał okoliczności swej pierwszej publikacji w tym piśmie następująco:

Był 15 kwietnia 1945 roku. U naszych stóp wiała się błękitna wstęga Odry – nigdy nie zapomnę tego błękitu. To było wielkie wzruszenie i ono chyba obudziło śpiącą we mnie do tej pory chęć pisania. Wychodziła wówczas gazeta frontowa I Armii o nazwie „Zwyciężymy”. Napisałem do niej, to było tylko kilkanaście zdań. Tytuł mówi wiele: „Dni przed zwycięstwem”<sup>6</sup>.

Warto zacytować fragment wspomnianego artykułu: „Bałtyk to spełnienie pragnień narodu, krwią serdeczną wielu najdzielniejszych jego synów opłacone”<sup>7</sup>. Motyw ten często powracał w późniejszej twórczości tytułowego bohatera.

Za osobisty wkład wniesiony w pokonanie III Rzeszy Flisowskiego odznaczono w 1945 r. Krzyżem Grunwaldu III klasy. Bohater artykułu wyróżnił się tak w działaniach bojowych, jak i propagandowych. Jego przełożeni pisali wręcz, że był on jednym z najlepszych oficerów polityczno-wychowawczych dywizji<sup>8</sup>. Chwalono go m.in. za to, że

---

i w klasie drugiej gimnazjum w ciągu całego roku przygotowaliśmy, każdy z osobna, »Zeszyt morski«, pracę samodzielną opartą o lektury przedmiotu. Przestudiowałem, jak umiałem wówczas, książki wybitnych wtedy orędowników sprawy morskiej – komandora Rafała Czeczota, kapitana Heliodora Laskowskiego, Benedykta Krzywca, Józefa Lewandowskiego, Stanisława Strumph-Wojtkiewicza. Dzieje wojen morskich poznałem z dzieł znakomitego ich znawcy, autora wnikliwego, obdarzonego wielką inteligencją, kapitana rezerwy Witolda Huberta i regularnie czytywałem czasopisma morskie. Efektem tych wszystkich lektur stał się trzytomowy ilustrowany »Zeszyt morski« o objętości trzystu stron, więc mała książka poświęcona zarówno marynarce wojennej, jak i handlowej, a także portom, rybołówstwu i naszym własnym dziejom morskim, które poznawałem z pracy profesora Uniwersytetu imienia Jana Kazimierza we Lwowie Stanisława Czołowskiego. Ponieważ zainteresowania moje wykazywały cechy trwałości, powierzono mi w gimnazjum redagowanie ściennej gazetki morskiej (...). Pod koniec roku odbyła się w gimnazjum wielka wystawa morska (...) znalazły się na niej przepięknie wykonane przez uczniów gimnazjum modele okrętów, tablice i najrozmaitsze ekspozyty” (Z. Flisowski, *Między Marszem a Odysem*, Warszawa 1986, s. 21–22).

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Wycinek prasowy z tekstem ze „Słowa Powszechnego”, T. Jastrun, *Reportaż to nie karnodziejstwo*, [b.d.], k. 295.

<sup>7</sup> Cyt. za: J. Bolewski, *Pomorze – reportaż z pola walki*, „Głos Szczeciński” z 2–3 III 1974.

<sup>8</sup> Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW-WBH), Akta osobowe, 1783/90/833, Wyciąg z raportu zastępcy dowódcy 2 DP z dnia 24 VII 1945, [b.d.], k. 20.

„pracuje z całą energią, specjalnie zajmując się szkoleniem nowych kadr oficerów, podoficerów polityczno-wychowawczych i aktywu. Propagandę pogładową, ustną i pisemną postawił na bardzo dobrym poziomie, stosując nowe metody pracy. (...) W czasie działań osobiście dostarczał na linię komunikaty i inne materiały propagandowe”<sup>9</sup>. Zwracano uwagę na jego rozległą wiedzę ogólną (którą stale uzupełniał), duże zdolności organizatorskie („w kompanii jego panuje wzorowy porządek”) i oratorskie („świątecznym mówcą”) oraz umiejętność oddziaływania na żołnierzy<sup>10</sup>.

Choć zwierzchnicy Flisowskiego wiedzieli o jego przeszłości przed wstąpieniem do LWP, to jednak nie mieli do jego „oblicza politycznego” żadnych zastrzeżeń: „Był żołnierz AK. Obecnie dzięki inteligencji własnej i pracy politycznej, roztoczonej nad jego uświadczeniem, mocno stoi na gruncie polityki P[olskiego] K[omitetu] W[yzwolenia] N[arodowego]. Może pracować samodzielnie jako oficer polityczno-wychowawczy. Posiada wiele inicjatywy własnej. Pod względem wyszkolenia bojowego i uświadczenia politycznego jest jednym z najlepszych elewów jednostki”<sup>11</sup>. Należy dodać, że tytułowy bohater był od 15 października 1944 r. do aresztowania w 1950 r. tajnym informatorem Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego ps. „Jasiński” (zwerbowano go po uzyskaniu przez tenże zarząd informacji o jego krótkiej współpracy z Niemcami), a w dokumentacji zachowało się m.in. doniesienie agenturalne z 17 października 1944 r. poświęcone nastrojom i wypowiedziom służących z nim byłych członków AK<sup>12</sup>.

Kilka miesięcy po zakończeniu wojny, w lipcu 1945 r., Flisowski skierowany został na stanowisko instruktora Wydziału Polityczno-Wychowawczego 2. DP. Następnie, w końcu sierpnia 1945 r., przeniesiono go do Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1. Armii. Ważny zwrot w jego karierze nastąpił w październiku 1945 r., gdy otrzymał propozycję pracy w charakterze redaktora biuletynu „Praca Polityczno-Wychowawcza w Wojsku” w formującym się dowództwie Okręgu Wojskowego nr 1 (warszawskiego). Funkcję tę objął w listopadzie 1945 r. i piastował ją do września 1946 r.<sup>13</sup> Następnie został przeniesiony do Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego, gdzie odpowiadał za redagowanie tekstów na tematy ekonomii, która w owym czasie szczególnie go

<sup>9</sup> CAW-WBH, Akta osobowe, 1783/90/833, Wniosek o odznaczenie Zbigniewa Flisowskiego Krzyżem Grunwaldu 3. klasy, 16 VII 1945, k. 21.

<sup>10</sup> CAW-WBH, Akta osobowe, 1783/90/833, Wniosek o nadanie Zbigniewowi Flisowskiemu stopnia chorążego, 29 III 1945, k. 23.

<sup>11</sup> CAW-WBH, Akta osobowe, 1783/90/833, Charakterystyka służbowa elewa Zbigniewa Flisowskiego, grudzień 1944 r., k. 28. W jednej z późniejszych charakterystyk żołnierza zapisano: „Jest typem nawróconego, inteligentnego akowca, który zrozumiał słuszne drogi demokracji [*sic!*]. Nowa droga jego nie jest jego twarą i zdecydowanie, co jednak nastąpi w krótkim czasie” (CAW-WBH, Akta osobowe, 1783/90/833, Charakterystyka służbowa Zbigniewa Flisowskiego, 12 VI 1945, k. 22).

<sup>12</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 2386/176, Doniesienie agenturalne tajnego informatora ps. „Jasiński”, 14 X 1944, k. 56.

<sup>13</sup> Zbigniew Flisowski w okresie tym przygotował m.in. przeznaczony dla żołnierzy zabezpieczających tzw. referendum ludowe z 1946 r. materiału *Przewodnik po pracy w terenie*.

interesowała. W 1946 r. Flisowski rozpoczął studia na Wydziale Dziennikarstwa Akademii Nauk Politycznych (ukończone w 1950 r.) i wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Ponieważ zdradzał zamiłowanie do dziennikarstwa, w listopadzie 1947 r. skierowano go do Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej „Prasa Wojskowa”, by objął stanowisko redaktora naczelnego czasopisma „Wiarus” (był jego założycielem) i dziennika „Gazeta Żołnierza”. Opublikowanie przez wspomniane wydawnictwo pierwszych książek Flisowski wspominał po latach następująco:

(...) w roku 1947<sup>14</sup> ówczesny dyrektor „Prasy Wojskowej” na zebranie redaktorów (...) przyniósł trzy pierwsze wydrukowane książki – książki już z prawdziwego zdarzenia, a nie broszury czy broszurki. Były to – jeśli dobrze pamiętam *Fundamenty*<sup>15</sup> J[erzego] Pytlakowskiego, *Czapajew*<sup>16</sup> D[ymitra] Furmanowa i *Ludzie o czystym sumieniu*<sup>17</sup> [Petro] Werszyhory. Te dwie ostatnie miały obwoluty drukowane na rotograwiurze, świeżo do Polski sprowadzonej. Wszyscyśmy oglądali te pierwsze egzemplarze, oszołomieni i trochę niedowierzający, że oto stało się – i to w ramach domu wydawniczego, który dotychczas publikował prawie wyłącznie czasopisma<sup>18</sup>.

Ścieżka kariery Flisowskiego w drugiej połowie lat 40. była imponująca: 16 kwietnia 1945 r. awansował do stopienia chorążego, 12 października został podporucznikiem, 20 grudnia – porucznikiem, 16 lipca 1946 r. – kapitanem, natomiast 1 stycznia 1947 r. (w wieku zaledwie 23 lat) dosłużył się stopnia majora<sup>19</sup>. O zaufaniu, jakim wówczas się cieszył, mogło np. świadczyć delegowanie go przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej w sierpniu 1949 r. jako sprawozdawcę na Festiwal Młodzieży w Budapeszcie<sup>20</sup>. 1 stycznia 1950 r. przeszedł do rezerwy, poświęcając się całkowicie działalności dziennikarskiej.

Flisowski, jako młody, zdolny i doskonale rokujący oficer, rozwijał karierę w prasie wojskowej przerwana w 1950 r. aresztowaniem i brutalnym śledztwem prowadzonym

<sup>14</sup> Prawdopodobnie był to jednak rok 1948, ponieważ taką datą opatrzone książki wspomniane przez Zbigniewa Flisowskiego. Być może bohater artykułu miał na myśli egzemplarze sygnałne.

<sup>15</sup> Powieść opisująca historię dokonania załogi Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu

<sup>16</sup> Powieść opisująca losy dowódcy dywizji, tytułowego Wasilija Czapajewa, w okresie wojny domowej w Rosji.

<sup>17</sup> Wspomnienia sowieckiego dowódcy partyzanckiego z okresu II wojny światowej.

<sup>18</sup> Cyt. za: S. Siekierski, W. Adamiec, *Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej (próba charakterystyki)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1975, t. 9, s. 91.

<sup>19</sup> Warto także zwrócić uwagę na fakt, że 13 V 1948 szef Wydawnictwa „Prasa Wojskowa” płk Adam Bromberg i naczelny redaktor „Prasy Wojskowej” płk Henryk Werner podpisali wniosek o awansowanie Zbigniewa Flisowskiego na stopień podpułkownika. Kilka dni później został on jednak wycofany z nieznanых powodów (CAW-WBH, Akta osobowe, 1783/90/833, Wniosek awansowany Zbigniewa Flisowskiego, 13 V 1948, k. 15).

<sup>20</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 104, Zaświadczenie redaktora naczelnego i szefa Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej „Prasa Wojskowa”, 11 VIII 1949, k. 1.

przez Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego. Stanowiło to rezultat komunistycznych czystek w wojsku, które objęły także Flisowskiego jako byłego członka AK, oskarżonego o rozpracowywanie w czasie okupacji działaczy komunistycznych i wydawanie ich Niemcom. Choć groziła mu nawet kara śmierci, ostatecznie – po powołaniu się przez jego obrońców na problemy ze zdrowiem psychicznym, nękające ponoć oskarżonego w okresie aresztowania przez Niemców – został on skazany na pięć lat i sześć miesięcy pozbawienia wolności. Niemniej jednak w maju 1952 r., po apelacji do Sądu Najwyższego, wyrok uchylono i Flisowski opuścił więzienne mury, by wkrótce potem kontynuować karierę redaktora, a następnie autora dzieł z zakresu literatury faktu<sup>21</sup>.

Od 1953 r. pracował m.in. jako sekretarz redakcji „Nowych Książek”, od 1956 r. pełniąc funkcję zastępcy redaktora naczelnego czasopisma. Choć nie wynika to wprost z materiału źródłowego, należy uznać, że renesans kariery Flisowskiego po okresie uwięzienia stał się możliwy m.in. dzięki licznym znajomościom, które nawiązał w okresie służby w LWP – zarówno podczas wojny, jak i po jej zakończeniu. Flisowski znał m.in. gen. bryg. Stanisława Okęckiego, który w czasie wojny był zastępcą dowódcy ds. polityczno-wychowawczych w 2. DP, a po jej zakończeniu pełnił szereg ważnych funkcji w aparacie polityczno-wychowawczym i wojskowych instytucjach naukowo-badawczych<sup>22</sup>. Warto odnotować, że bezpośredni przełożeni tytułowego bohatera, chwalcący jego wiedzę i warsztat pisarski, oceniali go bardzo pozytywnie, uznając przydatność Flisowskiego w prowadzonych przez kolejne redakcje działaniach, mających na celu realizację propagandowej polityki komunistycznych władz. Przykładowo w opinii z 1958 r. zapisano o nim: „Samodzielny publicysta, gruntownie i wszechstronnie znający pracę dziennikarską, autor kilku książek naukowych z zakresu historii i popularnonaukowych. Politycznie wyrobiony i aktywny. Nie nasuwa (...) zastrzeżeń”<sup>23</sup>.

W kwietniu 1959 r. Flisowski został zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Żołnierz Polski”, piastując to stanowisko aż października 1970 r., by następnie rozpocząć pracę w charakterze kierownika literackiego w miesięczniku „Morze”<sup>24</sup>. Wcześniej, w 1966 r., został mianowany na stopień podpułkownika w korpusie osobowym oficerów

<sup>21</sup> Niezwykle zawiły życiorys Zbigniewa Flisowskiego w okresie okupacji niemieckiej, służby w AK i następnie w WP, aresztowania przez GZI i procesu szczegółowo opisano w: P. Benken, *Skomplikowany życiorys redaktora Zbigniewa Flisowskiego w latach 1943–1952*, [w:] *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 220–270.

<sup>22</sup> Oficer ten był m.in. w latach 1945–1946 szefem Oddziału Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, w latach 1946–1948 szefem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w Łodzi, w 1950 r. (od kwietnia) szefem Biura Historycznego Wojska Polskiego, następnie (od sierpnia 1950 r.) szefem Oddziału XI Studiów i Doświadczeń Wojennych Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, od 1954 szefem Zarządu XI Wojskowo-Historycznego Sztabu Głównego Wojska Polskiego; ponadto w latach 1951–1959 był przewodniczącym Komisji Wojskowo-Historycznej Ministerstwa Obrony Narodowej.

<sup>23</sup> AIPN, 1005/164587, Charakterystyka Zbigniewa Flisowskiego sporządzona przez redaktora naczelnego Przeglądu Literackiego i Naukowego „Nowe Książki” Adama Klimowicza, [1958], [b.p.].

<sup>24</sup> CAW-WBH, Akta osobowe, 1783/90/833, Ankieta ewidencyjna Zbigniewa Flisowskiego, [b.d.], k. 85.

politycznych<sup>25</sup>, osiem lat później odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 1975 r. wszedł do Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich<sup>26</sup>, a w 1983 r. odznaczony go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za swą działalność literacką otrzymał też nagrody Ministerstwa Obrony Narodowej: w 1967 r. – III stopnia, zaś w 1973 r. – I stopnia za *Pomorze*<sup>27</sup>. Wynikało z tego, że twórczość Flisowskiego w pełni wpisywała się w oczekiwania ówczesnej komunistycznej historiografii wojskowej. Tomasz Leszkowicz pisał:

Wyróżnienie [nagrodą Ministerstwa Obrony Narodowej] stanowiło niejednokrotnie gest docenienia dla pisarza, uhonorowanie jego dorobku, podkreślenie bliskich relacji z wojskową kulturą. Jednocześnie poza ministerialnym wymiarem nagrody (kwoty były jak na tamte czasy wysokie) liczył się prestiż i nowe możliwości zarobkowania (spotkania autorskie, kolejne wydania itp.). Było to więc ważne narzędzie w wojskowej polityce wobec literatury, pomagające w swoistym korumpowaniu ludzi pióra<sup>28</sup>.

O dobrej recepcji twórczości Flisowskiego w kręgach władz mogły także świadczyć np. wypowiedzi uczestników sesji literackiej „Obrazy współczesnego życia ludowego Wojska Polskiego w literaturze”, która odbyła się w 1974 r.

W toku wspomnianej sesji Lesław M. Bartelski uznał *Pomorze* Flisowskiego za „jedno z najwybitniejszych dzieł, związanych z drugą wojną światową. Jest to nie tylko odtworzenie zdarzeń militarnych z 1945 r. w rejonie Gdańska i Gdyni, ale przede wszystkim artystyczny obraz kłęski dziejowej Prus”<sup>29</sup>. Bartelski dodawał, że reportaż Flisowskiego w zasadzie zmienił się w „dzieło historiozoficzne, ujmując głębszy sens tych wszystkich starć militarnych i potyczek”; przypomnienie, że żołnierz Polski w 1945 r. bił się o ziemie, które zagrabili Niemcy, „nadało książce Flisowskiego rangę artystyczną i społeczną”<sup>30</sup>. Wiele dobrego na temat *Pomorza* powiedział Wojciech Żukrowski, chwalać

<sup>25</sup> CAW-WBH, Akta osobowe, 1783/90/833, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 015 z dnia 20 stycznia 1966 r., 28 I 1966, k. 9.

<sup>26</sup> O.S. Czarnik, *Między dwoma sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993, s. 128–129.

<sup>27</sup> T. Leszkowicz, *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki historycznej*, Warszawa 2022, s. 415–416. W 1973 r. Zbigniewa Flisowskiego uhonorowano również nagrodą Ministerstwa Kultury i Sztuki (przyznaną za *Pomorze*).

<sup>28</sup> Ibidem, s. 417–418.

<sup>29</sup> L.M. Bartelski, *Wojna, literatura i czyn żołnierski*, [w:] *Wojsko w literaturze. Materiały z Sesji literackiej „Obrazy współczesnego życia ludowego Wojska Polskiego w literaturze”, zorganizowanej w 30 rocznicę Sił Zbrojnych PRL*, wyb. i oprac. F. Kulej, J. Lewicki, Warszawa 1974, s. 83–84.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 84. Lesław M. Bartelski dodawał: „Dla nas więc, współczesnych, i tych, którzy przyjdą po nas, te książki sławiące czyn zbrojny żołnierza polskiego i ukazujące przywrócenie pokoju na naszych ziemiach, są jak gdyby pieśniami zwycięstwa. (...) Bo takie jest też przeznaczenie literatury, ambitnej i wielkiej, porównywanej się na »rząd dusz«, którymi będzie władać” (ibidem, s. 86).

wątki zagospodarowywania przez żołnierzy Ziemi Zachodnich, jak też polsko-sowieckie braterstwo broni:

„(...) muszę pochylić głowę przed trudem pisarza dokumentalisty, mówię o Zbigniewie Flisowskim. Jego skromnie zatytułowana książka *Pomorze – reportaż z pola walki (...)* roztacza przed czytelnikami panoramę zmagania, a zarazem staje się dowodem postawy obywatelskiej żołnierzy, którzy po gospodarsku biorą się za opuszczone wioski i ziemię. Flisowski przeprowadza porównania między zastanym wówczas pogorzelskiem a tym, co mamy dzisiaj, co poczęło się z cierpliwego trudu oracza, murarza i robotnika. *Pomorze – reportaż z pola walki* Flisowskiego ukazuje frontowe braterstwo broni między Rosjanami i Polakami, przytacza wiele dramatycznych epizodów stając się dokumentem świadomości ponadnarodowej, łączności, jaką daje wspólnota ideowa”<sup>31</sup>.

Z kolei płk Franciszek Stępniewski komplementował Flisowskiego za „budowę jak gdyby pomostu między historią i współczesnością wojska” poprzez wykazanie ciągłości między obroną Westerplatte w 1939 r. a walkami na Pomorzu w roku 1945<sup>32</sup>.

Prace Flisowskiego znajdowały się na liście książek przeznaczonych do szerokiego udostępniania w LWP, co oznaczało, że można je było znaleźć praktycznie we wszystkich bibliotekach wojskowych<sup>33</sup>. Sam Flisowski tak wypowiadał się na temat spotkań ze swymi czytelnikami:

(...) Najlepiej idzie mi w wojsku, a już najbardziej w Marynarce Wojennej, gdzie mnie znają i serdecznie witają<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> W. Żukrowski, *Żołnierz-obywatel*, [w:] *Wojsko w literaturze...*, s. 186. Ponadto w jednej z recenzji *Pomorza* można było przeczytać m.in.: „O jednym jeszcze walorze książki należy wspomnieć – pięknym ujęciu sprawy polsko-radzieckiego braterstwa broni. W naszej brygadzie pancernej służyło wielu oficerów i podoficerów radzieckich, niektórzy wywodzili się z polskich rodzin, ale większość stanowili Rosjanie, Ukraińcy, Gruzini i inni. Znakomicie rozumieli swoje zadanie – udzielenia pomocy młodej polskiej armii” (S. Klepacz, *Pomorze odzyskane walką*, „Polityka” 1974, nr 20, s. 10).

<sup>32</sup> F. Stępniewski, *Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej a literacka twórczość patriotyczno-obronna*, [w:] *Wojsko w literaturze...*, s. 198.

<sup>33</sup> Major Piotr Rozmysłowicz podkreślał rolę literatury faktu w kształtowaniu odpowiedniej postawy ideowej żołnierzy: „Badani żołnierze traktują czytanie książek beletrystycznych nie wyłącznie jako możliwość rozrywki czy doznania innych satysfakcji, jakich dostarcza lektura, lecz również jako jeden z istotnych czynników podnoszenia wyników nauczania i wychowania. Organizowany i kierowany w sposób świadomy i zamierzony proces upowszechniania literatury pięknej stanowi zasadniczy czynnik wzrostu zainteresowań wśród badanych problemami społeczno-politycznymi, jest środkiem utrwalania wiedzy społeczno-politycznej. Może również w poważnym stopniu przyspieszyć proces adaptacji młodych żołnierzy do warunków służby wojskowej” (P. Rozmysłowicz, *Rola literatury pięknej w wychowaniu społeczno-patriotycznym żołnierzy*, [w:] *Wojsko w literaturze...*, s. 130).

<sup>34</sup> S. Jeżyński, *Spotkanie z pisarzem. Zbigniew Flisowski*, „Kultura i Oświata w Wojsku Polskim” 1970, nr 3(23), s. 81–82.

Za pewnego rodzaju ironię można uznać fakt, że jednym z najlepszych popularyzatorów wydarzeń rozgrywających się na ziemiach polskich w latach 1939–1945 został w PRL dawny żołnierz AK, który jeszcze przynajmniej w drugiej połowie lat 60. miał być relatywnie pozytywnie nastawiony do Zachodu<sup>35</sup>. Trudno ocenić, na ile tytułowy bohater w późniejszym czasie, pod wpływem kolejnych sukcesów zawodowych i związanego z tym prestiżu oraz możliwości prowadzenia życia na wyższym poziomie, bardziej identyfikował się z komunistycznym systemem, w którym przyszło mu funkcjonować. Pewną wskazówką w tej kwestii może być dedykacja z 1991 r. zawarta w подарowanej Flisowskiemu przez kolegę książce *Akwarium* autorstwa Wiktora Suworowa: „Zbyszkowi – w zbożnej, acz z góry skazanej na niepowodzenie intencji zrozumienia komunistycznej dewiacji pożenionej z azjatyckim barbarzyństwem”<sup>36</sup>.

### Motywacja do pracy na literaturą faktu

Flisowski wspomniał po latach, że wniesiona ze szkoły i domu rodzinnej wiedza historyczna zaowocowała już w okresie walk na Pomorzu w 1945 r., a więc na długo przed tym, zanim powstały jego największe dzieła:

(...) Gdy weszliśmy na stary pomorski szlak wojenny (...), mogłem moim żołnierzom powiedzieć więcej niż wiedzieli na ten temat. Było to ważne w kształtowaniu wizji nowej Polski opartej o tradycyjne piastowskie terytorium narodowe<sup>37</sup>.

Dziewięć lat później bohater artykułu stwierdził wprost, że „zarówno zainteresowania, jak i tematyka poruszana w dotychczasowych publikacjach, nie są dziełem przypadku, a wynikają one z osobistych losów i doświadczeń”<sup>38</sup>.

Fascynacja historią Pomorza i polskiego wysiłku o uzyskanie i utrzymanie dostępu do Bałtyku na przestrzeni wieków ukształtowała się u Flisowski w okresie szkolnym. W 1938 r. ojciec zabrał go do Gdańska, którego architektura zrobiła na młodym człowieku wielkie wrażenie. Jeśli dodać do tego osobiste doświadczenia Flisowskiego z walk na Pomorzu w 1945 r., nie powinno dziwić, że był on niewątpliwie dobrze predysponowany

<sup>35</sup> P. Benken, *W poszukiwaniu wroga wewnętrznego. Działalność redakcji „Żołnierza Polskiego” i Wytwórni Filmowej „Czołówka” w latach 1962–1973 w świetle donosów informatora/tajnego współpracownika Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej Donata Czerewacza*, [w:] *Nadzorcy. Ludzie i struktury władzy odpowiedzialni za działania wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2017, s. 214, 220–221.

<sup>36</sup> AP Sz, *Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego*, 85, Dedykacja dla Zbigniewa Flisowskiego zamieszczona w książce *Akwarium* Wiktora Suworowa, 1991, k. 678.

<sup>37</sup> S. Jeżyński, op. cit., s. 80.

<sup>38</sup> T. Jaszczyk, op. cit., s. 27.

do podjęcia tych tematów. Jak trafnie stwierdził w 1991 r. Zbigniew Damski, publikację Flisowskiego, m.in. *Pomorze*, okazały się tak dobre i przystępne, ponieważ:

najpierw – chciał o tym pisać. O bitwach toczonych na Pomorzu, w których uczestniczył. Wyniósł z nich cało swoje młode życie. Inni – nie. Stąd może pasja, z jaką wrócił do swoich frontowych czasów, by spłacić tamtym poległym jakiś dług: to widać wyraźnie na kartach książki. Po wtóre: zabierając się do pracy, był już doświadczonym profesjonalistą, ze sporym dorobkiem publicystycznym i pisarskim<sup>39</sup>.

Sam Flisowski na temat genezy *Pomorza* wypowiadał się w sposób następujący:

Chciałem zrobić taką książkę o bitwie, która toczyła się w lasach pomorskich w marcu 1945 r.; w lasach, z których mój starszy o siedem lat brat cofać się musiał w walkach z [Heinzem] Guderianem we wrześniu 1939 r. Po dziś dzień widzę to wielkie kolisko ognia, które 1 marca 1945 r. poprzedziło nasze natarcie. Widzę twarze ludzi z desantu czołgowego (jeden z nich jakby niedbale oparty był lewą ręką o nasadę lufy). Były to twarze ze szlachetnego marmuru. Pamiętam ostatnią wielką szarżę polskiej kawalerii naszej brygady, która wchodziła w skład 1. Armii Wojska Polskiego. (...) Widzę wreszcie twarz Rosjanina, kapitana Iwana Gomzy, dowódcy batalionu, który później, 27 kwietnia pod Berlinem poległ z polskimi słowami na ustach. I rozumiem, że nie mogę ich tak zostawić, tylko w swojej wyobraźni i pamięci, że muszę ich przenieść na najtrudniejsze tło na świecie – tło papieru. I tam ożywić. Bo tak się już dzieje, że ciało się rozpada, ale papier czy papirusy pozostają. Nie mogłem tego zrobić wcześniej, bo zrobiłbym to źle. Trzydzieści lat temu książka usiana byłaby słowem niepotrzebnym, byłaby płaska – najwyżej dwuwymiarowa, pozbawiona tego szerszego i głębszego spojrzenia na świat i losy człowieka i własnego narodu, bez którego nie ma literatury lub powstaje taka, którą osiemnastowieczni Niemcy nazwali *Hoflitaratur*, co najwyżej literatura chwili lub dwóch albo pięciu lat. A na taką papieru szkoda, pracy i życia<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> Z. Damski, *Zbigniew Flisowski. Żołnierz, publicysta, pisarz*, „Żołnierz Polski” 1991, nr 8(2223), s. 15.

<sup>40</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 4, Z. Flisowski, *W nowe tysiąclecie* [maszynopis], [b.d.], k. 48–49. Zbigniew Flisowski, przystępując do pracy nad książką, uważał również: „Zdawałem sobie sprawę, że wybił ostatni dzwonek, by zrobić dokumentalną książkę o naszej kampanii pomorskiej czy, powiedzmy, jej części; mijały lata, uczestnicy wydarzeń (...) się starzeeli, potencjalnemu autorowi też lat nie ubywało, i nie można było przestępować w nieskończoność z nogi na nogę...” (Z. Flisowski, *Między Marsem a Odysem*, Warszawa 1986, s. 56). Stanisław Klepacz przedstawił w swej recenzji *Pomorza* następującą anegdotę: „W końcu marca 1945 r, niedaleko Kamienia Pomorskiego, w wydziale politycznym 2. Dywizji Piechoty (...), już po zakończeniu działań na Pomorzu, a jeszcze przed operację berlińską, spotkało się nas kilku dwudziestolatków, dumnie noszących pierwsze oficerskie gwiazdki. (...) Mówiono oczywiście o minionych tygodniach bardzo ciężkich walk, w których nasza dywizja ogromnie się wykrwawiła. (...) Została mi (...) w pamięci ogromna żarliwość argumentacji Zbyska Flisowskiego. Dał upust nie tylko znanej nam już erudycji marynistycznej, lecz zaczął roztaczać obraz przyszłości – jak to się będzie odtwarzać przebieg walk naszej dywizji, jakie to na ten temat powstaną dzieła sztuki. Przytłoczeni bieżącymi kłopotami i pracą »podsumowaliśmy« go niepozbawioną nutką

Nie ma powodu, by kwestionować przedstawioną wyżej osobistą motywację Flisowskiego, choć trzeba dodać, że wybrane przez niego kluczowe tematy, jak również sposób ich ujmowania wpisywały się w oczekiwania władzy. Flisowski nie ukrywał, że do napisania *Westerplatte* namówili go w połowie lat 50. przyjaciele pracujący w ówczesnym Biurze Historycznym Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, którzy znali jego zainteresowania<sup>41</sup>. Wspominał, że w owym czasie można było zauważyć wzrost zainteresowanie kampanią polską 1939 r., a *Westerplatte* stanowiło najbardziej znany symbol tych walk. Jeśli zaś chodzi o założenia *Pomorza*, Flisowski stwierdzał:

W swojej książce starałem się pokazać, oprócz przebiegu wydarzeń, działań występujących autentycznie postaci, także obraz naszych związków historycznych z ziemią, o które walczyliśmy; wkomponować boje I Armii WP w nurt historii Polski, w kontrastowym tle ukazując zagładę Prus nad Bałtykiem. Książka kończy się właśnie obrazem odejścia ostatniego Hohenzollerna z naszej ziemi<sup>42</sup>.

Nie bez znaczenia były również oczekiwania rodzimych twórców literatury faktu, formułowane jeszcze w 1974 r., a więc już po wydaniu *Pomorza*, przez płk. prof. Emila Jadziaka, ówczesnego Komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego:

Bogate i barwne są żołnierskie losy, historie ludzi, którzy dając Ojczyźnie wszystko, co mieli najdroższego – serdeczny zapal i własne życie – byli twórcami i pierwszymi żołnierzami nowej ludowej armii. Nasi żołnierze nie byli automatami do zabijania, ale świadomymi ludźmi, kochającymi życie, cieszącymi się z sukcesów, martwiącymi porażkami, byli obywatelami troszczącymi się o losy kraju. Ludzie ci godni są upamiętnienia nie tylko na pomnikach i cmentarnych obeliskach, ale także na kartach dzieł literackich (...). Znajdą się wśród nich Kmicice i Wołodyjowscy, Basie i Oleńki – zdolni, odważni, zawadiaccy, sprytni, umiejący dobrze walczyć bronią, ludzie rozmiłowani w swojej Ojczyźnie<sup>43</sup>.

---

złożliwości konkluzją: »Dobrze, zostaniesz pisarzem, to będziesz miał o czym pisać«. Zbył to śmiechem, miał podówczas w dorobku jeden patetyczny artykuł w »Zwycięzimy« i urzeczony perspektywą marynarskiej kariery, o pisaniu poważnie nie myślał. Ale nasza wróżba się spełniła. W ćwierć wieku później, już jako uznany dziennikarz, redaktor, zakopał się w odtwarzanie walk, których sam był uczestnikiem” (S. Klepacz, op. cit., s. 10).

<sup>41</sup> Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 21.

<sup>42</sup> Idem, *Morze, nasze morze...*, „Życie Literackie” 1975, nr 25(1221), s. 4.

<sup>43</sup> E. Jadziak, *Badania historyczne a rozwój literatury o wojsku*, [w:] *Wojsko w literaturze...*, s. 172. Warto zwrócić uwagę na charakterystyczne wątki w wypowiedziach uczestników sesji, którzy nawiązywali nie tylko do dzieł Henryka Sienkiewicza, lecz również m.in. do utworów Stefana Żeromskiego. Wskazywało to na chęć wykorzystania dorobku polskiej kultury dla celów komunistycznej propagandy, ale też i zapewne na poszukiwanie starszych i trwalszych podstaw, na bazie których zamierzono budować legendę tzw. Ludowego Wojska Polskiego.

*Pomorze* stawało się zatem nie tylko formą pewnego osobistego rozrachunku Flisowskiego z wojenną przeszłością. Książka ta wpisywała się również w bieżące trendy polityki historycznej władz, stanowiąc zarazem dopełnienie historii obrony Westerplatte<sup>44</sup>. Jak stwierdzał bohater artykułu, nie opisał on w *Pomorzu* wyłącznie tych walk 2. DP na Wale Pomorskich, w których sam brał udział:

W drugiej części książki starałem się przedstawić rajd 1. Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte ku Zatoce Gdańskiej, co oczywiście spina kłamrą rok 1939. Ta sprawa – powiedzmy szczerze – rewanżu, wygrania w Gdańsku, w miejscu zapisanym tak trwale w historii Polski, zapadła głęboko w serca żołnierzy Brygady; wyczuwa się to po dziś dzień w ich wypowiedziach. Postrzelani, poszczerbieni, ale zwycięscy, doszli tam, gdzie ich prowadził niepisany rozkaz Patronów...<sup>45</sup>

### Rola literatury faktu

Publikacje Flisowskiego w znacznym stopniu oparły się próbie czasu i czytane są także obecnie, głównie z powodu warsztatu literackiego autora. Na początku należy stwierdzić, że bohater artykułu postrzegał szybki wzrost popularności literatury faktu jako efekt postępującego zwiększania się poziomu kultury umysłowej „szerokich mas społecznych”. Tworzyło to zapotrzebowanie na publikacje, które pozwoliłyby poznać mechanizmy wydarzeń współczesnych i historycznych<sup>46</sup>. W wywiadach, których udzielał, naturalnie wiązał ten proces z dobroczynnym efektem rządów komunistycznych w Polsce:

Nasz kraj dokonał ogromnego skoku w dziedzinie oświaty, objął nią, a więc pozyskał dla kultury nowe milionowe rzesze, znacznie lepiej przygotowane do recepcji tego rodzaju literatury niż były powiedzmy przed półwieczem czy przed 25 laty<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> Zob. np.: L.M. Bartelski, *Cień wojny. Eseje*, Warszawa 1983, s. 422–424.

<sup>45</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 291. Na ten temat pisał Wojciech Żukrowski: „Dobrze się stało, że autor nie kończy na klęsce, ale pisze o posiewie męstwa, z którego narodziła się Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte w lasach sosnowych, koło Sielc na Białorusi. Powalony we wrześniu sztandar jakby przechodzi z rąk do rąk, by przypomnieć, że walka trwa, że nie ustała ani na dzień, aż po godzinę zwycięstwa. Brygada Pancerna uderza z wojskami na osaczone jednostki niemieckie, wyłamuje drogę do Gdańska. Ci czołgiści mają tę satysfakcję, że dopadną wroga na tym samym Westerplatte i okrążeni Niemcy poddadzą się po pierwszych strzałach. To wielka sprawa – odwracać kartę historii” (W. Żukrowski, *Rozmowy o książkach*, Warszawa 1989, s. 75).

<sup>46</sup> Zob. też E. Wnuk-Lipińska, *Reportaże i ich czytelnicy*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1975, t. 9, s. 61–85.

<sup>47</sup> S. Jeżyński, op. cit., s. 81.

Wypada dodać, że władze w pełni korzystały z nowoczesnych metod propagandy masowej, a np. walka z analfabetyzmem była prowadzona m.in. po to, by przygotowane przez komunistów treści w możliwie szerokiej formie mogły docierać do możliwie szerokiego grona odbiorców, w celu maksymalnie skutecznego na nich oddziaływania.

Postęp techniczny, który stopniowo dokonywał się w PRL i z którego komuniści byli tak dumni, niósł wszakże, w ocenie Flisowskiego, również negatywne zjawiska. Utrudnił on mianowicie dotarcie do szerokiego odbiorcy ze słowem pisanym, będącym nośnikiem, które zaczynało tracić swą atrakcyjność. Tytułowy bohater uważał w związku z tym, że książki należało tworzyć w taki sposób, by dostosować się do zmieniającej percepcji czytelników:

Człowiek współczesny, posiadający codzienny kontakt z telewizją, z filmem, jednym słowem z gotowym obrazem, szuka także w literaturze tego, do czego już przywykł<sup>48</sup>.

Flisowski zwracał zatem uwagę na konieczność wydawania publikacji w nowoczesnej formie. Proponował szerokie stosowanie kolorowych okładek, jak również dużej liczby dobrej jakości map i zdjęć, by przyciągnąć, a następnie utrzymać uwagę czytelnika.

Uważał, że wydarzenia, o których pisał w książkach *Westerplatte* i *Pomorze*, stanowiły świetny materiał na film. Literatura faktu mogła w takim ujęciu nie tyle konkurować, co być źródłem dla innych form wyrazu, które ze względu na swą formę i sposób recepcji miały możliwość dotarcia do szerszego grona odbiorców. Flisowski wielokrotnie podkreślał, że tak udane zachodnie filmy wojenne, jak *Najdłuższy dzień* (1962) *Bitwa o Anglię* (1969) i *Tora! Tora! Tora!* (1970), miały swą genezę w konkretnych książkach poświęconych tym wydarzeniom<sup>49</sup>. Bohater artykułu, odwołując się do *Westerplatte*, stwierdzał wprost, że praca ta powstała także i po to, aby:

(...) dać twórcom do rąk odpowiedzialny materiał. Sprawa skwitowania wysiłku dokumentalisty, przyjemna z pewnością dla autora, nie jest tak ważna jak sam fakt powstania nowych ciekawych utworów literackich i filmowych, żyjących samodzielnym życiem i popularyzujących jakąś ważną sprawę<sup>50</sup>.

Flisowski wyrażał się przy tym bardzo pozytywnie o filmie Stanisława Różewicza *Westerplatte* (1967), który w jego ocenie był pierwszą dobrą produkcją o kampanii pol-

<sup>48</sup> M. Gralińska, *Wojna w literaturze faktu. Los żołnierza – los człowieka*, „Trybuna Ludu” z 13 X 1974.

<sup>49</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 117, Wypowiedź Zbigniewa Flisowskiego na temat wojennej literatury dokumentalnej i fikcji literackiej oraz filmu [maszynopis], [b.d.], k. 43.

<sup>50</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 290. Zob. też: Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 26.

skiej 1939 r., oddającą klimat wydarzeń, jak też ukazującą ludzi z krwi i kości. Autor scenariusza niewątpliwie inspirował się książką, która odegrała podobną rolę także w sztuce Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej *Westerplatte* (1964)<sup>51</sup>.

Warto zauważyć również, że nie obeszło się bez zgrzytu na linii pisarz–twórca filmu, ponieważ – jak pisał Zbigniew Flisowski:

[filmowcy] początkowo nie umieścili najmniejszej nawet wzmianki o roli, jaką odegrał materiał zamieszczony w książce w powstaniu scenariusza (...). Ostatecznie czołówkę przerobiono, a nazwisko autora znalazło się w rubryce „Konsultanci”<sup>52</sup>.

Tytułowy bohater opisał przebieg rozmowy telefonicznej, jaką kierownik literacki zespołu filmowego, Jan Gerhard, odbył w jego obecności z osobą w Łodzi odpowiedzialną za tego rodzaju kwestie:

JG: Przyszedł do mnie autor książki *Westerplatte*, narzeka, że w czołówce nie ma ani słowa o książce, a przecież wykorzystaliśmy całe kwestie, anegdoty, kręciliśmy to z jego książką w rękę...

Łódź: Film jest nasz.

JG: Tak nie można, przecież zdyskontowaliśmy kilka lat cudzej pracy...

Łódź: A co, on chce pieniędzy?

JG.: Wyobraź sobie, nie wiem, czy potrafisz to sobie wyobrazić, że on nie chce pieniędzy.

Łódź: To czego on chce?

JG: Po prostu satysfakcji<sup>53</sup>.

W ocenie autora niniejszego tekstu w wielu wywiadach Flisowskiego można było nadto wyczuć skrywany żal, że walki na Pomorzu, które opisał, nie doczekały się również udanego przedsięwzięcia filmowego.

Flisowski uważał, iż literatura faktu, opisująca zagadnienia związane z II wojną światową, miała przewagę nad poezją i powieścią, ponieważ wydarzenia z lat 1939–1945 były dla Polaków tak masowym i traumatycznym przeżyciem, że nie istniała potrzeba dodatkowego ich ubarwiania wyobraźnią autorów. Flisowski dodawał, że zainteresowaniem czytelników cieszyły się w związku z tym publikacje mówiące nie tyle o samej wojnie, co o autentycznych ludziach i ich losach. Jak podsumował w jednym z wywiadów: „Wszyst-

<sup>51</sup> A. Drzycimski, op. cit., s. 39. Zbigniew Flisowski uważał również: „Jeśli mowa o twórczym wykorzystaniu książki, to nie wątpię również, że relacja Władysława Domonia, zastępcy dowódcy wartowni nr 2, przyczyniła się do powstania koncepcji pomnika, na *Westerplatte*, który w głównej bryle ma kształt ułamanego bagnetu” (Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 27).

<sup>52</sup> Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 26.

<sup>53</sup> Ibidem.

ko, co jest autentyczne – pociąga”<sup>54</sup>. W innym wywiadzie z 1974 r., dla „Trybuny Ludu”, pisarz powiedział, że jego celem było umożliwienie czytelnikom, zwłaszcza młodym, identyfikacji z żołnierzami z lat II wojny światowej, którzy pod wieloma względami nie różnili się od siebie<sup>55</sup>. Zrozumienie tego faktu uważał za kluczowe dla każdego potencjalnego autora, napominając zarazem, że narrację konstruować należy w taki sposób, by przełamywać barierę pokoleniową. W innym wywiadzie Flisowski stwierdził, że twórca literatury faktu powinien:

mówić wprost, wydobywać to, co jest wszystkim wspólne w przeżywaniu spraw. Książka nowoczesna – to książka o silnej dramaturgii. No i nie nudzić, do licha! Nie ma nic gorszego niż napuszona nuda, pełna przymiotników. Jeśli patos, to robiony (...) pośrednio, przedstawieniem, a nie oceną faktu. Niech ocenia sam czytelnik. Mamy tu wiele złych nawyków, których trzeba się pozbywać choćby z racji błyskawicznego wzrostu kulturowego społeczeństwa<sup>56</sup>.

W powyższym cytacie trudno nie doszukiwać się subtelnej krytyki pod adresem tych publikacji, w których stosowano siermiężną komunistyczną propagandę. Flisowski, choć był twórcą „resortowym”, w swych najważniejszych dziełach wyraźnie unikał zbyt nachalnych i uproszczonych motywów propagandowych<sup>57</sup>. Jeszcze dosadniej wypowiedział się w cytowanym już wywiadzie dla „Trybuny Ludu”. Stwierdził wówczas, że w literaturze faktu nie można używać pustych, choćby nawet pięknie brzmiących słów, a nadmierna frazeologia może zabić zainteresowanie czytelnika, co widać w niektórych tematach dotyczących II wojny światowej. Flisowski pouczał:

<sup>54</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Wycinek prasowy z tekstem z pisma „Sztandar Młodych”, M. Maldis, *Morskie pasje warszawiaka*, [b.d.], k. 297.

<sup>55</sup> M. Gralińska, op. cit. Problem ten był dostrzegany nie tylko przez tytułowego bohatera i nie dotyczył jedynie literatury, lecz również filmu. Przykładowo dr Wojciech Wierzewski ubolewał: „Brakuje nam filmowych postaci, które pozostawałyby symbolem określonych zjawisk, zarówno z przeszłości, jak i współczesności. (...) Film mógłby odegrać tu niezwykle istotną rolę, gdyby zdołała nawiązać autentyczny dialog z widownią. To udawało mu się jednak zbyt rzadko. Rodzimy filmom, traktującym o tradycji oręża i dniach wojny, nie dostawało serdeczności i prawdy ludzkiej, atrybutów koniecznych dla identyfikacji z bohaterami, dla przyjęcia tamtych spraw za własne” (W. Wierzewski, *Film o wojennych tradycjach i dniu dzisiejszym Wojska Polskiego – nie zrealizowaną szansą rodzimej kinematografii*, [w:] *Wojsko w literaturze...*, s. 123).

<sup>56</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 293–294.

<sup>57</sup> Niemniej jednak Zbigniewowi Flisowskiemu zdarzało się sięgać do niezbyt wyszukanych form. Jak pisał Tomasz Leszkowicz: „(...) powodem chluby całej I. Armii miały być (...) ciężkie bitwy toczone na polach Brandenburgii. W 1965 r. duży artykuł na ten temat przygotował dla »Żołnierza Polskiego« Zbigniew Flisowski, niewątpliwie świadomie nadając mu tytuł *Kły »Armeegruppe Steiner«*. Porównanie oddziałów niemieckich idących na odsiecz Hitlerowi do dzikiej bestii nie kończyło się tylko na poziomie pierwszych słów tekstu – publicysta podsumował trud prowadzonych walk: »Nikt z nas nie przypuszczał, że dobijany smok jeszcze ma taką siłę i tak może kąsać«” (T. Leszkowicz, op. cit., s. 531). Należy jednak zauważyć, że „Żołnierz Polski” skierowany był do niezbyt wymagającego odbiorcy.

Dla dzisiejszych młodych czytelników bohaterowie minionej wojny nie powinni być herosami wspaniałych, ale nierealnych opowieści<sup>58</sup>.

Z drugiej strony autor *Westerplatte i Pomorza* postulował wybieranie spośród faktów i dokumentów tych, które miały największą wartość emocjonalną, które były swoistymi symbolami i przemawiały do wrażliwości czytelnika, a nie tylko relacjonowały przebieg wydarzeń. Stwierdzał nadto, że również w opisie działań wojennych sprawdza się podejście, mówiące o tym, że najciekawsze jest to, co niezwykle.

Nie sposób ocenić, na ile wspomniana krytyka wynikała z przeszłości Flisowskiego, przyjętego przez niego stylu lub po prostu przekonania, że pisanie w sposób, który odrzucał, będzie całkowicie nieskuteczne z perspektywy oczekiwań władz. Niemniej jednak po jego książki sięgano częściej i chętniej niż po prace wielu innych autorów Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Cytowane opinie tytułowego bohatera nie oznaczały naturalnie, że był on twórcą „niezaangażowanym”, wręcz przeciwnie. Pytany o cechę, jaką musi mieć dobry reportaż, stwierdzał:

Autorowi musi o coś chodzić. Rzadko już spotykamy szkolne błędy w reportażu, polegające na podaniu zbyt wielkiej masy faktów. (...) Staram się w każdym reportażu pokazać jakąś prawidłowość historyczną czy współczesną (...), staram się dbać o anegdotę – reportaż to nie kaznodziejstwo.

Na kolejne pytanie, czy posiada łatwość pisania, Flisowski odpowiedział w sposób wskazujący na to, że tworzenie literatury faktu wymaga również pokory:

O nie – można tu raczej mówić o trudności. Przyznam się, że przejmuję mnie lęk przed odpowiedzialnością za powielone w tyłu egzemplarzach swoje myśli. Kiedy piszę, staram się powiedzieć coś nowego – niestety, jest to bardzo trudne<sup>59</sup>.

Filozofię Flisowskiego pisania książek na tematy historyczne najlepiej oddaje wypowiedź z 1974 r. na temat „pamiętnika ustokrotnionego”:

Chciałbym parę słów powiedzieć o gatunku książki dokumentalnej, która cieszy się ostatnio na świecie znacznym powodzeniem, a która w jakiś sposób jest pochodną pamiętni-

<sup>58</sup> M. Gralińska, op. cit. W cytowanej już recenzji *Pomorza* jej autor zauważał: „Autor dobrze wie, że najbardziej przekonująca jest prawda. Nie unika dlatego spraw trudnych i drażliwych. Wróg nie jest tylko przestraszonym, tępym żołdakiem, lecz zaciekle, twardym przeciwnikiem; zwycięzamy dzięki przewadze, sprytowi i poświęceniu, ale przegrywamy również wskutek własnych błędów i słabości. Ostateczny zaś sukces okupiony jest wielkimi ofiarami” (S. Klepacz, op. cit., s. 10).

<sup>59</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Wycinek prasowy z tekstem z pisma „Słowa Powszechnego”, T. Jastrun, *Reportaż to nie kaznodziejstwo*, [b.d.], k. 295.

ków. Jest to książka, na którą składają się, niczym w mozaice, kamyczki pamiętników, relacji, dzienników uczestników wojny. Prawzorem takich książek w czasach współczesnych wydaje się *Cuszima* Nowikowa Priboja. Autor (...) zebrał setki relacji z pokładów okrętów rosyjskich, które brały udział w bitwie, i na tej podstawie stworzył mozaikową panoramę zdarzeń. Od pomostu okrętu admirałskiego, aż po kotłownię pancerników, krążowników i wieże działowe<sup>60</sup>.

*Pomorze* niewątpliwie powstawało z myślą o wpisaniu go w zdefiniowany wyżej nurt twórczości, który praktykowali już w stosunku do historii II wojny światowej autorzy, tacy jak Walter Lord (*Dzień hańby*, 1957), Cornelius Ryan (*Najdłuższy dzień*, 1959), a z polskich autorów m.in. Melchior Wańkowicz (*Bitwa o Monte Cassino*, 1945). Flisowski bardzo cenił sobie również książki Janusza Przymanowskiego (*Studzianki*, 1966), Jerzego Korczaka (*Klucz do Berlina*, 1966) i Alojzego Srogi (*Początek drogi – Lenino*, 1972), aczkolwiek dodawał, że pojawiły się one później w stosunku do prac wydawanych na Zachodzie, ponieważ:

„myśmy [Polska „ludowa”] w końcu gotowych autorów dla takich książek nie mieli w roku 1944 czy 1945. Przymanowski był korespondentem wojennym i nie miał na swoim koncie żadnej książki, Sroga, Korczak czy niżej podpisany tkwili we frontowych jednostkach. Dopiero pewna suma doświadczeń literackich, dojrzewanie długie i trudne, opanowanie pewnych technik zbierania materiału oraz odtwarzania go – umożliwiło nam podjęcia zamysłu tak szerokiego<sup>61</sup>.

Co ciekawe, w komunistycznej prasie zdarzało się zestawiać *Pomorze* z książką *Bitwą o Monte Cassino*. Jak stwierdził Wojciech Żukrowski, „skoro z jednej strony położyliśmy *Monte Cassino* Wańkowicza, reportaż monumentalny, to z drugiej piętrzyła się sterta książek i broszur, i jeszcze szali nie wyrównywała. Dopiero teraz”<sup>62</sup>.

Wybór odpowiedniej formy przekazu był kluczowy, ponieważ Flisowski przedstawił w swych pracach określony punkt widzenia na II wojnę światową i jej konsekwencje, a – jak pisała np. Elżbieta Wnuk-Lipińska – treści zawarte w reportażach odznaczały się dużymi możliwościami oddziaływania na czytelników, przez co mogły się przyczyniać do zmiany lub umocnienia poglądów odbiorcy i jego sądów o świecie<sup>63</sup>. Komuniści dobrze rozumieli, jak użytecznym narzędziem propagandowym mogą być sprawnie napisane i poczytne reportaże.

<sup>60</sup> Z. Flisowski, *Spoleczne funkcje pamiętnikarstwa*, [w:] *Wojsko w literaturze...*, s. 147.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>62</sup> Cyt. za: S. Klepacz, *op. cit.*, s. 45.

<sup>63</sup> E. Wnuk-Lipińska, *op. cit.*, s. 63.

## Wskazówki warsztatowe i trudności organizacyjne

Oprócz uwag natury ogólnej na temat cech, jakie powinny charakteryzować dobrą literaturę faktu, za interesujące należałoby również uznać informacje podane przez bohatera artykułu na temat okoliczności powstania *Westerplatte* i *Pomorza*.

Pierwsza z wymienionych książek była planowana początkowo jako krótka (ok. stustronicowa) monografia popularnonaukowa. Flisowski sądził, że napisanie jej będzie bardzo łatwe, lecz szybko zrozumiał swój błąd, gdy okazało się, iż w Centralnym Archiwum Wojskowym, na którego wsparcie liczył, przechowywano zaledwie jedną relację uczestnika walk<sup>64</sup>. W rezultacie bohater artykułu podjął trud dotarcia do wciąż żyjących obrońców Westerplatte (ok. stu osób), których adresów zamieszkania początkowo nie posiadał, co świadczyło m.in. o tym, jak w połowie lat 50. komunistyczne władze dbały o weteranów tak przecież ważnego w sferze symbolicznej boju kampanii polskiej 1939 r.

Flisowskiemu, który w toku pracy nad książką jeździł po całym kraju, udało się początkowo pozyskać dziesięć relacji. Okazały się one tak interesujące, że jego wspomniani przyjaciele historycy w mundurach (m.in. gen. Okęcki) doradzili mu zdobycie więcej wypowiedzi uczestników walk i wydać je w formie edycji źródłowej z obszernym krytycznym wstępem. Idąc za tą radą, bohater artykułu uznał, że praca o Westerplatte nie będzie jednak książką autorską, jak pierwotnie planował, lecz „książką-dokumentem”, w której zamieści wspomnienia jednej czwartej spośród setki jeszcze żyjących obrońców składnicy tranzytowej. Niezbędna okazała się selekcja materiału, gdyż zebrane relacje liczyły łącznie ok. półtora tys. stron maszynopisu, gdy tymczasem planowana książka miała ich mieć tylko pięćset<sup>65</sup>. Właściwy dobór źródeł odgrywał ważną rolę w toku prac Flisowskiego nad kolejnymi książkami. Wspominał, że trzeba było „bez litości wyrzucać to, co jest mniej przydatne”<sup>66</sup>. Podczas jednego ze spotkań ze swymi czytelnikami stwierdził:

---

<sup>64</sup> Mariusz Borowiak pisał, że w 1958 r. relację w Biurze Historycznym Sztabu Generalnego Wojska Polskiego złożył ppor. Zdzisław Kręgielski, dowódca placówki „Prom”. Druga część relacji tego oficera została opublikowana na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” dopiero w 1990 r., o czym będzie jeszcze mowa. Borowiak dodawał, że część obrońców Westerplatte w 1956 r. spisała kilkanaście relacji na potrzeby Biura Historycznego, z których korzystał Zbigniew Flisowski. Relacje ten w znacznym stopniu powieliły informacje zawarte w broszurze autorstwa Franciszka Dąbrowskiego i Stanisława Grodeckiego, którą w 1945 r. opublikowano nakładem Wydawnictw Zarządu Polityczno-Wychowawczego Marynarki Wojennej w Gdyni (M. Borowiak, *Westerplatte...*, s. 13, 82).

<sup>65</sup> A. Kornacka, *Do czego potrzebne są nam wspomnienia. Rozmowa ze Zbigniewem Flisowskim jutrzniejszym gościem w „Nike”, „Express Wieczorny”*, 31 III 1976.

<sup>66</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 289. W 1986 r. Zbigniew Flisowski pisał: „Nie chodzi przecież o to, by książkę pisać »od metra«, wydymać ją niczym balon do monstrualnych rozmiarów szczegółami, którymi najbardziej zainteresowani są sami aktorzy wydarzeń, ale o takie wydarzenia, której oddają najgłębiej to, co się stało i będąc zdarzeniami realnego życia mają potencjalny walor faktu artystycznego” (Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 60).

Smutne to, ale już dziesięciu, spośród tych, których relacje spisywałem lub pomagałem spisywać, nie żyje. Był to więc ostatni, powiedzmy, dzwonek, aby tę pracę wykonać<sup>67</sup>.

Słowa te można również rozumieć jako dyskretne, niewypowiedziane wprost oskarżenie pod adresem instytucji, które przez wiele lat nie interesowały się losem obrońców Westerplatte i nie zabiegały wcześniej o pozyskanie ich wspomnień. Charakterystyczna była też początkowa nieufność weteranów, z którą zetknął się Flisowski:

Ciężką przeprawę miałem z westerplattowcami mieszkającymi w Trójmieście. Spotkaliśmy się w mieszkaniu pana Michała Gawlickiego, który dowodził placówką „Elektrownia”. (...) Zaczęło się niedobrze, od pretensji i zakwestionowania w ogóle sensu mojej misji – po prostu nie wierzyli, że coś z tego wszystkiego wyjdzie, tyle razy ich zwodzono i zawsze kończyło się kląpą... Argumentowałem, jak umiałem, wreszcie wyciągnąłem uroczyste pismo z wielką pieczęcią Sztabu Generalnego i wtedy usłyszałem: „No, jeśli Sztab Generalny...”. I nie wiem, co w końcu ich bardziej przekonało – moje argumenty czy to pismo. Ale na stole pojawił się objaw dobrej woli w szklanym opakowaniu...<sup>68</sup>

Zasadna wydaje się hipoteza, że Flisowski – jako były członek AK i osoba, która doświadczyła na własnej skórze brutalnego śledztwa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego – w osobistych rozmowach z obrońcami składnicy tranzytowej potrafił nawiązać z nimi nic porozumienia, a nawet dużo głębszą więź, czego nie zdołałby osiągnąć autor o typowo komunistycznym „rodowodzie”. Kwestia ta zapewne była także brana pod uwagę przez pomysłodawców publikacji z Biura Historycznego Wojska Polskiego i miała wpływ na wybór konkretnej osoby, której zaproponowano napisanie książki, a następnie jej rozbudowę o kolejne zebrane przez nią relacje.

Opisując proces pozyskiwania relacji, Flisowski podkreślał, że starał się rozmawiać z weteranami w sposób prosty. Pomagało to szczególnie w sytuacjach, gdy niektórzy z nich nie chcieli wracać pamięcią do czasów wojny. Bohater artykułu podał jeden charakterystyczny przykład:

Pamiętam, ile było kłopotów z relacją plut. Piotra Budera, dowódcy wartowni nr 1. Odszedł on tak daleko od tych wydarzeń, że nie pamiętał już właściwie niczego. I dopiero przypadkowe pytanie o konkret (co wisiało na ścianie [wartowni] – na ścianie wisiała reprodukcja obrazu [Jana] Matejki *Kościuszko pod Raclawicami*) wywołało całą lawinę skojarzeń i ostatecznie relacja Budera okazała się niezwykle interesująca. Udało nam

<sup>67</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Zapis spotkania Zbigniewa Flisowskiego z czytelnikami, [b.d.], k. 364.

<sup>68</sup> Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 25.

się uchwycić ten kulminacyjny moment, gdy pod niezwykle silnym ogniem pancernika „Schleswig-Holstein” wycofywała się placówka „Prom”. Buder musiał wtedy odbarykadować drzwi wartowni i wpuścić wycofujących się kolegów, a potem błyskawicznie zabarykadować je z powrotem, bo Niemcy byli na karku. Scena ta znakomicie potem wyszła na filmie [Różewicza]<sup>69</sup>.

Powyższy cytat warto uzupełnić informacją, że Flisowski zdołał odnaleźć Budera dopiero pod koniec prac nad książką. Mimo początkowych, opisanych problemów odbył z nim kilkanaście wielogodzinnych rozmów. Dużym wyzwaniem było również przygotowanie planu obrony składnicy tranzytowej – umożliwiającego bohaterowi artykułu orientację w perspektywie, jaką mieli jego rozmówcy – które trwało wiele miesięcy<sup>70</sup>.

W wywiadach udzielanych przez bohatera artykułu na temat prac prowadzonych nad książką *Westerplatte* siłą rzeczy zabrakło właściwego objaśnienia wątków, na które w części wskazał Flisowski, a które rozwinął w swym artykule Andrzej Drzycimski. Autor ten, pisząc o wysiłku tytułowego bohatera, ukierunkowanym na zbieranie relacji uczestników walk, stwierdzał:

Ten doświadczony reportażysta musiał zmierzyć się z ich nieufnością i poczuciem krzywdy wywołanym traktowaniem przez powojenne władze. Udało się jednak zebrać kilkadziesiąt relacji obrońców nacechowanych wielkim dramatyzmem. Niestety, zdecydowana większość była nieautoryzowana i zredagowana z pominięciem wielu kontrowersyjnych fragmentów wypowiedzi<sup>71</sup>.

Rafał Witkowski pisał w swych wspomnieniach, że Flisowski, przygotowując do druku wybór relacji weteranów walk o Westerplatte, „pomiął fakty zwątpienia i załamania się, jak zwłaszcza opuszczenie opisu wstrząsu psychicznego, jakiego doznał mjr Henryk Sucharski w drugim dniu walki, w wyniku którego nie był zdolny do kierowania obroną (z tych zapewne powodów Flisowski pomiął w swym zbiorze drugą część relacji ppor. Zdzisława Kręgielskiego, w której autor krytycznie opisał to przykre zdarzenie”<sup>72</sup>. Należy dodać, że pominięcie przez tytułowego bohatera drugiej części relacji

<sup>69</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Wycinek prasowy z tekstem z pisma „Słowa Powszechnego”, T. Jastrun, *Reportaż to nie karnościestwo*, [b.d.], k. 295. Zbigniew Flisowski stwierdzał, że spisanie relacji „wymaga (...) wielokrotnych spotkań pomagających uściślić szczegóły i, generalnie mówiąc, »odgrzewać« w pamięci uczestnika wydarzeń ich przebieg” (Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 25).

<sup>70</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Wycinek prasowy z tekstem z pisma „Sztandar Młodych”, M. Maldis, *Morskie pasje warszawiaka*, [b.d.], k. 297.

<sup>71</sup> A. Drzycimski, op. cit., s. 38.

<sup>72</sup> R. Witkowski, *Na lądzie i na morzu. Zapiski ze służby w marynarce wojennej 1953–1988*, Kraków 1998, s. 44.

ppor. Kręgielskiego nastąpiło w pełnym porozumieniu z udzielającym jej weteranem<sup>73</sup>. Autor *Westerplatte* przedstawił w swym dziele niemal wyłącznie bohaterskie czyny polskich żołnierzy, wpisując się tym samym w oczekiwania komunistycznych władz, dla których mjr Sucharski był symbolem niezłomnego dowódcy, wykorzystywanym przez nie do celów propagandowych<sup>74</sup>.

Prace nad *Westerplatte* i *Pomorzem* zajęły Flisowskiemu po kilka lat, co w dużym stopniu wynikało z tego, że były wykonywane bez odczuwalnego wsparcia instytucjonalnego i – jak określał bohater artykułu – metodą „zrób to sam”<sup>75</sup>. Mogło się to wydawać zaskakujące w realiach totalitarnego i centralnie sterowanego państwa, które powinno być zainteresowane jak najszybszym ukończeniem książek na tematy istotne z punktu widzenia m.in. jego działań propagandowych. Flisowski krytycznie odnosił się do panujących w PRL realiów w tej materii, których sam doświadczył, m.in. mówiąc o nich w wywiadzie z 1979 r.:

A przecież realizacja takiej książki powinna się odbywać w oparciu o pomoc jakiejś specjalnej komórki organizacyjnej, która zajmowałaby się zbieraniem potrzebnych materiałów historycznych. W niektórych krajach istnieją od dawna takie instytucje. Przed paru laty oglądaliśmy film o Pearl Harbour [*Tora! Tora! Tora!*], a ostatnio o Arnheim [*O jeden most za daleko*]. Autorzy książek na ten temat, a następnie realizatorzy filmowi, dysponowali ogromną ilością relacji i dokumentów, mieli do dyspozycji całe sztaby wyspecjalizowanych historyków. My natomiast, z konieczności pracując metodą „Zosi-samosi”, trawimy całe lata na zbieranie dokumentacji i zostaje nam już zbyt mało czasu na sam proces pisania. Stąd też chyba tak stosunkowo niewiele mamy do tej pory prac monograficznych omawiających poszczególne wydarzenia wojenne i tak wiele jeszcze tematów czeka na podjęcie ich przez pisarza-dokumentalistę<sup>76</sup>.

Bohater artykułu przy innej okazji dodawał:

Przyczyna różnych kłap, których jesteśmy świadkami w piśmiennictwie historycznym, w tym także i wojskowym, wynika z faktu, że maksimum autorskiego wysiłku idzie na zebranie materiału, a minimum na to, jak powinien wyglądać nowoczesny tekst napisany

<sup>73</sup> Jak pisał Zdzisław Kręgielski w liście do kpt. Franciszka Dąbrowskiego ze stycznia 1957 r.: „(...) umówiliśmy się z Flisowskim, że ta druga [relacja], to część całkowicie poufna, która nie znajdzie się (...) w ewentualnie wydanych pamiętnikach” (cyt. za: M. Borowiak, *Westerplatte...*, s. 93).

<sup>74</sup> Por. idem, *Mala flota bez mitów*, Warszawa 2010, s. 29–39.

<sup>75</sup> Samo tylko odtworzenie przebiegu walk o Mirosławiec z 10 lutego 1945 r. zajęło tytułowemu bohaterowi kilka miesięcy (Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 59).

<sup>76</sup> T. Jaszczuk, op. cit., s. 28.

dla czytelnika lat 70 . Czytelnika – dodajmy – ostrzelanego przez film i telewizję i – co tu dużo mówić – przemęczonego pracą i napięciami współczesnego życia<sup>77</sup>.

W przypadku *Westerplatte* konieczność przyjęcia wspomnianego modelu pracy nie była wszak najgorsza (obrona składnicy tranzytowej odbywała się na małym terenie i brało w niej udział ok. dwustu ludzi), a nawet – jak oceniał Flisowski – miała dobre strony:

Metoda, jakkolwiek może prymitywna, ma ogromne zalety. Przede wszystkim uczy praktycznej roboty historycznej; pomaga również uniknąć wielu błędów, które mogłyby powstać z powodu niezajomości ludzi, ich psychiki. Łatwiej sprawdzać pewne fakty, prostować nieścisłości. Ale może nie to jest najważniejsze. Przy pracy w pojedynkę, w bezpośrednim kontakcie z autorem relacji – założywszy normalną wrażliwość autorską – nie przepuści się żadnej szansy odkrycia ciekawego faktu, czy nawet anegdoty historycznej. Tego nikt za autora zrobić nie może... Oczywiście można sobie pozwolić na taki luksus postępowania przy stosunkowo niewielkiej masie badanego zjawiska<sup>78</sup>.

Zupełnie inaczej rzecz się miała w przypadku opisywania większych starć, w których brały udział dywizje i armie. Flisowski, odwołując się do przykładu Corneliusa Ryana, zwracał uwagę, że ten, pisząc książkę o inwazji w Normandii w 1944 r. pt. *Najdłuższy dzień*, dysponował trzema tys. relacji. Gdyby zbierał je wszystkie sam, zapewne nigdy nie ukończyłby swego dzieła, miał jednak do pomocy kilkunastu ludzi. Tworząc *Westerplatte*, Flisowski wykorzystał dwadzieścia pięć relacji uczestników walk. W toku prac nad *Pomorzem* zebrał ich sto, przy czym proces rozmów z weteranami, jak również studiowania dokumentów i literatury, trwał trzy lata, natomiast kolejny rok upłynął na pisaniu książki:

W przypadku *Pomorza* zastosowałem metodę opowieści ciągłej opartej jednak ściśle na materiale dokumentalnym i własnych przeżyciach<sup>79</sup>.

Bohater artykułu mówił ponadto w wywiadzie z 1975 r.:

Jeździłem wielokrotnie sam i z kolegami na tereny naszych dawnych walk, zebrałem około stu relacji, penetrowałem dokumenty i relacje przeciwnika, wybierałem z filmów

<sup>77</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 288.

<sup>78</sup> Ibidem, k. 287.

<sup>79</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Zapis spotkania Zbigniewa Flisowskiego z czytelnikami [maszynopis], [b.d.], k. 365.

dokumentalnych kręconych podczas walk ujęcie najciekawsze dla ich zreprodukowania w książce<sup>80</sup>.

Innym przykładem osobistego zaangażowania autora w pracę nad swym dziełem był Janusz Przymanowski, którego *Studzianki* okazały się owocem długoletnich studiów i ogromnej kwerendy. Jak stwierdzał bohater artykułu, autor ten „potrafił wywalczyć swojej książce w fazie przygotowawczej, w sferze organizacji pozycję chyba bez precedensu. I to jest jego wielka zasługa”. Odwołując się zaś do Melchiora Wańkowicza i jego *Bitwy o Monte Cassino*, Flisowski dodawał, że dzieło to „było również wysiłkiem bardzo energicznych poczynań organizacyjnych, w końcu cały II Korpus pisał relacje”<sup>81</sup>. Atutem Wańkowicza okazały się także następujące fakty:

Autor zaczął pisać książkę tuż po bitwie, zebrał (i zebrano mu) potężny materiał, miał w ręku stopy relacji z „pierwszej ręki”, pisane przez dowódców drużyn, dowódców kompanii, batalionów, pułków, dywizji, rozmawiał z dowódcą korpusu i jego sztabem, odwiedzał szpitale i punkty sanitarne. Wykorzystał więc ową niepowtarzalną sytuację, gdy aktorzy wydarzeń byli razem pod ręką, gdy pamięć mieli świeżą, wolną od deformacji związanych z upływem czasu. Znam w literaturze niewiele odpowiedników takiej sytuacji, żeby rzecz nie była robiona *ex post*, ale w samym gąszczu wydarzeń<sup>82</sup>.

Zwracając uwagę na poważne trudności w zbieraniu materiałów, na jakie natrafiali autorzy Polski „ludowej”, chcący opisywać wydarzenia, w których brało udział więcej niż kilka tysięcy ludzi, Flisowski żalił się:

Właściwie nie mamy form organizacyjnych dla poważnych dokumentalnych przedsięwzięć autorskich. Ramy organizacyjno-wydawnicze są dość sztywne i trudno powiedzieć przy braku samozaparcia czy związków sentymentalnych z tematem, zrobić taki duży panoramiczny reportaż dokumentalny, wymagający studiów terenowych, zebrania dziesiątków czy setek relacji oraz poważnej różnorodnej kwerendy materiałowej bez organizacyjnego i finansowego zabezpieczenia całego przedsięwzięcia. W każdym razie

<sup>80</sup> M. Śledzińska, *Mówią laureaci Nagród Min. Kultury i Sztuki. Zbigniew Flisowski: Sprawa Pomorza weszła do mojej tradycji rodzinnej*, „Słowo Powszechne” z 5 VIII 1975.

<sup>81</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 289–290. Janusz Przymanowski, pisząc książkę o bitwie pod Studziankami stoczonej w sierpniu 1944 r., miał do dyspozycji ok. stu pięćdziesięciu relacji, aczkolwiek, jak podkreślał Zbigniew Flisowski: „(...) ile pracy – właściwie ponad siły – kosztowało ich zdobycie od uczestników bitwy rozsianych po obszarach Polski i Związku Radzieckiego! Do takich prac trzeba po prostu tworzyć pomocnicze sztaby ludzi, z których później autor korzysta” (AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 4, Z. Flisowski, *W nowe tysiąclecie* [maszynopis], [b.d.], k. 48).

<sup>82</sup> Z. Flisowski, *Między Marsem...*, s. 121.

ilość pracy, która musi być wykonana, konieczność koncentracji na wybranym odcinku, a nawet wyłączenia się z innych prac autorskich czy redakcyjnych, powoduje znaczne trudności i praktyczne życiowe problemy. (...) Są to przedsięwzięcia, które przekraczają po prostu siły jednego człowieka i konieczny jest poważny niekonwencjonalny wysiłek organizacyjny i autorski, jeśli takich książek i wielkich wydawnictw ilustrowanych mamy się dorobić<sup>83</sup>.

Bohater artykułu uważał za niezbędne minimum posiadanie odpowiedniego zaplecza logistyczno-technologicznego, które powinno – według niego – obejmować: wóz terenowy<sup>84</sup>, dobry magnetofon reporterski, a czasem i samolot. Trzeba również było mieć do swojej dyspozycji komplet powielonych materiałów archiwalnych i domową kopiarkę.

Należy podkreślić, że słowa te wypowiadał autor cieszący się szczególnymi względami Ministerstwa Obrony Narodowej, mający do dyspozycji m.in. niedostępne dla większości innych mieszkańców PRL możliwości trwających wiele tygodni podróży zagranicznych w celu zbierania materiałów do swych reportaży. Z akt paszportowych Zbigniewa Flisowskiego wynikało, że niewątpliwie korzystał ze swej uprzywilejowanej pozycji w toku prac nad tematami związanymi z II wojną światową na morzach i oceanach<sup>85</sup>. Można w związku z tym postawić pytanie, co było przyczyną braku zaangażowania znacznie większych sił i środków w celu wsparcia autorów przygotowujących publikacje o wymowie korzystnej z punktu widzenia władz? Wszak m.in. bohater artykułu podkreślał kluczową wagę odpowiednio dobranych relacji w literaturze faktu, stwierdzając wręcz:

Nie mam specjalnych ambicji mówienia za samych uczestników wydarzeń<sup>86</sup>.

*Westerplatte* ostatecznie powstało, jak wspomniano, jako edycja źródłowa, ale i w *Pomorzu* relacje pojawiały się we wszystkich kluczowych momentach, stając się „nośnikiem, dźwigarem dramaturgii”. Flisowski porównał wręcz ich wykorzystanie w tekście pisanym do ważkiej roli przypadającej solistom i chórom w utworach muzycznych na orkiestrę:

<sup>83</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 4, Z. Flisowski, *Tradycje polskiego oręża na morzu* [maszynopis], [b.d.], k. 96.

<sup>84</sup> Pisząc na temat prac nad *Pomorzem*, Zbigniew Flisowski wspominał: „Zjeździłem z kolei wszystkie miejsca bitew brygady [1. Brygady Pancerniej], nie zważając na pewną słabość podwozia samochodu wyprodukowanego raczej na asfalt, a nie na wertepy wokół Chwaszczyna czy Kępy Oksywskiej” (Z. Flisowski, *Między Marszem...*, s. 63).

<sup>85</sup> Zob. AIPN, 1005/164587, Akta paszportowe Zbigniewa Flisowskiego, passim; AIPN, 1386/50224, Akta paszportowe Zbigniewa Flisowskiego, passim.

<sup>86</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 292.

Popatrzmy jak tą metodą posługują się kompozytorzy niektórych symfonii! Obok blach i smyczków wprowadzają w decydującym momencie głosy ludzkie. Wydaje mi się, że książka dokumentalna, reportażowa, ma jakieś cechy złożonego utworu, w którym używamy przeróżnych instrumentów<sup>87</sup>.

Odpowiedź na postawione wyżej pytanie wymaga prowadzenia dalszych, bardziej pogłębionych badań.

Przykładając wielką wagę do wykorzystania relacji w literaturze faktu, Flisowski podkreślał zarazem konieczność każdorazowego weryfikowania ich z dokumentami. Ponadto w 1974 r. stwierdził m.in.:

Ogólnie biorąc, autor musi się liczyć z naturalną tendencją każdego umysłu do dramatyzacji wydarzeń; owa tendencja rośnie w miarę zwiększania się dystansu do faktów, czasem pobudzająco działa na nią sytuacja, w której uczestnik wydarzeń się aktualnie znajduje. Z drugiej strony znajomość spraw wojennych, współuczestniczenie autorów w tych samych wydarzeniach bardzo jest pomocne w pracy i weryfikacji materiałów. (...) Jedno jest pewne: chociaż historycy nazywają pamiętniki i relacje źródłami drugorzędny-  
mi, to patrząc na rzecz z literackiego punktu widzenia, są to źródła wagi pierwszorzędnej; pamiętnik, dobrze spisana relacja dają niepowtarzalny szczegół, fakt<sup>88</sup>.

Flisowski dodawał, że źródła archiwalne nie zawsze odzwierciedlały zaistniałą sytuację, a niekiedy po prostu ich nie było. Odnośnie do tego ostatniego przypadku Flisowski podał przykład walk pod Gdynią z 12 marca 1945 r., kiedy to nikt nie składał meldunków, gdyż wszyscy – łącznie z dowódcami – znajdowali się na pierwszej linii walk. Bohater artykułu radził potencjalnym autorom, którzy natkną się na taki problem, by kierowali się wówczas „znajomością praw psychiki ludzkiej, doświadczeniem i zdrowym rozsądkiem”<sup>89</sup>.

Flisowski uważał, że nie trzeba być uczestnikiem opisywanych przez siebie wydarzeń, by stworzyć dobry reportaż historyczny:

„Znakomitą książkę, utrzymaną w tonie poważnego, głębokiego błyskotliwego reportażu o bitwie o Wielką Brytanię zrobili przed dwoma laty dwaj młodzi jeszcze ludzie, którzy w okresie walk powietrznych nad Londynem... chodzili w krótkich spodenkach. Naj-słynniejsze książki w Ameryce i Anglii o inwazji [na Normandię] czy uderzeniu na Pearl Harbour zrobili ludzie, którzy nie byli uczestnikami wydarzeń. Po to jest się zawodow-

<sup>87</sup> Ibidem.

<sup>88</sup> Z. Flisowski, *Spoleczne funkcje...*, s. 150.

<sup>89</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, R. Pietrzak, *Jak pisać o historii? Rozmawiamy ze Zbigniewem Flisowskim* [maszynopis], [b.d.], k. 293.

cem, żeby umieć takie rzeczy zrobić. Oczywiście, uczestnictwo w wydarzeniach bardzo pomaga. Ale można np. brać udział w wydarzeniach podobnych i zrobić arcydzieło „retro”, że wspomnę udział Lwa Tolstoja w wojnie krymskiej i jego *Wojnę i pokój* – dzieło opisujące wojny napoleońskie<sup>90</sup>.

Bohater artykułu nie wykluczał zatem z grona potencjalnych autorów literatury faktu osób, które, pisząc np. o II wojnie światowej, nie brały w niej osobistego udziału, aczkolwiek uważał, że doświadczenia te z pewnością były pomocne w jego karierze pisarskiej:

Osobisty udział w Kampanii Pomorskiej dał mi więc to, co na ogół nie zdarza się tym autorom monografii literackich, którzy piszą na podstawie zebranego materiału historycznego, ale nie posiadają osobistego doświadczenia. A to mi się bardzo przydało w pracy nad *Pomorzem*, pamiętałem bowiem klimat opisywanych wydarzeń, znałem ludzi tamtego kresu, miałem chyba także szerszy zakres skojarzeń niż autor opierający się tylko na dokumentach<sup>91</sup>.

## Podsumowanie

Autor artykułu wyraża nadzieję, że opisane tu kulisy pracy nad znanymi i wciąż cennymi książkami Flisowskiego na temat obrony Westerplatte i walk na Pomorzu okażą się pomocne w ukazaniu warsztatu twórczego tytułowego bohatera. Jest to niewątpliwie ciekawe studium przypadku, przedstawiające możliwości i ograniczenia wpływające na pracę „resortowych” twórców literatury faktu. Godne odnotowania jest niedostateczne – w ocenie Flisowskiego – wsparcie instytucjonalne dla tego rodzaju twórczości, co dziwi, biorąc pod uwagę możliwości ich zapewnienia w realiach totalitarnego państwa, zainteresowanego przecież kreowaniem wizji historii zgodnej z jego propagandą. Rezultatem tego było znaczne wydłużenie się czasu powstania planowanych publikacji, nierzadko gorsza ich jakość (wynikająca z konieczności poświęcenia więcej czasu na zebranie źródeł kosztem ich późniejszej analizy), jak również niemożność podjęcia tematów wymagających od autorów jeszcze większego indywidualnego wysiłku. Sam Flisowski miał w planach przygotowanie książki na temat walk prowadzonych przez 1. Armię nad Łabą w 1945 r., co byłoby swoistą kontynuacją *Pomorza*, aczkolwiek nigdy nie zrealizował tego projektu, podkreślając w publikowanych wywiadach, jak wielkim wyzwaniem organizacyjnym byłoby dla niego napisanie takiej pozycji<sup>92</sup>. Podobne problemy stały zapewne na drodze

<sup>90</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 7, Wycinek prasowy z tekstem z pisma „Sztandar Młodych”, M. Maldis, *Morskie pasje warszawiaka*, [b.d.], k. 297.

<sup>91</sup> T. Jaszczyk, op. cit., s. 28.

<sup>92</sup> Ibidem.

realizacji innych projektów, kluczowych z punktu widzenia polskiej historiografii wojennej w okresie II wojny światowej, jak m.in. przygotowanie wyczerpującej monografii naukowej 2. Armii czy też monografii walk o zdobycie Kołobrzegu. Przykładem tego rodzaju zaniedbań mogło być również pismo z 1983 r. wystosowane do ministra obrony narodowej przez członków Klubu Kombatantów 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty im. J.H. Dąbrowskiego i Zarządu Klubu:

Oto po czterdziestu latach od Jej [dywizji] powstania i 38 lat od zakończenia wojny, dywizja nie ma opublikowanej swej historii, książki przedstawiającej jej trudne, a – w okresie działań wojennych – bohaterskie dzieje. Czas upływa, grono nasze się zmniejsza w naturalny sposób, pamięć słabnie. Inne jednostki taktyczne Ludowego Wojska Polskiego miały więcej szczęścia do historiografii (...). Nasza po dziś dzień pozbawiona jest całościowego, syntetyzującego wydarzenia opracowania. (...) Prosimy Obywatela Ministra o pomoc (...) w dziele upamiętnienia czynów naszej Dywizji, o polecenie agendum wydawniczym Ministerstwa Obrony Narodowej promocji dzieła naszego Towarzysza Broni i historyka [Józefa Margulesa], poświęconego dziejom 2. Dywizji Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego<sup>93</sup>.

W tym wypadku apel kombatantów okazał się skuteczny. Taka monografia autorstwa Józefa Margulesa ukazała się w 1984 r.<sup>94</sup>

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (sygn. 1005/164587, 1386/50224, 2386/176).  
Archiwum Państwowe w Szczecinie, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego (sygn. 4, 7, 22, 85, 104, 117).  
Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, Akta osobowe, sygn. 1783/90/833.

### Źródła opublikowane

*Wojsko w literaturze. Materiały z Sesji literackiej „Obrazy współczesnego życia ludowego Wojska Polskiego w literaturze”, zorganizowanej w 30 rocznicę Sił Zbrojnych PRL*, wyb. i oprac. F. Kulej, J. Lewicki, Warszawa 1974.

<sup>93</sup> AP Sz, Spuścizna Zbigniewa Flisowskiego, 122, Projekt pisma członków Klubu Kombatantów 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty im. J.H. Dąbrowskiego i Zarządu Klubu do ministra obrony narodowej w sprawie monografii 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty im. J.H. Dąbrowskiego, [1983], k. 1–2.

<sup>94</sup> J. Margules, *Druga Warszawska Dywizja Piechoty 1943–1947*, Warszawa 1984.

**Wspomnienia**

Witkowski R., *Na lądzie i na morzu. Zapiski ze służby w marynarce wojennej 1953–1988*, Kraków 1998.

**Prasa**

„Express Wieczorny” 1976

„Głos Szczeciński” 1974

„Słowo Powszechne” 1975

„Trybuna Ludu” 1974

**Literatura**

Bartelski L.M., *Cień wojny. Eseje*, Warszawa 1983.

Benken P., *Skomplikowany życiorys redaktora Zbigniewa Flisowskiego w latach 1943–1952*, [w:] *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019.

Benken P., *Uwagi na temat życiorysu i twórczości popularyzatora dziejów drugiej wojny światowej na morzu Zbigniewa Flisowskiego*, „Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 1.

Benken P., *W poszukiwaniu wroga wewnętrznego. Działalność redakcji „Żołnierza Polskiego” i Wytwórni Filmowej „Czołówka” w latach 1962–1973 w świetle donosów informatora/tajnego współpracownika Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej Donata Czerewacza*, [w:] *Nadzorcy. Ludzie i struktury władzy odpowiedzialni za działania wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2017.

Borowiak M., *Mała flota bez mitów*, Warszawa 2010.

Borowiak M., *Westerplatte. W obronie prawdy*, Gdańsk 2001.

Czarnik O.S., *Między dwoma sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993.

Damski Z., *Zbigniew Flisowski. Żołnierz, publicysta, pisarz*, „Żołnierz Polski” 1991, nr 8(2223)

Drzycimski A., *Losy westerplaczków*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2016, nr 4.

Flisowski Z., *Między Marsem a Odysem*, Warszawa 1986.

Flisowski Z., *Morze, nasze morze...*, „Życie Literackie” 1975, nr 25(1221).

Grzelak C., *Kampania polska 1939 roku w ojczyźnej historiografii*, „Kwartalnik Bellona” 2016, nr 4.

Jaszczyk T., *Zaczęło się na Westerplatte*, „Razem” 1979, nr 35(156).

Jeżyński S., *Spotkanie z pisarzem. Zbigniew Flisowski*, „Kultura i Oświata w Wojsku Polskim” 1970, nr 3(23).

Klepacz S., *Pomorze odzyskane walką*, „Polityka” 1974, nr 20.

Leszkowicz T., *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki historycznej*, Warszawa 2022.

Margules J., *Druga Warszawska Dywizja Piechoty 1943–1947*, Warszawa 1984.

Młynarczyk-Tomczyk A., *Kampania polska 1939 roku. Przegląd koncepcji i sposobów jej prezentacji w historiografii i edukacji historycznej XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2021, z. 1.

Rutkowski T.P., *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019.

Siekierski S., Adamiec W., *Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej (próba charakterystyki)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1975, t. 9.

Stobecki R., *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020.

Wnuk-Lipińska E., *Reportaże i ich czytelnicy*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1975, t. 9.

Zajączkowski K., *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*, Warszawa 2015.

Żukrowski W., *Rozmowy o książkach*, Warszawa 1989.

### **Wartime non-fiction in the Polish People's Republic – official expectations and the writing practice of Zbigniew Flisowski in his books on the battle of Westerplatte of 1939 and the Pomeranian offensive of 1945**

**Summary:** The article analyzes the reflections on wartime non-fiction formulated by Zbigniew Flisowski (1924–1995), a renowned and widely read author writing on the history of World War II in the People's Republic of Poland, in the context of selected key themes of communist propaganda concerning Poland in 1939–1945. The analysis centers on the genesis and the writing process of two of Flisowski's most important works published before 1989: *Westerplatte: wspomnienia, relacje, dokumenty* [Westerplatte: Memoirs, Accounts, Documents, 1959] and *Pomorze. Reportaż z pola walki* [Pomerania: A Report from the Battlefield, 1973]. The narrative of the heroic defense of the Military Transit Depot at Westerplatte in 1939 had already been exploited by communist propaganda during the war. In turn, the Pomeranian offensive of 1945 became a central motif of the officially endorsed Polish-Soviet “brotherhood in arms”, and it was also an important element of the communist narrative that the Polish People's Army followed the historic “Piast trail” to establish Poland's western border on the Oder. The article not only highlights Flisowski's views on writing practice but also identifies the mechanisms by which his work had to be adapted to the social and political reality of the time in order to meet reader expectations as well as the requirements of the “institutional patrons” at the Ministry of National Defense.

**Keywords:** Zbigniew Flisowski, non-fiction, communist propaganda, battle of Westerplatte (1939), Pomeranian campaign of 1945

### **Wie sollte die Sachliteratur über den Krieg im „Volkspolen” aussehen? Zbigniew Flisowskis Schreibstil am Beispiel von Büchern über die Verteidigung von Westerplatte im Jahr 1939 und die Kämpfe in Pommern im Jahr 1945**

**Zusammenfassung:** In diesem Artikel werden die Überlegungen zur Sachliteratur über den Krieg aufgezeigt, die von Zbigniew Flisowski (1924–1995) – einem in der Zeit der Volksrepublik Polen bekannten

und äußerst populären Vermittler der Geschichte des Zweiten Weltkriegs formuliert wurden, im Kontext ausgewählter Leitmotive der kommunistischen Propaganda bezüglich Polens in den Jahren 1939–1945. Grundlage dafür ist die Beschreibung der Entstehungsgeschichte und des Entstehungsprozesses der beiden wichtigsten Bücher von Flisowski, die vor 1989 erschienen sind: *Westerplatte: Erinnerungen, Berichte, Dokumente* (1959) und *Pommern. Reportage vom Schlachtfeld* (1973). Das Thema der heldenhaften Verteidigung des Transitlagers auf Westerplatte im Jahr 1939 nutzten die Kommunisten bereits während des Krieges. Die Geschichte der erbitterten Kämpfe in Pommern im Jahr 1945 war hingegen ein äußerst wichtiges Propagandamotiv für die von oben verordnete polnisch-sowjetische Waffenbrüderschaft und fügte sich zudem in das von den Kommunisten propagierte Konzept ein, wonach die LWP dem uralten „Piastenweg“ folgen sollte, um die polnische Westgrenze an der Oder zu etablieren. Der Artikel wirft nicht nur ein Licht auf die Ansichten zu Flisowskis Werkstatt, sondern zeigt auch den Mechanismus der Anpassung an die damalige gesellschaftspolitische Realität und der Erfüllung der Erwartungen nicht nur der Leser, sondern auch der „Gönner“ aus dem Ministerium für Nationale Verteidigung auf.

**Schlüsselwörter:** Zbigniew Flisowski, Sachliteratur, kommunistische Propaganda, Verteidigung von Westerplatte 1939, Feldzug in Pommern 1945

### **Jaka powinna być wojenna literatura faktu Polski „ludowej”? Warsztat pisarski Zbigniewa Flisowskiego na przykładzie książek o obronie Westerplatte w 1939 roku i walkach na Pomorzu w 1945 roku**

**Streszczenie:** W artykule ukazano przemyślenia na temat wojennej literatury faktu, sformułowanych przez znanego i niezwykle poczytnego w okresie PRL popularyzatora historii II wojny światowej, Zbigniewa Flisowskiego (1924–1995) w kontekście wybranych wiodących motywów komunistycznej propagandy dotyczących Polski w latach 1939–1945. Dokonano tego na podstawie opisu genezy i procesu powstania dwóch najważniejszych książek w dorobku Flisowskiego wydanych przed 1989 r.: *Westerplatte: wspomnienia, relacje, dokumenty* (1959) i *Pomorze. Reportaż z pola walki* (1973). Temat bohaterskiej obrony składnicy tranzytowej na Westerplatte w 1939 r. komuniści wykorzystywali już w trakcie wojny. Historia zaciętych walk na Pomorzu w 1945 r. była natomiast niezwykle ważnym propagandowym motywem kreowanego odgórnie polsko-sowieckiego braterstwa broni, jak też wpisywała się w lansowaną przez komunistów koncepcję podążania przez tzw. Ludowe Wojsko Polskie odwiecznym „piastowskim szlakiem” w celu ustanowienia polskiej granicy zachodniej na Odrze. W artykule naświetlono nie tylko poglądy na kwestie warsztatowe Flisowskiego, ale także wskazano na mechanizm dostosowania do ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej i spełniania oczekiwań nie tylko czytelników, lecz też „mecenasów” z Ministerstwa Obrony Narodowej.

**Słowa kluczowe:** Zbigniew Flisowski, literatura faktu, komunistyczna propaganda, obrona Westerplatte w 1939 r., kampania na Pomorzu w 1945 r.

**Paweł Żendzian**

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID <https://orcid.org/0009-0000-4047-7047>

## **Skandal, protesty, *impeachment* – cykliczna dynamika polityczna Korei Południowej**

### **Wstęp**

W ostatnich dekadach demokracja coraz częściej interpretowana jest jako spektakl, w którym kluczową rolę odgrywa performatywność działań politycznych. Jeffrey C. Alexander w swoich pracach rozwija koncepcję „demokracji performatywnej”, sugerując, że życie polityczne to rodzaj społecznego teatru, w którym politycy, obywatele i media odgrywają konkretne role społeczne. W tym ujęciu kluczowe jest nie tylko to, co mówią politycy, lecz jak są w stanie zakomunikować swoje przesłanie, a także czy potrafią skutecznie przekonać społeczeństwo o autentyczności swoich działań i motywów. O sukcesie dyplomatycznym decyduje zatem nie tylko racjonalność decyzji, lecz przede wszystkim zdolność aktorów do wytworzenia wiarygodnej narracji i symboliki politycznej. Konsolidacja wspólnoty obywateli staje się wtedy kluczowym zadaniem<sup>1</sup>.

Korea Południowa stanowi przykład państwa, w którym cyklicznie dochodzi do gwałtownych przemian ustrojowych. Od czasu odzyskania niepodległości spod panowania japońskiego w 1945 r. i proklamowania państwowości w 1948 r. kraj ten przeszedł przez szereg reform, zamachów stanu, skandali korupcyjnych oraz masowych protestów. W obliczu narastającego niezadowolenia społecznego mechanizmy, takie jak *impeachment*, stały się instrumentem rozliczania elit politycznych. Performatywny charakter demokracji jest szczególnie widoczny podczas tych cyklicznych kryzysów politycznych i sposobów ich zwieńczenia. *Impeachment* z języka angielskiego jest przeważnie rozumiany jako konstytucyjny mechanizm oskarżenia i ewentualnego usunięcia z urzędu najwyższych dostojników państwowych, w tym szczególnie uwzględniając postać pre-

---

<sup>1</sup> J.C. Alexander, *The performance of politics. Obama's victory and the democratic struggle for power*, New York 2010, s. 17–38. W rozdziale *Becoming a collective representation* zanalizowano znaczenie performatywności w kampaniach politycznych i sposobów konsolidacji narracji wokół liderów.

zydenta. Nie jest to jednak proces czysto techniczny czy prawniczy. Stanowi on jednocześnie wydarzenie o charakterze rytualnym i medialnym. To swoista okazja do odbudowy moralnej integralności wspólnoty politycznej. Również zauważa się w tym przestrzeń, w której konstytuują się i redefiniują akceptowalne normy publicznego działania<sup>2</sup>. Istotnym wkładem do teoretycznego opisu tej dynamiki są analizy Jeffreya C. Alexandra, w tym zawarta w książce *Social performance. Symbolic action, cultural pragmatics, and ritual* (2006). Autor ten postuluje, że momenty skandalu i impeachmentu funkcjonują jako swoiste widowiska. W nich zbiorowość oczyszcza się z symbolicznego skażenia, a granice moralne demokracji zostają ustanowione na nowo. W spektaklu tym uczestniczą – oprócz bezpośrednio zaangażowanych polityków – ciała parlamentu, wymiar sprawiedliwości, media i obywatele. Każdy z aktorów odgrywa istotną funkcję w kreowaniu narracji publicznej i ewaluacji<sup>3</sup>.

W koreańskiej przestrzeni politycznej wpływ tradycji konfucjańskiej, z jej akcentem na zbiorową odpowiedzialność i etykę urzędu, spotyka się ze współczesnymi regułami demokratycznego rządzenia. To potęguje performatywne aspekty procesu impeachmentowego. Gdy obywatele masowo wychodzą na ulice, tworzą spontaniczne rytuały protestu – od wspólnego śpiewu, po budowanie symbolicznych instalacji, które wzmacniają poczucie solidarności i wpływają na tempo procedury prawnej. Elżbieta Matynia w książce *Performative Democracy* zwraca uwagę, że tej „przestrzeni performatywnej” nie należy rozpatrywać jedynie jako dramatycznego dodatku do proceduralnych instytucji. Jest ona samoistnym elementem legitymizacji władzy i trwałym mechanizmem detoksykacji polityki<sup>4</sup>. W Polsce wspólne odśpiewanie hymnu, uformowanie „żywego łańcucha” czy ustawianie znaków „KOD” przed Sejmem po 2015 r. miało za zadanie zbudować braterstwo uczestników i wyrazić przekonanie o konieczności obrony konstytucyjnych ram demokracji. Tak samo poszczególne działania w Korei mobilizowały obywateli wokół idei „czystego urzędu” i potępienia korupcyjnych skandali. Co ciekawe, gdy spojrzymy na pomniejszych przypadki, np. koreańskie protesty na rzecz liberalizacji prawa aborcyjnego, również i tu zachodzą przesłanki podobnego działania, gdzie elementem symbolicznym był jednolity ciemny ubiór, jednocząc ruch pod szyldem „czarnych protestów”<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> *Social performance. Symbolic action, cultural pragmatics, and ritual*, eds. J.C. Alexander, B. Giesen, J.L. Mast, Cambridge 2006, s. 1–28. Autorzy pod wpływem obserwacji społecznych zachowań w trakcie kampanii politycznych zauważają potrzebę zaistnienia nowych pojęć i opisuje strukturę rytuału symbolicznego.

<sup>3</sup> Ibidem. Autorzy analizują rolę poszczególnych aktorów w kreowaniu i ocenie moralnej społecznego dramatu politycznego.

<sup>4</sup> E. Matynia, *Performative democracy. European and US perspectives*, London–New York 2009, s. 58–84, gdzie przedstawiono koncepcję „przestrzeni performatywnej” jako zasadniczego elementu legitymizacji władzy.

<sup>5</sup> „Black protests” call end to outdated abortion law, <https://koreaexpose.com/black-protests-abortion-south-korea/> (dostęp: 20 IV 2025), gdzie scharakteryzowano ruchy proaborcyjne w Korei Południowej i stosowaną symbolikę podczas protestów.

Obydwa przykłady pokazują, że demokracja performatywna nie ogranicza się do debat i głosowań, lecz obejmuje wielopoziomowy proces negocjacji – od lokalnych zgromadzeń po transmisje medialne, w których publiczne rytuały stają się centralnym mechanizmem detoksykacji polityki. Taka performatywna intensyfikacja protestu ma także kluczowe znaczenie dla szybkości i efektywności procedury impeachmentowej. Gdy symbole i rytuały zyskują znaczącą widoczność, presja społeczna na elity ustawodawcze wzrasta, a wymiar prawny procedury ulega przyspieszeniu lub zacieśnieniu narracyjnemu. Zarówno w Warszawie, jak i w Seulu wykonawcy władzy okazują się najsłabsi nie wtedy, gdy nie mają większości głosów, lecz gdy ich narracja zostaje zdominowana przez siłę performatywnych obrazów i zbiorowych aktów obecności w przestrzeni publicznej.

Proces samego impeachmentu w Korei Południowej można również uchwycić w ramach ukutego pojęcia „społecznego dramatu” Victora Turnera w pracy z 1974 r. Na zagadnienie składają się cztery nakładające się fazy: naruszenie (ang. *breach*), kryzys (ang. *crisis*), działania naprawcze (ang. *redressive actions*) oraz reintegracja lub rozłam (ang. *reintegration/schism*)<sup>6</sup>. Spoglądając na zdecydowaną większość południowokoreańskich prezydentur, w prosty sposób można znaleźć występującą korelację z przedstawionym ciągiem, co zostanie ukazane w dalszej części niniejszych rozważań. Konceptyjnie w środowisku państwa z Półwyspu Koreańskiego można to opisać następująco. W pierwszej fazie zazwyczaj media ujawniają korupcyjny skandal. To zdarzało się wielokrotnie, a jedynie narzędzia komunikacji ewoluowały (w kierunku nowoczesnych transmisji w Internecie, aplikacjach itp.). W fazie kryzysu osiągnięte zostaje apogeum, a tłumy wypełniają ulice stolicy, manifestując solidarność np. w stosunku do poszanowania aktów konstytucyjnych. Tym samym obywatelska presja przekłada się na polityczne decyzje. W fazie działań naprawczych elity reaktywują siebie przy użyciu rytuałów instytucjonalnych – prowadzą parlamentarne debaty transmitowane na żywo, składają oficjalne przeprosiny w mediach społecznościowych, trwa głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności i powoływanie komisji śledczych. Inaczej mówiąc, trwa rozładowanie napięć przy jednoczesnym zachowaniu kontroli nad narracją. Wreszcie nadchodzi faza reintegracji, gdy wniosek o *impeachment* zostaje odrzucony i przywraca się wspólnotę manifestujących do rytmu normalności. Natomiast w alternatywnym przypadku rozłam jest aktywowany zaakceptowaniem wniosku (jak w przypadku pani prezydent Park Geun-hye). Utrwalone zostają podziały ideologiczne oraz konflikt wpisuje się w przyszłe cykle kadencyjne.

Biorąc pod uwagę powyższy schemat postępowania, w dalszej części artykułu zostaną przedstawione prezydentury i ich wpływ na mobilizację społeczeństwa przy procesach

---

<sup>6</sup> *Social performance...*, s. 62. Tu powołano się na badania Victora Turnera, próbując rozszerzyć wyjaśnienie umieszczania na scenie (oryginalnie w franc. *mise en scène*). Scena do performansów nie musi być rozumiana jako przestrzeń teatralna, a dowolne miejsce do odegrania swojej „gry” jako aktor w danych działaniach.

systemowych. Balansując między perspektywą kulturową a prawnoinstytucjonalną, tak skomponowana analiza pozwoli zrozumieć, w jaki sposób performatywność demokracji współkształtuje cykliczną dynamikę polityczną Korei Południowej, a także jak nadaje to kryzysom rytualny charakter na przestrzeni dekad, jednocześnie legitymizując i regenerując system demokratyczny tego kraju.

### Geneza systemu politycznego Korei Południowej

Republika Korei została proklamowana 15 sierpnia 1948 r., a jej pierwszym prezydentem został Syngman Rhee. Rządził w trudnych warunkach zimnej wojny oraz napięć związanych z rywalizacją z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną (potocznie nazywaną Koreą Północną). Jego autokratyczny styl rządzenia oraz narastające niezadowolone społeczne doprowadziły do rewolucji kwietniowej w 1960 r. Głównym jednak czynnikiem, który rozpałił tłumy do takiej skali wystąpień przeciwko władzy, były fałszerstwa podczas wyborów prezydenckich w dniu 15 marca tego samego roku. W nich brało udział nawet 500 tys. osób. Po odnotowaniu przypadków śmierci w starciach ze służbami porządkowymi rząd został zmuszony do podjęcia decyzji o zmianach. Miało to miejsce 26 kwietnia, kiedy to prezydent Rhee ustąpił ze stanowiska i udał się na emigrację na Hawaje. Raczej były to jednak działania ze względów bezpieczeństwa, bowiem pilna ewakuacja została zrealizowana przy pomocy amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (ang. *Central Intelligence Agency* – CIA)<sup>7</sup>. Ten upadek można odczytać jako pierwszą fazę „społecznego dramatu” z definicji Victora Turnera. Stąd skandal wyborczy z masowymi protestami ustanowił nowy rytuał zbiorowego oczyszczenia tejże sceny politycznej. Z drugiej strony można to rozumieć w kategoriach przygotowań do utworzenia nowego systemu. Ukształtowała się scena, na której aktorzy, czyli elity prozachodnie i postępowe, musiały zaprezentować swoją wiarygodność i autentyczność, aby zdobyć poparcie widowni, będącej społeczeństwem.

Okres powojennych przemian w Korei Południowej charakteryzował się kolejnymi etapami autorytarnych rządów. Swoje niezadowolone co do prezydentury drugiego prezydenta Yun Bo-seona wyraził gen. Park Chung-hee w 1961 r. Po przeprowadzeniu zamachu stanu w ciągu roku zmusił prawnie Yuna do rezygnacji i przez następne 18 lat sprawował rządy w kraju. Krótka kadencja Yuna miała poboczny skutek – publiczne wiece i ceremonie przekazania władzy stały się przejawem „demokracji performatywnej”, opisywanej przez J.C. Alexandra, w której aktorzy-politycy odgrywają role wiarygodnych przywódców. Niemniej jednak trzeba oddać Parkowi, że rzeczywiście był to okres szyb-

<sup>7</sup> B. Cumings, *Korea's place in the sun. A modern history*, New York 2005, s. 369–371. Tu opisano ewakuację prezydenta Rhee na Hawaje i udział amerykańskich oraz koreańskich służb.



Wykres 1. Poszczególne fazy koreańskich prezydentur na przestrzeni lat (1948–2025)

Źródło: opracowanie własne.

kiego rozwoju gospodarczego, gdzie Korea przechodziła wysokie uprzemysłowienie<sup>8</sup>. Sam zamiar gruntownej przebudowy systemu był dość słuszny, który zakładał, że cały personel urzędniczy w kraju musi przejść głęboką reformę na drodze do profesjonalizmu zawodowego<sup>9</sup>. W takiej sytuacji zaczęto zatrudniać na wysokie stanowiska publiczne tysiące specjalistów i pracowników uczelnianych. Wobec poprzednich 240 tys. osób z administracji prowadzono śledztwa wyjaśniające<sup>10</sup>. W praktyce jednak nowy styl rządzenia zaczynał przypominać porządek wojskowy, co powodowało napięcia społeczne.

Być może za długoletnimi rządami Parka nie tylko stał atrybut siły, lecz do pewnego momentu legalizacja takiego stanu rzeczy przez społeczeństwo. Solidnym podparciem do tego była nieudana próba zamachu na jego osobę. W 1968 r. północnokoreańscy komandosi próbowali zaatakować Błękitny Dom. Rola ofiary w tym całym zamieszaniu dała Parkowi chwilę politycznego spokoju. Rok 1972 był przełomowy, kiedy to zmiany prawne w ramach tzw. konstytucji Yushin ustanowiły dyktatorską władzę. Toteż w październiku 1979 r. masowe protesty studentów i pracowników przeciwko apogeum skutków tej decyzji doprowadziły do wewnętrznych napięć w rządzie. 26 października 1979 r. Park został zamordowany przez szefa służb bezpieczeństwa Kim Jae-gyu, co zakończyło jego reżim. Należy zauważyć, że masowe wiece wraz z przemówieniami transmitowanymi w radiu i w telewizji stanowiły rytuał konsolidacji władzy. Tak samo odgrywało to rolę społecznych spektakli, mających na celu legitymizację porządku. Był to klasyczny przykład turnerowskiej fazy działań naprawczych, gdy władca rekonstruuje moralny ład przez widowisko polityczne.

<sup>8</sup> M. Kightley, *Polityka i reformy Park Chung Hee jako źródło gospodarczego skoku Korei Południowej*, Warszawa 2013, s. 126–128. Tu przykład prowadzenia mniej lub bardziej udolnych programów w ramach tzw. ruchu nowej społeczności (kor. *Saemaul Undong*), gdzie pracowano nad infrastrukturą ze szczególnym uwzględnieniem wsi, w których w tamtych latach widok strzechy na dachach domostw był nadal dość częsty. Ukazuje to stopień ubóstwa i związane z tym presje społeczne.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 104–106, gdzie opisano stan struktur urzędniczych w trakcie prezydentury Parka.

<sup>10</sup> H. Kim, *Korea's development under Park Chung Hee*, New York 2004, s. 70–71, gdzie szeroko przedstawiono temat sposobu przeprowadzania prób reform.

Nowy prezydent Choi Kyu-ha nie zdołał utrzymać swojego stanowiska nawet przez rok. Stojący za nim gen. Chun Doo-hwan brutalnie zduł fale protestów, znane dzisiaj pod hasłem masakry w Gwangju. Po tych działaniach, w sierpniu sam wstąpił na urząd prezydencki, natychmiast zaczynając od zmian prawnych i umocnienia swojej władzy. Kierował on krajem w sposób autorytarny do 1988 r. Wtedy to presja społeczna, głównie w postaci ruchu opozycji w ramach tzw. czerwcowej walki o demokrację, wymusiła pierwsze częściowo demokratyczne wybory. Po zakończeniu swojej kadencji Chun Doo-hwan został skazany na śmierć w związku z oskarżeniami o przyjmowanie łapówek i zdradę stanu, jednak później kara została zamieniona na dożywotnie więzienie, a ostatecznie został ułaskawiony. Wspomniana masakra była punktem kulminacyjnym kryzysu, co wymusiło na autorytarnych elitach konieczność wprowadzenia ograniczonych napraw, inaugurując długi proces reinstalacji demokratycznych obrzędów.

Szóstym z rządu prezydentem Korei Południowej był Roh Tae-woo. Wywodził się z koreańskiej generacji, choć oficjalnie został wybrany w wyborach bezpośrednich. Podczas obejmowania urzędu w lutym 1988 r. widział potencjał gospodarczy swojego kraju, ale i wyzwania oraz zobowiązania, czyli igrzyska olimpijskie w Seulu zaplanowane na wrzesień tego samego roku<sup>11</sup>. Była to wielka narodowa inscenizacja performatywna, która miała zademonstrować światu, że Korea Południowa jest nowoczesnym, demokratyzującym się państwem. W trakcie kadencji odnosił spore sukcesy w dyplomacji, zwłaszcza w nawiązywaniu i rozwijaniu stosunków z byłym blokiem sowieckim czy uzyskaniem poparcia i przystąpieniem do Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1991 r.<sup>12</sup> Chociaż nie został obalony, to pod koniec jego kadencji kraj ponownie pograżył się w protestach związanych z aferami korupcyjnymi wśród struktur państwowych.

Prawdziwa odwilż rozpoczęła się za rządów Kim Young-sama. Przejmując urząd prezydencki w 1993 r., był pierwszym cywilnym prezydentem po ponad trzech dekadach dominacji wojskowych elit politycznych. Jego rządy były trwającą latami amnestią dla więźniów politycznych skazanych we wcześniejszych latach. Jednak swój urząd musiał oddać z wielkim rozgoryczeniem w 1998 r. Z pewnością nie przewidywał tak gwałtownego zakończenia swojej działalności politycznej. Wszystko na skutek tego, że jego notowania zaufania publicznego drastycznie spadły na sam koniec kadencji. Wykryte nieprawidłowości w związanym z nim obozie politycznym zmusiły go do poniesienia odpowiedzialności za całe ugrupowanie. Najwyraźniej sukces performatywny w demokracji tamtych

<sup>11</sup> M. Kightley, op. cit., s. 58. Warto przypomnieć na podstawie danych, że PKB *per capita* wyrażone w dolarach amerykańskich Korei Południowej w latach 70. XX w. było niższe niż Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, gdzie w ciągu jednego dziesięciolecia (do lat 80.) południe nie tylko prześcignęło północ, ale aż dwukrotnie podwoiło wyniki finansowe na swoją korzyść.

<sup>12</sup> Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Admission of the democratic people's Republic of Korea and the Republic of Korea to membership in the United Nations*, <https://digitallibrary.un.org/record/133631?ln=en&v=pdf> (dostęp: 22 II 2025).

czasów wymagał nie tylko reform, ale i symbolicznego przekonania społeczeństwa, czego Kim Y. nie zawsze potrafił dokonywać<sup>13</sup>.

Wybory prezydenckie pod koniec 1997 r. zakończyły się zwycięstwem kandydata Partii Demokratycznej. Na czele narodu stanął Kim Dae-jung – człowiek, który jeszcze niecałe 20 lat temu był skazany na karę śmierci za polityczną działalność. Tym razem jednak to on stał na czele Korei Południowej. Rządził do 2003 r., a jego okres był niezwykłą przerwą od wybuchowej dynamiki w krajowej polityce. Antywojenne dążenia jego gabinetu zostały docenione już podczas trwania prezydentury, kiedy to otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Sprawowana przez niego kadencja została zapamiętana jako okres wysokiej dynamiki, prywatyzacji i wzrostu gospodarczego. Dorównano wtedy do poziomu rozwoju krajów średniej dla OECD<sup>14</sup>. Był to zarówno okres występujących różnorakich nowych zjawisk społecznych. Przykładem jest *nosukja*, czyli skomplikowany problemu bezdomności, co ma miejsce do dziś, w szczególności wśród osób w średnim wieku. Specyfika tego zjawiska jest zazwyczaj oparta na bezrobociu wśród ludzi, którzy nie mogli przystosować się do nowego, kapitalistycznie agresywnego ładu gospodarczego<sup>15</sup>. Z pewnością był to cień, który kładł się na prezydenturze Kima Dae-junga. Mimo tego warto pamiętać, że światowe wyróżnienia, które otrzymał, były nie tylko faktem politycznym, ale też performatywnym rytuałem heroizacji lidera. Do tego spora część społeczności podchodziła bardzo przychylnie, co można wiązać z poczuciem podwyższenia statusu kraju na arenie międzynarodowej.

Pokój w koreańskiej polityce nie trwał jednak na długo. Dziewiąty prezydent Korei Południowej, Roh Moo-hyun, rządził w latach 2003–2008. Został poddany impeachmentowi w 2004 r. Oskarżenia dotyczyły naruszenia prawa wyborczego i nadużycia władzy. Decyzja parlamentu o jego odsunięciu wywołała masowe protesty, w których wzięło udział ponad pół mln osób. Jednak koreański Trybunał Konstytucyjny unieważnił związane z nim usunięcie z urzędu, przywracając go do władzy. W turnerowskim rozumieniu tym czynem zrealizowały się działania naprawcze. Roh był kontynuatorem tzw. słonecznej polityki, czyli wielu inicjatyw pojednawczych w stosunku do Korei Północnej, polegających na wzmożeniu wspólnej wymiany gospodarczej. W jego historii najbardziej uderza jednak to, że na skutek nieuleczalnej choroby popełnił samobójstwo w górach

<sup>13</sup> J.C. Alexander, op. cit., s. 286. Autor badania wskazuje na to, że autentyczność władzy słabnie, im większe ma ona problemy z komunikacją.

<sup>14</sup> C.S. Chung, H. Choi, Y. Cho, *Analysis of digital governance transition in South Korea. Focusing on the leadership of the president for government innovation*, s. 8–11, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S2199853122010113?via%3Dihub> (dostęp: 22 II 2025). Oprócz danych OECD lata prezydentury Kim Dae-jung stanowią próbę wdrożenia szeroko zakrojonych reform cyfryzacji sektora publicznego w ramach tzw. *e-Government*, które, jak samo koreańskie ministerstwo finansów określało, „jeśli uda się wdrożyć, to wskoczmy do grupy najlepszych państw na świecie”.

<sup>15</sup> M.J. Seth, *A concise history of modern Korea. From the late nineteenth century to the present*, Plymouth 2010, s. 243–245.

w 2009 r., choć również wpływ na to mogło mieć śledztwo korupcyjne dotyczące jego rodziny. Z punktu widzenia obserwatorów stosunków międzynarodowych fakt ten z pewnością rodzi wiele pytań co do aspektów życia politycznego Koreańczyków. Czy było to też wywołane presją i performatywnością społeczeństwa? Pełnej przyczyny tej tragedii raczej szybko się nie dowiemy, tym bardziej że do dziś jego odejście jest owiane w różnorakie teorie spiskowe, co uwypukla mityczność tego zdarzenia.

Kolejnym wybranym prezydentem został Lee Myung-bak, który miał częściowo japoński rodowód. Sprawował on urząd do 2013 r., skupiając się głównie na gospodarce. Poprzednia polityka łagodności wobec sąsiada z północy musiała zostać przedefiniowana. Powodem tego były dążenia Korei Północnej do posiadania własnego arsenału atomowego, co pierwszy raz tak głośno eskalowało w przestrzeni publicznej od historycznych testów z 2006 r. i z 2009 r. Jednakże nie stało się to problemem na tyle poważnym, by zrywać relacje dyplomatyczne. Ograniczono się do zmniejszenia poziomu aktywności między państwami. Starano się poruszać na polu, w którym to południowcy mieli dyktować warunki rozmów. Innym aspektem wartym uwagi prezydentury Lee była prowadzona umiarkowana polityka celna. Zezwolenie na ponowny import mięsa wołowego ze Stanów Zjednoczonych, tak bardzo rozwścieczyło koreańską społeczność rolniczą, że doprowadziło to do kilkudziesięciotysięcznych zamieszek. Przed tłumem obwarowano drogę do siedziby prezydenckiej, tuż przy ważnym w historii kraju Placu Gwanghwamun<sup>16</sup>. Całość blokady służby wykonały w dość nietypowy sposób, mianowicie za pomocą kontenerów<sup>17</sup>. Obie strony, chcąc zmanifestować swoją wyższość racji i wiary w patriotyzm, prześcigały się w stosowanej symbolice. Tym sposobem, gdy manifestanci uzbroili się w setki flag i banerów, rząd wywiesił gigantyczne flagi państwowe na ścianie barykady. Ot, taki koreański hazard o tożsamości. Ostatecznie publiczne obwarowania stały się sceną protestu, na której społeczeństwo performatywnie renegecojowało warunki legitymizacji władzy.

To, co nadeszło po tym, przyćmiło w niekorzystnym świetle prawdopodobnie wszystkie poprzednie prezydentury. Występowanie dyktatur na świecie jest czymś, czego można się spodziewać w określonych warunkach. Prowadząc badania charakterystyki ruchów politycznych i sprawności systemu sprawiedliwości, łatwo jest dostrzec pewien zarys ustrojowy oraz kierunek, w którym podąża dany kraj, choć nie sposób przewidzieć,

<sup>16</sup> Seoul Metropolitan Government, *Gwanghwamun Square is the center of Korean history and culture*, <https://gwanghwamun.seoul.go.kr/ghm-eng/contents/9.do?mid=1033> (dostęp: 11 III 2025). Na oficjalnej stronie rządowej podaje się, że „otwarta przestrzeń przed bramą pozostała centralnym miejscem koreańskiej polityki, gdzie Koreańczycy gromadzą się, aby wymieniać poglądy na różne kwestie społeczne i polityczne. Obszar ten stał się symbolem demokracji i harmonii narodu koreańskiego, przechodząc przez najbardziej burzliwą część koreańskiej historii”.

<sup>17</sup> S. Lee, S. Kim, J. Wainwright, *Mad cow militancy. Neoliberal hegemony and social resistance in South Korea*, „Political Geography” 2010, vol. 29, nr 7, s. 359–369. Tu analiza protestów w Korei Południowej w 2008 r. w kontekście neoliberalnych reform i hegemonii konserwatywnego rządu.

jakie wewnętrzne przekonania religijne może mieć w rzeczywistości dany przedstawiciel narodu. Park Geun-hye jako kobieta została wybrana na jedenastego prezydenta i objęła ten urząd w 2013 r. Warto zaznaczyć, że była córką Parka Chung-hee, wywodząc się z grona elit narodowych. Początek jej kadencji był dość trudny. Winiono ją również za zbyt małą pomoc przy akcji ratowniczej w katastrofie promu Sewol, w której zginęło ponad 300 osób, a znaczna część ofiar należała do nieletnich<sup>18</sup>. Jednak w późniejszych latach nic nie wskazywało na to, że doświadczona już wcześniej polityk zostanie w taki sposób odsunięta od władzy w 2017 r.<sup>19</sup> Nastąpiło to po ujawnieniu skandalu korupcyjnego, moralnego złamania zasad funkcjonariusza publicznego na tak wysokim szczeblu i powszechnego uznania niegodności pełnienia stanowiska w stosunku do popełnionych czynów. W protestach domagających się jej dymisji wzięło udział ponad 2 mln osób. Jej *impeachment* został zatwierdzony przez Trybunał Konstytucyjny, a w 2018 r. Park została skazana na 24 lata więzienia w pierwszej instancji (wyrok dwukrotnie zmieniano, a po czterech latach wydano ułaskawienie).

Po kilku miesiącach tymczasowego sprawowania urzędu przez premiera Hwang Kyo-ahn odbyte wybory zakończyły się zwycięstwem starego współpracownika Roh Moo-hyuna. Moon Jae-in objął urząd w 2017 r. i rządził krajem przez pełną pięcioletnią kadencję. Jego rządy były silne wizerunkowo, m.in. przez odbywające się w kraju Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2018. Ceremonie w Pjongczangu zostały zainscenizowane jako widowiska pokoju, wzmacniając narrację zjednoczenia. Warto zaznaczyć, że nie brakowało też pomniejszych sprzeczności w spójności narracji Moona, co jest typowe dla polityków krążących wokół centrum. W jednej chwili wyrażał opinie w wysokim stopniu prawicowo konserwatywne, np. co do roli rodziny w społeczeństwie, a w innym przypadku rozszerzał pomoc socjalną, był przeciwnikiem kary śmierci, regulował rynek pracy. Nie wiązało się to jednak z większymi incydentami lub medialnymi aferami, gdzie prezydent na pierwszy rzut oka prowadził nieskazitelnie czyste działania w obrębie prawa. Ostatecznie mówi się, że od rekonstrukcji państwa po II wojnie światowej Moon był jednym z najpopularniejszych prezydentów, którzy mieli tak ogromną sympatię społeczeństwa i opinii międzynarodowej. Tym samym kolejny raz dokonano działań naprawczych i oczyszczenia.

---

<sup>18</sup> CNN World, *Park impeachment. Bittersweet victory for families of Sewol ferry victims*, <https://edition.cnn.com/2017/03/11/asia/south-korea-park-impeachment-sewol-ferry/index.html> (dostęp: 11 I 2025). Artykuł opisujący grono przeciwników Park Geun-hye po katastrofie promu Sewol. Usunięcie jej z urzędu nazywano w prasie „gorzko-słodkim zwycięstwem”, co pokazuje nastroje społeczne i skutek narastającej frustracji (zapoczątkowanej tragedią) w stosunku do władzy. Można to postrzegać jako przejście z fazy kryzysu do działań naprawczych.

<sup>19</sup> R. Husarski, *Kraj niespokojnego poranka. Pamięć i bunt w Korei Południowej*, Wołowiec 2021, s. 49. Tu opis kariery politycznej Park Chung-hee oparty na relacjach Koreańczyków, gdzie wskazuje się na to, że już wcześniej miała przebojowe incydenty w rodzinie, która była skupiona na życiu politycznym, a także doznawała traumatycznych przeżyć, jak zamach na jej osobę w 2006 r.

Trzynastym w historii prezydentem Korei Południowej został Yoon Suk-yeol. Objął on urząd w 2022 r. Jego rządy charakteryzowały się zaostrzeniem polityki wobec Korei Północnej i Chińskiej Republiki Ludowej, a także dalszym pogłębianiem relacji ze Stanami Zjednoczonymi i Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO). W kontekście relacji z Polską jego administracja podpisała umowy o współpracy wojskowej, w tym dostawy południowokoreańskiego sprzętu wojskowego do Europy. Zostało to zapamiętane jako największy kontrakt bilateralny w historii obu krajów<sup>20</sup>. Toteż koreański sektor gospodarczy dotychczasowo nie miał na co narzekać. Yoon był wcześniej Prokuratorem Generalnym Republiki Korei. Na to stanowisko został mianowany jeszcze przez poprzednią głowę państwa. Po karierze w wymiarze sprawiedliwości związał się z Partią Władzy Ludowej, która była nowym tworem sojuszy politycznych m.in. przez przekształcenie Partii Wolności Korei (Wielka Partia Narodowa od 1997 r.). Dlatego przegrane wybory parlamentarne w 2024 r. z Partią Demokratyczną doprowadziły do osłabienia pozycji prezydenta, albowiem startował on w poprzednich latach w wyborach z innego obozu politycznego. Prezydent Yoon 3 grudnia 2024 r. ogłosił stan wojenny w celu „odbudowy demokracji i wolnej Korei”. Próba blokady siłowej parlamentu i przejścia pełni władzy w kraju spełzła na niczym. Większości członków Zgromadzenia Narodowego udało się pozostać w izbie i zagłosować za wezwaniem do prezydenta w celu obowiązkowego odwołania stanu wojennego, do czego się zastosował. Wraz z tym podążył oczywisty przekaz na cały świat o sytuacji w Korei. Bohaterscy posłowie, idąc ramię w ramię z obywatelami, powstrzymali ruch domniemanego uzurpatora wolności. Kilka dni później, już 14 grudnia, za pośrednictwem drugiego wniosku, udało się przegłosować rozpoczęcie procedury impeachmentu wobec prezydenta Yoona. Parę tygodni po tym wykonano postanowienie sądu o zastosowaniu tymczasowych środków aresztu. W ostatecznym rozrachunku Trybunał Konstytucyjny podtrzymał decyzję i w kwietniu usunął Yoona z urzędu. Na początku 2026 r. wydano w jego sprawie pierwsze wyroki pozbawienia wolności.

Nie bez znaczenia był również sposób, w jaki prezydent Yoon próbował uzasadnić swoje działania w *exposé* do narodu. Zgodnie z teorią aktów mowy Johna L. Austina, sformułowaną w pracy *How to do things with words* (1962) skuteczność wypowiedzi performatywnej zależy nie tylko od jej treści, ale także od okoliczności jej wygłoszenia, formy oraz autorytetu nadawcy. Austin zwracał uwagę, że nie każda mowa jest skutecznym działaniem<sup>21</sup>. Aby akt mowy rzeczywiście zadziałał, musi być wypowiedziany w odpo-

<sup>20</sup> *Inside South Korea's race to become one of the world's biggest arms dealers*, <https://www.reuters.com/business/aerospace-defense/inside-south-koreas-race-become-one-worlds-biggest-arms-dealers-2023-05-29> (dostęp: 22 II 2025).

<sup>21</sup> J.L. Austin, *How to do things with words*, Oxford 1962, s. 14–15. Autor wymienia w szczęściu punktach warunki potrzebne do pozytywnego przyjęcia przez odbiorcę „aktu mowy”, w tym zaistnienia odpowiedniego kontekstu i formy wypowiedzi. W przeciwnym przypadku zostanie ona odrzucona. Zauważa się, że przez „akty mowy” można rozumieć tutaj ze strony polityków: przeprosiny, ogłoszenia stanu wojennego, dymisje, deklaracje moralnej odpowiedzialności itp.

wiednim kontekście, przez właściwą osobę i w należyty sposób. W przypadku Yoon'a ten warunek nie został w pełni spełniony. Jego chaotyczna, nieskładna i pozbawiona pewności mowa o ogłoszeniu stanu wojennego, nie tylko nie zyskała społecznej legitymizacji, ale wręcz spotęgowała kryzys zaufania. Okoliczności publikacji w nocnych godzinach też na to wpływały. Zabrakło w tym symbolicznej spójności, która mogłaby stworzyć iluzję konieczności użycia nadzwyczajnych środków. Właśnie to fiasko performatywne przyczyniło się do szybkiej reakcji społecznej. Odrzucenie próby wprowadzenia autorytaryzmu, nie oceniając nawet, w jakiej intencji miało zostać wprowadzone przez Yoon'a, świadczy o już głęboko zakorzenionej demokracji performatywnej w Korei Południowej. Tego jeszcze 30 lat temu nie można było stwierdzić.

### ***Impeachment* jako element cyklicznej dynamiki politycznej**

Współczesna historia Korei Południowej to seria dynamicznych wydarzeń, w których protesty, zarówno te o charakterze spontanicznym, jak i zorganizowanym, odgrywają kluczową rolę w rozliczaniu władzy. Procedura *impeachmentu* stała się istotnym narzędziem demokratycznej kontroli władzy w Korei Południowej. Choć stosowana nie zawsze systematycznie, wyłania się jako odpowiedź na nadużycia władzy i korupcję. Umożliwia obywatelom i instytucjom reaktywne rozliczenie elit politycznych. Jak widać po przekroju historii prezydenckiej w tym kraju, taka sytuacja rozwijała się od wielu dziesięcioleci (patrz wykres 1). To masowe demonstracje rozpoczęte 19 kwietnia 1960 r. doprowadziły do ustąpienia prezydenta Syngmana Rhee. Wydarzenia te stanowią pierwszy przykład skutecznej mobilizacji społecznej przeciwko autokratycznej władzy. Lata 80. i 90. XX w. przyniosły kolejne fale protestów, w miarę jak społeczeństwo dążyło do pełnej demokracji. W 1987 r. masowe demonstracje przyczyniły się do wprowadzenia zmian konstytucyjnych, umożliwiających bezpośrednio wybory prezydenckie. Nie zmieniło to jednak burzliwego charakteru koreańskich prezydentur.

Najdotkliwszy przypadek to próba usunięcia z urzędu Roh Moo-hyuna oraz – ze szczególnym uwzględnieniem – skazanie pani prezydent Park Geun-hye. W obu przypadkach zwykle masowe demonstracje stały się impulsem do fundamentalnych zmian ustrojowych. Choć formalnie prezydent Roh został oczyszczony z zarzutów<sup>22</sup>, to przypadek unaoczniał coś Koreańczykom, mianowicie że władza nie stoi ponad prawem i szybko można jej zagrozić, gdy tylko mechanizmy demokratycznego nacisku zareagują odpowiednio w czasie. To bezsprzecznie rozwinęło polityczną świadomość mieszkańców tego kraju. Należy też podkreślić przypadek Park Geun-hye. Jej decyzje odnośnie do

---

<sup>22</sup> M.J. Seth, op. cit., s. 247–249. W tym przypadku częściowo wpływ miało poparcie społeczne dla ugrupowania prezydenta Yeollin Uridang, które wygrało większością wybory parlamentarne w 2004 r., co na kilkanaście miesięcy uspokoiło sytuację, choć ostatecznie nie zapobiegło znacznej utracie zaufania do prezydenta.

całego państwa, oparte na poradach środowiska koreańskich duchownych, eksponowały napięcia między tradycjonalizmem a nowoczesnymi wymaganiami transparentności i odpowiedzialności w rządzeniu. W październiku 2016 r. wybuchł kryzys związany z ujawnieniem jej bliskich relacji z tajemniczą osobą. Okazała się nią być kobieta Choi Soon-sil, guru duchownego szamanizmu w Korei. Miała ona udzielać Park wskazówek dotyczących polityki w oparciu o swoje wierzenia. Zajmowała się funkcjami doradczymi, a w konsekwencji miała nieformalny, lecz wysoki wpływ na decyzje państwowe. Korzystała jednocześnie z przywilejów elit, wzbogacając się nielegalnymi sposobami. Na Półwyspie Koreańskim państwowość i różnorakie wierzenia w bóstwa *shin* oraz przodków *josang* uzupełniają siebie nawzajem od wieków. Takie nietypowe związki pani prezydent nabrały dodatkowego wymiaru symbolicznego, budząc jednocześnie kontrowersje zarówno wewnątrz kraju, jak i poza nim. Sytuację podsycił stan następującej sprawy – że koreańska granica w latach 20. XXI w. jest nadal jedną z najbardziej strzeżonych na całym świecie, choć z racji powszechnego wyobrażenia, że to nieobliczalny sąsiad z północy bez ustanku trzyma dłoń na przycisku atomowym. Bez wątplenia, koreańskie społeczeństwo w takim momencie oczekiwało czegoś więcej od przywódcy swego państwa niż zawiezenia losu obrony ojczyzny religijnym przesądom. W dokumentach rządowych koreańskiego Trybunału Konstytucyjnego dotyczących sprawy numer 2016 można przeczytać:

Celem niniejszego aktu prawnego jest wykorzenie sieci korupcji zakorzenionej w środowisku biurokratycznym, aby zagwarantować uczciwe wykonywanie obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych oraz zapewnić zaufanie obywateli do instytucji publicznych. W świetle społecznego pragnienia stworzenia uczciwego i etycznego społeczeństwa nie mamy innego wyboru, jak tylko surowo i sprawiedliwie rozpatrzyć naruszenia prawa popełnione przez Panią Prezydent. Republika Korei, którą musimy zbudować dla siebie oraz przyszłych pokoleń, musi szanować ludzką godność i wartość oraz w pełni gwarantować podstawowe prawa obywateli, aby wszyscy ludzie mogli dążyć do szczęścia w środowisku wolnym, równym, bezpiecznym i dostatnim<sup>23</sup>.

Dlatego oba te przypadki (poddanie pod trybunał Roh Moo-hyuna oraz skandal z udziałem Park Geun-hye) pokazują, że sam mechanizm impeachmentu nie jest już tylko narzędziem politycznym. To także symboliczny akt społecznej ewaluacji polityków, w której performatywnie zademonstrowana zbiorowa pamięć i kulturowe uwarunkowania sytuacyjne, odgrywają niebagatelne role.

Jakościowym kontrapunktem do analizy pojawia się prezydentura Moon Jae-ina, szczególnie w pierwszych dwóch latach. Na szczególną uwagę zasługuje w tym miejscu

<sup>23</sup> Zaczerpnięty cytat z koreańskiego aktu prawnego: The Constitutional Court of Korea, case on the impeachment of the president (Park Geun-hye), 2017, s. 95.

Tabela 1. Prezydentury w Korei Południowej w latach 1948–2025

Numer*	Imię i nazwisko	Czas rządów**	Liczba kadencji	Sposób wybrania	Sposób zakończenia prezydentury	Powód zakończenia prezydentury	Śmierć
1	Syngman Rhee	1948–1960	3	wybór pośredni przez Zgromadzenie Narodowe, a w 1952 r. bezpośrednio	rezygnacja	masowe protesty przeciw fałszerstwom wyborczym (rewolucja kwietniowa 1960)	1965
2	Yun Bo-seon	1960–1962	1	wybór pośredni przez Zgromadzenie Narodowe, ograniczona władza na rzecz premiera	rezygnacja	zmuszony do rezygnacji po zamachu stanu gen. Park Chung-hee	1990
3	Park Chung-hee	1963–1979	5	zamach stanu 1961, potem wybory	zamach	zamordowany przez szefa służb bezpieczeństwa Kim Jae-gyu	1979
4	Choi Kyu-ha	1979–1980	1	tymczasowe objęcie urzędu po śmierci poprzednika	rezygnacja	zmuszony do ustąpienia przez Chun Doo-hwana po masakrze w Gwangju	2006
5	Chun Doo-hwan	1980–1988	1	zamach stanu 1980, potem wybory	koniec kadencji i rezygnacja	pod presją protestów demokratycznych (czerwcową walką o demokrację 1987)	2021
6	Roh Tae-woo	1988–1993	1	częściowo demokratyczne wybory	koniec kadencji i rezygnacja	protesty antykorupcyjne pod koniec rządów	2021
7	Kim Young-sam	1993–1998	1	demokratyczne wybory	koniec kadencji i rezygnacja	spadek poparcia i afery korupcyjne w obozie politycznym	2015
8	Kim Dae-jung	1998–2003	1	demokratyczne wybory	koniec kadencji	zakończenie kadencji, Pokojowa Nagroda Nobla 2000	2009
9	Roh Moo-hyun	2003–2008	1	demokratyczne wybory	koniec kadencji i po roku samobójstwo	<i>impeachment</i> w 2004 r. (anulowany przez Trybunał, oskarżenia korupcyjne)	2009
10	Lee Myung-bak	2008–2013	1	demokratyczne wybory	koniec kadencji i rezygnacja	skandale polityczne, korupcja, protesty rolników i studentów	żyje

11	<b>Park Geun-hye</b>	2013–2017	1	demokratyczne wybory	<i>impeachment</i> , usunięcie z urzędu i aresztowanie	skandal korupcyjny, związki z sektą, protesty milionów obywateli	żyje
12	<b>Moon Jae-in</b>	2017–2022	1	demokratyczne wybory	koniec kadencji	zakończenie kadencji, wysoka popularność	żyje
13	<b>Yoon Suk-yeol</b>	2022–2025	1	demokratyczne wybory	<i>impeachment</i> , aresztowanie i usunięcie z urzędu	próba przejścia pełni władzy, wprowadzenie stanu wojennego, siłowe próby rozwiązania parlamentu	żyje

\* Zastosowana numeracja dotyczy wyłącznie listy prezydentur według kolejno występujących postaci. Jednak formalnie w koreańskich źródłach częściej spotyka się z posegregowaniem według pełnionych kadencji, toteż np. Syngman Rhee był pierwszym, drugim i trzecim prezydentem południowokoreańskiego państwa, natomiast Yoon Suk-yeol był już dwudziestym prezydentem Korei Południowej.

\*\* W historiografii wymienia się sześć okresów Republiki Koreańskiej, w zależności od typu sprawowanych rządów przez poszczególnych prezydentów, kolejno według numerów w tabeli: [1] Pierwsza, [2] Druga, [3] Trzecia, [3–4] Czwarta, [5] Piąta, [6–13] Szósta.

Źródło: opracowanie własne; daty na podstawie danych z Korean Cultural Center, <https://pl.korean-culture.org/pl>.

teoria performatywnej prezydentury, rozwijana przez Jasona L. Masta, współpracownika J.C. Alexandra. Autor w swojej pozycji *The performative presidency. Crisis and resurrection during the Clinton years* (2012), analizując przypadek Billa Clintona w Stanach Zjednoczonych, wskazuje na istotną rolę masowych mediów, dramaturgii politycznej i symbolicznej narracji odbudowy autorytetu przywódcy. Moon, który objął urząd bezpośrednio po skandalu związanym z Park Geun-hye, zyskał niemal natychmiastowy mandat moralny, oparty na wizerunku uczciwego i pokornego reformatora. Elementami skutecznego odgrywanego performansu obywatelskiego prezydenta były jego wystąpienia, symboliczne gesty, w tym liczne spotkania z obywatelami i transparentność w komunikacji. W odróżnieniu od Clintona w opracowaniu Masta (który musiał odbudowywać swoją pozycję po skandalu z Monicą Lewinsky), Moon od początku operował w logice rytuału odnowy i oczyszczenia. Obaj jednak przez większość swojej kadencji podejmowali wysiłek rehabilitacji powagi urzędu i symbolicznego przywrócenia jego legitymizacji. Niejako wpisuje się to w typ dramaturgii, którą Mast opisał jako „proces ponownego zespolenia z rolą prezydencką” po okresie symbolicznego skażenia<sup>24</sup>. Tego właśnie Roh Moo-hyun i Park Geun-hye nie potrafili uczynić.

<sup>24</sup> J.L. Mast, *The performative presidency. Crisis and resurrection during the Clinton years*, New York 2012, s. 89, 112. Mast pisze o performatywnym rytuale odkupienia, który Clinton skutecznie zainscenizował wobec społeczeństwa. Nazywa wprost fazę kryzysu „skażeniem” i wskazuje na działania ponownie wiążące Clintona z oczekiwaną rolą lidera.

Spoglądając na przekrój trzynastu prezydentur w Korei Południowej (patrz tabela 1), wyraźnie przebija się sposób, w jaki były one doprowadzane do zakończenia. Co warto podkreślić, przez samą rezygnację należy rozumieć w pełnym stopniu dobrowolność ze strony danego prezydenta do oddania władzy. Można doszukiwać się w tym swoistego honorowego złożenia broni, aczkolwiek w zdecydowanej części przypadków działa się tak w wyniku braku możliwości jakiegokolwiek innej ucieczki od odpowiedzialności i ograniczonej swobody do poruszania po politycznej szachownicy. Zatem choć wizerunkowo poszczególne przypadki mogły przypominać pokojowe ruchy, tak naprawdę były przymusowym zrzeczeniem się ze swoich dalszych aspiracji politycznych.

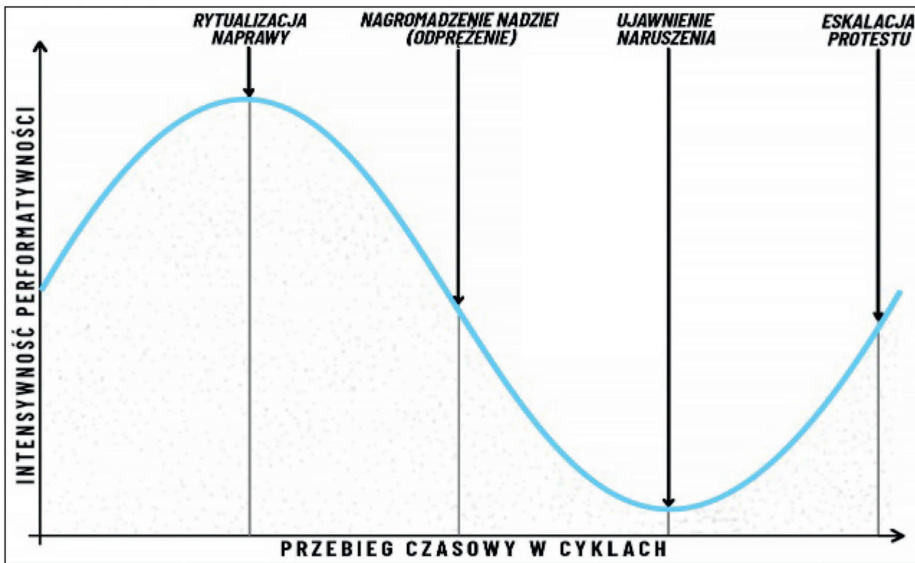
### Aspekty kulturowe i psychologiczne protestów

W analizie protestów i kryzysów politycznych w Korei Południowej nie sposób pominąć roli głęboko zakorzenionych uwarunkowań kulturowych i psychologicznych. Republika Korei – jako kraj Azji Wschodniej – jest silnie naznaczona tradycjami konfucjańskimi, które promują hierarchię, posłuszeństwo wobec autorytetów oraz rygorystyczny formalizm w sferze publicznej i zawodowej. W praktyce oznacza to, że w strukturach korporacyjnych i instytucjonalnych obowiązują ścisłe reguły, które ograniczają możliwości otwartego wyrażania krytyki. Jednakże psychologiczne mechanizmy adaptacyjne wykazują, że taki poziom formalizmu nie przekłada się na całkowite podporządkowanie się systemowi. Badania nad kulturą pracy w Korei wskazują na to, że wyraźny rozdział między sferą zawodową a życiem prywatnym umożliwia obywatelom ujawnienie zgromadzonych frustracji dopiero po opuszczeniu miejsca pracy. Przykładowo, teoria wysokiego stopnia normatywności (ang. *tightness-looseness*), opracowana na podstawie badań *Differences between tight and loose cultures. A 33-nation study* przez Michele Gelfand z Uniwersytetu Marylandu z 2011 r., sugeruje, że takie społeczeństwa wykazują tendencję do spontanicznego wyładowania emocji, gdy tylko mogą wyjść poza sztywne ramy formalne<sup>25</sup>.

Dodatkowo w kulturze koreańskiej, obok konfucjańskich ideałów, żywe pozostają tradycje rytualistyczne oraz szamańskie (o tym się już przekonaliśmy przy analizie jednej z kadencji). Obrządku mające na celu zapewnienie harmonii między światem duchowym a materialnym często niosą w sobie symbolikę oczyszczania wraz z odnową, co znajduje

---

<sup>25</sup> D. Nussbaum, *Tight and loose cultures. A conversation with Michele Gelfand*, <https://behavioral.scientist.org/tight-and-loose-cultures-a-conversation-with-michele-gelfand/> (dostęp: 2 III 2025), także w: M.J. Gelfand, *Differences between tight and loose cultures. A 33-nation study*, „Science” 2011, vol. 332. Michele Gelfand opisuje kultury jako ścisłe (ang. *tight*), gdzie normy społeczne są rygorystycznie przestrzegane lub luźne (ang. *loose*), gdzie reguły są bardziej swobodne. Kultury ścisłe zwykle objawiają się w społecznościach doświadczających więcej zagrożeń lub z ograniczonymi zasobami, co wymaga silniejszej kontroli społecznej. Różnice te wpływają na zachowania jednostek, sposób zarządzania konfliktami oraz stopień tolerancji dla odstępstw od normy. Przykładem takiego kraju jest Korea Południowa, gdzie silne normy społeczne pomagają w utrzymaniu porządku i koordynacji w obliczu potencjalnych zagrożeń.



Wykres 2. Dynamika społeczna względem sceny politycznej w Korei Południowej

Źródło: opracowanie własne.

swoje odbicie we współczesnych masowych protestach. W pewnym sensie demonstracje uliczne można postrzegać jako obecną formę rytuału społecznego, w którym społeczeństwo zbiera się, aby „oczyszczać” kraj z korupcji i nadużyć władzy. Taka dychotomia<sup>26</sup> – rygorystyczny formalizm i posłuszeństwo w sferze zawodowej kontra spontaniczny wybuch niezadowolenia po godzinach pracy – stanowi istotny element koreańskiej psychologii społecznej. O ile w instytucjach i biurach funkcjonują sztywne hierarchie, to ulice Seulu oraz innych miast stają się przestrzenią, gdzie obywatele mogą wyrazić swój sprzeciw. To zjawisko wskazuje na to, że mimo wiekowego uwarunkowania kulturowego, które promuje respekt do władzy, nagromadzone napięcia i frustracje znajdują ujście w postaci masowych demonstracji, będących niemal rytuałem odciążenia społecznego.

Wydaje się, że sposób pozbywania się emocjonalnie nagromadzonego napięcia, o którym pisze Michele Gelfand, oparty jest na ściśle określonych granicach normatywnych, co dostarcza ram, w których rozwija się przestrzeń performatywna Elżbiety Martyni. W takiej konstrukcji towarzyszące protestom rytuały (na różnych płaszczyznach społeczeństwa i po obu stronach konfliktu) działają niczym zawór bezpieczeństwa, pozwalając ocalić spójność wspólnoty i jednocześnie wyładować emocje w sposób akcep-

<sup>26</sup> *Wielki słownik języka polskiego*, hasło: *dychotomia*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/66313/dychotomia> (dostęp: 1 II 2025). Pojęcie rozumiane jako „wyróżnienie dwóch niezależnych lub przeciwstawiających się sobie elementów w obrębie jakiejś całości”.

towalny społecznie. Tego rodzaju regulacja afektów, osadzona w kulturze i wzmocniana przez media, sprzyja zaś konkretnym performatywnym działaniom. Te są określone przez J.C. Alexandra jako kluczowe mechanizmy politycznego uzdrawiania i odnowy moralnej wspólnoty. W połączeniu z dynamiką demokratycznego systemu kadencyjnego w Korei Południowej, w którym każdy cykl władzy obciążony jest potencjałem do skandalu i rozczarowania, powyższe elementy generują charakterystyczny cykl czerpiący zamyślenie z modelu Victora Turnera. Do niego wliczyć można ujawnienie naruszenia norm, eskalację protestu, nagromadzenie nadziei i rytualizację naprawy, kończącą się odłożeniem napięć do kolejnej kadencji (patrz wykres 2). Wobec tego taka cykliczna dynamika jest efektem zarówno kulturowo-psychologicznych mechanizmów detoksykacji emocji, jak i chronometrii demokratycznego procesu instytucjonalnego.

## Zakończenie

Historia impeachmentu w Korei Południowej stanowi interesujący przykład powtarzającej się dynamiki politycznej. Formalne mechanizmy rozliczania władzy przeplatają się z masowymi protestami i spontanicznym obalaniem prezydentów, zjawiskiem niemal rytualnym dla całego narodu. Koreańska kultura wysokiego kontekstu i posłuszeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem sfery zawodowej, zostaje zupełnie wywrócona, gdy społeczeństwo koreańskie mobilizuje się do masowych demonstracji, wychodząc poza ramy oficjalnych struktur.

Znajduje to odzwierciedlenie nie tylko w życiu publicznym Koreańczyków, ale także w symbolice narodowej. Flaga Korei Południowej, znana jako *Tae-geukgi*, ma białe tło, co symbolizuje czystość, pokój oraz naród koreański i nawiązuje też do tradycyjnych strojów *Hanbok* noszonych przez Koreańczyków od wieków. Centralnym elementem flagi jest okrąg *Tae-geuk*, który składa się z dwóch przeciwstawnych części – czerwonej i niebieskiej. Czerwony kolor reprezentuje energię *Yang*, czyli siłę, aktywność i gorąc. Natomiast niebieski odnosi się do *Yin*, symbolizując pasywność, zimno i spokój. Ich połączenie ukazuje harmonię wszechświata oraz równowagę, na której opiera się dualizm *Yin* i *Yang*. Jak widać, flaga ta nie jest jedynie znakiem państwowym, ale także głęboko zakorzenionym symbolem filozoficznym, wyrażającym harmonię między przeciwieństwami. Może to być dzień i noc, dobro i zło, męskość i kobiecość, ale także – na co wskazano w artykule – posłuszeństwo i bunt naznaczone performatywnymi elementami. Choć znaczenie flagi koreańskiej podkreśla dążenie do jedności narodu oraz zachowania równowagi i pokoju, to w praktyce bywało z tym różnie. Historia tej flagi sięga końca XIX w., czyli okresu panowania dynastii Joseon. W 1883 r. została po raz pierwszy oficjalnie przyjęta jako narodowy symbol. W czasie japońskich rządów w latach 1910–1945 jej używanie było zakazane, jednak dla Koreańczyków stała się symbolem ruchu niepod-

ległościowego<sup>27</sup>. Z tego względu stałe użycie jej w wystąpieniach publicznych przeciw władzy podkreśla jej wartość.

Wnioski płynące z analizy wskazują na to, że wewnętrzne kryzysy polityczne w Korei Południowej stały się powtarzalnym elementem jej ustroju od czasów rewolucji kwietniowej. Obalenie autokratycznych rządów Syngmana Rhee można zakwalifikować jako pierwszy społeczny przykład skutecznego sprzeciwu wobec rządzących południem. Odtąd to powtarzające się zjawisko w kolejnych dekadach ukazuje, jak wielki trud przechodziło koreańskie społeczeństwo z dobraniem odpowiedniego kandydata na prezydenta. Jednocześnie umacniała się świadomość mieszkańców do kontroli organów państwowych, wraz z czasem kreując określone normy. Stąd nawet w przypadku błędnego wyboru przez naród dynamika w perspektywie „wymiany prezydenta” nabierała coraz bardziej spektakularnego tempa.

Historia polityczna Korei Południowej pokazuje, że kraj ten skrupulatnie wykształcał swój unikalny model demokratycznej kontroli, szczególnie wśród państw wysoce rozwiniętych. Charakterystyczną cechą tego modelu jest wyjątkowa mobilizacja społeczna mimo hierarchicznej struktury, która umożliwia obywatelom szybką i zdecydowaną reakcję na nadużycia władzy. W przeciwieństwie do wielu innych demokracji, gdzie kryzysy polityczne często są rozwiązywane w sposób przeważająco instytucjonalny i stopniowy, tutaj społeczne niezadowolenie jest egzekwowane w bardzo twórczy sposób. Taki mechanizm sprawia, że każdy kryzys polityczny, zwłaszcza te związane z korupcją, niekompetencją czy nadużyciem uprawnień, spotyka się z natychmiastową reakcją. Wskutek tego współcześni koreańscy prezydenci ciągle konfrontują się ze społeczną oceną swoich rządów. Stała obserwacja wydaje się obustronna. Działania Koreańczyków w stosunku do głowy państwa czynią ten system niezwykle podatnym na zmiany. To potęguje zjawisko przejawów tej performatywnej demokracji, w której już nie chodzi o to, kim jesteś, ale jak grasz przypisaną ci rolę.

## Bibliografia

### Literatura

Alexander J.C., *The performance of politics. Obama's victory and the democratic struggle for power*, New York 2010.

Austin J.L., *How to do things with words*, Oxford 1962.

Cummings B., *Korea's place in the sun. A modern history*, New York 2005.

Gelfand M.J., *Differences between tight and loose cultures. A 33-nation study*, „Science” 2011, vol. 332.

<sup>27</sup> J.P. Rurarz, *Historia Korei*, Warszawa 2014, s. 447–449.

- Husarski R., *Kraj niespokojnego poranka. Pamięć i bunt w Korei Południowej*, Wołowiec 2021.
- Kightley M., *Polityka i reformy Park Chung Hee jako źródło gospodarczego skoku Korei Południowej*, Warszawa 2013.
- Kim H., *Korea's development under Park Chung Hee*, Nowy Jork 2004.
- Lee S., Kim S., Wainwright J., *Mad cow militancy. Neoliberal hegemony and social resistance in South Korea*, „Political Geography” 2010, vol. 29, nr 7.
- Mast J.L., *The performative presidency. Crisis and resurrection during the Clinton years*, New York 2012.
- Matynia E., *Performative democracy. European and US perspectives*, London–New York 2009.
- Rurarz J.P., *Historia Korei*, Warszawa 2014.
- Seth M.J., *A concise history of modern Korea. From the late nineteenth century to the present*, Plymouth 2010.
- Social performance. Symbolic action, cultural pragmatics, and ritual*, eds. J.C. Alexander, B. Giesen, J.L. Mast, Cambridge 2006.

### Netografia

- „Black protests” call end to outdated abortion law, <https://koreaexpose.com/black-protests-abortion-south-korea/>.
- Chung C.S., Choi H., Cho Y., *Analysis of digital governance transition in South Korea. Focusing on the leadership of the president for government innovation*, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S2199853122010113?via%3Dihub>.
- CNN World, *Park impeachment. Bittersweet victory for families of Sewol ferry victims*, <https://edition.cnn.com/2017/03/11/asia/south-korea-park-impeachment-sewol-ferry/index.html>.
- Inside South Korea's race to become one of the world's biggest arms dealers*, <https://www.reuters.com/business/aerospace-defense/inside-south-koreas-race-become-one-worlds-biggest-arms-dealers-2023-05-29>.
- Korean Cultural Center, <https://pl.korean-culture.org/pl>.
- Nussbaum D., *Tight and loose cultures. A conversation with Michele Gelfand*, <https://behavioral.scientist.org/tight-and-loose-cultures-a-conversation-with-michele-gelfand/>.
- Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Admission of the democratic people's Republic of Korea and the Republic of Korea to membership in the United Nations*, <https://digitallibrary.un.org/record/133631?ln=en&v=pdf>.
- Seoul Metropolitan Government, *Gwanghwamun Square is the center of Korean history and culture*, <https://gwanghwamun.seoul.go.kr/ghm-eng/contents/9.do?mid=1033>.
- Wielki słownik języka polskiego*, hasło: *dychotomia*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/66313/dychotomia>.

**Scandal, protests, and impeachment – recurring political crises in South Korea**

**Summary:** The article analyzes recurring political crises in South Korea and focuses on impeachment and mass protests, which have become established mechanisms for holding those in power to account. Since the establishment of the Republic of Korea in 1948, the country has experienced numerous constitutional and political crises, while institutional democratic mechanisms, combined with deeply rooted cultural traditions, have mobilized society to express dissent. In this study, Jeffrey C. Alexander's theory of performative democracy and selected theoretical approaches proposed by other scholars have been applied to the Korean case. Recurring internal political crises are examined in the context of cultural and psychological mechanisms that shape public perceptions within Korean society.

**Keywords:** Park Geun-hye, Yoon Suk Yeol, diplomacy, performative democracy, South Korea

**Skandal, Proteste, Amtsenthebungsverfahren – die zyklische politische Dynamik Südkoreas**

**Zusammenfassung:** Der Artikel analysiert die zyklische politische Dynamik Südkoreas und konzentriert sich dabei auf das Phänomen der Amtsenthebung sowie auf Massenproteste, die fast schon zu einer Tradition der Abrechnung mit den Regierenden geworden sind. Seit der Ausrufung der Republik Korea im Jahr 1948 erlebte das Land zahlreiche politische Krisen, und die demokratischen institutionellen Mechanismen in Verbindung mit tief verwurzelten kulturellen Traditionen mobilisierten die Gesellschaft dazu, ihre Unzufriedenheit zum Ausdruck zu bringen. In diesem Text wird für die koreanische Fallstudie die Theorie der performativen Demokratie von Jeffrey C. Alexander mit den Konzepten einzelner Forscher verglichen. Die dargestellte Kontinuität innerer politischer Krisen wird mit den kulturellen und psychologischen Mechanismen konfrontiert, die die Wahrnehmung der koreanischen Gesellschaft beeinflussen.

**Schlüsselwörter:** Park Geun-hye, Yoon Suk-yeol, Diplomatie, performative Demokratie, Südkorea

**Skandal, protesty, *impeachment* – cykliczna dynamika polityczna Korei Południowej**

**Streszczenie:** W artykule zanalizowano cykliczną dynamikę polityczną Korei Południowej, koncentrując się na zjawisku impeachmentu oraz masowych protestów, które stały się niemalże tradycją rozliczania władzy. Od czasów proklamacji Republiki Korei w 1948 r. kraj ten doświadczał licznych kryzysów ustrojowych, a instytucjonalne mechanizmy demokratyczne, w połączeniu z głęboko zakorzenionymi tradycjami kulturowymi, mobilizowały społeczeństwo do wyrażania niezadowolenia. W tekście do koreańskiego studium przypadku zestawienia się teorię demokracji performatywnej Jeffreya C. Alexandra oraz koncepcje poszczególnych badaczy. Ukazana ciągłość wewnętrznych kryzysów politycznych została skonfrontowana z kulturowymi i psychologicznymi mechanizmami, wpływającymi na percepcję koreańskiego społeczeństwa.

**Słowa kluczowe:** Park Geun-hye, Yoon Suk-yeol, dyplomacja, demokracja performatywna, Korea Południowa

## **Jurij Ovsinskyj**

Ivan Franko National University of Lviv (Ukraine)  
ORCID <https://orcid.org/0009-0004-7174-256X>

## **Nataliia Vovk**

Lviv Polytechnic National University (Ukraine)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-2470-7188>

# **The potential of generative artificial intelligence in the digital representation of military history collections**

## **Introduction**

In today's world, digital technologies are significantly changing approaches to the preservation, presentation, and study of cultural heritage. Of particular importance is the creation of virtual museums and digital exhibitions, which provide a wide audience with access to historical and cultural artifacts regardless of geographical location.

Military history collections – weapons, armor, artifacts from military campaigns – are particularly valuable because they reflect the history of statehood, the development of military technology and traditions, and shape the collective memory of society. In the context of the Ukrainian-Russian war of 2022–2025, digital platforms are becoming even more important as a tool for shaping patriotism and national identity among young people.

Generative artificial intelligence (AI) opens up new opportunities for virtual museums, allowing them to create interactive exhibitions, reconstruct damaged or lost artifacts, form personalized narratives, and provide dynamic content for users. This approach not only contributes to the preservation of heritage, but also actively engages the public in history, making it more accessible and understandable.

## Related work

### Foreign historiography

The global scientific community has been actively researching the digitization of military history collections and the application of artificial intelligence (AI) in virtual museums over the past two decades.

In the section *Social media for digital humanities and community engagement*, British researcher Claire Ross analyzes the role of social media in digital humanities practices, showing how online platforms facilitate communication between researchers, museums, and the public. The author emphasizes that social networks allow broad audiences to be involved in scientific and cultural projects, facilitate the exchange of data and experience between participants, and create interactive educational scenarios that increase the effectiveness of digital humanities initiatives and strengthen the connection between the community and cultural heritage<sup>1</sup>.

German-Iraqi researcher Nora Al-Badri specializes in digital art, decolonization of cultural heritage, and the application of technologies, particularly artificial intelligence, in museum practices<sup>2</sup>. She emphasizes that the use of AI and digital technologies not only improves access to collections but also promotes active user engagement by creating interactive and educational experiences<sup>3</sup>.

In his article, Brazilian author Gabriel Menotti analyzes how generative artificial intelligence can influence the preservation and interpretation of cultural heritage, emphasizing the risks of cultural extraction and simplification of historical narratives. The author shows how AI can reproduce lost or damaged artifacts, create personalized narratives for users, and provide interactive access to collections, while analyzing the ethical and legal aspects of such technologies<sup>4</sup>.

Jing Miao, John McHugh, Thomas A. Carmichael – researchers from China and the US who study the use of generative AI-based chatbots in art museums, particularly for personalizing educational and interactive scenarios<sup>5</sup>. İhsan Suiçmez, Fikret Altınay, Gökhan Dağlı, Huan Zeng, Rustam Shadiev, Dilek İşlek, İpek Danju, Zafer Altınay –

---

<sup>1</sup> C. Ross, *Social media for digital humanities and community engagement*, [in:] *Digital humanities in practice*, eds. C. Warwick, M. Terras, J. Nyhan, London 2012, pp. 23–46.

<sup>2</sup> M. Al-Badri, *Distorted history: AI's skewed visions of the ancient world*, <https://collections.reading.ac.uk/ure-museum/explore/online-exhibitions/distorted-history-ais-skewed-visions-of-the-ancient-world> (accessed: 9 XI 2025).

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> G. Menotti, *Generative AI and the expropriation of cultural heritage*, <https://link.springer.com/article/10.1007/s00146-025-02290-1> (accessed: 9 XI 2025).

<sup>5</sup> B. Thiel, J. Bernhardt, F. Gaia, L. French, E. Villaespesa, *Negotiation of dominant AI narratives in museum exhibitions*, <https://link.springer.com/article/10.1007/s00146-024-02140-6> (accessed: 9 XI 2025).

an international team of researchers working to improve the user experience in museums using AI, VR, and interactive technologies<sup>6</sup>.

The British Museum and the Louvre are widely implementing 3D scanning technologies and interactive online platforms to display medieval and ancient artifacts, including weapons and armor. Research shows that 3D scanning allows for the creation of high-quality digital copies of exhibits, preserving their accuracy and detail, which is especially important for the study of military-historical objects<sup>7</sup>.

The Smithsonian Institution pays considerable attention to the digital accessibility of its collections, using VR tours and databases with artifact metadata. This allows visitors to receive personalized information and interactively engage with exhibits, including weapons and armor located in the museum's military history sections<sup>8</sup>.

The Metropolitan Museum of Art (New York) is developing its Arms and Armor collections by integrating generative artificial intelligence to reconstruct damaged or lost exhibits and create personalized educational narratives. Thanks to AI, it is possible to simulate historical battles and reconstruct details of artifacts, which helps visitors immerse themselves more deeply in the military-historical context<sup>9</sup>.

An international team of researchers in the field of digital humanities and museum technologies – Barbara Thiel, Jürgen Bernhardt, Francesca Gaia, Lucy French, and Erika Villaespesa – are studying the integration of AI into museum exhibitions and narrative formation. In particular, they emphasize the importance of a critical approach to the use of AI in museum exhibitions to avoid distorting historical narratives and ensure the authenticity of cultural heritage representation<sup>10</sup>.

Overall, foreign studies demonstrate the potential of generative AI in digital military history collections, including: 3D scanning and VR technologies for creating virtual exhibitions and online experiments with objects; reconstruction of damaged artifacts using AI for historically accurate reproduction; personalized narratives and interactive scenarios for visitors that promote educational impact and user engagement; critical analysis of historical narratives, which helps to avoid bias and distortion in the digital presentation of military history objects. These approaches are confirmed by a number of foreign scientific works, which form the modern methodological basis for the application of generative AI in virtual museums and digital exhibitions.

---

<sup>6</sup> İ. Suiçmez, F. Altınay, G. Dağlı, H. Zeng, R. Shadiev, D. İşlek, İ. Danju, Z. Altınay, *Artificial intelligence application for museum to experiential transformation of cultural heritage and learning*, „Smart Learning Environments” 2025, No. 12(45), DOI: 10.1186/s40561-025-00404-2.

<sup>7</sup> G. Menotti, op. cit.; B. Thiel, J. Bernhardt, F. Gaia, L. French, E. Villaespesa, op. cit.

<sup>8</sup> J. Miao, J. McHugh, T.A. Carmichael, *Experiencing art museum with a generative artificial intelligence chatbot*, [in:] *Proceedings of the ACM on Human-Computer Interaction*, 2024, 8(CSCW2), pp. 1–18, DOI: 10.1145/3706370.3731650.

<sup>9</sup> İ. Suiçmez, F. Altınay, G. Dağlı, H. Zeng, R. Shadiev, D. İşlek, İ. Danju, Z. Altınay, op. cit.

<sup>10</sup> B. Thiel, J. Bernhardt, F. Gaia, L. French, E. Villaespesa, op. cit.

## Ukrainian historiography

In Ukraine, the digitization of military history collections and the creation of virtual museums are only beginning to develop actively. In recent years, individual studies on our chosen topic have begun to appear. First and foremost, the article by L. Kuznetsova and I. Kushnarev, *Virtual Museums of Ukraine as a Means of Preserving Historical Memory in Wartime*, deserves attention. According to the authors, this has become particularly relevant in the context of Russia's full-scale military invasion of Ukraine. They also analyze the possibilities and prospects of using artificial intelligence technologies to preserve cultural heritage, in particular in the processes of preservation, restoration, and analysis of cultural artifacts<sup>11</sup>.

In his monograph *Digital Humanities: Problems and Prospects*, V. Sydorenko systematically outlined the main challenges and potential avenues for the development of digital humanities in Ukraine. Among the problems he identified were low metadata standardization, the lack of established repositories, and weak integration into global indexes. In the section on prospects, V. Sydorenko proposes the creation of a national platform for digital humanities<sup>12</sup>.

Virtual collections are partially mentioned by Ivan Khoma, Nataliia Vovk, Roman Holoshchuk, and Svitlana Muravska in the article *Promoting the Ukrainian Education and Culture Center 'Oseredok' through the digitization of Ukrainian Studies archival collections in Canada*, where the authors examine key issues related to the digitization of Ukrainian Studies archival collections located outside Ukraine<sup>13</sup>.

Since 2023, Ukraine has been gradually implementing the project *Museum Digital Community. Work in Progress* has been gradually implemented in Ukraine, with the aim of digitizing seven museum collections in Ukraine, including military history exhibits, to ensure their preservation and open access, supported by the European Union under the House of Europe program<sup>14</sup>. Particular attention is paid to the creation of online platforms within the framework of this project. The project is designed not only to preserve material heritage, but also to promote the educational and patriotic upbringing of visitors<sup>15</sup>.

---

<sup>11</sup> L. Kuznetsova, I. Kushnarev, *Virtual museums of Ukraine as a means of preserving historical memory in wartime*, „Cultural Studies” 2024, No. 43, pp. 142–155, DOI: 10.31866/2410–1311.43.2024.303042 [in Ukrainian].

<sup>12</sup> V. Sydorenko, *Digital humanities: problems and prospects*, Kyiv 2020 [in Ukrainian].

<sup>13</sup> I. Khoma, N. Vovk, R. Holoshchuk, S. Muravska, *Promoting the Ukrainian Education and Culture Centre 'Oseredok' through the digitization of Ukrainian studies archival collections in Canada*, SCIA 2023, November, pp. 299–311.

<sup>14</sup> House of Europe (in Ukrainian), <https://houseofeurope.org.ua/> [in Ukrainian].

<sup>15</sup> The project to digitize seven museum collections *Museum digital community. Work in progress*, has begun, <https://muzey-dokm.pp.ua/rozpochav-robotu-projekt-z-otsyfruvannya-7-muzejnyh-kolektsij-muzejnatsyfrova-spilnota-work-in-progress.html> [in Ukrainian].

The Lviv Historical Museum is actively developing digital initiatives. One of the most significant projects is the *Museum in 3D*, which is being implemented with the support of the European Union as part of the *House of Europe* program. This project involves the digitization of exhibits from various locations of the museum, including the Arsenal Museum, which operates as a branch of the Lviv Historical Museum. The museum's website provides an opportunity to virtually explore its exhibition, which includes examples of cold and firearms, military paraphernalia, and other artifacts from more than 30 countries around the world. The exhibition is organized chronologically and thematically, allowing visitors to trace the evolution of different types of weapons. Its purely military focus and unique collection of weapons and military equipment are unparalleled in Ukraine<sup>16</sup>.

During the current ukrainian-russian war, digital platforms and virtual exhibitions are becoming an important tool for fostering patriotism, national memory, and promoting history among young people.

## Methodology

The study uses a comprehensive interdisciplinary approach that combines analysis of scientific sources, case studies of foreign and Ukrainian virtual museums, and a review of modern digitalization technologies and generative artificial intelligence. The first step was a systematic review of the literature on the development of digital museum platforms, the use of VR/AR technologies, and AI in virtual exhibitions. The theoretical foundations were formed by developments in the field of museum informatics, initiated by D. Bearman and J. Trant<sup>17</sup>, as well as contemporary research in digital humanities, in particular the works of V. Sydorenko<sup>18</sup> and T. Yaroshenko<sup>19</sup>. Particular attention was paid to examples of military history collections in the British Museum, the Louvre, the Smithsonian Institution, the Metropolitan Museum of Art, as well as Ukrainian digital projects, such as the online resources of the National Military History Museum of Ukraine<sup>20</sup> and the Lviv Historical Museum (including its branch, the Arsenal Museum)<sup>21</sup>.

The second stage involved comparing methods of presenting military history exhibits (weapons, armor, artifacts) in a digital environment, with an emphasis on the use of generative AI for reconstruction and interactive image reproduction. For this purpose,

---

<sup>16</sup> Lviv Historical Museum, <https://www.lhm.lviv.ua> [in Ukrainian].

<sup>17</sup> D. Bearman, J. Trant, *When museum informatics meets the world wide web*, „Journal of the American Society for Information Science” 2001, No. 51(1), pp. 3–56.

<sup>18</sup> V. Sydorenko, op. cit.

<sup>19</sup> T. Yaroshenko, *Digital humanities: a new field of knowledge or “new wine in old wineskins”?* *Culture and art of the 21st century: a dialogue on contemporary humanities*, Kyiv 2023, pp. 168–208 [in Ukrainian].

<sup>20</sup> National Military History Museum of Ukraine, <https://nvimu.com.ua/> [in Ukrainian].

<sup>21</sup> Lviv Historical Museum, <https://www.lhm.lviv.ua> [in Ukrainian].

content analysis of the Europeana and Google Arts & Culture digital platforms was used, which made it possible to trace the possibilities of personalizing narratives for users, increasing the level of interactivity, and engaging metadata. Certain methodological approaches were borrowed from the works of F. Cameron and H. Robinson<sup>22</sup> and M. Ridge<sup>23</sup>, which reveal the potential of digital cultural heritage and crowdsourcing in the humanities.

The third stage was the synthesis of the results obtained, with an emphasis on their relevance to the contemporary Ukrainian context, in particular the formation of historical memory and patriotic narratives among young people in the conditions of the 2022–2025 war. It was also important to take into account Ukrainian digital initiatives, such as the Ukraine War Archive, which integrate practices of documenting the war and preserving collective memory<sup>24</sup>. This approach made it possible to combine theoretical models with empirical cases, providing a holistic view of the prospects for integrating AI into digital military history exhibitions.

### **Digitized military-historical collections in Europe and the USA: opportunities for rapid retrieval with AI**

Over the past few decades, leading museums in Europe and the US have been actively digitizing their military history collections, making them available in the form of open digital collections. For example, the British Museum in London offers more than 4.5 million digitized objects, among which artifacts of ancient and medieval weapons, armor, and military symbols occupy a significant place. The Louvre in Paris has opened access to more than 480,000 digital records, including a collection of medieval weapons and items related to the Crusades.

At the European level, there is the Europeana initiative, which brings together more than 58 million digital objects from various museums, archives, and libraries in the EU, including significant collections of military maps, photographs, letters, and personal belongings of participants in the wars of the 20th century. In Germany, there is the Deutsche Digitale Bibliothek, where separate collections are dedicated to military history, including materials from World War I and German military museums..

At the same time, the volume of such funds is constantly growing, which complicates the search and processing of information. At this stage, systems based on generative and

---

<sup>22</sup> F.R. Cameron, H. Robinson, *Digital knowledgescapes: cultural, theoretical, practical, and usage issues facing museum collection databases*, [in:] *Digital epoch. Theorizing digital cultural heritage: a critical discourse*, ed. F. Cameron, Cambridge (MA) 2007, pp. 165–191.

<sup>23</sup> M. Ridge, *From tagging to theorizing: deepening engagement with cultural heritage through crowdsourcing*, „The Museum Journal” 2013, No. 56(4), pp. 435–450.

<sup>24</sup> Ukraine War Archive, <https://ukrainewararchive.org/> [in Ukrainian].

semantic AI are of particular importance. Machine learning algorithms not only enable quick keyword searches, but also recognize images in historical photographs, establish connections between artifacts (for example, between different types of weapons from the same period), and create interactive narratives for users. The use of AI also provides personalized access: researchers can obtain a selection of materials based on the topic of their query (e.g., *Renaissance armor* or *American artillery during World War II*).

The Arms and Armor department of The Metropolitan Museum of Art (New York) deserves special attention, as it houses one of the world's most representative collections of military armor and weapons (over 14,000 items). The uniqueness of this collection (figure 1) lies in the combination of European medieval knightly armor (helms of various types, cuirasses, backpacks, elbow pads, etc.) with Japanese samurai swords and European examples of cold weapons (swords, axes, spears, halberds, maces, etc.), as well as shields and horse armor. The museum's online catalog contains high-quality images, scientific descriptions, and data on the origin of the exhibits, making it an indispensable tool for military historians, cultural historians, and restorers.

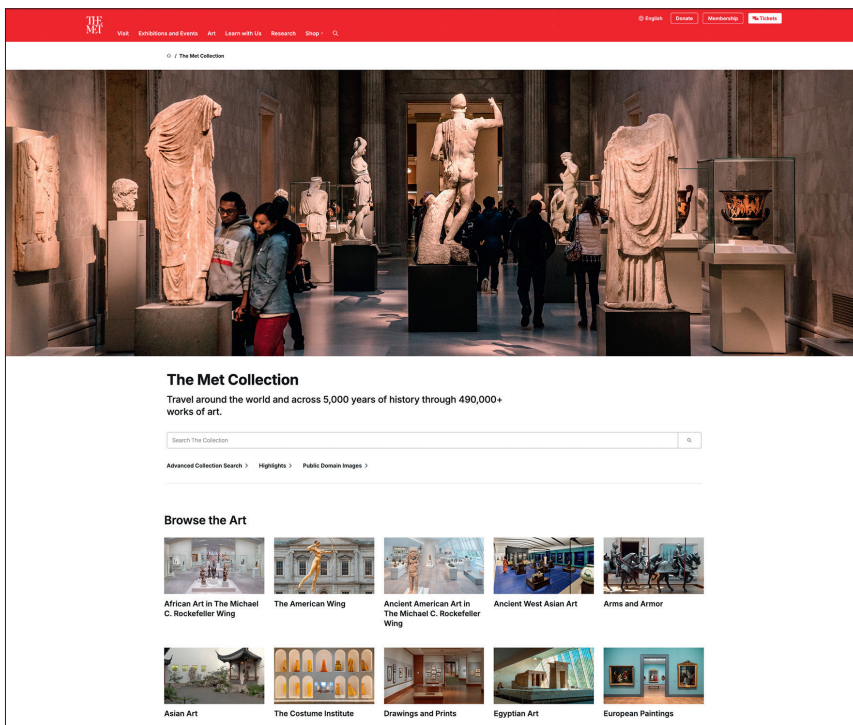


Figure 1. The Metropolitan Museum of Art online collection interface

Source: The Metropolitan Museum of Art, online collection interface, <https://www.metmuseum.org/art/collection> (accessed: 7 VI 2026).

The Imperial War Museums (IWM, UK) has one of the largest military history collections of the 20th and 21st centuries: approximately 11 million photographs (including official photo series from World War I and World War II, large collections of aerial photographs), over 155,000 three-dimensional objects (uniforms, insignia, weapons, equipment), and a total of over 33 million items of various types (figure 2). The digital catalog supports search and filters by object type, period, front, person, unit, etc.

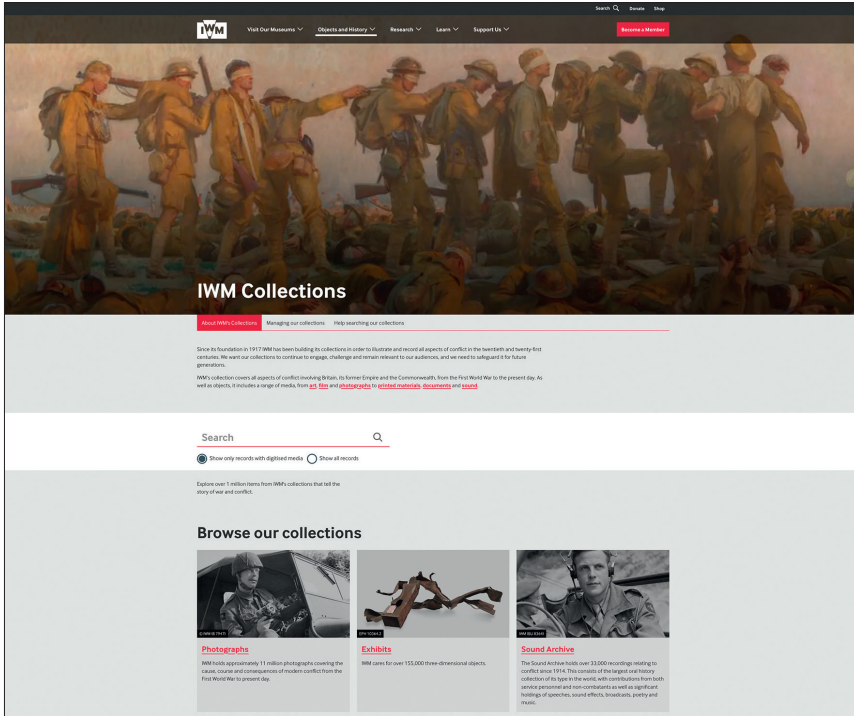


Figure 2. Imperial War Museums online collection interface

Source: Imperial War Museums, collections, <https://www.iwm.org.uk/collections> (accessed: 7 VI 2026).

An important part of the military history collections of the British Museum (London) consists of examples of ancient and medieval weapons: Assyrian and Persian helmets, Roman armor and gladiuses, medieval swords and crossbows, as well as early modern firearms. The museum pays particular attention to detailed metadata descriptions: each exhibit has attribution, information about materials, manufacturing techniques, history of use, and in many cases, scientific commentary. This level of cataloging facilitates comparative analysis and thematic searches, which is extremely valuable for weapons historians. The general online catalog (figure 3) covers many sections, including a selection of arms/armor – over 1,300 entries with detailed metadata and images (Assyrian helmets,

ancient armor, medieval and early modern weapons). The catalog has flexible filters and a guide to effective searching.

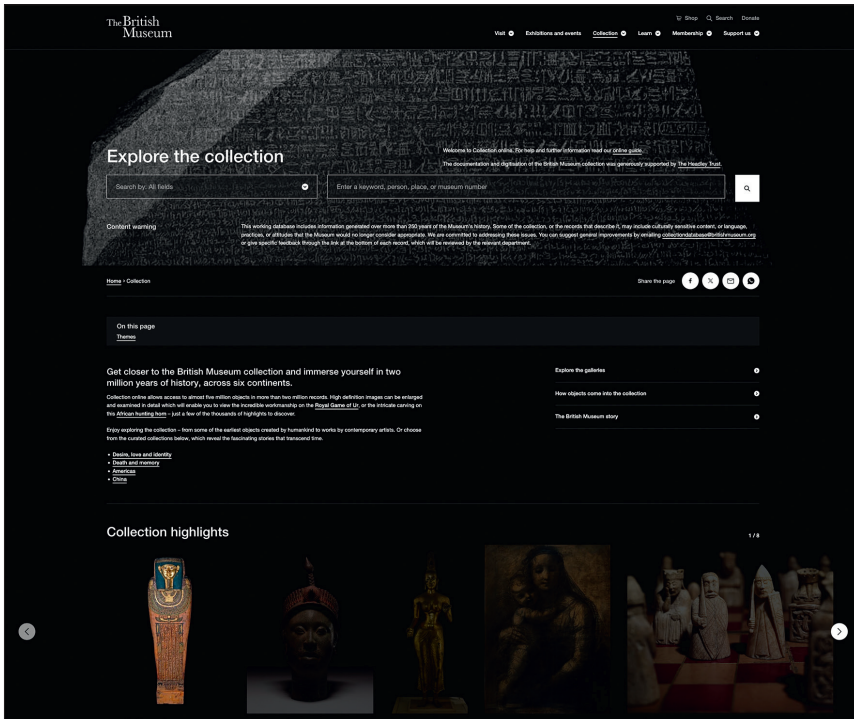


Figure 3. View the British Museum online catalog

Source: British Museum, online catalog, <https://www.britishmuseum.org/collection/> (accessed: 7 VI 2026).

The Musée du Louvre (Paris) offers a digital resource that is no less powerful in terms of volume, with a significant place given to materials related to the history of European wars in the Middle Ages and early modern times. Separate sections of the collections allow visitors to trace the symbolism of the Crusades, the development of knightly culture, and the evolution of military coats of arms and medals. The Louvre's distinctive feature is its close combination of military themes with art history: weapons and armor are often viewed not only as instruments of war, but also as works of artistic craftsmanship that reflect the stylistic trends of their era. The open database (figure 4) contains over 500,000 entries (updated daily) and is structured into the Arms & Armour section and related categories (medals, seals, books, engravings), allowing users to trace the evolution of military symbols, emblems, and weapon decoration in European schools.

In the American context, the Smithsonian Institution (National Museum of American History, Washington) plays a leading role, with a digital platform covering more than 3.2 million objects. It has extensive collections of US Army uniforms, firearms, military vehicles, as well as posters, photographs, and documents from World War I and World War II, flags, documents, and more. The Smithsonian Institution's general search interface (figure 5) provides access to over 17.9 million records, creating unique conditions for a comprehensive analysis of the material and visual culture of the US armed forces. The digital database also actively uses 3D models, which allow objects to be examined from different angles.

The National WWII Museum (New Orleans, USA) contains approximately 250,000 artifacts and archival materials; 9,000+ oral testimonies/interviews. The digital collections (figure 6) section has detailed categories by type of military branch (e.g., US Army – 13,666 interviews/records; USAAF – 5,555; US Navy – 3,954, etc.). This is one of the most comprehensive digital databases for researching personal narratives of World War II.

Military History Museum (Kyiv, Ukraine). The museum's collection contains over 250,000 items, including collections of cold steel and firearms from the 15th to 20th centuries, uniforms from various armies, military decorations, flags, and cartographic materials. A significant part of the archive consists of personal belongings of participants in the wars of the 20th century, correspondence, diaries, and frontline photographs. As part of the digitization process, an online catalog (figure 7) has been created with over 20,000 entries, systematized by type of weapon, branch of the military, and period (in particular, World War II, the war in Afghanistan, and the Russian-Ukrainian war of 2014–2025). An important component is the oral history database, which contains hundreds of interviews with veterans and combatants. The digitized materials are actively used for educational and scientific purposes and are also integrated into virtual exhibitions dedicated to key events in Ukraine's military history.

Lviv Historical Museum (LHM). One of the oldest museums in Ukraine, its collection includes over 380,000 exhibits, a significant part of which is a military-historical weapons collection. The digital database (figure 8) contains over 15,000 digitized examples of weapons and armor from the 14th to 19th centuries, including unique examples of European and Eastern weaponry (swords, sabers, arquebuses, cannons, and knight and samurai armor). A separate section is devoted to Ukrainian military formations of the liberation struggle period (1917–1921), as well as materials related to the activities of the Ukrainian Insurgent Army (UPA). The LHM digital catalog provides advanced search functions by weapon type, geographical origin, and date of manufacture. This allows researchers to quickly identify exhibits and compare them with the collections of other European museums.

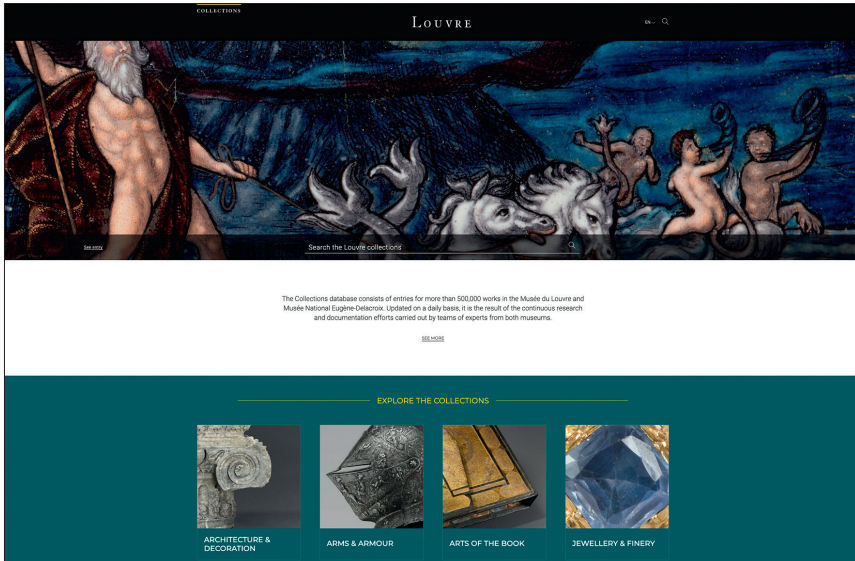


Figure 4. View the Musée du Louvre online catalog

Source: The Musée du Louvre, online catalog, <https://collections.louvre.fr/en/> (accessed: 7 VI 2026).

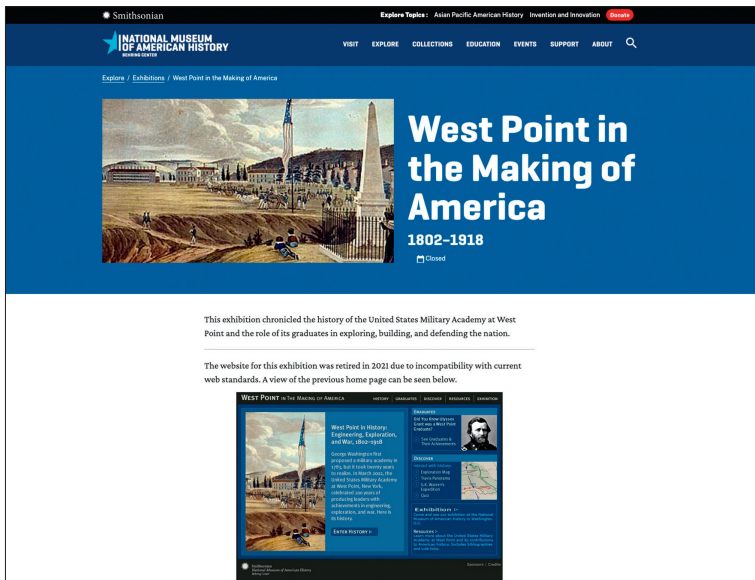


Figure 5. Smithsonian – West Point exhibition page

Source: Smithsonian – West Point exhibition page, <https://americanhistory.si.edu/explore/exhibitions/west-point-making-america> (accessed: 7 VI 2026).

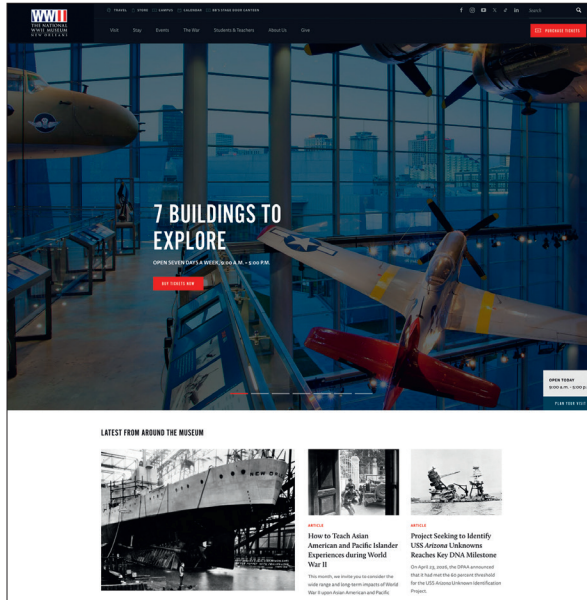


Figure 6. Home page of digital collections The National WWII Museum

Source: The National WWII Museum, <https://www.nationalww2museum.org/> (accessed: 7 VI 2026).

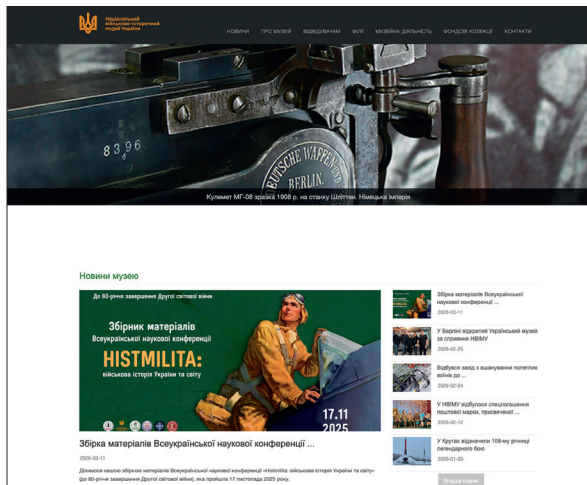


Figure 7. Home page of the digital collections of the Military History Museum in Kyiv

Source: National Military History Museum of Ukraine, <https://nvimu.com.ua/> (accessed: 7 VI 2026).

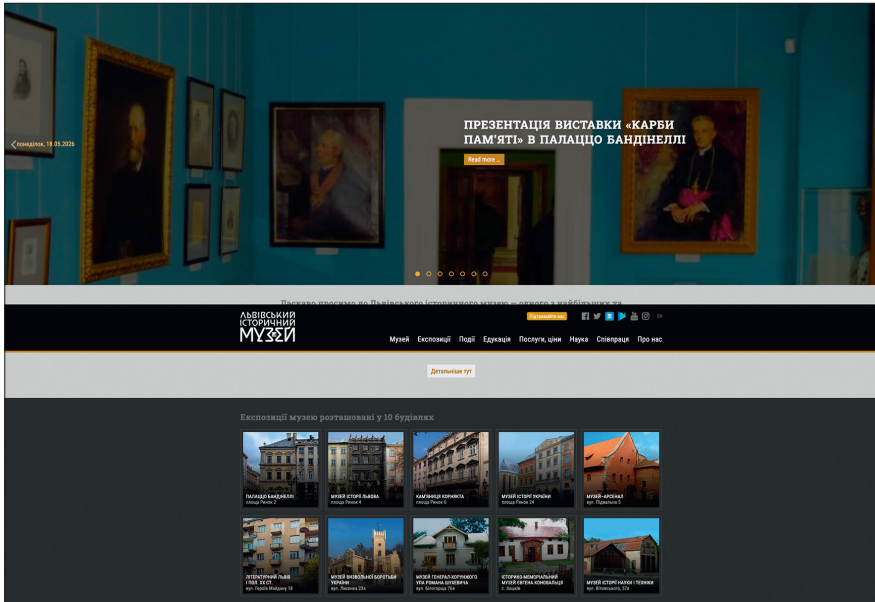


Figure 8. Home page of the digital collections of the Lviv Historical Museum

Source: Lviv Historical Museum, <https://www.lhm.lviv.ua> (accessed: 7 VI 2026).

The table 1 summarizes major digitized military-historical collections in leading museums and archives in Europe, the USA, and Ukraine. It highlights the scale of holdings, thematic focus, and the level of digital accessibility of their collections.

Table 1. Frequency of special characters

Museum/institution	Total holdings	Military-historical collections	Digitalization & online access	Special features
British Museum (London)	8+ million objects (4.5M digitized)	Arms & armour: ~1,300 items (Assyrian helmets, Greek/Roman armour, medieval swords, early firearms)	Online catalog with images, metadata, filters	Strong ancient & medieval coverage; good cross-cultural comparisons
Louvre (Paris)	~500,000 objects online	Arms & armour section incl. medieval & Crusader-era weapons, heraldic items	Daily updated database; high-resolution photos; metadata	Integration with broader medieval art collections
Metropolitan Museum of Art (New York), Arms and Armor	~1.5M total; ~14,000 arms & armour	European armour XV–XVII c., Japanese samurai swords & armour, horse armour, firearms	Extensive online catalog with detailed descriptions and photos	One of world's leading arms & armour collections
Smithsonian Institution (USA)	3.2M objects; 17.9M records searchable	Military uniforms, firearms, artillery, flags, WWII & WWI material	Centralized search portal; digitized photos and descriptions	Covers wide US military history; includes technology & equipment

Imperial War Museums (UK)	33M total; 11M photos; 155K 3D objects	Uniforms, insignia, weapons, vehicles, aircraft, WWI & WWII collections	Advanced search with filters (period, front, person, unit)	Massive photographic and oral history archive
The National WWII Museum (New Orleans)	~250,000 artifacts + 9,000 oral histories	Uniforms, weapons, documents, personal belongings, photos	Digital archive with thematic rubrics by branch (Army, Navy, USAAF)	Strong personal narratives; best WWII oral history base
Europeana (EU)	58M+ digital objects	Maps, photos, letters, military memorabilia (WWI & WWII focus)	Federated search across EU museums, archives, libraries	Pan-European integration; strong metadata standards
Deutsche Digitale Bibliothek (Germany)	Millions of digital items	Military history materials (WWI photos, documents, museum holdings)	Searchable digital catalog; multilingual metadata	National-level aggregation of German museums
Military-Historical Museum (Kyiv)	250,000 holdings; 20,000 digitized	Cold & firearms XV–XX c., uniforms, insignia, banners, personal belongings, letters, photos	Online catalog with thematic filters (weapons, branches, wars incl. Russo-Ukrainian war)	Strong oral history archive; virtual exhibitions
Lviv Historical Museum (Ukraine)	380,000 holdings; 15,000 digitized	Arms & armour XIV–XIX c. (European & Eastern), Cossack and UPA materials	Advanced search by type, origin, period	Unique Ukrainian military collections; comparative research potential
British Museum (London)	8+ million objects (4.5M digitized)	Arms & armour: ~1,300 items (Assyrian helmets, Greek/Roman armour, medieval swords, early firearms)	Online catalog with images, metadata, filters	Strong ancient & medieval coverage; good cross-cultural comparisons

Source: own development.

## Integration of Ukrainian digital collections into international platforms

Over the past decade, Ukrainian museums, in particular the Military History Museum and the Lviv Historical Museum, have gradually been incorporating their digital collections into international cultural heritage aggregators. The most important area of cooperation is with Europeana, which already features thousands of Ukrainian military history objects, ranging from photographs and documents from World War I and World War II to weapons. Some collections are also integrated into the Digital Public Library of America (DPLA), which allows Ukrainian material to be brought into wider scientific circulation and made available to the global academic community. Thanks to the use of artificial intelligence and machine learning algorithms, these platforms provide fast multilingual search, automatic text recognition (OCR), visual identification of artifacts, and thematic clustering analysis. This opens up new perspectives not only for Ukrainian researchers, but also for foreign scholars, who can compare Ukrainian materials with the collections of the British Museum, the Smithsonian Institution, or the Metropolitan Museum of Art.

The integration of Ukrainian digital collections into international platforms requires not only organizational but also technical unification. An important step in this direction

is the use of international data models and metadata standards. Most European projects are dominated by the Dublin Core, CIDOC CRM, and LIDO formats, while Ukrainian museums often work with local description structures formed in Excel tables or small Access databases. This requires data mapping at the Europeana Data Model level, which ensures further compatibility with other resources.

The technological infrastructure for integration is based on the use of open protocols and services. OAI-PMH and Europeana API are used for data exchange, enabling automatic export and import of records. Museum object repositories are usually built on PostgreSQL or MySQL, using Drupal, Omeka S, or DSpace platforms. IIIF (International Image Interoperability Framework) is used for unified image representation, ensuring high quality and scalability of digital copies.

Artificial intelligence algorithms play a significant role in modern digital humanities. In particular, OCR and NLP provide automatic text recognition in military documents, while computer vision methods allow the identification of artifact categories, such as types of weapons or equipment. Semantic analysis and clustering algorithms are used to identify relationships between objects and group them according to chronological or functional characteristics. Additional possibilities are created by 3D modeling based on photogrammetry and generative neural networks, which facilitates the reconstruction of lost objects and the creation of virtual exhibitions.

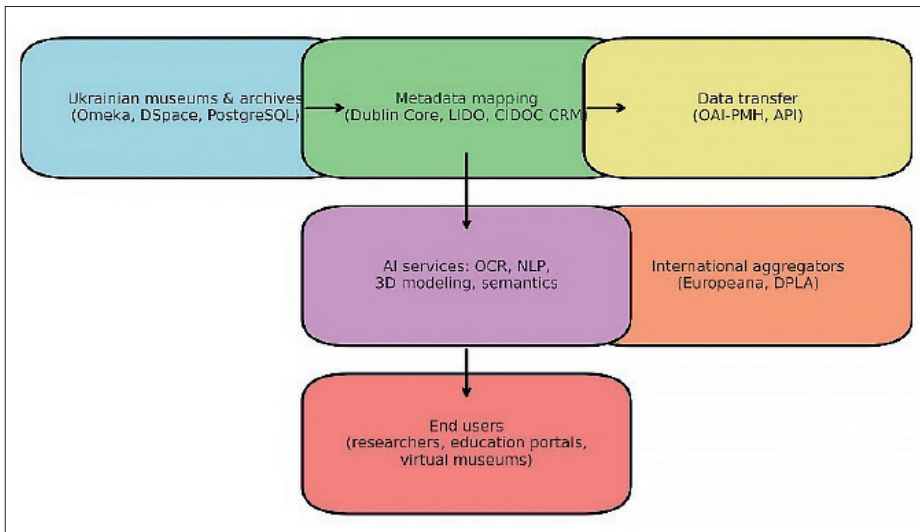


Figure 9. Model of integration of Ukrainian digital collections into international platforms

Source: own development.

## How AI speeds up searching and working with funds

*Semantic (vector) search and multimodal identification.* Even when terminology varies between museums (“sallet”, “шолом-салет”, “helmet, sallet type”), semantic search models (e.g., based on vector indexes) allow related objects to be found by content rather than just by exact words. For images, visual feature recognition (blade type, armor profile, helmet shape) is used, which is especially useful in collections such as the IWM (millions of photos) or the British Museum (thousands of weapons/armor items)

*Automatic metadata enrichment and OCR/ASR.* Text recognition (OCR) on photo captions, staff charts, item cards, and newspapers allows you to quickly extract unit names, battle locations, dates, and serial numbers. For oral histories (WWII Museum), speech recognition (ASR) systems create full-text transcripts, which are then processed by LLM models to identify individuals, events, place names, and construct timelines.

*Cross-collection navigation.* Since the Smithsonian has tens of millions of records available through a single search center, and the Louvre has half a million+ public items, LLM agents can build “federated” queries (in a single human-readable formulation) and return grouped results: from a specific uniform sample to related documents, posters, and photos from different institutions.

*Geospatial and comparative analysis.* Combining metadata (date/location/unit) with cartographic layers allows us to reconstruct the routes of military units and correlate them with IWM photos (aerial photography, field photographs), objects from the Met/Louvre (weapon typology), and Smithsonian documents (orders, diaries).

## Search scenario examples

The development of digital humanities involves not only the creation of large arrays of digitized data, but also the development of tools that ensure their real accessibility and effective use. Search scenarios are a central component of this process – structured models of user interaction with the system that allow relevant objects to be found in digital collections.

Modern digital collections use multi-level search mechanisms, combining traditional library cataloging practices with the latest technologies in artificial intelligence, semantic analysis, and multimodal search. This makes it possible to implement search scenarios of varying levels of complexity (figure 10):

1. *Basic keyword search.* The user enters a simple text query, and the system searches for matches in the names, descriptions, and tags of objects. This scenario is the most intuitive for a wide audience, including students and amateur local historians

2. *Faceted (multi-parameter) search*. Results are refined using filters that take into account the date of creation of the artifact, geographical origin, author, custodian institution, material of manufacture, etc. For example, the query “manuscripts” can be narrowed down to “Latin manuscripts of the 14th century from the Lviv collection”.
3. *Semantic search*. Thanks to the use of ontologies (CIDOC CRM, Dublin Core), users receive not only direct matches, but also objects linked by specific events, people, or places. This allows hidden contexts to be revealed – for example, finding artifacts related to a single historical figure, even if they are described in different languages and with different details in the metadata.
4. *Multilingual search*. Automatic translation and term normalization technologies enable simultaneous searches in multiple languages. The user enters a query in Ukrainian, and the system recodes it into English, German, or Polish and performs a global search. This is particularly relevant for the integration of Ukrainian collections into European aggregators such as Europeana.
5. *Visual similarity search*. Computer vision systems allow you to upload an image and receive similar objects in terms of style, ornamentation, color scheme, or shape. For example, a user can find other artifacts with Trypillian ornamentation without even knowing the correct term.
6. *Extended scenario “from query to research”*. In this case, searching becomes part of the scientific process: the user forms complex combined queries, creates thematic collections, exports metadata to external analysis tools (e.g., Gephi, Voyant Tools), and thus conducts digital research on cultural heritage.

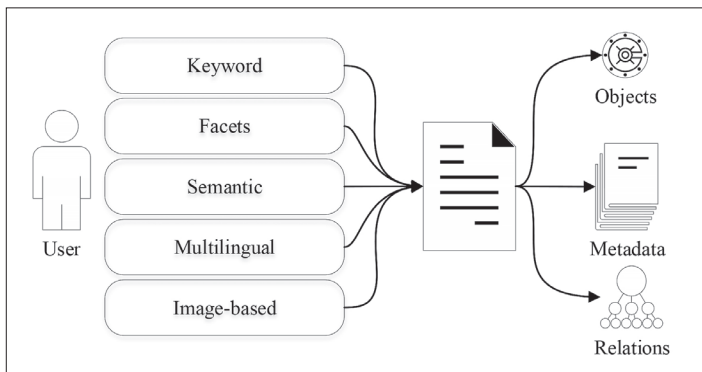


Figure 10. Search scenarios in integrated digital collections

Source: own development.

Thus, search scenarios are not only a technical tool, but also a key means of discovering new knowledge. They ensure the accessibility of Ukrainian cultural heritage to the

global community, increase the possibilities for its scientific study, and create conditions for innovation in the field of digital research.

### Query Quality Score

An important aspect of search efficiency in integrated digital collections is determining the quality of the query formed by the user. To this end, we propose the Query Quality Score (QQS) metric, which takes into account a number of parameters related to the accuracy, relevance, and multilingualism of search results.

#### *Formal definition*

The quality of a search query can be expressed as a generalized formula:

$$QQS = \alpha * P + \beta * R + \gamma * C + \delta * M$$

where:

P – Precision – the proportion of relevant results among all found results;

R – Recall – the proportion of relevant results found among all possible results;

C – Clarity (of request)– the coefficient of formalization and clarity of keywords (for example, the use of a controlled vocabulary, ontologies);

M – Multilinguality factor – the coefficient of correctness of multilingual search (how well the system processes queries in different languages);

$\alpha$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$ ,  $\delta$  – weighting coefficients reflecting the priority of parameters (determined depending on the research objectives or platform).

#### *Calculation example*

Suppose a user entered the query *Ukrainian Insurgent Army documents*. Search results:

- 100 objects found;
- 85 of them are relevant (P=0,85);
- the collection contains a total of 120 relevant objects (R=85/120=0,71);
- the system applied a controlled vocabulary (C=0,9);
- multilingual support allowed to correctly find matches in Ukrainian and English (M=0,95).

With weight coefficients  $\alpha = 0,35$ ,  $\beta = 0,35$ ,  $\gamma = 0,15$ ,  $\delta = 0,15$ :

$$\begin{aligned} QQS &= 0.35 * 0.85 + 0.35 * 0.71 + 0.15 * 0.9 + 0.15 * 0.95 \\ QQS &= 0.2975 + 0.2485 + 0.135 + 0.1425 = 0.8235 \end{aligned}$$

Therefore, the quality of the request is 0,82 (82%), which is considered a high indicator.

Table 2. Frequency of special characters

Request	Precision (P)	Recall (R)	Clarity (C)	Multilinguality (M)	QQS
World War II propaganda posters	0,88	0,76	0,90	0,92	<b>0,84</b>
Ukrainian Insurgent Army documents	0,80	0,70	0,85	0,90	<b>0,78</b>
Medieval knight armor Kyiv collection	0,75	0,68	0,82	0,87	<b>0,73</b>
Maps of Cossack military campaigns	0,83	0,72	0,88	0,89	<b>0,80</b>
Cold War intelligence archives	0,78	0,66	0,84	0,91	<b>0,75</b>

The calculation was made using the same formula with coefficients  $\alpha = 0.35$ ,  $\beta = 0.35$ ,  $\gamma = 0.15$ ,  $\delta = 0.15$ .

Source: own development.

*Explanation of the table results:*

- World War II propaganda posters – the query is well formalized (the period and type of material are specified). Thanks to the use of controlled terms (e.g., propaganda posters), Clarity (0.90) is high. Multilingualism is also ensured, as the term “propaganda” has exact equivalents in most European languages.
- Ukrainian Insurgent Army documents – a complex query that can have different spellings (UPA, Insurgent Army, Українська повстанська армія). This reduces Precision and Recall due to discrepancies in cataloging.
- Medieval knight armor Kyiv collection – an example of searching for material objects. Precision is lower due to the variability of names (armor/armour, knight gear). Recall is also limited, as not all exhibits are cataloged with such details.
- Maps of Cossack military campaigns – a fairly clear query, but Recall is average, as not all maps have been digitized. Clarity is high, as the concepts of maps and military campaigns are formalized in ontologies..
- Cold War intelligence archives – an example of a more contemporary topic, where materials may be classified as restricted, which reduces Recall. Precision remains relatively high because the documents are clearly cataloged by topic.

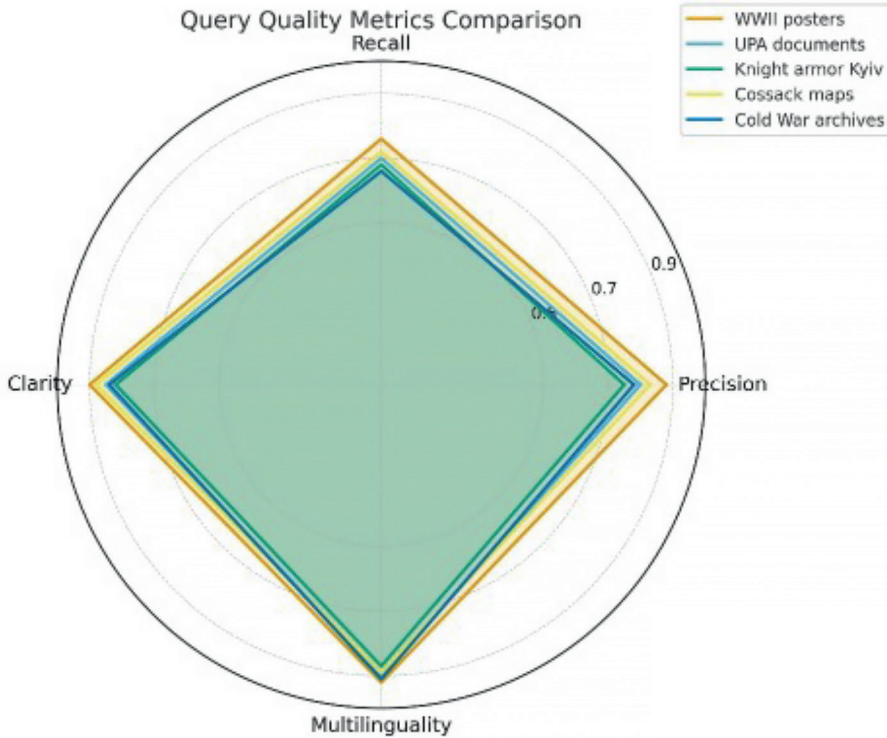


Figure 11. Search scenarios in integrated digital collections

Source: own development.

Figure 11 shows a comparison of the quality of search queries in digital collections according to four parameters: precision, recall, clarity, and multilinguality. The diagram reflects different levels of effectiveness for five thematic scenarios (World War II posters, UPA documents, knight armor from the Kyiv collection, maps of Cossack campaigns, Cold War archives), which clearly shows the dependence of search effectiveness on the formalization of terms and data availability.

## Summary and conclusion

The study showed that the integration of Ukrainian military-historical digital collections into international digital platforms is a multidimensional process that combines technical, methodological, and humanitarian components. One of the key findings was the justification for the use of open interoperability standards (OAI-PMH, IIIF, RDF), which ensure unhindered data exchange and long-term compatibility of Ukrainian re-

sources with global digital heritage infrastructures. This avoids the fragmentation of cultural collections and creates the basis for a unified research space.

Another important achievement was the modeling of technical integration processes, visualized in the proposed scheme. It demonstrates how, at the level of APIs, metadata, and protocols, local Ukrainian initiatives can be merged with global systems such as Europeana or DPLA. This model not only reflects the technical architecture, but also outlines new opportunities for analytics and data enrichment using generative artificial intelligence.

The article also developed the concept of Query Quality Score (QQS) as an indicator of search query effectiveness. This approach has both theoretical and practical significance: it allows for quantitative assessment of search relevance, accuracy of results, and their representativeness. Practical examples of search scenarios have demonstrated that the use of QQS makes it possible to optimize research work, improve learning tools, and facilitate access to specialized content for users of different skill levels.

Special attention is paid to the potential of generative artificial intelligence in the digital representation of military history collections. In particular, it has been proven that it is capable of performing functions such as automatic metadata enrichment, creating new forms of data interpretation, building interactive narratives, and even reconstructing historical context. This not only broadens the horizons of digital humanities, but also shapes a new dimension of cultural diplomacy, as Ukrainian digital collections become accessible and understandable to the international community.

Thus, the results of the study emphasize the need for a systematic approach to the development of digital humanities resources in Ukraine. This involves not only technical modernization, but also the strategic combination of technologies, methodologies, and sociocultural practices. Further development in this direction should be based on expanding international partnerships, supporting open science, and investing in digital infrastructure. In the long term, this will create a competitive environment in which Ukrainian military history collections will become full-fledged nodes of the global digital ecosystem rather than peripheral elements.

## References

### Literature

- Bearman D., Trant J., *When museum informatics meets the world wide web*, „Journal of the American Society for Information Science” 2001, No. 51(1).
- Cameron F.R., Robinson H., *Digital knowledgescapes: cultural, theoretical, practical, and usage issues facing museum collection databases*, [in:] *Digital epoch. Theorizing digital cultural heritage: a critical discourse*, ed. F. Cameron, Cambridge (MA) 2007.

- Khoma I., Vovk N., Holoshchuk R., Muravska S., *Promoting the Ukrainian Education and Culture Centre 'Oseredok' through the digitization of Ukrainian studies archival collections in Canada*, SCIA 2023, November.
- Kuznetsova L., Kushnarev I., *Virtual museums of Ukraine as a means of preserving historical memory in wartime*, „Cultural Studies” 2024, No. 43, pp. 142–155, DOI: 10.31866/2410–1311.43.2024.303042 [in Ukrainian].
- Miao J., McHugh J., Carmichael T.A., *Experiencing art museum with a generative artificial intelligence chatbot*, [in:] *Proceedings of the ACM on Human-Computer Interaction*, 2024, 8(CSCW2), pp. 1–18, DOI: 10.1145/3706370.3731650.
- Ridge M., *From tagging to theorizing: deepening engagement with cultural heritage through crowdsourcing*, „The Museum Journal” 2013, No. 56(4).
- Ross C., *Social media for digital humanities and community engagement*, [in:] *Digital humanities in practice*, eds. C. Warwick, M. Terras, J. Nyhan, London 2012.
- Suiçmez İ., Altınay F., Dağlı G., Zeng H., Shadiev R., İşlek D., Danju İ., Altınay Z., *Artificial intelligence application for museum to experiential transformation of cultural heritage and learning*, „Smart Learning Environments” 2025, No. 12(45), DOI: 10.1186/s40561–025–00404–2.
- Sydorenko V., *Digital humanities: problems and prospects*, Kyiv 2020 [in Ukrainian].
- Yaroshenko T., *Digital humanities: a new field of knowledge or “new wine in old wineskins”? Culture and art of the 21st century: a dialogue on contemporary humanities*, Kyiv 2023 [in Ukrainian].

### Internet sources

- Al-Badri M., *Distorted history: AI's skewed visions of the ancient world*, <https://collections.reading.ac.uk/ure-museum/explore/online-exhibitions/distorted-history-ais-skewed-visions-of-the-ancient-world>.
- British Museum, <https://www.britishmuseum.org>.
- House of Europe (in Ukrainian), <https://houseofeurope.org.ua/> [in Ukrainian].
- Imperial War Museums, <https://www.iwm.org.uk>.
- Lviv Historical Museum, <https://www.lhm.lviv.ua> [in Ukrainian].
- Menotti G., *Generative AI and the expropriation of cultural heritage*, <https://link.springer.com/article/10.1007/s00146–025–02290–1>.
- Museum digital community. Work in progress*, <https://muzey-dokm.pp.ua/rozpochav-robotu-proyekt-z-otsyfruvannya-7-muzejnyh-kolektsij-muzejna-tsyfrova-spilnota-work-in-progress.html> [in Ukrainian].
- National Military History Museum of Ukraine, <https://nvimu.com.ua/> [in Ukrainian].
- Smithsonian, <https://americanhistory.si.edu>.
- The Metropolitan Museum of Art., <https://www.metmuseum.org>.
- The Musée du Louvre, <https://collections.louvre.fr>.
- The National WWII Museum, <https://www.nationalww2museum.org/>.

Thiel B., Bernhardt J., Gaia F., French L., Villaespesa E., *Negotiation of dominant AI narratives in museum exhibitions*, <https://link.springer.com/article/10.1007/s00146-024-02140-6>.

Ukraine War Archive, <https://ukrainewararchive.org/> [in Ukrainian].

### **The potential of generative artificial intelligence in the digital representation of military history collections**

**Summary:** The article examines the use of generative artificial intelligence in the creation of virtual museums and digital exhibitions of military history collections. The authors review international and Ukrainian digital platforms, including the British Museum, Louvre, Smithsonian Institution, Metropolitan Museum of Art, and Ukrainian online resources. Particular attention is paid to the use of artificial intelligence in the reconstruction of artifacts, creation of 3D models, and the development of personalized educational narratives. The article emphasizes the role of digital exhibitions in shaping historical memory and fostering patriotism among young people between 2022 and 2025 in the context of the Ukrainian-Russian war. It also introduces the concept of the *Query Quality Score* (QQS) as an indicator of search query effectiveness. This approach has both theoretical and practical significance, enabling the quantitative assessment of search relevance, result accuracy and representativeness.

**Keywords:** virtual museum, digital exhibition, military history collections, generative artificial intelligence, historical memory, 3D reconstruction, Query Quality Score

### **Potenzial generativer Künstlicher Intelligenz bei der digitalen Darstellung militärhistorischer Sammlungen**

**Zusammenfassung:** Der Artikel befasst sich mit dem Einsatz generativer künstlicher Intelligenz bei der Einrichtung virtueller Museen und digitaler Ausstellungen von Sammlungen aus dem Bereich der Militärgeschichte. Die Autoren geben einen Überblick über internationale und ukrainische digitale Plattformen, darunter das British Museum, den Louvre, das Smithsonian, das Metropolitan Museum of Art sowie ukrainische Online-Ressourcen. Besonderes Augenmerk wird auf den Einsatz künstlicher Intelligenz zur Rekonstruktion von Artefakten, zur Erstellung von 3D-Modellen sowie zur Gestaltung personalisierter Bildungsnarrative gelegt. Der Artikel unterstreicht die Rolle digitaler Ausstellungen bei der Gestaltung des historischen Gedächtnisses und des Patriotismus unter jungen Menschen im Kontext des ukrainisch-russischen Krieges in den Jahren 2022–2025. In dem Artikel wurde zudem das Konzept des *Query Quality Score* (QQS) als Indikator für die Effektivität von Suchanfragen entwickelt. Dieser Ansatz ist sowohl von theoretischer als auch von praktischer Bedeutung: Er ermöglicht eine quantitative Bewertung der Suchtreffsicherheit, der Genauigkeit der Ergebnisse und ihrer Repräsentativität.

**Schlüsselwörter:** virtuelles Museum, digitale Ausstellung, militärhistorische Sammlungen, generative künstliche Intelligenz, historisches Gedächtnis, 3D-Rekonstruktion, Query Quality Score

**Potencjał generatywnej sztucznej inteligencji w tworzeniu wirtualnych zbiorów militarno-histerycznych**

**Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest wykorzystaniu generatywnej sztucznej inteligencji w tworzeniu wirtualnych muzeów i cyfrowych wystaw kolekcji z zakresu historii wojskowości. Autorzy dokonują przeglądu międzynarodowych i ukraińskich platform cyfrowych, w tym British Museum, Luwru, Smithsonian, Metropolitan Museum of Art oraz ukraińskich zasobów internetowych. Szczególną uwagę poświęcono wykorzystaniu sztucznej inteligencji do rekonstrukcji artefaktów, tworzenia modeli 3D oraz kształtowania spersonalizowanych narracji edukacyjnych. W artykule podkreślono rolę wystaw cyfrowych w kształtowaniu pamięci historycznej i patriotyzmu wśród młodych ludzi w kontekście wojny ukraińsko-rosyjskiej w latach 2022–2025. W artykule opracowano również koncepcję *Query Quality Score* (QQS) jako wskaźnika skuteczności zapytań wyszukiwania. Podejście to ma znaczenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, gdyż pozwala na ilościową ocenę trafności wyszukiwania, dokładności wyników i ich reprezentatywności.

**Słowa kluczowe:** muzeum wirtualne, wystawa cyfrowa, zbiory historii wojskowości, generatywna sztuczna inteligencja, pamięć historyczna, rekonstrukcja 3D, Query Quality Score

## Saule Knatovna Kushybek

Al-Farabi Kazakh National University in Almaty (Kazakhstan)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5644-2308>

## Artur Górak

Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw (Poland)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-1964-9008>

# The e-government portal of the Republic of Kazakhstan and the digitalization of public services: a comparative perspective with leading countries and Poland

## Introduction

Improving the quality of public services is one of the government's most important tasks in each country. The population's satisfaction with the state's work and the level of trust in it depends on the quality of public services. In the era of the technological revolution in developed democratic countries, the main priority is the possibility of providing public services through automation and digitalization of service delivery processes. E-government (electronic government) is the use of information and telecommunication technologies in public administration. However, the scope of this phenomenon is wide and difficult to define, due to its interdisciplinary nature<sup>1</sup>. The concept of electronic document and document management in administration is crucial. Archival science seems to be a discipline authorized to study this phenomenon and certainly to observe the practice. The article presents the development and state of e-government in Kazakhstan and compares it to the situation in Poland. The choice of comparison is more justified if we look at the data UN. In 2024, in the UN EGDI (E-Government Development Index) ranking, Poland ranked 37th and Kazakhstan 24th<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Jedlińska, B. Rogowska, *Rozwój e-administracji w Polsce*, „Ekonomiczne Problemy Usług” 2016, No. 123, pp. 137–147; K. Mikulski, *Technologia informacyjna w administracji i dla administracji*, Bydgoszcz 2008.

<sup>2</sup> The United Nations e-government knowledgebase (UN-EgovKB), <https://publicadministration.un.org/egovkb/en-us/About> (accessed: 26 I 2026).

## E-government in Kazakhstan

Cardinal changes have been taking place in the provision of public services in the Kazakhstan over the past decade. Following the latest global trends brought by the Digital Economy, important regulatory acts have been adopted, the processes of providing public services have been optimized, and e-government project has been implemented, the *Government for Citizens* state corporation has been created, and several other measures have been taken to improve the quality of public services.

An important legal act was the law *On Informatization*, approved in 2003. It regulates the process of informatization, development and protection of information resources and information systems. Defines the competence of state bodies, and the rights and obligations of citizens and businesses in this area. For the first time, the law defines the principles of state regulation in the field of informatization: free development of the information services market, ensuring the interests of national security, ensuring the protection of confidential information, high quality and efficiency of information services for citizens and organizations, creating conditions for free and equal access, dissemination and use of information resources<sup>3</sup>.

In general, state regulation in this area is aimed at the development of state information resources, information systems and information networks to ensure their compatibility and interaction in the single information space of Kazakhstan. However, the law does not offer specific ways to develop the infrastructure necessary for the large-scale organization of electronic services for citizens and businesses. Faster document processing requires more efficient use of information technology in a more conservative part of public administration, document management. This step is a very important element in the development of e-government in Kazakhstan.

In 2003, the Government of Kazakhstan enacted the Law *On Electronic Document and Electronic Digital Signature* regulating the exchange of electronic documents. In particular, this law is aimed at regulating the use of electronic digital signatures, changing or terminating legal relations, as well as the rights and obligations of the parties in the process of issuing an electronic document<sup>4</sup>.

There are many tools for interaction between the state and society, and electronic information resources and their management are one of the priority areas. Currently, digital technology is rapidly developing as a tool for management and administration. Therefore, in the field of digital governance, it is crucial to track global trends and advanced solu-

---

<sup>3</sup> Law of the Republic of Kazakhstan dated January 11, 2007, No. 217-III, on Informatization.

<sup>4</sup> Law of the Republic of Kazakhstan dated January 7, 2003, on electronic document and electronic digital signature.

tions. This article will present trends in e-government leaders: the EU, the USA, Singapore, and South Korea. Particular attention is paid to the development of e-government services in Poland and Kazakhstan. The article uses scientific methods such as general analysis, systematization, comparison, and generalization to examine the e-government portal and electronic document management. Furthermore, it focuses on the legal acts that provide the basis for the use of modern electronic document management tools in administration.

## Definition of e-government and e-document

One of the fundamental challenges for this exchange is establishing definitions, both scientific and legal. The Organization for Economic Co-operation and Development (OECD) links the definition of e-government to the use of modern information and communication technologies (ICT) by governments of all countries in all areas of public services<sup>5</sup>. The UN, in turn, rather concisely defines e-government as the use of ICT by governments of all countries to change and regulate their internal and external relations<sup>6</sup>. In its definition of e-government, the World Bank uses information technologies as a governance tool (the Internet, mobile data, and networks), which constitute a mechanism for ensuring interaction with society, businesses, and other groups. Furthermore, e-government can improve areas such as the provision of public services, effective interaction with business and industry, access to information, and increased trust in government by expanding citizens' rights and opportunities<sup>7</sup>.

Kazakh researchers do not agree with a single opinion on the definition of e-government. For some, this is a modern model of public administration based on the use of ICT as organizational and managerial innovations, while others define e-government as a new form of providing public functions to citizens through a "service" approach.

Member of the Committee on ecology and environmental management of the Mazhilis of the Parliament of the Republic of Kazakhstan Utemisov Sh.A. noted that there are many options for defining "e-government". But in Kazakhstan's legislation, the term "e-government" is a definition of a public administration system that ensures high-quality and timely provision of public services through ICT. E-government is a mechanism for interaction between various entities, in particular state bodies, the population and companies in the use of information and communication technologies<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Link to the official website of the Organization for Economic Cooperation and development: <https://www.oecd.org/digital/digital-government> (accessed: 26 I 2026).

<sup>6</sup> Link to the official website of the United Nations: [http://unpan3.un.org/egovkb/egovernment\\_overview/ereadiness.htm](http://unpan3.un.org/egovkb/egovernment_overview/ereadiness.htm) (accessed: 26 I 2026).

<sup>7</sup> Link to the official website of the World Bank: <https://www.worldbank.org/en/topic/digitaldevelopment/overview> (accessed: 26 I 2026).

<sup>8</sup> Official website of the Parliament of the Republic of Kazakhstan: <http://www.parlam.kz/ru/blogs/utemisov/Details/4/22938> (accessed: 26 I 2026).

In Poland, it is equally important to parade an electronic document. A natural electronic document can be defined as: a record that has been a set of data stored in electronic form since the beginning of its existence, readable only by means of appropriate electronic devices, not having a non-electronic original, containing a record of a fact or legal act or its completion, lawful form and certified, so as to give it legal force<sup>9</sup>.

The level of development of e-government services in Poland differs from the average in the EU, but also in Kazakhstan. Poles are eager to use e-government services, but the intuitiveness of the systems is crucial for them. In Poland, the development of e-government is significant, but it is slower than the corresponding processes in most EU countries<sup>10</sup>.

## Results in Kazakhstan

People usually use paper documents, but an electronic document is no longer something special. Electronic document management in Kazakhstan has so far been a common technology for the remote exchange of official correspondence, although it is structural and systemic compared to conventional e-mail. As a result, there was a need to create a unified working environment for government agencies, which allows significantly reducing the time for interaction with each other, automating the processes of departmental and interdepartmental document management.

Two projects that are part of the "electronic government" program of the Republic of Kazakhstan are aimed at these purposes: the unified system of the electronic document management of state bodies (USEDSEB) and the intranet portal of state bodies (IPSB).

Since 2001, the USEDSEB in the Republic of Kazakhstan has been functioning first as a system of registration of documents and control over their execution, and then as a system of interdepartmental electronic document management.

In 2005, the integration of the certification centre of state bodies with the "Electronic government" component and the connection to the unified transport environment of state bodies made it possible to expand the functionality of the USEDSEB and ensure interdepartmental document flow using an electronic digital signature. Its effectiveness is expressed in the following indicators:

- reduction of the time of delivery of documents (electronic);
- reduction of the time of registration of documents (the details of the document generated on the sender's side are automatically brought to the addressee and placed in the recipient's database);

---

<sup>9</sup> A. Górak, *O potrzebie dyplomatyki elektronicznej dla archiwistyki*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2021, Vol. 18, No. 1, pp. 45–74.

<sup>10</sup> D. Miłek, P. Nowak, *Rozwój usług elektronicznej administracji publicznej w Polsce na tle Unii Europejskiej*, „Social Inequalities and Economic Growth” 2021, No. 65(1), pp. 47–73.

- delivery guarantee (sending the sender an email notification of delivery);
- tracking by the state body-the sender of the letter of the progress of the execution of the document by the recipient (receipt by the author of the letter of a note on delivery, registration, resolution, the executor of the document and the results of execution)<sup>11</sup>.

The integration of the USEDSCS with the web portal of “Electronic government”, the national Certification Centre of the Republic of Kazakhstan allowed citizens to apply to government agencies on issues of interest to them from anywhere in the world. To do this, a citizen only needs to access the Internet and obtain a certificate from the National Certification Center to sign his application. In 2017, the “Digital Kazakhstan” program became the main regulator of digitalization in the country. According to the program, by 2022, the share of public services received in electronic form should reach 80% of the total volume of services. To date, 90% of the total number of registered public services has been transferred to an electronic format. You can get public services not only through the e-government portal but also through a mobile device. Thus, 22 public services can be obtained through a telegram bot and 91 services through the Egov mobile application. The service is being implemented in a proactive format in the country, the digital documents service has been developed, and the receipt of an electronic digital signature has been transferred to an online format without the need to visit a Public Service Center<sup>12</sup>.

President of the Republic of Kazakhstan Kassym-Jomart Tokayev, at an expanded meeting of the government on July 15, 2019, noted the need for systematic work to establish an effective communication system of the state apparatus with the population and business, where he noted the importance of using social networks by civil servants on supervised issues to ensure high-quality direct and feedback with the population<sup>13</sup>.

The official website of the state body is one of the most important indicators of the department’s current communication with citizens and the business community. It is possible to determine the level of motivation and accountability, transparency of processes and management decisions to provide information on the content and content of the website of any department. Electronic government in the Republic of Kazakhstan is a single mechanism of interaction between the state and citizens, and also ensures the interconnection of state bodies with each other and the consistency of various processes.

---

<sup>11</sup> E-government formation program for 2005–2007. Decree of the president of the Republic of Kazakhstan dated November 10, 2004.

<sup>12</sup> Resolution of the Government of the Republic of Kazakhstan dated December 12, 2017, No. 827, on approval of the state program „Digital Kazakhstan”, <https://adilet.zan.kz/rus/docs/P1700000827> (accessed: 26 I 2026).

<sup>13</sup> Link to the official website of the president of the Republic of Kazakhstan: [https://www.akorda.kz/ru/speeches/internal\\_political\\_affairs/in\\_speeches\\_and\\_addresses/vystuplenie-glavy-gosudarstva-k-tokaeva-na-rasshirennoy-zasedanii-pravitelstva](https://www.akorda.kz/ru/speeches/internal_political_affairs/in_speeches_and_addresses/vystuplenie-glavy-gosudarstva-k-tokaeva-na-rasshirennoy-zasedanii-pravitelstva) (accessed: 26 I 2026).

E-government will reduce queues within the walls of state bodies and speed up the receipt of permits, various certificates and certificates.

Today, the most developed countries successfully use modern technologies in the framework of public administration and are at the final stage of forming an e-government infrastructure. This is due to the updating of global trends related to the development of openness, open access and freedom of information. In this context, information technologies are considered a means of implementing a new form of democracy – electronic democracy, which guarantees a high level of participation of citizens in the life of the state.

The portal of “electronic government” Egov.kz ensures the functioning of some state functions through ICT created by the Government of the Republic of Kazakhstan. The main objectives of the portal and the data set are the provision of electronic public services and the compliance of public policy with the information needs of the population. E-government system Egov.kz provides permanent access to such categories of services as “Citizens”, “Family”, “Health care”, “Education”, “Employment”, “Social Security”, “Citizenship, migration and Immigration”, “Real estate”, “Customs and taxes”, “Legal assistance”, “Transport and communications”, “Tourism and sports” and “Military accounting and security”. The listed 12 sections cover almost all areas of public services for the population and are an effective means of finding the necessary data or documents. The portal interface provides functions such as making Internet payments, downloading legal documents and accessing web links of various government agencies<sup>14</sup>.

The e-government system of the Republic of Kazakhstan in the UN “e-government Development Index” currently ranks 24rd out of 193, which is higher than the average. This fact testifies to the contribution of the government to the development of the system and methods of e-government in the Republic of Kazakhstan. Also, one of the important directions of the development of the e-government system is that the problems of access to the Internet are systemic. It is necessary to ensure public access to electronic services in rural areas of the country.

In general, the OECD proposes to pay special attention to the development of clear and simple procedures in the e-government system, as well as to organize training courses for the public and civil servants on an ongoing basis. As part of information campaigns, such courses are well combined with the dissemination of information, involving government officials and the population in activities and learning new skills and knowledge. Also, as part of the development of tools for interaction with citizens and improving public communication skills, the OECD suggests that the Kazakh government organize dialogue platforms at the Central and local levels to discuss important issues with representatives of civil society, including non-governmental organizations, individual citizens, various public associations and the media.

---

<sup>14</sup> OECD publication, reforms in Kazakhstan: achievements, tasks and prospects, 2017

## The United Nations e-government knowledgebase

### Global trends: a source of experience and inspiration

Based on the world experience of leading countries, we can say that digital technologies are one of the tools for improving public services for businesses and the population. Governments of countries focused on innovations in public administration are significantly simplifying the process of providing services to the population and are developing in the direction of empowering citizens and their participation in the development and provision of services. This will make it possible to move from simple administration of services to more effective solutions that contribute to expanding the choice of services, increasing the productivity of government bodies and increasing public confidence in the authorities<sup>15</sup>.

To solve this problem, many countries are working to improve legislation. The analysis and study of the experience of foreign countries in improving the processes of providing public services are also important for our countries. In recent years, the task of countries to discover new approaches to technology management has significantly increased, since this, in turn, allows creating of more inclusive and human-oriented processes that allow meeting the needs of stakeholders faster and more effectively, involving various participants<sup>16</sup>.

Every two years, the United Nations assesses the development of digital government in 193 member states through the UN E-Government Survey. The study takes into account three key areas: the availability of online services, telecommunications infrastructure and human capital. The EGDI (E-Government Development Index) allows you to compare countries and assess their progress in introducing digital administration. The UN e-Government Survey findings show that there are huge disparities in the access and use of information technologies. The need for a concerted action is emphasized at the national, regional and the international levels<sup>17</sup>.

In 2024, Poland ranked 37th in the UN EGDI (E-Government Development Index – 0,8648) ranking. This means a drop of three positions compared to the 2022 edition<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> G. Sherniyazova, D. Butterfield, *E-government as an anti-corruption strategy in Kazakhstan*, „Journal of Information Technology & Politics” 2017, No. 14(1), pp. 1–12, DOI: 10.1080/19331681.2016.1275998.

<sup>16</sup> K. Schwabs, N. Davis, *Technologies of the fourth industrial revolution* [translated from English], Moscow 2019.

<sup>17</sup> The United Nations e-government knowledgebase (UN-EgovKB), <https://publicadministration.un.org/egovkb/en-us/About> (accessed: 26 I 2026).

<sup>18</sup> M. Goliński, *E-administracja w Polsce w świetle badań ONZ*, „Roczniki Kolegium Analiz Ekonomicznych” 2015, No. 3; *Technologie informatyczne w administracji publicznej i służbie zdrowia*, eds. A. Kobyliński, A. Sobczak, [https://rocznikikae.sgh.waw.pl/p/roczniki\\_kae\\_z38\\_05.pdf](https://rocznikikae.sgh.waw.pl/p/roczniki_kae_z38_05.pdf) (accessed: 26 I 2026).

Compare 2024 with: 2004 Download 2024 Data in Excel/CSV format

Country	Group	Rating Class	Rank 2004	Rank 2024	EGDI 2024	Rank Change	MSQ
 Kazakhstan	VHEGDI	VH	69	24	0.9009	+45	
 Poland	VHEGDI	V3	29	37	0.8648	-8	

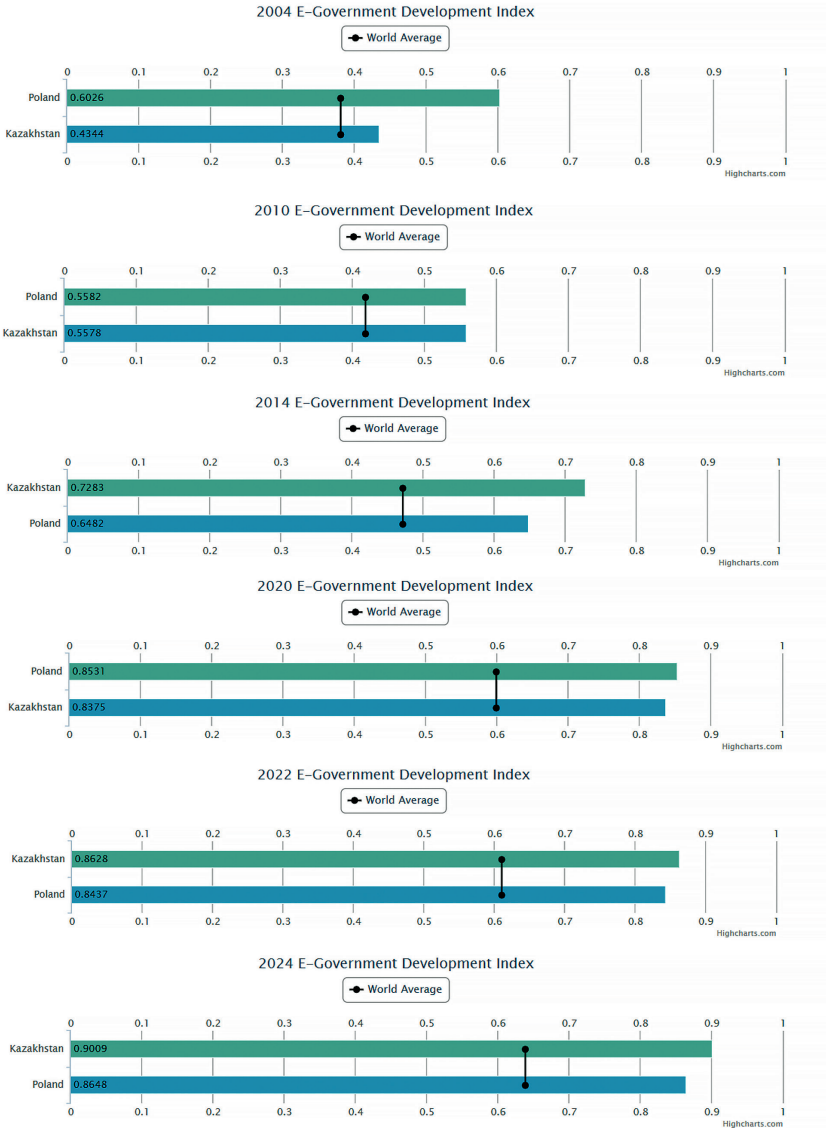


Figure 1. Kazakhstan and Poland’s EGDI rankings (2004–2024)

Source: A. Korekyan, *E-government survey 2024. Accelerating digital transformation for sustainable development*, [https://www.unescap.org/sites/default/d8files/event-documents/UN%20DESA%20E-gov%20Survey%202024%20Insights\\_for%20ESCAP%20event\\_24092024-ak.pdf](https://www.unescap.org/sites/default/d8files/event-documents/UN%20DESA%20E-gov%20Survey%202024%20Insights_for%20ESCAP%20event_24092024-ak.pdf) (accessed: 30 I 2026).

The EGDI for Polish in 2024 was 0.8648 and is significantly higher than the global average (0.6382) and slightly higher than the European average (0.8493)<sup>19</sup>. Kazakhstan (24th place in the world – 0,9009), on the other hand, ranks 8th among Asian countries and is the undisputed leader in the entire Central Asian region. It should be added that The Global average EGovernment Development Index (EGDI) value has risen slightly, from 0.6102 in 2022 to 0.6382 in 2024.

According to the UN 2024 rating, Europe is the leader in the level of e-government development. The development of electronic services may have different goals and reasons, but in countries with high democratic values, the improvement of public services has always been of great importance. The reason is that in these countries the state is an equal partner to society and citizens. This model can be considered in the countries of Western and Northern Europe, the USA, etc.

“Europe remains the leader in e-government development Index (EGDI of 0.8493), followed by Asia (0.6990), the Americas (0.6701), Oceania (0.5298), and Africa (0.4247). Majority of countries in Europe and Asia have very high EGDI values (84% and 53% respectively); in the Americas high EGDI values (57%), and in Africa and Oceania middle EGDI values (52% and 57% respectively)”<sup>20</sup>.

Goliński notes that Polish’s lagging behind in relation to other countries is growing despite the objective growth of e-government tools and the increase in their use<sup>21</sup>. The leading countries that showed the best results included Denmark, South Korea, Estonia, Finland, Sweden, Australia, Great Britain, New Zealand, the USA and the Netherlands<sup>22</sup>. Since these countries have extensive practical experience in the development of public services through the introduction of digitalization, their projects will be used to analyze international experience in this work.

Analyzing the experience of Denmark, which today ranks first in the development of e-government, it can be noted that the digitalization strategy in the country is based on the development of a central ICT infrastructure. This solution was created to combine the platforms of central and local authorities with municipalities and general services. We have also developed projects and solutions for data reuse, a digital solution for business, well-being and data protection. Denmark has one national health portal, but various specialized portals are provided for citizens and legal entities.

Among several new children’s projects, we can note the launch of some digital strategies, such as the state strategy for artificial intelligence. As part of the strategy, the

---

<sup>19</sup> The United Nations e-government knowledgebase (UN-EgovKB), <https://publicadministration.un.org/egovkb/en-us/About> (accessed: 26 I 2026).

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> M. Goliński, op. cit.; *Technologie informatyczne...*

<sup>22</sup> UN study: e-government 2024, <https://publicadministration.un.org/egovkb/Portals/egovkb/Documents/un/2020-Survey/2020%20UN%20E-Government%20Survey%20-%20Russian.pdf> (accessed: 30 I 2026).

government has considered a new investment fund to accelerate the spread of digitalization solutions through artificial intelligence projects. Soon Denmark plans to implement several important projects in the field of healthcare, social protection and employment, as well as introduce intersectoral processing of appeals. The government is working closely with the Northern Council, a regional digital transformation body. Also, each citizen will have a digital key that will open all the data for the resident and allow using digital mail to communicate and receive messages from the public sector. The digital key as a collaboration between the public and private sectors is an important factor in the study of whether Denmark can become one of the most digital countries in the world. But the key to success is different, the key is trust between citizens and the Government, the Danes say<sup>23</sup>.

The experience of Estonia served as an example of the creation of e-government in Kazakhstan. Thanks to the timely development in the direction of digitalization of public services, Estonia is now among the leading countries in the development of e-government. Work in this direction is carried out on an ongoing basis and the country is considered one of the fastest growing in the field of digital technology development. Residents of Estonia can get almost all services online. The country has developed a multi-channel communication protocol-Road, which provides online services, including functions such as digital identification, electronic taxation, online voting and e-commerce services. Another project Eesti.ee is a single window for electronic services, and also contains open government data. There is a portal of the Rahvaalgatus Civic Initiative in Estonia. Thanks to him, citizens can familiarize themselves with draft legislative acts and send their proposals or collective proposals to the country's parliament by means of a digital signature. This project was developed based on the civil society development strategy<sup>24</sup>.

During the transition to the digitalization of public services in the UK, special attention was paid to improving the quality of socially significant services. Also, the transition to electronic services was made within the framework of improving public administration and public services, to provide public services to the population as simple and cheap as possible. The first stage for the development of this direction was the creation in 2011 by the government of the country of activities for the unification of all digital services in the UK, where the State Digital Service (SDS) operates. Also, so that citizens do not face excessive paperwork when receiving public services, the country translates all data into an electronic format, as well as intellectual property databases, allowing the private sector to freely register trademarks, patents and other projects online.

---

<sup>23</sup> Official website of Denmark: <https://denmark.dk/innovation-and-design/denmarks-digital-success> (accessed: 30 I 2026).

<sup>24</sup> UN study: e-government 2024. Link to the official website of the president of the Republic of Kazakhstan: [https://www.akorda.kz/ru/speeches/internal\\_political\\_affairs/in\\_speeches\\_and\\_addresses/vystuplenie-glavy-gosudarstva-k-tokaeva-na-rasshirenno-zasedanii-pravitelstva](https://www.akorda.kz/ru/speeches/internal_political_affairs/in_speeches_and_addresses/vystuplenie-glavy-gosudarstva-k-tokaeva-na-rasshirenno-zasedanii-pravitelstva) (accessed: 30 I 2026).

The Government transformation strategy developed by the State Digital Service consists of the following components:

- firstly, to increase the convenience of citizens, businesses and users of the public sector, the transformation of all public portals;
- secondly, in order to improve cross-channel services and improve the efficiency of government agencies, a complete transformation of departments is envisaged for more flexible implementation of target tasks;
- thirdly, it is a mandatory internal transformation of the state apparatus and the government, which may not have an external impact on services, but is necessary for more effective interaction between government agencies in the implementation of digital reforms.

The program of transformation of state bodies has been supplemented with a solid legal framework for 2017–2020<sup>25</sup>.

The legal framework ensures that everyone who uses e-government services has access only to personalized digital identifiers, and their personal data is protected by the Information Protection Act of 2018 and the EU general data protection regulations. Within the framework of the program, an intergovernmental mechanism has been created to create methods and tools for exchanging experiences with other countries. In addition, in 2019, the Cabinet of Ministers published a strategy for technological innovation and presented an innovative roadmap for the government, constantly improving digital technologies following the rapidly changing technological environment. In the same year, the SDS and Artificial Intelligence Department presented guidelines on the introduction and application of artificial intelligence in the public sector.

The United States Digital Service (USDS), established in 2014, prioritized the solution of the most important social and public digital services of the public sector. The primary task of the USDS was not only to expand and further improve the opportunities for citizens to interact with the government via the Internet, but also to promote the formation of public confidence in the public sector. In 2017, the US Digital Service created corresponding groups in the Department of Homeland Security, the Department of Defense, the Department of Veterans Affairs, the Department of Education, the Department of Health and Human Services, the Small Business Administration and the Office of General Services.

The US policy on the development of digital technologies is carried out in the following areas:

---

<sup>25</sup> The official website of the United Kingdom's e-government according to the UN: <https://www.gov.uk/government/publications/government-transformation-strategy-2017-to-2020/governmenttransformation-strategy> (accessed: 30 I 2026).

- 1) Change of immigration policy.
- 2) A Privileged website for veterans: [www.vets.gov](http://www.vets.gov). This website operates on the principle of “one window” and functions as an electronic public service center for veterans.
- 3) In the field of education (College Scorecardtool), a tool has been created that makes it easier for parents and students to search for colleges, since it contains all the necessary information about the costs or benefits of an organization, and also sorts the data according to the funds owned by students or parents. The site also works at: [www.studentloans.gov/repay](http://www.studentloans.gov/repay). So that parents and students can control the terms of tuition payment.
- 4) There is a portal in the field of healthcare: [www.healthcare.gov](http://www.healthcare.gov), which will help citizens get health insurance.
- 5) The tax service. The USDS, together with the Internal Revenue Service, has developed a “secure access” project to confirm user credentials, which allows you to protect users’ tax records.
- 6) Together with the Agency for the Protection of Customs Duties and Borders, the automated commercial environment system has been developed, which is a “single window” for the import and export of the whole country.
- 7) The US Department of Defence has developed a system of defence business trips for its employees. In this project, data is converted into electronic format by creating software (cloudbasedsoftware). The task of this service is to simplify the travel policy and reduce costs<sup>26</sup>.

As noted earlier, Singapore is one of the leading countries in the development of digitalization, where the main task was to support business and attract investment. To achieve its objectives, the Singapore Government has followed the following steps:

- 1) The main step in the development of the digital space in Singapore was the readiness of the state for the information society. For this purpose, a 10-year “basic plan for ICT-2” was drawn up.
- 2) Special attention was paid to the introduction of the practice of conducting electronic elections and population censuses.
- 3) A project for the development of a three-dimensional ground-based information system based on geospatial data.
- 4) The system of remote monitoring and evaluation plays an important role. For example, monitoring the status of electronic transactions, the condition of patients (telemedicine), and the effectiveness of e-government<sup>27</sup>.

---

<sup>26</sup> USDS Impact report-2020, <https://www.usds.gov/resources/USDS-Impact-Report-2020.pdf> (accessed: 30 I 2026).

<sup>27</sup> B.Ye. Kazbek, *A comparative review of international experience in the digitalization of public services*, „Public Administration and Civil Service” 2017, No. 4(63), pp. 32–36.

One of the strongest projects in Singapore is the “SmartNation” program, the implementation of which has been ongoing since 2017. As part of this initiative, digital and information applications, as well as cybersecurity applications, are being developed.

To date, Singapore is developing in the field of digitalization in the following areas:

- 1) Transformation of libraries, development of electronic books so that people can find and read them.
- 2) The Home Access Program (Home Access Program), the task of the program is to provide access to inexpensive electronic services for low-income households.
- 3) Improvement of the national electronic services platform GovTech. Special attention is paid to the work on improving the quality of electronic services, as well as the work of a virtual assistant.

The Republic of Korea is the leading country in providing online services and has the highest rate in Asia. In the E participation Index ranking, Korea took 1st place in 2010, 2012 and 2014<sup>28</sup>. Every five years, the country works with sectoral plans for the development of state strategies for e-government. The National e-Government Development Plan for 2020 provides for the goals of an open and innovative government for the population. According to the concept of smart government, a database for artificial intelligence and innovations in the public sector was created in the country. The development of proactive services and the development of inclusive services to provide a favourable environment for citizens to receive services based on their needs. The government is also developing in the implementation of blockchain, the Smart City project, as well as in the industrial and technological sphere for the development of public administration. Projects on electronic participation of people (e-people), electronic procurement and open data are also being implemented in the country. In the implementation of these initiatives, much attention was paid to improving the country’s regulatory framework. The legal framework in the field of e-government in the country protects personal data and is focused on digital security.

The Republic of Korea was one of the first in the world to begin work on the transition from e-government to mobile e-government using smartphones and tablets in 2011:

- 1) civil services – [www.gov.go.kr](http://www.gov.go.kr);
- 2) the tax system services – [www.hometex.go.kr](http://www.hometex.go.kr);
- 3) portal for issuing customs duties of services – [www.portal.customs.go.kr](http://www.portal.customs.go.kr);
- 4) Electronic Purchase Portal – [www.g2b.go.kr](http://www.g2b.go.kr);
- 5) Electronic patent services – [www.kiporo.go.kr](http://www.kiporo.go.kr);
- 6) E-people online portal for receiving and discussing appeals – [www.people.go.kr](http://www.people.go.kr);
- 7) Provision of services to business on the principle of “one window” – [www.g4b.go.kr](http://www.g4b.go.kr);

---

<sup>28</sup> N.R. Kelchevskaya, E.V. Shirinkina, *Regional determinants of the effective use of human capital in the digital economy*, „Regional Economy” 2019, Vol. 15, 2019, No. 2, pp. 465–482.

- 8) Business Process System – On-nara business process system;
- 9) open exchange data – [www.share.go.kr](http://www.share.go.kr).

Analyzing the experience of the leading countries, it can be concluded that each country has its own way of practising the development of digital technologies in the provision of public services. However, based on the studied material, the following fundamental directions in the development of e-government can be identified:

- 1) The governments of the countries are focused on the development of services for the provision of public services to improve the convenience of citizens and businesses. To implement these tasks, governments are developing in the direction of database integration, data management, the introduction of artificial intelligence and deep research.
- 2) Flexible government. The desire to use all opportunities to create potential in the digital direction. Especially important is the role of creating a favourable ecosystem for the development of digital infrastructure, in particular, improving the regulatory framework and strengthening cybersecurity.
- 3) Competent government. In the implementation of strategic objectives, each country is guided by state programs. However, for their successful implementation, special guides and specialists are needed.

According to international practice, Governments have encountered difficulties in coordinating the work of relevant departments during digital initiatives. The solution to this issue was the introduction of guidelines for the implementation of state programs, which became a tool for combining efforts and successful work of the public sector<sup>29</sup>.

In the age of the digital economy, it is important that public sector specialists have such competencies as a foreign language “Foreign language Skills”, skills of working with big digital data “BigData Skills”, and the use of digital technologies. There is a transformation of the most significant city “from the word “know”. Employees of the “Education” category now include employees whose work requires analytical work, and improvisation in conditions of uncertainty, while there is a high level of autonomy in the decision-making process. Their training requires a high level of education in a long academic cycle. According to research, there is a risk that employees who have not been retrained after 10 years may not be in demand in their field<sup>30</sup>.

Based on the studied countries, the following promising areas for the development of the digitalization of public services can be identified:

---

<sup>29</sup> Official website of Denmark: <https://denmark.dk/innovation-and-design/denmarks-digital-success> (accessed: 30 I 2026). Link to the official website of the Organization for Economic Cooperation and development: <https://www.oecd.org/digital/digital-government> (accessed: 30 I 2026).

<sup>30</sup> I. A. Zemskova, *The quality of public services in the digital economy*, „Basis” 2017, No. 2(2), pp. 92–98.

- opportunities for public-private partnership and attracting investments in the development of e-government and digital services and opportunities for commercialization of this area;
- development of new services, including digital ones, based on startup projects.

Analyzing the experience of advanced countries in the digital sector, we can say that the state is primarily interested in creating favorable conditions for enterprises for their further independent digital development. It is important to take into account that the formation of Open Government services requires a sufficient database of open data available to the public and businesses<sup>31</sup>.

## Conclusion

The development of Kazakhstan in the field of digitalization today not only corresponds to global trends but is also the main instrument of national competitiveness. Improving the quality of public services is one of the main directions of improving the standard of living of the population. The quality of public services also determines the effectiveness of public administration. The speed and efficiency of this process can be an inspiration for Poland.

The introduction of e-government in Kazakhstan has become an important step towards increasing the openness and transparency of state institutions and, as a result, strengthening trust between the people and the state. In Poland, we focus on legal and technical solutions.

Na podstawie analizy poziomu zadowolenia z jakości usług publicznych w Kazachstanie oraz regionalnych doświadczeń w świadczeniu usług publicznych w formie elektronicznej możemy wskazać następujące problemy:

- the incompleteness of integration of information systems of state bodies and insufficient level of their entry into the system of public administration;
- bureaucratization of public services;
- low demand for e-government among the population due to periodic technical failures, misunderstanding of instructions, poor quality of service of a virtual assistant and a Single Contact Center.

We have observed all these problems in Poland, but with different intensity<sup>32</sup>. In Kazakhstan processes on the integration of the databases of state bodies is carried out at

---

<sup>31</sup> M. Shareef, N.Archer, Y. Dwivedi, *An empirical investigation of electronic government service quality: from the demand-side stakeholder perspective*, „Total Quality Management & Business Excellence” 2015, No. 26(3–4), pp. 339–354.

<sup>32</sup> A. Górak, *Model wcielony – biurokracja elektroniczna*, „Dzieje Biurokracji” 2019, Vol. 10, pp. 119–130, DOI: 10.36121/agorak.DB.2019.10.119; S.K. Kushybek, *International legal regulation of electronic document circulation*, „Historia i Świat” 2021, Vol. 10, pp. 365–374, DOI: 10.34739/his.2021.10.18.

a very slow pace, which reduces the level of satisfaction with the quality of services rendered and slows down the process of automation of public services. Difficulties associated with insufficient integration of databases when working with e-government portals are experienced not only by citizens and businesses, but also by specialists themselves providing services in the regions. If we compare the advantages of the leading countries in terms of e-government, then first of all it can be noted that the countries have implemented an integrated system of portals and databases. Due to the low integration of databases, the problem of bureaucratization of services arises, namely, the service provider's request for additional documents. This problem arises due to the fact that e-government does not integrate automatically with the databases of the relevant government agencies. In Poland, a similar phenomenon is explained by the transitional stage and the habits of officials.

In general, to continuously optimize the processes for the provision of public services, to reduce the list of documents provided by service recipients, it is necessary to revise them. Only a complete e-government system will allow for a full assessment. At present, we can only talk about political declarations and predictions. We do not know how an imperfect law will translate into a perfect system.

At the same time, the unpopularity of the electronic format of public services in Kazakhstan is often associated with low information about the benefits of using the portal. In this regard, it is proposed to strengthen the work on popularizing the portal and reducing the number of public services provided directly through government agencies. In Poland, the use of electronic administration is already acceptable and popular.

The work was carried out to study the international experience of advanced countries on the digitalization of public services on the e-government portal and analyzed the main aspects of the success of digitalization projects in several countries, especially in Kazakhstan and Poland.

To date, in Kazakhstan, despite the ongoing work to improve public services and electronic document management, to the results of public monitoring, the level of satisfaction with public services rendered in electronic format remains low compared to the quality of public services provided directly through government agencies. The high level of development of e-government does not translate into the satisfaction of the public.

The development of e-government is still a priority in both countries surveyed. As options for improving the quality of public services, electronic document management systems through the introduction of digitalization, the project provides recommendations for improving the integration of government databases, expanding the number of proactive services, as well as the possibility of involving a wide range of organizations in the provision of public services in Kazakhstan.

Based on the above, we believe that the proposed measures to improve the quality of public services provided in electronic format in the electronic document management

system, on the e-government portal, can contribute to the further development of public services and the effectiveness of public administration. However, this must be linked to the transparency of political processes and the improvement of the quality of law.

## References

### Sources

Law of the Republic of Kazakhstan dated January 11, 2007, No. 217-III, on Informatization.

Law of the Republic of Kazakhstan dated January 7, 2003, on electronic document and electronic digital signature.

E-government formation program for 2005–2007. Decree of the president of the Republic of Kazakhstan dated November 10, 2004.

Resolution of the Government of the Republic of Kazakhstan dated December 12, 2017, No. 827, on approval of the state program „Digital Kazakhstan”, <https://adilet.zan.kz/rus/docs/P1700000827>.

Link to the official website of the president of the Republic of Kazakhstan: [https://www.akorda.kz/ru/speeches/internal\\_political\\_affairs/in\\_speeches\\_and\\_addresses/vystuplenie-glavy-gosudarstva-k-tokaeva-na-rasshirennom-zasedanii-pravitelstva](https://www.akorda.kz/ru/speeches/internal_political_affairs/in_speeches_and_addresses/vystuplenie-glavy-gosudarstva-k-tokaeva-na-rasshirennom-zasedanii-pravitelstva).

Link to the official website of the Organization for Economic Cooperation and development: <https://www.oecd.org/digital/digital-government>.

Link to the official website of the United Nations: [http://unpan3.un.org/egovkb/egovgovernment\\_overview/ereadiness.htm](http://unpan3.un.org/egovkb/egovgovernment_overview/ereadiness.htm).

Link to the official website of the World Bank: <https://www.worldbank.org/en/topic/digitaldevelopment/overview>.

Official website of Denmark: <https://denmark.dk/innovation-and-design/denmarks-digital-success>.

Official website of the Parliament of the Republic of Kazakhstan, <http://www.parlam.kz/ru/blogs/utemisov/Details/4/22938>.

OECD publication, reforms in Kazakhstan: achievements, tasks and prospects, 2017.

*UN study: e-government 2024*, <https://publicadministration.un.org/egovkb/Portals/egovkb/Documents/un/2020-Survey/2020%20UN%20E-Government%20Survey%20-%20Russian.pdf>.

The official website of the United Kingdom's e-government according to the UN: <https://www.gov.uk/government/publications/government-transformation-strategy-2017-to-2020/governmenttransformation-strategy>.

*USDS Impact report-2020*, <https://www.usds.gov/resources/USDS-Impact-Report-2020.pdf>.

### Studies

Goliński M., *E-administracja w Polsce w świetle badań ONZ*, „Roczniki Kolegium Analiz Ekonomicznych” 2015, No. 38.

- Górak A., *Model wcielony – biurokracja elektroniczna*, „Dzieje Biurokracji” 2019, Vol. 10.
- Górak A., *O potrzebie dyplomatyki elektronicznej dla archiwistyki*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2021, Vol. 18, No. 1, DOI: 10.36121/agorak.18.2021.1.045.
- Jedlińska R., Rogowska B., *Rozwój e-administracji w Polsce*, „Ekonomiczne Problemy Usług” 2016, No. 123.
- Kazbek B.Ye., *A comparative review of international experience in the digitalization of public services*, „Public Administration and Civil Service” 2017, No. 4(63).
- Kelchevskaya N.R., Shirinkina E.V., *Regional determinants of the effective use of human capital in the digital economy*, „Regional Economy” 2019, Vol. 15, No. 2.
- Korekyan A., *E-government survey 2024. Accelerating digital transformation for sustainable development*, [https://www.unescap.org/sites/default/d8files/event-documents/UN%20DESA%20E-gov%20Survey%202024%20Insights\\_for%20ESCAP%20event\\_24092024-ak.pdf](https://www.unescap.org/sites/default/d8files/event-documents/UN%20DESA%20E-gov%20Survey%202024%20Insights_for%20ESCAP%20event_24092024-ak.pdf).
- Kushybek S.K., *International legal regulation of electronic document circulation*, „Historia i Świat” 2021, Vol. 10, DOI: 10.34739/his.2021.10.18.
- Mikulski K., *Technologia informacyjna w administracji i dla administracji*, Bydgoszcz 2008.
- Milek D., Nowak P., *Rozwój usług elektronicznej administracji publicznej w Polsce na tle Unii Europejskiej*, „Social Inequalities and Economic Growth” 2021, No. 65(1).
- Schwabs K., Davis N., *Technologies of the fourth industrial revolution* [translated from English], Moscow 2019.
- Shareef M., Archer N., Dwivedi Y., *An empirical investigation of electronic government service quality: from the demand-side stakeholder perspective*, „Total Quality Management & Business Excellence” 2015, No. 26(3–4).
- Sherniyazova G., Butterfield D., *E-government as an anti-corruption strategy in Kazakhstan*, „Journal of Information Technology & Politics” 2017, No. 14(1), DOI: 10.1080/19331681.2016.1275998
- Technologie informatyczne w administracji publicznej i służbie zdrowia*, eds. A. Kobyliński, A. Sobczak [https://rocznikikae.sgh.waw.pl/p/roczniki\\_kae\\_z38\\_05.pdf](https://rocznikikae.sgh.waw.pl/p/roczniki_kae_z38_05.pdf).
- Zemskova I.A., *The quality of public services in the digital economy*, „Basis” 2017, No. 2(2).

### **The e-government portal of the Republic of Kazakhstan and the digitalization of public services: a comparative perspective with leading countries and Poland**

**Summary:** This article analyzes and compares the e-government portal of the Republic of Kazakhstan with e-government platforms in other countries. It also assesses the provision of digital public services and draws on international experience, including that of Poland, to propose ways of improving service quality in Kazakhstan. Due to the rapid development of the information society, public authorities have to swiftly respond to emerging challenges, including by establishing an appropriate legal framework. In this context, the development of theoretical approaches, a sound legal basis, and clearly defined administrative procedures are of key importance.

**Keywords:** e-government, e-document, public services, legal framework, European Economic Development Council, Kazakhstan, Poland

### **Das elektronische Portal der Regierung der Republik Kasachstan und die Digitalisierung öffentlicher Dienstleistungen im Vergleich zu weltweit führenden Ländern und Polen**

**Zusammenfassung:** In diesem Beitrag werden das E-Government-Portal der Republik Kasachstan sowie die E-Government-Portale anderer Länder und die Art und Weise der Erbringung öffentlicher Dienstleistungen analysiert; dabei wird auf die Notwendigkeit hingewiesen, die Qualität elektronischer öffentlicher Dienstleistungen zu verbessern. Es wurden die Erfahrungen anderer Länder, darunter Polens, bei der Optimierung der Prozesse zur Erbringung öffentlicher Dienstleistungen untersucht. Die Dynamik der Entwicklung der Informationsgesellschaft erfordert von den staatlichen Stellen eine rasche Lösung der vor ihnen stehenden Aufgaben, einschließlich der Schaffung rechtlicher Rahmenbedingungen. Zu diesem Zweck sind die Entwicklung wissenschaftlicher Theorien, rechtlicher Grundlagen sowie klar definierter Verwaltungsprozesse von Bedeutung.

**Schlüsselwörter:** E-Government, E-Dokument, öffentlicher Dienst, Rechtsrahmen, Europäischer Rat für wirtschaftliche Entwicklung, Kasachstan, Polen

### **Elektroniczny portal rządu Republiki Kazachstanu oraz cyfryzacja usług publicznych w porównaniu z wiodącymi krajami świata i z Polską**

**Streszczenie:** W artykule przeprowadzono analizę portalu e-administracji Republiki Kazachstanu oraz portali e-administracji innych krajów, a także sposobu świadczenia usług publicznych; wskazano na potrzebę poprawy jakości usług publicznych w formie elektronicznej. Zbadano doświadczenia państw zagranicznych, w tym Polski, w doskonaleniu procesów świadczenia usług publicznych. Dynamika rozwoju społeczeństwa informacyjnego wymaga od organów państwowych szybkiego rozwiązywania stojących przed nimi zadań, w tym tworzenia ram prawnych. W tym celu istotne są rozwój teorii naukowej, podstaw prawnych oraz jasno określonych procesów administracyjnych.

**Słowa kluczowe:** e-government, e-dokument, służba publiczna, ramy prawne, Europejska Rada Rozwoju Gospodarczego, Kazachstan, Polska



---

**Dokumenty i materiały**

**Documents and Materials**

**Dokumente und Materialien**



**Róbert Barta**

University of Debrecen (Hungary)

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5325-5005>

## **The diplomat and the expert. British officials in Hungary in the turbulent years of 1945–1946**

### **Introduction**

The main features of Great Britain’s policy towards Eastern Europe, including Hungary and Hungarian foreign policy during and after the Second World War are well known in the Hungarian literature. We also have a growing knowledge of the various aspects of British – Hungarian foreign relations during the Second World War<sup>1</sup>. However, the opinion of the two persons acting as diplomats in the immediate post-war period whose position and ideas interest me in this paper related to a kind of personal diplomatic history, is still of interest as they shed light on the role and perspective of experts in British foreign policy at the time, show how some British contemporaries might have perceived Soviet presence and the shrinking political space in Hungary, as well as on the type of interventions that diplomats attempted in 1945 and 1946.

The period covered by the observations of these (semi) official British diplomats is the time of the coalition transition in Hungary – dominated by left-wing parties but with political pluralism and cultural diversity – which coincides with the short period before the beginning of the Cold War in liberated but not sovereign Hungary. These are key moments, which are also key words, and which provide the reader with a reference point for reading the text. Later on, especially after 1948, all Western diplomats in Hungary were under hard surveillance, and Hungarian citizens working with them were harassed or even punished, so the diplomatic space was very limited (especially for the British, com-

---

<sup>1</sup> O. Fűrj, *A brit dipomáciai jelenlét Magyarországon 1924 és 1941 között. A British Legation szerkezeti felépítése és működése*, Ph.D. disszertáció, Debrecen 2017, [https://dea.lib.unideb.hu/dea/bitstream/handle/2437/241885/1\\_Doktori\\_ertekezes\\_Furj\\_Orsolya\\_titkos\\_itott.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://dea.lib.unideb.hu/dea/bitstream/handle/2437/241885/1_Doktori_ertekezes_Furj_Orsolya_titkos_itott.pdf?sequence=1&isAllowed=y) (accessed: 15 1 2026).

pared to the Horthy-era and the coalition period). So, compared to the post-1948 period, this was still a “golden age” for Western diplomats in terms of space.

### Gascoigne in Hungary

Alvary Frederick Gascoigne (1893–1970) represented the official standpoint of the United Kingdom at the end of the war. He was an experienced diplomat who communicated his sharp observations in his reports on Hungarian home policy, the suffering of the people, the role of the Soviets, and the key persons in the politics of Hungary of the time. His reports were partly published by Éva-Haraszti Taylor in 2005 (Astra Press, Nottingham). Sir Alvary Frederick Gascoigne was a Yorkshire landowner, the prototype of the well- to-do country gentleman, well educated (Eton) and open-minded, but not part of the British intellectual elite. After his military service in the First World War, he entered the Foreign Office and by 1931 he was a foreign affairs adviser to the Foreign Office. According to Gascoigne’s diplomatic activities in Hungary as head of the British Legation in Budapest in 1936–1938 it became clear that he had close and intimate connections with the pro-Western experts of the Hungarian Ministry of Foreign Affairs and the moderate Conservative elements of the elite of the regime. His meetings with Lipót Baranyai and István Bethlen’s wife gave the impression that Gascoigne was sympathetic to the Horthy regime. Many in the Foreign Office shared this view and may have provided some basis for this. During the Second World War he was military consul in the Tangier zone in North Africa. From the spring of 1945 to the spring of 1946, he was the *Chargé d’Affaires* of the British Political Mission in Debrecen and later in Budapest. He completed his diplomatic career as British Ambassador in Tokyo (1946–1951) and then, in Moscow (1951–1953).

The main critic of Gascoigne was Professor Macartney, who said that the British diplomat in Budapest took every opportunity to emphasize London’s disinterest and inertia in Hungarian affairs<sup>2</sup>. According to the observations of the two diplomats, the two are very different (e.g. the critical description of Gascoigne in Macartney’s report). But of course, both were here at the same time after 1945, although Macartney had much deeper knowledge and experiences on Hungarian issues. By the opinion of Macartney, Gascoigne had talked the Hungarians out of pursuing an anti-Soviet policy, but they could not have been pro-British either, so they could not have expected much help from the British diplomat. Carlile Aylmer Macartney was a distinguished historian<sup>3</sup> and diplomat

<sup>2</sup> „He loses no opportunity (...) of creating the simultaneous impression that we do not want to have any influence in Hungary and could not have if we would”. Minute by A. Macartney to Mr. Addis, Southern Department, FO. 29 August 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, ‘Dear Joe’ Sir Alvary Frederick Gascoigne, G.B.E. (1893–1970). *A British diplomat in Hungary after the Second World War. A collection of documents from the British Foreign Office*, Nottingham 2005, p. XVIII.

<sup>3</sup> C.A. Macartney, *October fifteenth. A history of modern Hungary 1929–1945*, Vols. 1–2. Edinburgh 1956–1957.

who developed an expertise on the Horthy-regime. In Hungary, he earned his popularity thanks to his talks on BBC radio told in Hungarian during the war (until August of 1943). Although he generally supported the Horthy-regime, he also criticized it because of the undemocratic electoral system, the lack of land reform and for the close ties to Germany during the interwar and WWII period<sup>4</sup>. In 1938–1946, he was a member of the Foreign Office Research Department-F.O.R.D.) In his lecture of March 1946 given at the Royal Institute of International Affairs (Chatham House, London), he described the heavy losses (looting, starvation, rape, forced labour, and forced migration etc.), and the possibilities and chances of post-WWII Hungary. Most of his forecasts proved to hold<sup>5</sup>. Of course, C. A. Macartney had only a position as semi-official expert of the British Foreign Office and in this sense, it is worth to examine the reports of A. F. Gascoigne, the first appointed British diplomat sent to post WWII Hungary. The Foreign Office records of Sir Alvary Frederick Gascoigne (The National Archive – TNA, Foreign Office – FO), a British diplomat, sent from Hungary to the Foreign Office contain envoy reports, which were published in English in 2005<sup>6</sup>. Gascoigne sent his first telegram<sup>7</sup> to the Foreign Office from Debrecen on 7 March 1945, and his last one on 16 May 1946 from Budapest. The British diplomat was thus a witness to the Soviet military occupation of the country, followed the events of Hungarian domestic politics, met the leading politicians of the time, and formed an opinion on the country's situation, problems, and opportunities.

Arguably, the British did not have goals to achieve with respect to Hungary. Douglas F. Howard, the head of the Foreign Office's Central Europe Division, made this clear in a memorandum in the spring of 1945: "I do not see how we can prevent the Russians from acting as they see fit in Romania, Bulgaria and Hungary, and to some extent in Yugoslavia, but the sooner we recognize the real situation and thus reduce the suspicion which poisons Anglo-Soviet relations, the better"<sup>8</sup>. On the one hand, in 1945 London was not in the position to extend its influence and further its interests in Eastern Europe (including Hungary). First and foremost, it lost its status as a great European power, a fact made clear by its Soviet and American allies in Tehran, Yalta, and Potsdam. Apart from

---

<sup>4</sup> C.A. Macartney was not a hard critic of the Horthy regime, although he criticized the old, feudal elements of the system. Otherwise, he made a lot to present a moderate and objective view on interwar Hungary in the eyes of British public opinion of the time.

<sup>5</sup> The Hungarian translation of his lecture (Conditions in Hungary, March 18, 1946. Library of The Royal Institute of International Affairs, 8/1209, p. 10) was published by R. Barta, *A magyarság vonzásában. Válogatás Carlile Aylmer Macartney írásaiból és beszédeiből*, Debrecen, 2021. pp. 98–106. In English: R. Barta, *In the attraction of Hungarians. Selected writings and speeches by Carlile Aylmer Macartney*, Jyväskylä 2025, pp. 135–146.

<sup>6</sup> É. Haraszti-Taylor, op. cit. On the work and publications of É. Haraszti as a historian, see: „Klió” 2003, No. 1, pp. 173–175.

<sup>7</sup> The diplomatic report, addressed to Anthony Eden, gave a detailed account of the composition and activities of the Provisional National Assembly and the Provisional National Government, the points of the ceasefire and Gascoigne briefly described the main political forces and their leaders.

<sup>8</sup> The National Archive (TNA), No. FO 371/48192, 30 April 1945.

the Battle of Britain in the air, the island nation as a whole did not perform very well on the fronts of the World War II, and without American help, it would probably not have held out. Since British and American troops never reached Hungary's western borders, the secret 1943 British-Hungarian preliminary armistice agreement<sup>9</sup> could not come into force. Instead, the verbal agreement of the Moscow Conference of Foreign Ministers in October 1943 came into force, whereby the armies of the Allied Powers would essentially determine the fate of the peoples who live in the countries they occupy.

One the other hand, the British disinterest can be partly explained by their lack of information. When, during the Potsdam meeting, Stalin asked Churchill a question about London's intentions towards Hungary, the British statesman simply could not answer. Churchill's unpreparedness in this respect surprised even the members of his own delegation<sup>10</sup>. At this point, it is worth considering the role of experts and expertise in wartime and post-war British foreign policy. The Foreign Research and Press Service (FRPS), headed by the distinguished historian Arnold Toynbee, had been operating alongside the Foreign Office since 1942, providing research and studies to assist British foreign policymaking<sup>11</sup>. This group of experts developed ideas for the reorganization of the Balkans and Central and Eastern Europe during and after the war. At that time London was still active in the region, but in different ways in different countries. Romania, in June 1940, by denouncing British guarantees, provoked a British position and condemnation: "The belonging of Romania and Bulgaria is not a factor of importance either for Europe or for Great Britain, whereas Hungary, Austria and Czechoslovakia belong to Europe, both historically and geographically; these countries are therefore essential elements of European security and balance"<sup>12</sup>. After the war, and because of the presence of Soviet forces in Hungary, London's influence could only be officially exercised through the British member of the Allied Control. According to his colleagues Gascoigne's personality perfectly suited to represent a neutral, contemplative diplomatic position.

Gascoignes's papers contain three sets of documents that are of particular interest for us. In addition to the diplomatic cables (86 in total) relating to Alvary Frederick Gascoigne's stay in Hungary, we also find the transcript of Professor Macartney's lecture<sup>13</sup>,

<sup>9</sup> For more on the armistice negotiations, see: G. Juhász, *Magyar-brit titkos tárgyalások 1943-ban*, Budapest 1978.

<sup>10</sup> J. Lukacs, *A párviadal. A nyolcvannapos párbaj Churchill és Hitler között 1940. május 10. – július 31.*, Budapest 1993, p. 362, cited by D.A. Bán, *A közép-kelet-európai brit külpolitika és Magyarország 1939–1947*, [in:] *Magyarország és a nagyhatalmak a 20. században*, ed. I. Romsics, Budapest 1995, p. 146.

<sup>11</sup> A part of the FRPS documents was published in 1996 by Bán D András. Several institutions and organizations were responsible for the British political warfare in the region during the war. For details see: A. Joó, *Szervezetek, háborús célok, memorandumok. A brit politikai hadviselés Magyarország és Románia irányában 1942–1944.*, *Múltunk* 2020, pp. 1–27.

<sup>12</sup> Cited by D.A. Bán, *op. cit.*, p. 141.

<sup>13</sup> Carlile Aylmer Macartney (1895–1978), historian and foreign policy adviser to the Foreign Office was considered an expert on the Hungarian question from 1937. In his work *Hungary and her successors. The history of Trianon and its consequences 1919–1937*. Considered an ethnic-based and limited Hungarian border

and Gascoigne's report that he sent from Moscow to Anthony Eden, in which the ambassador discussed the Soviet foreign policy towards Asia. The diplomatic cables were written according to the rules of foreign protocol, so were mostly secret (sometimes ciphered) and were also sent to other British missions<sup>14</sup>. Diplomatic reports were usually addressed to foreign ministers (Anthony Eden, Ernest Bevin) or senior Foreign Office officials (Orme Sargent<sup>15</sup>, Douglas F. Howard), but Gascoigne also sent nine reports directly to Churchill (between 25 June and 31 July 1945). Officials in the relevant Foreign Office offices (Northern Department, Research Department) added so called minutes to some of the telegrams that the British envoy in Budapest sent it. These comments sometimes differed from Gascoigne's views.

Clearly, Gascoigne did not believe that a strong British position on Hungarian affairs was reasonable, and despite their occasional differences, this was the view of his superiors, too. His main role was providing credible reports on domestic political events, as well as liaising and meeting regularly with party leaders, church and public dignitaries in Hungary. Perhaps because of his character and liberal education and his position as the representative of the official British foreign policy towards Hungary, he preferred to keep an equal distance from the leaders of the various political parties, stressing that he was happy to meet any politician, including Mátyás Rákosi<sup>16</sup>. Despite this observer position, Gascoigne had strong opinions on the most important domestic policy issues of the period, and he communicated these to London on several occasions. He established a wide network of political contacts in Hungary in a short period of time. Due to his moderate conservative standpoint and his old pre-1945 Hungarian contacts he had more meetings with Béla Zsedényi, President of the Provisional National Assembly, Prime Minister Béla Dálnoki Miklós, Count Géza Teleki, Archbishop of Kalocsa József Grósz, Foreign Minister János Gyöngyösi, as well as with the leaders of political parties on several occasions.

---

revision to be partly justified and supportable. His book on the Horthy regime, published in 1956–1957 (*October fifteenth...*, Vols. 1–2) is a balanced and objective overview, and in some respects can still be used as a basic work of the history of the period. On Macartney's contemporary writings on Hungary, see: Á. Beretzky, *Scotus Viator és Macartney Elemér: Magyarország-kép változó előjelekkel (1905–1945)*, Budapest 2005; eadem, *Four Britons and nationalism. Henry Wicham Steed, Robert William Seton-Watson, Arnold Joseph Toynbee and Carlile Aylmer Macartney in/on East-Central Europe and beyond (1903–1978)*, Reno 2024.

<sup>14</sup> Gascoigne also sent his reports to the Foreign Office, usually to the British missions in Moscow, Belgrade, Bucharest, Sofia and Caserta (Italy).

<sup>15</sup> Sir Orme Sargent was then Under-Secretary of State for Central and Eastern Europe at the Foreign Office (FO). From 1946 he was Secretary of State for Administration and Permanent Under-Secretary of State to the Foreign Secretary.

<sup>16</sup> „M. Szakasits ask me whether I would receive M. Rakosi /Mattias/, the Communist leader. I said that if M. Rakosi wished to see me, I should of course be delighted to welcome him here, as I would the leaders of any of the Hungarian political parties. I thought it well, however, to stress that the initiative must be theirs and that my attitude towards the five existing political parties was merely that of an »interested observer«. See: Gascoigne to Bevin 4 August 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., pp. 151–154.

Gascoigne's analysis and diplomatic reports shed light on the actors and events of the period in a way that nuances and expands our knowledge of the period. These reports indicate the standpoints of an official British diplomat, having old experiences on Hungary and taking a relative objective outsider British observer's position without any serious British interests in the region. The telegrams sent to Churchill reflect what the contemporaries believed to be key events. Some of these are not so evident today. The cables provide information on elections, the political police, anti-Semitism, land reform, the general economic situation, prisoners of war and the deportation of the Hungarian citizens as well as on important events of the day.

As many of his contemporaries he was skeptical about the room available for the political parties to actually influence outcomes. In a letter to his close colleague and friend Orme Sargent, Gascoigne gave a relatively long assessment of his stay in Debrecen, the political situation, the role of the Russians and a fairly accurate view of the near future: "The left-wing forces in the National Assembly, the Communists, the Social Democrats and the Peasants, are presumably seeking to seize power and form a left-wing coalition government, but it is possible that they will wait until the present government has sunk into the mire of land reform before they do so... Of course, behind the scenes there are the Russians. Everything else is nothing but a puppet, controlled by the Russians, but it is unlikely that they would allow a radically left-wing government at this stage. That would be unacceptable to Moscow at the moment for a number of reasons"<sup>17</sup>. Moreover, Gascoigne was explicit about his disappointment about the visual message the Soviets conveyed as, in his view, these resembled that of Fascist and Nazi regimes. Since the British Political Mission moved from Debrecen to Budapest at the end of April 1945, he observed the May Day parade in the old-new capital. He likened the popular festivities of the Spanish Falangists and the Nazis and was shocked to note that the Soviet authorities had ordered not just the Hungarian communist party rank and file but everyone to take to the streets. He reported that those who stayed at home were considered Nazis. According to the telegram he sent, the people were mainly marching with red flags and communist symbols but were still broken and tired from the siege<sup>18</sup>. Gascoigne proved to have an eye for the contradiction of symbolic politics in the case of the state reburial of Endre Bajcsy-Zsilinszky, too. As he reported in late May, the day after the funeral: "Bajcsy-Zsilinszky is interesting from this point of view; he was not a communist, he was an anti-communist, and the current government should know that. If he had not been executed, he would hardly be an acceptable figure at present"<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> Gascoigne to Sargent, 10 April 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., p. 71.

<sup>18</sup> Gascoigne to Eden, 2 May 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., pp. 81–82.

<sup>19</sup> Minutes of Macaulay 14/6/45. Gascoigne to Eden, 28 May 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., p. 107.

In the spring of 1945, Gascoigne was mainly concerned with the land reform issue. He reported in detail to London on Hungarian land ownership before and after the land reform. However, he considered the introduction of the Land Act by decree to be a defeat for representative democracy and criticized its practical implementation. He found no direct evidence that such a rapid introduction of land reform by decree was forced by the Allied Control Committee (ACC or SZEB in Hungarian) headed by the Soviet Marshal Voroshilov<sup>20</sup>. His view reminds us that the decree appeared while the war was still going on and was still a prime concern for contemporaries. On 21 March 1945, he wrote that: "As regards the attitude of Russians towards the implementation in Hungary of Land Reform, it looks now, rather surprisingly, as if this measure may have been rushed through by order of Marshall Voroshilov although I have no confirmation of this. If true, this seems to be contrary to Russia's usual policy in the liberated countries, i.e. to encourage the Governments concerned to do all that is possible to assist the Russian war effort. The introduction of Land Reform at this critical juncture of Hungary's history, will not, (at any rate in the near future), increase Hungary's war potential"<sup>21</sup>. In fact, despite the large-scale propaganda activities of the government, only a fraction of the Hungarian soldiers fighting the Soviets in the Transdanubian region laid down their arms and returned home upon the introduction of land reform.

In the light of recent publications on the post-War violence in Hungary, Gascoigne's point about the background to anti-Semitism is noteworthy. During his conversation with Count Géza Teleki, the Hungarian politician discussed the rise of anti-Semitism, which he saw as a 'spontaneous' reaction against the Jews who had sided with the new regime and had joined the newly created political police in large numbers<sup>22</sup>. Gascoigne also discussed this new 'Jewish question' with Miklós Béla Dálnoki, naively suggesting that the religious leaders of Jewry could restrain their own radicals.

Around the summer of 1945, Gascoigne became more active in influencing opinions in centers of power outside Hungary. The excesses of the political police and the marginalization of the churches were a recurring theme in Gascoigne's discussions. On 28 May 1945, the Archbishop of Kalocsa told the British diplomat that he was under constant surveillance and could be arrested at any time for their meeting. At this instance, Gascoigne tried to intervene as he was in the role of a mediator between Archbishop József Grósz of Kalocsa and the Vatican. The report and assessment of their meeting on 28 July 1945 were sent to the Holy See<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> Gascoigne had only limited contacts with ACC in Hungary mainly through the British members of the committee.

<sup>21</sup> Gascoigne to Howard, 21 March 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., pp. 26–27.

<sup>22</sup> In this post-Holocaust situation the surviving elements of the Hungarian Jewry had a strong feeling to take revenge on the Hungarians who did not save them from the Nazis and the Arrowcrossmen.

<sup>23</sup> The Archbishop of Kalocsa informed the Vatican about the ecclesiastical aspects of the land reform, the internal political situation, the activities of the Russians, etc. See: Gascoigne to Churchill, 23 July 1945 with Minutes, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., p. 138.

Shortly thereafter, he tried to assess and inform about Rákosi's position, communication, and character in the context of the elections to be held<sup>24</sup>. In these cables, the British diplomat repeatedly said that he did not see much difference between the leaders of the Hungarian Social Democrats and the Communists. The British diplomat had already described Rákosi as a strong man of Moscow and the future leader of the country, based on his abilities<sup>25</sup>. According to Gascoigne, Rákosi had tried to reassure and lecture the British, stressing that there was nothing wrong with Hungarian democracy, that it was the weak and incompetent Hungarian government that was to blame for all the problems. According to the communist leader, there was no terror in the country, only agricultural products had to be brought to the cities, and therefore the black market had to be eliminated by hard means. The political police, in his opinion, are amateurish and make mistake after mistake, because they are not arrest the real reactionaries. According to Rákosi, there were more than a hundred "reactionary organizations" in the country, and they needed to be combatted much more effectively. He promised the British diplomat free and democratic elections within two months, in which he said the three major parties would achieve almost equal results. Rákosi also stated that there was no Soviet-style regime on the agenda, so there would be a coalition government for at least another five years until the reconstruction of the country was completed<sup>26</sup>. The importance of the meeting was indicated by the fact that Gascoigne sent an unusually long telegram of about three pages to London, which Orme Sargent sent with comments to Prague and Washington, in addition to the usual destinations (Belgrade, Bucharest, Sofia, Caserta, Moscow). Gascoigne considered the Social Democrat Árpád Szakasits to have communist sentiments<sup>27</sup>.

### The election of 1945 in Gascoigne's reports

Indeed, British diplomacy was active in forming a negative opinion about a possible joint list for the national elections that Voroshilov proposed as a response to the Communists' defeat at the local election of 7 October 1945. Gascoigne reported that the idea of a coalition government had been discussed between the parties before the elections, but its implementation was postponed<sup>28</sup>. Politicians of the Smallholders' Party (main-

<sup>24</sup> After the British Conservative's defeat in the summer and Labour's election victory, Gascoigne sent a total of 29 diplomatic messages to Ernest Bevin, the new Labour Foreign Secretary.

<sup>25</sup> „It seems that Mátyás Rákosi will play an important role in Hungarian political life and that the Kremlin's power and influence will be exercised through his personality". See: Gascoigne to Eden, 7 March 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., pp. 1–5.

<sup>26</sup> Gascoigne to Bevin, 22 August 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., pp. 178–181.

<sup>27</sup> The British diplomat was referring to the Szakasits speech of 18 August 1945 at the 34th Congress of the Social Democratic Party, which, in his opinion, was hardly different from that of Mátyás Rákosi, who spoke at the same congress. Gascoigne to Bevin, 21 August 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., pp. 172–173.

<sup>28</sup> „It was further suggested that the coalition government which it had been decided by the party leaders would in any case be formed as a result of the General Elections, should be made up before the elections were

ly Zoltán Tildy and Ferenc Nagy) made several visits to the British diplomatic mission with the undisguised aim of pressuring London to take more active action against the Soviets. Although during the meetings the Hungarian politicians strongly emphasized the expected success of the Smallholders at the elections, Gascoigne was more cautious in his assessment<sup>29</sup>.

After such events, the British were pleasantly surprised by the smooth conduct of the election, and especially by the fact that the Soviet army remained in barracks during it, and thus the military presence was hardly noticeable. Béla Zsedényi the President of the Provisional National Assembly was the first who give a detailed assessment of the election results to the British. He said that although the election was more of a referendum where the vast majority of citizens voted against Communism, the leadership of the Smallholders' Party (especially Zoltán Tildy) was in a dilemma since the serious economic situation meant that the government led by the Smallholders would have to make too many concessions to the Communists. Zsedényi believed that the best way out was a policy of continuous concessions but also that this could break up the Smallholders Party in the short term and sooner or later lead to the Rákosi party coming to power. Gascoigne agreed with this to a large extent. He was critical of the choice that the Smallholders wanted to pass on the responsibility for serious decisions of a predominantly economic nature through coalition government<sup>30</sup>. Gascoigne, in accordance with his task, analyzed the election results and the composition of the new government in two more detailed telegrams. In addition to providing facts and figures, he stressed that no party was satisfied with the results. The Communists were likely to try to compensate for their electoral defeat by dynamic parliamentary and government work and by winning key positions in the executive power.

During the very last days of his stay in Hungary, Gascoigne met none other than the former (1918–1919) President of Hungary, Count Mihály Károlyi and sent a cable about it. This last experience must have been a dramatic and sad event for Gascoigne, echoing his own perspective. The diplomat reported that Károlyi was disillusioned and exasperated, believing that under the present circumstances he saw little chance for the consolidation of a Western-style democracy and political culture: “Count Karolyi told me that he was suffering from great sorrow, disillusion and disgust; sorrow because of the ruins of a once beautiful capital, disillusion because of the weakness which was obviously being displayed by those in power towards the Communists, disgust because of the wholesale immorality and graft which permeated all strata of the population, both official and

---

held. After some ten days of crises (...). It was decided that a new coalition government should be formed after the elections, and not before them”. See: Gascoigne to Bevin, 5 November 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, *op. cit.*, p. 220.

<sup>29</sup> Gascoigne to W. G. Hayter, 5 November 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, *op. cit.*, p. 216.

<sup>30</sup> Gascoigne to Bevin, 10 November 1945, [in:] É. Haraszti-Taylor, *op. cit.*, pp. 225–229.

otherwise... Count Karolyi said that he would not be staying in Hungary for very long. He did not desire to have anything to do with the internal politics of the country"<sup>31</sup>. Although formally Mihály Károlyi received a warm welcome, the former head of state quickly came to the conclusion that he had no place in Hungarian domestic politics essentially dominated by the Soviets and the Rákosi led communist group.

### Carlile Aylmer Macartney's account of his visit to Hungary in February 1946

What about the contemporary British experts? Did they believe the same? It is not easy to evaluate this phenomena, but the writings of probably the best British expert in Hungarian issues of the time, Carlile Carlile Aylmer Macartney well represents the nuanced differences between the official and semi or non-official British views on Hungary. Macartney as a pro Hungarian lobbyist, did much to make British public opinion more nuanced and less hostile to the pre-1945, the so-called Horthy regime. This was mainly achieved through his Foreign Office activities and his wartime BBC radio speeches in Hungarian. In 1944–1945, he was still confident that a left-wing but essentially Western-style regime could be established in Hungary. Historical strove for objectivity, professionalism, and accuracy in his scientific works, while in his other publicist works (articles, speeches) his sympathy for Hungarians was more evident. However, his 'sympathy' for the Horthy regime necessarily requires a more nuanced approach, since the Oxford historian-diplomat constantly called to account the system's democratic deficits, i.e. the lack of land distribution, constitutionalism, universal, equal, and secret suffrage, and the stubborn persistence of feudal social and public relations. The Professor of History at All Souls College maintained his links with Hungary after 1945, but these were more professional than political, and accordingly he never openly attacked the post-war Soviet-style Hungarian regime<sup>32</sup>.

The best-known British expert on Hungary in the interwar period, the historian-diplomat Carlile Aylmer Macartney, in addition to his theoretical work, gained extensive practical knowledge during his many trips to Hungary, broadened his knowledge of Hungarian language, and constantly cultivated and expanded his Hungarian contacts, which he used later. Of his visits to Hungary, sponsored by the League of Nations, the British Foreign Office, and the British Council, or organized by Hungarian institutions/organizations. The one at the end of January 1946 is particularly interesting, because in his lecture based on this visit he presented a completely new Hungary, discussing the consequences of the Soviet occupation and the short and longer-term trends in domestic politics. I am

<sup>31</sup> Gascoigne to Bevin, 16 May 1946, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., pp. 236–238.

<sup>32</sup> On C.A. Macartney's post 1945 Hungarian contacts, see: R. Barta, *In the attraction...*, pp. 271–276; G. Ránki, *Találkozásaim Macartney Elemérel*, „Élet és Irodalom” 1978, Vol. XXII, No. 27, p. 6.

publishing the full English transcript<sup>33</sup> of his lecture and the subsequent debate and exchange of views, on one hand because the questions and comments reveal what some of the British political and intellectual elite of the time were interested in relation to Hungary, and on the other, they give us a taste of the British debate culture of the period.

C.A. Macartney, *Conditions in Hungary*<sup>34</sup>

Sir Harry Haig<sup>35</sup>, introduced Mr. Macartney.

Mr Macartney said that he had only been in Hungary for three or four weeks, after an absence of some six years<sup>36</sup>. He had, in consequence, a great deal of somewhat heterogeneous information which he would find difficult to convey in the time available. He would divide his talk into four parts:

The Russian occupation

The Economic Situation

The Immediate Political Situation

The Long-term Political Situation

#### The Russian occupation

He would take this subject first, partly because it was always the first to come up in conversation with any Hungarians, and partly because it stood a little outside his other three subjects and dominated the whole Hungarian situation.

The Russians had entered Hungary in the autumn of 1944—and they had entered fighting: there had been two million Russian troops in the country, but whether that number had lessened considerably or not, was something which no one could tell, since no figures was ever published. The Hungarian authorities estimated the remaining troops at one million, but he himself thought that was an exaggeration. He thought that there were about half a million troops, and that they were tending to leave. There was no doubt that they con-

<sup>33</sup> For Hungarian translation, see: R. Barta, *A magyarság vonzásában...*, pp. 98–106. I have provided explanatory and supplementary notes to the published and I have identified the contributors and discussants only where their position, influence or connection to Macartney warranted it. I have abbreviated the main parts of the lecture and the main points made by C.A. Macartney, and his own views and opinions.

<sup>34</sup> C.A. Macartney, *Conditions in Hungary. Marc, 18, 1946*, Royal Institute of International Affairs (RIIA), Chatham House, Library of RIIA, 8/1209, London 1946.

<sup>35</sup> Sir Harry Haig (1881–1956) British politician, statesman, British Governor of India from 1934 to 1939. He was an active member of the Royal Institute of International Affairs from 1940.

<sup>36</sup> It is about Macartney's visit to Hungary in 1940, when he also met Prime Minister Count Pál Teleki. Due to the war and the British-Hungarian state of war at the end of 1941, his next visit did not take place until early 1946.

stituted a very heavy burden on a country economically exhausted; and the situation was not improved by the probability that Russian troops in Austria were being supplied from Hungarian sources. Their requisitions were often done in a wasteful and badly organized manner—food would be collected and the left to rot because there was no transport to collect it, or because the troops for whom it was intended had been suddenly moved.

This occupation had an important political and psychological impact on the Hungarians—he would not pretend that the Russians were invariably wrong, nor the Hungarians invariably right: the Hungarians tended to forget that they had once occupied parts of Russia. But whatever the provocation they had certainly had cause for complaint. Soon after the Russian's arrival in Buda, they arrested some forty to fifty thousand in the streets and interned them as prisoners of war: the story run that the Russians had officially claimed that number of prisoners at the capture of Buda, and had actually taken next to none, and that these so-called prisoners of war had been interned to bear out Stalin's reports. Some were sent to work in Russia and had not returned: some were sent to fight the Austrians: and some were eventually freed.

Apart from this there was continual looting—particularly of watches; the Russian fondness for watches had become a joke in Hungary. There were also causes with women<sup>37</sup>. Stories of these incidents undoubtedly tended to become exaggerated, but, on the other hand, it would not be wise to dismiss them all as unreliable. Members of the Mission had very few intimate friends in Hungary, and no woman do inform a casual acquaintance that she had first-hand experience of Russian licentiousness. He thought the behavior of the earlier troops had been very bad, but it had improved as the older fighting men had been replaced by younger soldiers, probably recruits fresh from Russia: there were not many troops in Budapest now. It was unfortunate that such incidents still occurred; as it left a lasting and unpleasant impression in Hungary: the day before he had left the bodies of four girls had been discovered covered in the pile of rubbish, left in some recently vacated barracks. No one was in the streets at night alone in Budapest: an invitation to dinner meant an invitation for the night, unless a car could be hired for the return journey.

He felt convinced that there was a deep-rooted dread and hatred of the Russians now—not least among the poorer classes. It sometimes happened that the more educated people had had a Russian officer billeted on them and had been able to speak a little Russian or Serbian, so that their impressions were fairly amicable.

<sup>37</sup> On the wider aspects of the wartime violence against Hungarian women see: *Elhallgatva. A háborús erőszakítél története és megjelenítése*, eds. E. András, J. Mélyi, A. Pető, Budapest 2022, p. 299.

The peasants and workmen had suffered most from the requisitioning policy of the Russians, and he did not think that any amount of improved behavior would wipe out these bitter memories.

#### The economic situation

Mr. Macartney felt that there was something misleading in the word “situation”, since it implied at least a degree of stability, and he doubted whether-with the exception of Poland-any country in Europe was in such a chaotic state as Hungary. Until 1944 she had probably suffered less, but in that year several things happened in quick succession. Firstly, the Germans left the country taking with them everything that they could lay hands on: fighting went on all over Hungary for six months, from September to May: and there was heavy, material destruction, particularly in Budapest, and in the hill of Buda, where the Germans made a last stand. Then there was a complete collapse of the communications system, all bridges were blown up, and the entire rolling stock from the railways was removed to Germany, where it was now sitting in the American zone. Finally, the Russians occupied the country, requisitioning or looting all food, and other supplies. There was also a good deal of native looting and smuggling.

The food situation was appalling. There were places in the country where it was quite good-a district in the northeast, for instance, protected by the two arms of a river where a bridge had been demolished. The inhabitants made sure it was not rebuilt sufficiently to take lorry traffic and thus protected themselves from requisitioning raids<sup>38</sup>. Other parts of the country were not so fortunate, and in the towns, it was very bad. They had a small basic ration of bread, occasionally, of maize and beans: sometimes there were potatoes and salt which were shared out on the ration cards. He had been three times to the midday meal at the Budapest University – the main meal of the day – where twice they had had soup, and once a small helping of noodles as well.

Financially speaking, Hungary had hardly any existence: inflation was quite unchecked and unbounded. When he had been there the pound had been worth a million pengő and the dollar worth 750 thousand pengő. He thought the pound might have increased in value six times by now. Money meant nothing – a professor’s salary was about 250 thousand pengő a month, only usable for buying a newspaper, or stamps, or for riding on a tram: otherwise, everything was done by barter. The big factories and the ministries had group rationing schemes which provide meals, such as he had had at the University, for

---

<sup>38</sup> This was most probably the Bodrogek region and the Tisza bridge in Tokaj or the Bodrog bridge in Sárospatak, North-East of Hungary. Macartney visited Sárospatak during his trip to Hungary at the end of January 1946. See: Organizations in Liberated Hungary. Ministry of Information-Related papers, The National Archive (TNA) FO 930/262.

their worker. Bargaining for wages had been replaced by bargaining for better meal, with more calories for the worker's relations at home.

People not covered by these schemes made groups of their own and sent someone out to the country to barter clothes for food. Even really destitute families, once wealthy, still had servants, and still lived-though now somewhat cramped with extra tenants-in their pre-war homes. A maid was sure of her own room, which was a great asset. It was usually she who had relations in the country and did the bartering for food. He had not heard of any deaths through starvation, but he could not imagine how they continued to live; and he wondered what would happen when there were no longer clothes to barter for food.

The problem of Russian reparations was another heavy burden-though this was not out of proportion, and he thought that, if Hungary was given time, and could spread payment over five years, for instance, from 1950 or 1951, the reparations could be managed. At present it was impossible. The lack of machinery and equipment removed from Hungarian factories as part of the reparations breaks the production chain and does not help to increase production. But this is not good for the Russians either, because they find it difficult to integrate these machines into their own production structure. What factories yet remained in production were now at work on preparation orders: there was a certain amount of finishing work done on materials sent from Russia. When these products were finished, the larger part was returned to Russia, a part went to the black market, and a part was distributed, more or less fairly to whatever section of the population needed it most. The goods hardly reached the shops at all, and while he thought that the situation would improve after the next harvest, he did not see how production was going to revive.

#### The short-term political situation

The short-term view of the situation was hopeful. After the liberation the government of Hungary had been entrusted to a coalition in which were represented the Communists, the Social Democrats, the National Peasants-a group of intelligent intellectuals espousing the cause of the landless agricultural workers-, the Smallholders and the Independent Bourgeoisie. These remained in power until the 1945 elections, with the exception of the Independent Bourgeoisie and some Trade Union representatives who were thrown out meanwhile. After the elections the Independence Front Coalition continued-the Smallholders Party had polled some 50–60% of the votes but very rightly had not had enough confidence to form a government<sup>39</sup>. The Social Democrats and the Communists had pol-

<sup>39</sup> R. Barta, *Brit követjelentések és a magyar belpolitika: 1945–1946*, [in:] *Tiltott történelmünk 1945–1947*, ed. J. Horváth, Budapest 2006, p. 84. In fact, the smallholders wanted to share the responsibility for the serious government decisions that awaited them with their future coalition partners.

led about 15–20% of the votes<sup>40</sup>. There were some reallocations of the ministries, but the government seemed to be proceeding with an agreed programme in harmony-even with wisdom.

In fact, there was not much that any government could do: There was universal agreement on the necessity for re-establishing communications and securing more coal and more food. The Communists were amongst the most energetic and intelligent in prosecuting this programme-and they and the Social Democrats had done good work in the summer of 1945, by persuading the working men of the necessity for carrying on at work.

#### The long-term political situation

This presented a different picture; one of continuous unrest, agitation, and shouting: there were frequent street meetings in Budapest airing the view that reaction in Hungary would be crushed. In spite of the fact that no party suggested doing anything not on the 1944 programme-there was an atmosphere of extreme political crisis, as if Hungary were in a 1919 situation.

This was largely the fault of the Communists. After the fall of the Communist government in 1919 there had been a complete reaction, and though some individual Communists remained, they were very few in number, and the party organization did not even exist in an underground form. When the Russians entered the country in 1944, however, they brought with them some fifty men from Moscow, to create a Communist party, which was to form part of the Coalition government. They recruited the main body of the party from the former Arrow Cross extremists who had been interned by the Hungarian authorities, and whose general views were very similar to those of the Communists, except that they were anti-Semitic, and revolved round Berlin rather than Moscow as a centre. They were offered the choice of continued internment or membership of the Communist party, and large number who chose the latter alternative formed a useful rank and file-though they naturally had no say in policy. Some others were genuine Communists, some were opportunists, and some came from the Social Democratic party. It was the men from Russia-the Muscovites as they were called-who held power in the Communist party: they were able men, mostly of Hungarian origin or Magyar-speaking, mostly Jews, Moscow trained and Soviet citizens-and it was from this point of view alone that they looked at Hungarian affairs.

The political conflicts in Hungary were fundamentally concerned with the future orientation of the country-whether Western or Eastern influences were to predominate: it was

---

<sup>40</sup> For the exact results of the November 1945 elections, see: I. Romsics, *Magyarország története a 20. században*, Budapest 2010, pp. 190–191.

safe to say that the entire country was split between the Communist leaders and a proportion of their followers-and the rest of the country.

Mr. Macartney had broadcast regularly to Hungary during the war<sup>41</sup>, and was a well-known figure there: he had been interested to note that whereas the Communist leaders received him politely, but with the definite attitude that when his next came he would inevitably be liquidated, although possible with regret-the rest of the population, without distinction of class and religion had welcomed him with warmth and understanding. He had been gratified and touched and felt that there was no doubt that most of the people wanted a Western orientation for Hungary.

He could not say what the future of the country would be: he did not know what the real reason for the resumption of the Communist offensive might be. He did not feel the situation should be exaggerated-it was partly fear, partly automatic: it was their training which made it difficult from them to join with the bourgeoisie, and which made them require an opponent. Partly, no doubt, it was a reflection of the reaction between Britain and the U.S.S.R. He wondered whether the Communist leaders would be given orders to bring about a situation in which the coalition government could be declared impossible. If they had such orders, and were backed by the Russians, they could do anything-though a Communist régime would be intensely unpopular. It was an unfortunate effect of the present situation that the opponents of the communism tended to crystallize round the extreme right. In this way, he felt, some of the most valuable elements in Hungarian politics-the Social Democrats and the best of the Smallholders-lost considerable power.

#### Comments

Sir Harry Haig thanked Mr. Macartney for a vivid account of conditions remote from our own circumstances. The Countess of Listowel<sup>42</sup> asked what was the role of the political police? And she said that it was her impression that the Communists were out to split the Smallholders: the right wing was the older part of the Smallholders, and could not be called reactionary, but if the Communists succeeded, they could put the governing wing in a minority; and there was a bill in existence by which anyone who resigned could be called upon to give up his mandate. She wondered whether the Russian attacks in Poland, the attacks on the Smallholders, and those on the “reaction” in Roumania and Bulgaria were not all part of a larger plan in which Hungary was not really important, because it depended on relations between the big powers.

<sup>41</sup> On C.A. Macartney's radio appearances during the war, see: M. Pál, *Jó estét kívánok, itt Macartney Elemér beszél. C.A. Macartney és a BBC magyar adása*, [in:] *Angliától Nagy-Britanniáig. Magyar kutatók tanulmányai a brit történelemről*, ed. T. Frank, Budapest 2004, pp. 340–356.

<sup>42</sup> On the activity of Countess of Listowel, see : R. Barta, *In the attraction...*, pp. 59–80.

Mr. C.A. Macartney said he would take the last point first. He agreed that Hungary, by herself, was relatively unimportant- but he could not say whether the communist maneuvers were part of a general plan or not. He had not mentioned political police because his time was short: they were a definite grievance. They have been mainly recruited from the extremists amongst the Jews, who had suffered, and would not forget their suffering. The organization was not run by a communist, however, and though abuses were rightly attributed to take police, it must not be forgotten that this was not the first time in that Hungary had had political police. He did not think the Countess Listowel was quite right in her analysis of the attack on the Smallholders. He felt that there was some justification for complaint against them. Since the original programme had been drawn up the right-wing parties had been prohibited, but the voters were not disfranchised. Men of right-wing sympathies had got themselves returned by right wing voters, posing as Smallholders, though they were, in fact, Conservative-and often large landowners. In this way elements were introduced into the government which did not represent the original coalition parties. Those attacked often did not agree with the Government programme-though, of course, there could be no denying that the Communists did want to weaken the Smallholder's Party.

Michael Zvegintsov said that the same thing was happening all over Eastern Europe, and he wondered what was the purpose of such a campaign of fear. It had turned the common people against Russia – he had observed it again and again in Eastern Germany with the refugees from Eastern Europe. He thought perhaps the Russians had realized that the situation was uncertain and needed clarification and were taking action in the form of this desperate attack. Relations between the great powers did not affect the matter-it would be impossible to exorcise the fear of Russia that prevailed: he thought that the Communists were afraid of an appeal to public opinion.

Miss Freda White asked about land reform in Hungary. She confessed that she was ignorant in the matter, but she felt it affected the situation. She would have thought it a reform which could have been postponed, in view of the acute food shortage in Hungary, since conversion from large to small scale farming nearly always involved a drop in production at first.

Mr. C.A. Macartney said that it was a measure which could not have been put off, politically speaking.

It was supported by all the Coalition parties and was on the government programme. Even if the land had not been divided up with legal sanction, he thought it would have been done illegally.

In fact, there had been some increase in production: the old and experienced smallholders had done very well, though the newcomers had been handicapped by the difficulty of getting tools or seed. He thought that if the land reform had not taken place, there would have been no production at all on the big estates non divided. The large landowners were mostly living outside Hungary, and it was very difficult to get labour. In present conditions there would be less produce for the general market than the big estates had produce formerly, but it would not be fair to judge the land reform for another ten years.

Mr. John Epstein asked how the ordinary people had reacted on Hungary's becoming a republic: had they minded that their country was no longer a kingdom?

Mr. C.A. Macartney said that he thought that majority had not wanted the change. It was shaming for Hungary that only one person who had vigorously protested was a woman: Sister Margaret Schachter<sup>43</sup> was small and frail, but she had saved Jews from persecution and was running a small political party of her own. There was a saying that there were only two men in Hungary today, and that they both wore petticoats-Sister Margaret was one and the new Archbishop<sup>44</sup>, a man full of courage, was the second.

Mr. John Epstein asked how he had finally got to the consistory? Mr. C.A. Macartney did not think he had been really prevented from going-it was merely a question of the usual Russian delays in granting any pass.

Miss Freda White asked for news of Transylvania. Mr. C.A. Macartney said he had not been there, and would prefer not to say anything, though he understood it was a complete rocket.

Lt. Col. H.H. Lloyd asked whether the civil police were armed, and whether they were loyal to the government? He also asked what was the position of the Russian Army in Hungary?

Mr. C.A. Macartney said he would answer the second question first: the role of the Russians was that of any army occupying a country after war until peace declared. They did not to much to maintain law and order, but they had patrols on duty to examine papers: there were Russian police on the only bridge out of Budapest to see that Russian vehicles had priority in crossing. He would not call the police civil police in either sense of the

---

<sup>43</sup> On Margit Schlachta's career, see: I. Mona, *Schlachta Margit*, Budapest 1997.

<sup>44</sup> For more details on the career of József Mindszenty, see: M. Balogh, *Mindszenty József*, Budapest 2002.

words: they were neither civil nor police. The Minister of the Interior<sup>45</sup>, who had been responsible for their constitution, had been corrupted by his wife, and the police were very unpopular. The old gendarmerie had been scrapped, and the two police very thoroughly sifted: the new civil police were Communists, but not Jews, and though commonly referred to as armed bandits, they were said to be improving.

Miss J. M. Westley asked whether the United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA) had done anything to relieve the food situation in Hungary? Mr. C.A. Macartney said that some stuff was coming in unofficially. UNRRA had met with difficulties both from our side and the Communists, but eventually an agreement had been reached.

Mr. J.R. Wraight said that supplies should begin to enter the country in April; they were to be handed over to the Hungarian government who would be responsible for their distribution. In the matter of land reform, he thought that circumstances made it difficult for the government to put up a good defence for their policy. If any food surplus was announced it be scooped up immediately, and therefore the figures issued were always on the pessimistic side. Similarly, with food collection in general, the figures were not a good advertisement. Mr. C.A. Macartney agreed but said the harvest had been below normal even so.

Miss Dorothy Fraser said that she understood from friends of hers that Hungarians in Transylvania were having a very bad time. Major Hugh Seton Watson<sup>46</sup> said that the Romanians were suffering equally badly.

Sir Harry Haig thanked Mr. Macartney for his talk. It was extremely valuable that he had been able to analyze Russian policy in the Hungarian area: if the same thing could be done for a different countries in a similar position it might help us understand Russian world policy.

18 March 1946, Chatham House, St. Jame's Square, S. W. 1.

## Conclusions

The documents of Sir Alvary Frederick Gascoigne's activities in Hungary add essential diplomatic sources to our knowledge of Hungarian history in and soon after of

<sup>45</sup> The Hungarian Minister of the Interior until 20 March 1946 was Imre Nagy, followed by László Rajk.

<sup>46</sup> Hugh Seton Watson (1916–1984) British historian, political scientist, son of Robert Seton-Watson. He served in British military intelligence during the Second World War. In his publications on Eastern Europe and Hungary, he strove for impartial objectivity. In 1981, three years after Macartney's death, he wrote the still useful summary of the Oxford historian-diplomat's career. See: H. Seton-Watson, *Carlile Aylmer Macartney 1895–1978*, „Proceedings of the British Academy” 1981, Vol. LXVII, pp. 411–432.

1945. This will not only help specialists in the field but will also give the wider readership a glimpse into the exciting world of diplomatic history. Gascoigne sought to present a decidedly objective picture of the domestic political events of the period, but it was also clear that he was more sympathetic to the bourgeois parties and their representatives and to the Catholic clergy. He had a good sense of the backlashes of the land reform, the Soviet intentions behind the internal political struggles and was apt in his characterization of Hungarian politicians. He represented the British lobby at a time when many still believed in the future of Hungarian democracy. But Gascoigne was no longer backed by the British Empire. After 1945, London was unable to enforce its old great power policy, either in Eastern Europe or elsewhere. Without real means and power, the centuries-old values of British political culture and the ideals of Western democracies were extremely difficult to represent in a country where the Soviet Red Army was in power. Despite the limited British involvement, an outside observer's assessment, and analysis of the situation, by a diplomat who was decidedly impartial and largely objective, can add nuance and diversity to our knowledge of the period. The benefits of this are obvious even if we know that Britain's influence on the fate of Hungarians in and after 1945 was and was only possible with extremely limited means and only with a degree of activity commensurate with its own<sup>47</sup>.

Carlile Aylmer Macartney, as pro Hungarian lobbyist, did much to make British public opinion more nuanced and less hostile to the Horthy regime. This was mainly achieved through his Foreign Office activities and his wartime BBC radio speeches in Hungarian. In 1944–1945, he was still confident that a left-wing but essentially Western-style regime could be established in Hungary. Historical strove for objectivity, professionalism, and accuracy in his scientific works, while in his other works (articles, speeches) his sympathy for Hungarians was more evident. However, his 'sympathy' for the Horthy regime necessarily requires a more nuanced approach, since the Oxford historian-diplomat constantly called to account the system's democratic deficits, i.e. the lack of land distribution, constitutionalism, universal, equal and secret suffrage, and the stubborn persistence of feudal social and public relations. The Professor of History at All Souls College maintained his links with Hungary after 1945, but these were more professional than political, and accordingly he never openly attacked the post-war Soviet-style Hungarian regime.

---

<sup>47</sup> „British influence in Hungary has no chance against that of the Soviets (...). It is obvious that Hungary will for many years be a Soviet annexed state, where Communist influence will prevail”. See: Gascoigne to Churchill, 23 July 1945. Minutes of J.M. Addis, [in:] É. Haraszti-Taylor, op. cit., p. 138.

## References

### Primary sources

- Barta R., *A magyarság vonzásában. Válogatás Carlile Aylmer Macartney írásaiból és beszédeiből*, Debrecen 2021.
- Barta R., *In the attraction of Hungarians. Selected writings and speeches by Carlile Aylmer Macartney*, Jyväsckylä 2025.
- Haraszti-Taylor É., 'Dear Joe' Sir Alvary Frederick Gascoigne, G.B.E. (1893–1970). *A British diplomat in Hungary after the Second World War. A collection of documents from the British Foreign Office*, Nottingham 2005.
- Macartney C.A., *Conditions in Hungary. Marc, 18, 1946*, Royal Institute of International Affairs (RIIA), Chatham House, Library of RIIA, 8/1209, London 1946.

### Secondary sources

- Balogh M., *Mindszenty József*, Budapest 2002.
- Bán D.A., *A közép-kelet-európai brit külpolitika és Magyarország 1939–1947*, [in:] *Magyarország és a nagyhatalmak a 20. században*, ed. I. Romsics, Budapest 1995.
- Barta R., *Brit követjelentések és a magyar belpolitika: 1945–1946*, [in:] *Tiltott történelmünk 1945–1947*, ed. J. Horváth, Budapest 2006.
- Beretzky Á., *Four Britons and nationalism. Henry Wicham Steed, Robert William Seton-Watson, Arnold Joseph Toynbee and Carlile Aylmer Macartney in/on East-Central Europe and beyond (1903–1978)*, Reno 2024.
- Beretzky Á., *Scotus Viator és Macartney Elemér: Magyarország-kép változó előjelekkel (1905–1945)*, Budapest 2005.
- Elhallgatva. A háborús erőszak-tétel története és megjelenítése*, eds. E. András, J. Mélyi, A. Pető, Budapest 2022.
- Fürj O., *A brit dipomáciai jelenlét Magyarországon 1924 és 1941 között. A British Legation szervezeti felépítése és működése*, Ph.D. disszertáció, Debrecen 2017, [https://dea.lib.unideb.hu/dea/bitstream/handle/2437/241885/1\\_Doktori\\_ertekezes\\_Furj\\_Orsolya\\_titkos\\_itott.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://dea.lib.unideb.hu/dea/bitstream/handle/2437/241885/1_Doktori_ertekezes_Furj_Orsolya_titkos_itott.pdf?sequence=1&isAllowed=y).
- Joó A., *Szervezetek, háborús célok, memorandumok. A brit politikai hadviselés Magyarország és Románia irányában 1942–1944*, Múltunk 2020.
- Juhász G., *Magyar-brit titkos tárgyalások 1943-ban*, Budapest 1978.
- Lukacs J., *A párvialdal. A nyolcvannapos párbaj Churchill és Hitler között 1940. május 10. – július 31*, Budapest 1993.
- Macartney C.A., *Hungary and her successors. The history of Trianon and its consequences 1919–1937*, London–New York–Toronto 1937.
- Macartney C.A., *October fifteenth. A history of modern Hungary 1929–1945*, Vols. 1–2, Edinburgh 1956–1957.

Mona I., *Schlachta Margit*, Budapest 1997.

Pál M., *Jó estét kívánok, itt Macartney Elemér beszél. C.A. Macartney és a BBC magyar adása, [in:] Angliától Nagy-Britanniáig. Magyar kutatók tanulmányai a brit történelemről*, ed. T. Frank, Budapest 2004.

Ránki G., *Találkozásaim Macartney Elemérral, „Élet és Irodalom”* 1978, Vol. XXII, No. 27.

Romsics I., *Magyarország története a 20. században*, Budapest 2010.

Seton-Watson H., *Carlile Aylmer Macartney 1895—1978*, „Proceedings of the British Academy” 1981, Vol. LXVII.

### **The diplomat and the expert. British officials in Hungary in the turbulent years of 1945 –1946**

**Summary:** This study presents and contextualizes the diplomatic reports of Alvary Fredrick Gascoigne, head of the British Political Mission in Hungary in 1945–1946, as well as the lecture delivered by Carlile Aylmer Macartney in March 1946 at the Royal Institute of International Affairs (Chatham House, London), based on his visit to Hungary in February 1946. Drawing on recent research, the article examines official and semi-official British perceptions, experiences, and activities in Hungary in 1945. Although British officials had well-grounded knowledge of events in Hungary, they had little real influence over them. Nevertheless, their official and semi-official reports made an important contribution to the British understanding of developments in Hungary and may have played a pivotal role in the emergence of the pro-British Hungarian elite during and shortly after WWII.

**Keywords:** Alvary Frederick Gascoigne, Carlile Aylmer Macartney, British strategy and diplomacy, Hungary in 1945, British diplomatic reports

### **Diplomat und Experte. Britische Beamte in Ungarn in den turbulenten Jahren 1945–1946**

**Zusammenfassung:** Die Studie präsentiert und kontextualisiert die diplomatischen Berichte von Alvary Fredrick Gascoigne, dem Leiter der britischen Politischen Mission in Ungarn in den Jahren 1945–1946, sowie den Vortrag von Carlile Aylmer Macartney, gehalten im März 1946 am Royal Institute of International Affairs (Chatham House, London), der auf seinen Erfahrungen während der Reise nach Ungarn im Februar 1946 basierte. Der Artikel stützt sich auf neue und aktualisierte Forschungsergebnisse und zielt darauf ab, die offiziellen und halboffiziellen britischen Sichtweisen, Erfahrungen und Aktivitäten in Ungarn im Jahr 1945 darzustellen. Obwohl sie über fundierte Informationen zu den Ereignissen in Ungarn verfügten, hatten sie keinen wirklichen Einfluss darauf. Ihre offiziellen und halboffiziellen Standpunkte und Informationen leisteten einen wichtigen Beitrag zu dem, was die Briten über Ungarn wissen konnten, und könnten eine entscheidende Rolle bei der Entstehung einer pro-britischen ungarischen Elite während und kurz nach dem Zweiten Weltkrieg gespielt haben.

**Schlüsselwörter:** Alvary Frederick Gascoigne, Carlile Aylmer Macartney, britische Strategie und Diplomatie, Ungarn im Jahr 1945, britische diplomatische Berichte

**Dyplomata i ekspert. Brytyjscy urzędnicy na Węgrzech w burzliwych latach 1945–1946**

**Streszczenie:** Studium przedstawia i kontekstualizuje raporty dyplomatyczne Alvary'ego Fredricka Gascoigne'a, szefa Brytyjskiej Misji Politycznej na Węgrzech w latach 1945–1946, oraz wykład Carlille'a Aylmera Macartney'a wygłoszony w marcu 1946 r. w Royal Institute of International Affairs (Chatham House, Londyn), oparty na jego doświadczeniach z podróży na Węgry w lutym 1946 r. Wykorzystując nowe i zaktualizowane badania, artykuł ma na celu przedstawienie oficjalnych i półoficjalnych brytyjskich postrzeżeń, doświadczeń oraz działań na Węgrzech w 1945 r. Choć dysponowali dobrze ugruntowanymi informacjami o wydarzeniach węgierskich, nie mieli na nie realnego wpływu. Ich oficjalne i półoficjalne stanowiska oraz informacje stanowiły ważny wkład w to, co Brytyjczycy wiedzieli o Węgrzech i mogły odegrać kluczową rolę w istnieniu probrytyjskiej elity węgierskiej w czasie i wkrótce po II wojnie światowej.

**Słowa kluczowe:** Alvary Frederick Gascoigne, Carlille Aylmer Macartney, strategia i dyplomacja brytyjska, Węgry w 1945 r., brytyjskie raporty dyplomatyczne



---

# **Polemiki, recenzje i omówienia**

**Polemics, Reviews, and Overviews**

**Polemiken, Rezensionen und Besprechungen**



## Radosław Krajniak

Archiwum Państwowe w Toruniu  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-7016-8859>

**Jerzy Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności, Rozprawy i Materiały Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie nr 269, Olsztyn 2023, ss. 310, ISBN 978-83-967044-7-4***

Rok 2023 przyniósł szereg różnych inicjatyw kulturalnych i naukowych oraz wydawnictw mających uczcić 550. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Do tego typu przedsięwzięć należy zaliczyć też wydaną wspólnie przez Towarzystwo Naukowe i Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie książkę Jerzego Sikorskiego, prezentującą chronologię życia i działalności wybitnego astronoma.

Publikacja rozpoczyna się przedmową (s. 5–6) napisaną przez dr. Jerzego Kielbika, dyrektora Instytutu Północnego, który widnieje zarazem w stopce redakcyjnej jako recenzent rzonego dzieła. Po niej następuje wstęp (s. 7–14), w którym autor opisuje m.in. etapy swojej długoletniej pracy nad *Chronologią*, sięgającej lat 60. minionego wieku. Następnie zamieszczono wykaz zastosowanych w tekście skrótów (s. 15–18), po których otrzymujemy właściwy wykład, czyli *Chronologię* (s. 19–277), będącą zestawieniem regestów dokumentów, przybliżających życie i działalność Kopernika na Warmii (z małymi wyjątkami), wraz z niekiedy bardzo obszernymi i drobiazgowymi komentarzami do nich, które w istocie stanowią największą wartość pracy.

Wspomniana *Chronologia* została podzielona na następujące części:

- 1) *Mikołaj Kopernik czasowo na Warmii (pocz. IX 1495 – III/IV 1496)* (s. 21–22, regesty nr 1–4);
- 2) *Mikołaj Kopernik we Włoszech (lato 1496 – wiosna 1501)* (s. 23–28, nr 5–16);
- 3) *Mikołaj Kopernik czasowo na Warmii (ok. połowy 1501 – po 3 sierpnia 1501)* (s. 29, nr 17–20);
- 4) *Mikołaj Kopernik we Włoszech (jesień 1501 – lato 1503)* (s. 30–32, nr 21–23);
- 5) *Mikołaj Kopernik w Lidzbarku (jesień 1503 – maj 1509)* (s. 33–65, nr 24–62);
- 6) *Mikołaj Kopernik we Fromborku (maj 1509 – 8 listopada 1516)* (s. 66–88, nr 63–117);

- 7) *Mikołaj Kopernik w Olsztynie (8 listopada 1516 – 9 listopada 1519)* (s. 89–112, nr 118–211);
- 8) *Mikołaj Kopernik we Fromborku (9 listopada 1519 – 23 stycznia 1520)* (s. 113–114, nr 212–213);
- 9) *Mikołaj Kopernik w Olsztynie (23 stycznia 1520 – 18 października 1521)* (s. 115–137, nr 214–247);
- 10) *Mikołaj Kopernik we Fromborku (18 października 1521 – ok. 18 maja 1543)* (s. 138–277, nr 248–578).

Książkę uzupełniają dwa dodatki: *Kanonicy warmińscy w czasach Mikołaja Kopernika – następstwo w kanonikatach* (s. 279–282) oraz *Kanonicy warmińscy w czasach Mikołaja Kopernika według posiadanych ołtarzy i związanych z nimi pochówków w katedrze fromborskiej* (s. 283–289), a także indeks osób (s. 291–309) i spis treści (s. 310).

Lektura analizowanej pracy skłoniła piszącego te słowa do zabrania głosu i przedstawienia garści uwag i uzupełnień, które mogą okazać się przydatne podczas przygotowywania do druku kolejnego wydania tej ważnej pozycji. Zaczniemy od tego, że J. Sikorski, co prawda słusznie, uznał (zob. s. 21, nr 1) – za nowszą literaturą – że starszym z braci Koperników był Mikołaj, przy tej okazji warto było jednak dać odnośnik do książki Krzysztofa Mikulskiego, w której ustalenie to faktycznie wyraźnie wybrzmiało<sup>1</sup>. W tym samym regeście nr 1, zapewne przez pomyłkę, autor zapisał, że Jan Zanau zmarł 26 lipca 1495 r., choć w rzeczywistości miało to miejsce 26 sierpnia 1495 r.<sup>2</sup> Kilkakrotnie w recenzowanej pracy (pierwszy raz na s. 22) dziekan kapituły warmińskiej Christian Tapiau niesłusznie jest nazywany Krzysztofem. Dziwnie na s. 22 oddane zostało też nazwisko kustosa warmińskiego i zamiast Tomasza Wenera, otrzymaliśmy Tomasza Wenora. Kompletnym nieporozumieniem jest też umieszczenie owego „Wenora” pod osobnym hasłem w indeksie osób (s. 308). Z innych uwag zauważmy też, że zajmowanie odpowiedniego miejsca w stallach kanonickich odbywało się wedle precedencji, a nie „procedencji” (s. 25, 135, 288–289)<sup>3</sup>, Brandenburg to z kolei inaczej Pokarmin, a nie Pokarunin, a dodatkowo obecnie to Uszakowo w obwodzie królewieckim, a nie Pribrežnoje (s. 47). Nieściśle informacje autor podaje ponadto na s. 76–77. Wspomina tam bowiem o indulcie papieskim z 1447 r., który przyznawał wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego prawo do obsadzania dwóch kanonikatów w kapitule warmińskiej. Píše też, że mimo zaangażowania finansowego i odwołania kapituły, papież w 1449 r. potwierdził prawa wielkiego mistrza i „dopiero 40 lat później ten sam argument, wysunięty przez kapitułę w jej odwołaniu do kurii rzymskiej spowodował, że papież Innocenty VIII odebrał królowi polskiemu identyczne uprawnienie dotyczące obsady jednego tylko kanonikatu”. Sikorski zdaje

<sup>1</sup> Zob. K. Mikulski, *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne, pochodzenie i młodość*, Toruń 2015, s. 310–311. Z treści recenzowanej książki i wykazu skrótów wynika, że pozycja ta była znana J. Sikorskiemu.

<sup>2</sup> Poprawną informację podaje na s. 281 i 287.

<sup>3</sup> Zdarza się też, jak np. na s. 135, że Sikorski pisze o „precedencji”.

się nie zauważać, że kapituła warmińska niemal zaraz po 1449 r. dalej aktywnie dążyła do uchylecia przywileju dla wielkiego mistrza i już w 1453 r. ów przywilej mocą bulli papieskiej został cofnięty<sup>4</sup>.

Drobne błędy znajdują się także na s. 97, gdyż dokument nr 153 datowany jest na dzień 2 sierpnia, a nie 2 lipca 1517 r. oraz na s. 203, ponieważ list Jana Dantyszka do Tidemana Gisego (nr 432) datowany jest na 11 kwietnia, a nie 11 maja 1538 r. Poza tym, pisząc na s. 234 na temat Jana Loitza, autor powinien określić go jako scholara, a nie scholastyka wrocławskiego. Przechodząc do kolejnej uwagi podkreślenia wymaga, że przywołany na s. 255 astronom krakowski Wojciech Caprinus nie pochodził – wbrew temu, co za dotychczasową historiografią zapisał Sikorski – z Bukowa, lecz z wielkopolskiego Buku, co niedawno wykazał i uzasadnił Marian Chachaj<sup>5</sup>. Inny błąd pojawia się jeszcze na s. 257 (nr 549), gdyż treść zaginionego listu z ok. 8 grudnia 1542 r., w którym Jerzy Donner informował o chorobie Kopernika, wynika z odpowiedzi biskupa chełmińskiego Tidemana Gisega, a nie Jana Dantyszka, jak napisał Sikorski. Autor nie jest poza tym konsekwentny w zapisywaniu daty śmierci Enocha Kobelaua. Na s. 81 i 82 pisze o 3 marca 1512 r.; taka sama informacja pojawia się jeszcze na s. 280, jednak na s. 283 notuje, że duchowny zmarł 28 marca 1512 r. Także inne rozbieżności mogą wprowadzać w błąd czytelników. Przykładowo w dotychczasowej literaturze przedmiotu podawano, że Fabian Emerich zmarł 26 października 1559 r.<sup>6</sup>, tymczasem na s. 280 recenzowanej pracy czytamy, że miało to miejsce 25 października 1559 r.<sup>7</sup> Podobnie rzecz się ma z zapisem daty śmierci Jana Scultetiego. Dotychczas przyjmowano datę 24 października 1526 r.<sup>8</sup>, Sikorski zapisał zaś datę 29 października 1526 r.<sup>9</sup> Kolejny przykład dotyczy daty śmierci Feliksa Reicha. Ta w dotychczasowych pracach raczej zgodnie określana była na dzień 1 marca 1539 r.<sup>10</sup>, jednak w recenzowanej monografii czytamy o 11 marca 1539 r.<sup>11</sup> Niemal identyczny jest przykład ze s. 281 – Achacy Trenk zmarł bowiem, jak powszechnie się przyjmuje, 13 marca 1551 r.<sup>12</sup>, a w przywoływanym miejscu książki zapisano datę

<sup>4</sup> Zob. Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Dokumenty Kapituły (dalej: Dok. Kap.), sygn. B 23. Wspominałem o tym kilka lat temu w artykule poświęconym Pawłowi Legendorfowi, który również włączył się w kurii papieskiej w walkę o uchylecie przywileju dla wielkiego mistrza. Zob. R. Krajniak, *Jeszcze o karierze kościelnej Pawła Legendorfa (ok. 1410 – 23 VII 1467)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2019, nr 3, s. 452.

<sup>5</sup> Zob. M. Chachaj, *Mikołaj Kopernik. Czasy studenckie. Kraków, Bolonia, Rzym, Padwa i Ferrara (1491–1503). Miejsca – ludzie – książki*, Toruń 2023, s. 88.

<sup>6</sup> Zob. m.in. T. Borawska, *Emmerich Fabian*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej* (dalej: SBKW), red. J. Guzowski, Olsztyn 1996, s. 53–54.

<sup>7</sup> Datę 26 października zapisuje natomiast na s. 285.

<sup>8</sup> T. Borawska, *Sculteti Jan*, [w:] SBKW, s. 221–222.

<sup>9</sup> Informacja powtórzona także na s. 288.

<sup>10</sup> Por. m.in. T. Borawska, *Reich Feliks*, [w:] SBKW, s. 200–201.

<sup>11</sup> Ta informacja powtórzona jest również na s. 280 i 284.

<sup>12</sup> Zob. np. T. Borawska, *Trenck Achacy*, [w:] SBKW, s. 256.

3 marca 1551 r.<sup>13</sup> W każdym z powyższych przypadków korzystający z książki nie będą mieli pewności, czy autor postanowił podważyć dotychczasowe ustalenia, nigdzie jednak tego nie zaznaczając, czy też doszło tu jedynie do pomyłki. Niestety nie są to jedyne tego typu rozbieżności między informacjami podanymi przez Sikorskiego a zawartymi w podstawowej literaturze przedmiotu<sup>14</sup>, a także między faktami podawanymi przez samego autora recenzowanej książki w dodatku na s. 279–282 i tymi zawartymi w drugim dodatku na s. 283–289<sup>15</sup>.

Wcześniej wspomniałem już o niekonsekwentnym zapisywaniu daty śmierci Enocha Kobelaua. W przypadku tego duchownego na s. 280 Sikorski nieściśle określił także datę objęcia przez niego kanonikatu, czyli rok 1472, a sprawę dodatkowo zagmatwał na s. 283, pisząc, że Kobelau był kanonikiem od 1467 r. W świetle znanych obecnie przekazów źródłowych wiemy natomiast, że po kilkuletnich, mających swój początek już w 1465 r.<sup>16</sup>, próbach skutecznego objęcia kanonii w kapitule warmińskiej, jako kanonik poświęcony został dowodnie 21 stycznia 1470 r.<sup>17</sup> Ponownie w tym roku został odnotowany przynajmniej 8 maja, gdy składał w Kamerze Apostolskiej obligację annatową za Johanna Orgesa, a następnie uiszczal za niego należne z tego tytułu 15 florenów<sup>18</sup>.

Komentarza wymagają też informacje podane na s. 281 na temat Christiana Tapiaua. Sikorski pisze, że posiadał on kanonię od 9 października 1460 r. W rzeczywistości Tapiau otrzymał wówczas prowizję na kanonię i prebendę warmińską, która zawakowała w związku z rezygnacją Konrada Tostiera<sup>19</sup>. Jako członek tamtejszej kapituły katedralnej pojawił się natomiast dowodnie 19 listopada t.r.<sup>20</sup> Według Sikorskiego rzeczoną kanonię miał on posiadać do 20 stycznia 1467 r. W świetle znanych źródeł ostatni raz jako szeregowy kanonik został wspomniany jednak 24 marca 1466 r. w aktach papieskiej penitencjarii<sup>21</sup>. W tym samym roku objął prałacką godność kustosza, która zawakowała po

<sup>13</sup> Datę 13 marca zapisuje natomiast na s. 286.

<sup>14</sup> Głównie w *Słowniku biograficznym kapituły warmińskiej*, na którym, zgodnie z deklaracjami zawartymi we wstępie i w wykazie skrótów, Sikorski zdaje się opierać.

<sup>15</sup> Por. przykładowo dane na temat Enocha Kobelaua, Pawła Plotowskiego, Tomasza Wenera, Jerzego Donnera, czy też Mikołaja Krapitza.

<sup>16</sup> 20 lipca t.r. otrzymał pierwszą znaną prowizję na kanonię i prebendę warmińską. Zob. *Repertorium Germanicum. Verzeichnis der in den päpstlichen Registern und Kameralakten vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches, seiner Diözesen und Territorien vom Beginn des Schismas bis zur Reformation* (dalej: RG), Bd. 9, bearb. v. H. Höing, H. Leerhoff und M. Reimann, Tübingen 2000, nr 1153; zob. też *Bullarium Poloniae* (dalej: Bull. Pol.), t. 7, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, J. Smółucha, P. Stanko, Romae–Lublina 2006, nr 172.

<sup>17</sup> RG, Bd. 9, nr 1153.

<sup>18</sup> Ibidem, Bd. 8, bearb. v. D. Brosius und U. Scheschkewitz, Tübingen 1993, nr 3530.

<sup>19</sup> Ibidem, nr 845.

<sup>20</sup> AAWO, Dok. Kap. S 6c. Szerzej na jego temat zob. R. Krajniak, *Tapiau Christian (zm. 1498), wikariusz warmiński, kanonik, kustosz i dziekan warmiński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 52/2, z. 213, Warszawa–Kraków 2018, s. 181–183.

<sup>21</sup> Bull. Pol., t. 7, nr 260; zob. też *Repertorium Poenitentiarie Germanicum*, Bd. 5, bearb. v. L. Schmutge mit P. Clarke, A. Mosciatti und W. Müller, Tübingen 2002, nr 4178.

śmierci Hermanna Birkena i jako taki odnotowany został w jednym ze źródeł papieskich, 28 listopada, kiedy otrzymywał dyspensę pozwalającą mu na łączenie kustodii z innym beneficjum niekompatybilnym<sup>22</sup>. Jako kustosz i kanonik został odnotowany z pewnością także 27 grudnia 1468 r., gdy otrzymywał prowizję na dziekanię warmińską<sup>23</sup>. Nie ma również racji autor recenzowanej pracy, pisząc, że Tapiau zmarł 6 maja 1498 r. Faktycznie miało to miejsce 16 maja 1498 r., o czym informuje m.in. inskrypcja na zachowanej płycie nagrobnej<sup>24</sup>.

Stosownego uzupełnienia i uściślenia wymagają także informacje na temat Wenera Meddericha. Sikorski na s. 284 podaje, że ów duchowny kanonikiem warmińskim był od 10 lipca 1466 r. i że zmarł pod koniec 1498 r. Trudno stwierdzić, skąd autor zaczerpnął te dane, gdyż w znanej mu literaturze, tj. w biogramie publikowanym w *Słowniku biograficznym kapituły warmińskiej*, czytamy o prowizji na kanonię datowanej na dzień 10 lipca 1460 r., ostatnim wystąpieniu w źródłach w 1495 r. i prawdopodobnej śmierci jeszcze w tym samym roku lub na początku następnego<sup>25</sup>. Ze swojej strony chciałbym jeszcze dodać, że w źródle proveniencji papieskiej kanonikiem warmińskim został określony już 13 września 1457 r., gdy wyznaczono go na jednego z egzekutorów bulli papieskiej, na mocy której Mikołaj Tungen miał zostać wprowadzony na parafię pw. św.św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty w Ornece<sup>26</sup>.

Uwagi należy zgłosić ponadto do zastosowanych w tekście skrótów (wykaz na s. 15–18) i powiązanych z nimi opisów bibliograficznych<sup>27</sup>, a także do jakości wykonanego indeksu osób, w którym zabrakło np. autorów cytowanych publikacji, a niekiedy też

<sup>22</sup> RG, Bd. 9, nr 964; zob. też Bull. Pol., t. 7, nr 353.

<sup>23</sup> RG, Bd. 9, nr 964; zob. też Bull. Pol., t. 7, nr 650.

<sup>24</sup> Por. T. Jurkowlaniec, *Nagrobki średniowieczne w Prusach*, Warszawa 2015, s. 183; R. Krajniak, *Tapiau...*, s. 182.

<sup>25</sup> Por. T. Borawska, *Medderich Werner*, [w:] SBKW, s. 165–166.

<sup>26</sup> Bull. Pol., t. 6, ed. I. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś, Romae–Lublina 1998, nr 1177. Szerzej na jego temat pisałem też w innym miejscu, zob. R. Krajniak, *Duchowieństwo kapituły katedralnej w Chełmży do 1466 roku. Studium prozopograficzne*, Toruń 2013, s. 235–239.

<sup>27</sup> Obecnie powszechnym skrótem dla Archiwum Archidiecezji Warmińskiej jest „AAWO”, a nie „AADWO”. K. Górski nie był współwydawcą piątego tomu *Akt stanów Prus Królewskich*. Książka M. Biskupa wydana w 1991 r. nosi tytuł *Wojna Pruska, czyli walka Polski...*, a nie *Wojna Pruska, czyli wojna Polski...* Zabrakło wymienienia redaktora pracy zbiorowej pt. *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*. Brakuje niekiedy podtytułów publikacji, jak w przypadku pracy L.A. Birkenmajera *Stromata Copernicana*, która ma jeszcze podtytuł *Studja, poszukiwania i materiały biograficzne*. W części publikacji, które ukazały się w czasopiśmie bądź pracach zbiorowych zabrakło zakresów stron, a niekiedy także dat ich wydania. Niektóre skróty wydają się poza tym mało logiczne i czytelne (np. „Birkenmajer, M. K. jako ucz.”, „Brachvogel, Des C. Dienst”, „Brachvogel, N. K. im n. Schr”. Zdarzają się też literówki (np. s. 17 – zamiast Fürstbistums, zapisano „Fürstbisturms” i zamiast Verhältniss, zapisano „Verhärtniss”). Skróty te nie były też konsekwentnie używane, np. zamiast deklarowanego „Birkenmajer, M. K. jako ucz.”, pojawia się niekiedy „Birkenmajer, M. K. jako uczony”, a zamiast „Górski, Mikołaj Kopernik”, czytamy „Górski, M. K.” (s. 28). W wykazie skrótów nie ma też zastosowanego na s. 32 „M. K. i jego świat”, na s. 72 oraz 110 „Schmauch, Neues zur Cop.”, na s. 171 „Prowe, N. C. in seine Bezieh. zu Albrecht”, a także pojawiającego się na s. 184 skrótu „Brachvogel, Zur Koppern.”. Nie wyjaśniono też, do jakich publikacji odnosi się autor na s. 110, pisząc jedynie „B. Olszewicz, s. 425” oraz na s. 122, zapisując „Dmochowski, s. 34–43” (podobnie na s. 210 „Dmochowski, s. CXXXXVIII”).

postaci historycznych<sup>28</sup>. Wydaje się, że przydatny dla czytelnika byłby także indeks nazw miejscowych oraz bibliografia, która rejestrowałaby inne niż tylko te oddane skrótami i wymienione na s. 15–18 publikacje cytowane w recenzowanej pracy.

Mimo zgłoszonych braków, niekonsekwencji i błędów, opublikowanie uaktualnionych, wieloletnich wyników badań J. Sikorskiego było bardzo dobrym pomysłem, a książka spełni z pewnością swoją rolę i będzie przez kolejne lata istotnym punktem odniesienia dla badaczy Warmii i kopernikologów. Przed ewentualnym wznowieniem druku warto jednak będzie raz jeszcze solidnie pochylić się nad tekstem.

### Bibliografia

#### Źródła

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Dokumenty Kapituły, sygn. B 23; S 6c.

*Bullarium Poloniae*, t. 6, ed. I. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś, Romae–Lublina 1998; t. 7, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, J. Smołucha, P. Stanko, Romae–Lublina 2006.

*Repertorium Germanicum. Verzeichnis der in den päpstlichen Registern und Kameralakten vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches, seiner Diözesen und Territorien vom Beginn des Schismas bis zur Reformation*, Bd. 8, bearb. v. D. Brosius und U. Scheschke-witz, Tübingen 1993; Bd. 9, bearb. v. H. Höing, H. Leerhoff und M. Reimann, Tübingen 2000.

*Repertorium Poenitentiarie Germanicum*, Bd. 5, bearb. v. L. Schmutge mit P. Clarke, A. Mosciatti und W. Müller, Tübingen 2002.

#### Opracowania

Borawska T., *Emmerich Fabian*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. J. Guzowski, Olsztyn 1996.

Borawska T., *Medderich Werner*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. J. Guzowski, Olsztyn 1996.

<sup>28</sup> Przykładowo Jan Konopacki obecny jest także na s. 43 i 216 książki, Paweł Deusterwald na s. 50, Teofilakt Symokatta na s. 66, królowa Barbara na s. 72, Paweł z Middelburga na s. 80, Stanisław Buchwalski na s. 135, Jost Decius na s. 165 i 169, Leonard Niederhof na s. 147, Reinhold Feldstedt na s. 172, Achacy Trenck na s. 177, Maurycy Ferber na s. 183 i 204–205, Eberhard Ferber na s. 199, Jerzy Konopacki na s. 216, Rafał Konopacki na s. 220, Piotr Apianus na s. 224, Aleksander Sculteti na s. 246–247, Mikołaj Loka na s. 246, Katarzyna Gertner na s. 262, Jan Stoeffler na s. 273, Elias Daretan na s. 282, a Jan Rupoldus także na s. 289. Brakuje też w indeksie obecnego na s. 109 Martyzyna, zbiegłego osadnika z Sząbruku, oraz wspomnianych na s. 272–273 Jerzego Gąssowskiego i na s. 275 Andrzeja Kopiczki, Stanisława Achremczyka i Alojzego Szorca, którzy nie występują tam jako autorzy konkretnych opracowań (tych zasadniczo Sikorski nie ujmował w indeksie). Niclis Ruche występuje w książce na s. 132, a nie na s. 152, jak czytamy w indeksie na s. 304. Z kolei na s. 281 i 287 występuje w monografii Jan Loitz, a nie Michał Loitz, jak zanotowano w indeksie na s. 300. Nieporozumieniem jest ponadto zapisanie na s. 306 indeksu osoby identyfikowanej jako „H. Tapiau”, która pojawia się na s. 286. Mamy w tym przypadku niewątpliwie do czynienia z Christianem Tapiuem, konsekwentnie zapisywanym jednak w recenzowanej książce z imieniem Krzysztof.

- Borawska T., *Reich Feliks*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. J. Guzowski, Olsztyn 1996.
- Borawska T., *Sculteti Jan*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. J. Guzowski, Olsztyn 1996.
- Borawska T., *Trenck Achacy*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. J. Guzowski, Olsztyn 1996.
- Chachaj M., *Mikołaj Kopernik. Czasy studenckie. Kraków, Bolonia, Rzym, Padwa i Ferrara (1491–1503). Miejsca – ludzie – książki*, Toruń 2023.
- Jurkowlaniec T., *Nagrobki średniowieczne w Prusach*, Warszawa 2015.
- Krajniak R., *Duchowieństwo kapituły katedralnej w Chełmży do 1466 roku. Studium prozopograficzne*, Toruń 2013.
- Krajniak R., *Jeszcze o karierze kościelnej Pawła Legendorfa (ok. 1410 – 23 VII 1467)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2019, nr 3.
- Krajniak R., *Tapiau Christian (zm. 1498), wikariusz warmiński, kanonik, kustosz i dziekan warmiński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 52/2, z. 213, Warszawa–Kraków 2018.
- Mikulski K., *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne, pochodzenie i młodość*, Toruń 2015.

